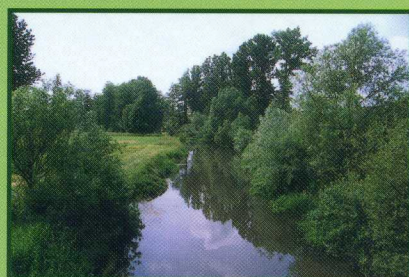


KAZANÓW

nad Iłżanką



pod redakcją
Marcina
Sołtysiaka

KAZANÓW

nad Iłżanką

KAZANÓW *nad Iłżanką*

Pod redakcją
Marcina Sołtysiaka



STOWARZYSZENIE OŚWIATOWE SYCYNA

Tom XVII



Biblioteka Sycyńska

Monograficzna seria wydawnicza

Redaktor naukowy: **prof. dr hab. Henryk Bednarczyk**

KAZANÓW nad Iżanką

Pod redakcją: **Marcina Sołtysiaka**

Zespół autorski: Sławomir Bartel, Urszula Cieślik, Krystyna Gajdzińska, Liliana Jasińska, Bogusława Jaworska, Marian Karolik, Jerzy Koziński, Edward Łodygowski, Monika Modrzejewska-Genca, Jadwiga Oleksiewicz, Joanna Oleksiewicz-Mężyk, Teresa Pancierz-Pyrka, Stanisław Pietrzyk, Zofia Posłuszna, Beata Rusin, Marcin Sołtysiak, Marianna Sulima

Fotografie: zbiory prywatne, Paweł Goliat, Marian Strudziński, Marcin Sołtysiak

Współpraca i konsultacje: Henryk Bednarczyk, Halina Bińkowska, ks. Czesław Błaszczkiewicz, Zofia Borycka, Stanisław Czupryn, Maria Ćwiklak, Joanna Fundowicz, Barbara Figura, Wincenty Figura, Edward Gołębek, Zbigniew Gołębek, Alina Kacperczyk, Tomasz Kupidura, Marcin Olifirowicz, Konstanty Sułkowski, Leokadia Stępień, Józefa Suwała, Józef Trybusiński, Wojciech Twardowski, Franciszek Wach, Anna Wójcicka, Czesław T. Zwolski

Recenzent: dr Dariusz Kupisz

ISBN 83-920482-6-1

© Copyright by: Marcin Sołtysiak; Stowarzyszenie Oświatowe SYCYNA, 2004

Współpraca wydawnicza: Instytut Technologii Eksploatacji w Radomiu
Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie

Redaktor prowadzący: *Joanna Fundowicz, Marcin Olifirowicz*

Opracowanie wydawnicze: *Marta Pobereszko*

Projekt okładki: *Jacek Pacholec*



Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji
26-600 Radom, ul. K. Pułaskiego 6/10, tel. 364-42-41, fax 364-47-65
e-mail: instytut@itee.radom.pl <http://www.itee.radom.pl>

Spis treści

Wprowadzenie – *Henryk Bednarczyk* 7

Słowo wstępne – *Marcin Sołtysiak* 9

Dzieje Kazanowa – *Marcin Sołtysiak* 11

- Kalendarium 11
- Kazanowscy herbu Grzymała 14
- Zanim powstało miasto, jego tajemnicze początki 20
- Kazanów do końca XVIII wieku 25
- Pod zaborami 33
- I wojna światowa i dwudziestolecie międzywojenne 43
- II wojna światowa 47
- „Sądny dzień” 54
- Czasy powojenne i współczesność 56
- Żydzi kazanowscy 61

Partyzanckie Zgrupowanie BCh „Ośka” – *Marcin Sołtysiak* 66

Gmina Kazanów 89

- Ogólna charakterystyka – *Marianna Sulima* 89
- Miejscowości gminy – *Marcin Sołtysiak* 93
Borów, Dębniak, Dębica, Kopiec, Kowalków, Kroców
Mniejszy, Kroców Większy, Miechów, Ostrownica, Ostórwka,
Osuchów, Niedarczów Dolny, Niedarczów Górny, Ranachów,
Ruda, Wólka Gonciarska, Zakrzówek
- Zabytki, pomniki, miejsca pamięci – *Marcin Sołtysiak* 102
- Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Kazanowskiej
– *Sławomir Bartel* 110
- Gminne Centrum Informacji (GCI) – *Tomasz Kupidura, Teresa
Pancerz-Pyrka* 112
- Perspektywy rozwoju Gminy Kazanów – *Marian Karolik* 114

Parafia kazanowska – Marcin Sołtysiak 117

Oświata 129

- Publiczne Przedszkole w Kazanowie – *Krystyna Gajdzińska* 129
- Publiczna Szkoła Podstawowa w Kazanowie – *Marcin Sołtysiak, Jadwiga Oleksiewicz* 131
- Publiczne Gimnazjum w Kazanowie – *Beata Rusin* 138
- Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Kazanowie – *Stanisław Pietrzyk* 141
- Wieczorowe Technikum Rolnicze w Kazanowie – *Stanisław Pietrzyk* 146
- Publiczna Szkoła Podstawowa w Kowalkowie – *Liliana Jasińska* 147
- Publiczna Szkoła Podstawowa w Niedarczowie – *Joanna Oleksiewicz-Mężyk* 151
- Publiczna Szkoła Podstawowa w Zakrzówku – *Monika Modrzejevska-Genca, Zofia Postuszna* 153
- Nauczyciele – *Marcin Sołtysiak* 156

Ochotnicza Straż Pożarna – Marcin Sołtysiak, Edward Łodygowski 172

Spółdzielczość w Kazanowie 187

- Gminna Spółdzielnia „*Samopomoc Chłopska*” – *Edward Łodygowski* 187
- Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne – *Urszula Cieślik* 190

Lokalna przedsiębiorczość – Joanna Fundowicz 192

Sport – Marcin Sołtysiak 194

Kazanowianie – Marcin Sołtysiak, Henryk Bednarczyk 199

Z Sycyny do Kazanowa – Henryk Bednarczyk 219

Powiat zwoleński – Bogusława Jaworska 226

Literatura 229

Biblioteka Sycyńska 232

Wprowadzenie

Z radością rekomenduję lekturę XVII tomu Biblioteki Sycyńskiej „Kazanów nad Hżanką” pod redakcją Marcina Sołtysiaka. Jest wiele powodów, które sprawiają, że ta książka – kolejna monografia „małej ojczyzny” sprawia mi szczególną satysfakcję.

Monograficzna seria wydawnicza Biblioteka Sycyńska kultywuje legendę wielkiego poety odrodzenia, poety naszej ziemi Sycyny, Czarnolasu, Zwolenia – Jana Kochanowskiego, przypomina jego twórczość i szczególnie sławi nasze małe ojczyzny oraz związanych z nimi wielkich i zwykłych ludzi.

W ten sposób realizuje się również zamysł Starosty Zwoleńskiego Jerzego Kozińskiego o monografii Powiatu Zwoleńskiego, przygotowywanej pod redakcją Mieczysława Chołuję, przy wsparciu Bogusławy Jaworskiej – Sekretarza Powiatu (część poświęconą gminie Kazanów przygotowała Marianna Sulima).

Rozwinięciem tej idei jest prezentowana przed tygodniem monografia *Policzna – by czas nie zaćmił i niepamięć* pod redakcją Eugenii Januszewicz i właśnie książka *Kazanów nad Hżanką* pod redakcją Marcina Sołtysiaka.

Praca nad książką to dla mnie bardzo ważny i udany eksperyment pedagogiczny. Redaktorem i autorem części historycznej i innych rozdziałów jest tegoroczny maturzysta. Książka ukazuje się kilka tygodni po maturze i kilka dni przed egzaminami wstępnymi na studia historyczne. Dobrze to świadczy o absolwentach i szkołach w Kazanowie i Zespole Szkół Elektronicznych w Radomiu.

Uczeń szkoły średniej był i jest poważnie traktowany m.in. jako partner tam, gdzie jest najtrudniej, we własnym środowisku. Współpracowali z Marcinem jego nauczyciele, władze gminy, senator, pracownicy instytutu naukowego. Razem stworzyliśmy dobrą książkę.

Chcę podkreślić związki z prawie sąsiednią Sycyną, w której się urodziłem. Historycznie ujmując właścicielami Kazanowa byli m.in. Kochanowscy herbu Korwin. Nasze Stowarzyszenie jest wspierane przez senatora RP Zbigniewa Gołąbka, którego rodzina mieszka w Kroczowie Mniejszym. Chór naszego Stowarzyszenia prowadzi Urszula Bronisz z Kazanowa.

Książka ukazuje się nakładem wydawnictwa Stowarzyszenia Oświatowego Sycyna, które również współuczestniczyło w uruchomieniu Gminnego Centrum Informacji w Kazanowie w społecznej sieci komputerowej e-Sycyna.

Z Kazanowa pochodzi, spędzający w nim znaczną część roku, mój wychowawca z Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu, Profesor Mieczysław Szerling. Zaczny Człowiek, Harcerz, świetny Pedagog, który wysłuchał moją mamę i zainteresował się problemami jednego z przecież bardzo wielu uczniów. To wychodzone przez Niego stypendium dało mi szansę. Myślę, że to właśnie inspiracja dzisiejszego stypendium SO Sycyna, które do tej pory otrzymało 45 uczniów i studentów. Dlatego w książce znajdują się informacje o Stowarzyszeniu Oświatowym Sycyna. To jakby sprawozdanie o tym, co z pomocą wielu, wielu ludzi udało się zrobić.

Tak więc to udany eksperyment pedagogiczny dla redaktora, autorów i bohaterów monografii.

Monografia jest należnym hołdem dla żywych i nieżyjących bohaterów tej ziemi, upamiętnia również wielu zacnych ludzi i zdarzeń. Mam nadzieję, że będzie impulsem do nowych przedsięwzięć i sukcesów, aktywizacji lokalnej społeczności.

Życzę sukcesów Towarzystwu Miłośników Ziemi Kazanowskiej i Związkowi Gmin nad Iłżanką. To zapowiedź szansy.

Książka jest przede wszystkim dokumentem gminy, każdej miejscowości, instytucji i chyba, a może oby – każdej rodziny. Przedstawia przodków, rodzinę, sąsiadów. Sprawy wczorajsze i dzisiejsze z perspektywą jutra. To dobry prezent dla Kazanowa i wszystkich związanych z tą ziemią. To dobra książka do edukacji regionalnej na ziemi zwoleńskiej, radomskiej i Mazowsza.

Z podziwem, szacunkiem i nadzieją odnotowuję wielką pracę, pasję, stanowczość i upór młodego Marcina Sołtysiaka. To dobra prognoza i chyba przepustka w przyszłość najmłodszego znanego mi autora i redaktora.

Miałem okazję bliżej poznać i dziękuję za współpracę pracowitemu i zaradnemu wójtowi Marianowi Karolikowi oraz sekretarz gminy Mariannie Sulimie.

Szczególnie serdecznie dziękuję autorom, konsultantom, recenzentowi dr. Dariuszowi Kupiszowi za odwagę, podjęcie eksperymentu i bardzo dobrą monografię.

Zapraszam do odwiedzenia Sycyny – gniazda ojczystego Jana Kochanowskiego i współpracę ze Stowarzyszeniem Oświatowym Sycyna (www.sycyna.ppp.pl).

Prof. dr hab. Henryk Bednarczyk

Słowo wstępne

Jest takie miejsce w Radomskim, gdzie nad nurtem Iłżanki, na piaszczystej ziemi, przed laty otoczonej nieprzebytymi borami, powstało małe miasteczko. Założył je sławny rotmistrz husarski jako nową siedzibę swego rodu. Tak oto narodził się nasz Kazanów.

Przez wieki ta mała miejscina położona była na uboczu, zresztą tak pozostało do dzisiaj. Nie oszczędzały jej wojny i epidemie, a co najgorsze nie była ona rozpieszczana ani przez swych właścicieli, którzy często dochodzili do największych godności w kraju, ani przez kronikarzy i regionalistów, którzy często pomijali ją w swych opisach lub pisali, że była położona na gruntach, na których (...) *prócz chwastów, bylicy i ostu dzikiego nic się nie rodzi**. Mimo takiego stanu rzeczy życie kwitło i nadal kwitnie w Kazanowie. Kolejne pokolenia mieszkańców przychodziły i odchodziły – następowały po sobie. Życie codzienne kasanowskich mieszczan było takie samo, jak i innych Polaków – tak samo jak wszyscy przeżywali chwile grozy i chwile radości, głód i dostatek, niewolę i wolność. W taki właśnie sposób Kazanowianie swoim życiem nakreślili piękną historię małego miasteczka, którą dziś już tylko nieliczni potrafią opowiedzieć – myślę, że pośród nich i ja się znajduję. Od dzieciństwa interesowałem się historią, szczególnie miejscowością w której mieszkam – spowodowało to, że zacząłem gromadzić informacje dotyczące Kazanowa, które teraz posłużyły do przygotowania tego opracowania. Wiele razy historia ta mnie zaskoczyła, wiele razy rozczarowała, ale dzięki niej zrozumiałem, czym dla mnie jest Kazanów. Ktoś powie przecież, że to tylko miejscowość, jedna z wielu na mapie. Tak zgodzę się z nim, ale dla mnie Kazanów zawsze będzie synonimem domu, rodzinnej ziemi, będzie miejscem, do którego zawsze będę powracał myślami. Wiem, że to samo powie o nim każdy jego mieszkaniec, każdy kto spędził w nim swoje dzieciństwo...

Nigdy nie powinniśmy zapomnieć o czasach przeszłych, o przodkach, o tym, kim jesteśmy. Dlatego też, chcąc obudzić zainteresowanie Kazanowian ich historią, chcąc rozniecić w ich duszach dumę z przeszłości, z ich małej miejscowości,

* J. Wiśniewski: *Dekanat iłżecki*, Radom 1909.

podjąłem się napisania pracy, która przedstawiłaby dzieje Kazanowa – niegdyś szlacheckiego miasteczka, dziś tylko małej osady. Aby podkreślić realizm opracowania, w jego treść zostały wkomponowane liczne cytaty zachowujące przy tym swoją oryginalną pisownię. Tak jak w każdej tego typu publikacji nie sposób było uniknąć błędów, często wynikających z nieścisłości przekazów, z braku źródeł bądź odmiennych relacji świadków. Za te błędy i nieścisłości z góry przepraszam. Z całym zespołem autorskim i konsultantami starałem się, aby opracowanie to było wiarygodnym przekazem dla współczesnych i przyszłych pokoleń.

Dzięki dobrej woli i życzliwości wielu ludzi udało mi się stworzyć dosyć obszerne opracowanie. Chciałbym tu podziękować współautorom, wszystkim tym, którzy udzielali mi informacji i pomagali w przygotowaniu tej publikacji, którzy okazali cierpliwość i zrozumienie dla tej wielkiej inicjatywy. Składam także serdeczne podziękowania Panu Senatorowi Zbigniewowi Gołąbkowi, panu prof. dr. hab. Henrykowi Bednarczykowi oraz redaktorom opracowania edytorskiego za wsparcie i doprowadzenie do publikacji tej monografii.

Marcin Sołtysiak

Dzieje Kazanowa

Kalendarium

- 1234 – Ze wsi Miechovech (Miechówek) i Wielice (Wielgie), których właścicielem jest rycerz Kede, zakon cysterski pobiera dziesięcinę – jest to najstarsza pisana wzmianka o osadnictwie na terenie dzisiejszego Kazanowa.
- 1522 – Stanisław Kazanowski kupuje dobra nad Iłżanką, prawdopodobnie wśród nich znajduje się Miechów i Ciepiałów.
- 1566 – Marcin Kazanowski zakłada miasteczko, które od swego nazwiska nazywa Kazanowem.
- 1588 – Prawa miejskie Kazanowa zostały oblatowane w aktach ziemskich radomskich.
- 1595 – Jan Kazanowski funduje drewniany kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.
- 1627 – Kazanów staje się własnością Adama i Stanisława Kazanowskich.
- 1656 – W połowie lutego przez miasteczko wraz ze swymi wojskami przechodzi król szwedzki Karol Gustaw.
- 1662 – Kazanów zamieszkuje 226 osób, w tym 16 starozakonnych.
- 1673 – Mikołaj Głogowski i Aleksandra Kazanowska fundują nowy, drewniany kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego i św. Mikołaja.
- 1680 – Powstaje kazanowska parafia.
- 1683 – 20 lutego król Jan III Sobieski wydaje przywilej na założenie wszystkich cechów w Kazanowie.
- 1690 – Konsekracja nowego kościoła.
- 1709 – W Kazanowie i okolicy panuje epidemia cholery.
- 1710 – W miasteczku panuje kolejna epidemia cholery.
- 1728 – Umiera Stanisław Chomętowski – dobra kazanowskie przypadają jego żonie Dorocie, a w konsekwencji rodzinie Tarłów.
- 1748 – Wzmianka o szpitalu przy kościele kazanowskim.
- 1787 – Kazanów zamieszkuje 417 mieszkańców.
- 1788 – Jan Kanty Dunin Wąsowicz postanawia wznieść nowy kościół, murywany.
- 1790 – Zakończono budowę nowego kościoła.
- 1795 – Kazanów zostaje zakupiony przez Józefa Kazimierza Chociszewskiego.
- 1806 – Dobra Kazanowa kupują Nowosielscy.

- 1807 – Założono cmentarz chrześcijański poza miastem.
- 1817 – Z rozporządzenia władz zostają wprowadzone Dozory Kościelne.
- 1820 – Spis rządowy szacuje ludność Kazanowa na 396 katolików i 205 Żydów.
- 1822 – Burmistrzem Kazanowa jest Stefan Matuszyński.
- 1823 – Rozpoczyna się proces o propinację z dziedzicem Kazanowa.
- 1824 – Miasteczko kupuje Antoni Kochanowski, regulacja hipoteki Kazanowa.
- 1828 – Rozpoczyna się proces o wolny wyrąb lasu i pastwiska.
- 1829 – Miastu zostaje przyznany wolny wyrąb lasu i pastwiska.
- 1831 – Burmistrzem Kazanowa jest Antoni Grodecki.
- 1833 – Dobra Kazanowa dziedziczy Władysław Kochanowski, który następnie sprzedaje je Kajetanowi Kochanowskiemu.
- 1838 – Mieszkańcy Kazanowa wytaczają proces dziedzicom Kroczoza o grunta i łąki.
- 1840 – Dobra Kazanowa zakupione zostały przez Leopolda Domańskiego.
- 1843 – Została wybudowana kaplica pod wezwaniem św. Małgorzaty Panny i Męczennicy.
- 1855 – W mieście panuje kolejna epidemia cholery.
- 1859 – Dobra Kazanowska kupuje Alfons Skarżyński.
- 1860 – Burmistrzem Kazanowa jest Antoni Świechowski.
- 1863 – Miasto przegrało ostatecznie proces o wolny wyrąb lasu i pastwiska; przez Kazanów wielokrotnie przechodzą oddziały powstańcze.
- 1865 – W Kazanowskim Okręgu Bóżniczym rabinem został Jakub Lejb Weinberg.
- 1867 – Dobra Kazanowa kupują Benon i Anatolina Pruszek.
- 1868 – Zarządzeniem Gubernatora Radomskiego Kazanów traci prawa miejskie.
- 1870 – W okolicy panuje epidemia ospy i cholery.
- 1871 – Osada liczy 107 domów i 1064 mieszkańców.
- 1872 – W Kazanowie panuje epidemia ospy i cholery.
- 1876 – Została założona szkoła.
- 1881 – Osada liczy 111 domów i 1149 mieszkańców.
- 1885 – Dobra Kazanowa, za długi dziedzica, zajmują Żydzi.
- 1888 – W Kazanowie spłonął młyn wodny amerykański, miasteczko liczy 1295 mieszkańców.
- 1912 – Rozpoczęto budowę budynku dla straży pożarnej – datę tą można uznać za początek istnienia OSP w Kazanowie.
- 1914 – 1 września wskutek działań wojennych Kazanów po raz pierwszy zostaje spalony.
- 1915 – 18 i 19 lipca wskutek ofensywy wojsk austriackich z osady zostają wyparci Rosjanie.
- 1921 – Według Powszechnego Spisu Ludności osada liczy 138 domów i 814 mieszkańców, z czego blisko 42% stanowi ludność pochodzenia żydowskiego.
- 1929 – Rozpoczęto budowę nowego kościoła.
- 1933 – Zostaje oddany do użytku nowy budynek szkoły.
- 1934 – Ks. biskup Paweł Kubicki konsekrował nowo powstałą świątynię.

- 1935 – Założono „Spółdzielnię Spożywców”.
- 1937 – Zostaje wybudowana przykościelna dzwonnica.
- 1939 – 8 września do Kazanowa wkraczą wojska hitlerowskie, pod Kazanowem zostaje pojmany dowódca 3 DP płk Marian Turkowski.
- 1941 – Żandarmi z Iłży podpaliли wieś Pieńki Kazanowskie.
- 1942 – 18 marca została przeprowadzona pacyfikacja Kazanowa i okolic, 17 października hitlerowcy wywieźli z Kazanowa ponad 800 Żydów.
- 1943 – Osada liczy 614 mieszkańców.
- 1944 – Partyzanci zabili volksdeutscha Józefa Matusa.
- 1945 – W styczniu Niemcy palą budynek szkoły; w nocy z 14 na 15 stycznia następuje wyzwolenie osady.
- 1948 – Zostaje odbudowana szkoła.
- 1954 – W Kazanowie powstaje Gromadzka Rada Narodowa.
- 1956 – Zainstalowano w Kazanowie pierwsze telefony.
- 1957 – Otworzono Gromadzką Bibliotekę Publiczną w Kazanowie, wybudowano most na rzece Iłżance.
- 1958 – Rozpoczęto budowę Domu Kultury (budynek, po ukończeniu budowy w 1971 roku, został przeznaczony na szkołę).
- 1959 – 6 października zabłysło po raz pierwszy światło elektryczne w Kazanowie, 14 czerwca PKS uruchomił połączenie Kazanów–Radom.
- 1960 – Kazanów nawiedziła powódź, Iłżanka zalała pola i ogrody, zniszczyła most.
- 1961/62 – Rozpoczęto budowę drogi bitej Kazanów–Zwoleń przez Brzezinki oraz budynku dla Gromadzkiej Rady Narodowej.
- 1962 – Zakończono budowę Rolniczego Domu Towarowego.
- 1964 – Założono zieleniec na rynku w Kazanowie; oddano do użytku „Bar nad Iłżanką”.
- 1966 – Obchody tysiąclecia państwa polskiego i czterechsetlecia Kazanowa.
- 1967 – Pożar w ul. Kościelnej, ogień trawi kilka budynków gospodarczych.
- 1970 – Według Narodowego Spisu Powszechnego Kazanów liczy 475 mieszkańców.
- 1971 – Pożar w ulicy Kroczewskiej.
- 1973 – Powstaje Gmina Kazanów.
- 1984 – Rozpoczęto budowę nowych pomieszczeń dla Gminnego Ośrodka Zdrowia, inwestycja ta zostaje zakończona w roku następnym.
- 1988 – Kazanów zamieszkuje 472 mieszkańców.
- 1997 – Zostaje oddana do użytku sala gimnastyczna przy szkole w Kazanowie.
- 1999 – Oddano do użytku nową remizę strażacką.
- 2000 – Zakończenie budowy łącznika pomiędzy szkołą podstawową a salą gimnastyczną w Kazanowie.
- 2001 – Oddano do użytku nowe skrzydło budynku kazanowskiego gimnazjum.
- 2002 – Otwarto Świetlicę Internetową przy Urzędzie Gminy w Kazanowie, osadę zamieszkuje 452 osoby.
- 2003 – Wybudowano wodociągi w Kazanowie; powstaje Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Kazanowskiej.
- 2004 – Budowa kanalizacji w Kazanowie.

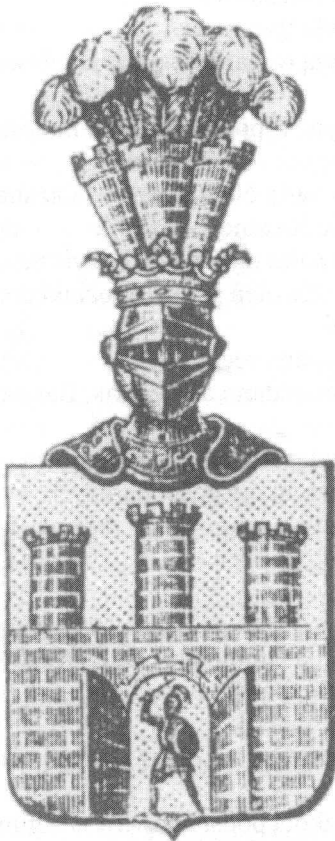
Kazanowscy herbu Grzymała

Gdyby nie było **Kazanowskich**, nie byłoby Kazanowa. To proste stwierdzenie, które jest jak najbardziej prawdziwe, tłumaczy dlaczego właśnie w tym miejscu jest opis dziejów tej znakomitej rodziny. W taki oto sposób chciałbym podkreślić znaczenie rodu Kazanowskich w historii naszej małej miejscowości. Ten rozdział powstał na podstawie herbarzy Kaspera Niesieckiego, Adama Bonieckiego i B. Paprockiego*.

Istnieje wiele ciekawych przekazów na temat pochodzenia Kazanowskich. Jeden z nich przedstawiony przez biskupa kamienieckiego Jerzego Denhoffa w kazaniu pogrzebowym mówi, że Kazanowscy wywodzą swój ród od Komesów

Mediolańskich, (...) z których jeden gdy pałac nową strukturą wystawił, i Casanova nazwał, od tego sukcesorowie jego de Casanova piśać się poczęli¹. Ich herbem był domek złoty z drzwiami i trzema oknami. Według biskupa jeden z przedstawicieli tego rodu przybył do Polski i przybrał nazwisko Kazanowski, a herb swój na Grzymałę przeformował. Adam Boniecki w swoim herbarzu przedstawia bardziej prawdopodobny przekaz o początkach tego rodu, mianowicie pierwotnie pochodzili oni z Businy i Lipiek w Sieradzkim. Stamtąd przybył w opoczyńskie Świętosław i kupił między innymi Kazanów (dziśniejszy Kazanów Konecki), od którego potomkowie jego powzięli swe nazwisko.

Świętosław, uważany za protoplastę Kazanowskich, oprócz Kazanowa był także dziedzicem Brodu, Sierosławic i Demby. Od najmłodszych lat przebywał na dworze króla Władysława Jagiełły. Prawdopodobnie z powodu częstych wyjazdów wraz z władcą na Litwę nazywano go Litwoszem. W 1393 roku był łożniczym królewskim. Wiele razy posłował w imieniu króla. W 1398 roku nazwany został wielkorządcą krakowskim, choć urząd ten sprawował dopiero w latach 1406–1417. Świętosław nie żył już w 1436 roku. Pozostawił po sobie synów: Jana, Stanisława, Dominika, Jerzego i Mikołaja.



Grzymała – herb rodziny Kazanowskich
(rys. A. Boniecki)

* Na podstawie: A. Boniecki: *Herbarz polski*, Warszawa 1900, B. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858 oraz K. Niesiecki: *Herbarz Polski*, Lipsk 1845.

¹ K. Niesiecki: *Herbarz Polski*, Lipsk 1845.

Jan, pisał się Jan Litwosz z Demby. Wzmianka o nim znajduje się w aktach opoczyńskich z lat 1450–1453. Wspomniany jest w 1479 roku jako dziedzic Kazanowa (Koneckiego) i Demby. Prawdopodobnie synem jego był Stanisław Litwosz, dziedzic Demby w 1508 roku.

Stanisław zmarł przed ojcem. Pisał się Stanisław Litwosz i był łożniczym królewskim w latach 1423–1435.

Dominik w 1454 roku uczestniczył w przegranej bitwie z Krzyżakami pod Chojnicami. Gdy klęska była już pewna, a król znalazł się w niebezpieczeństwie, Dominik Kazanowski zdołał zabrać opierającego się Kazimierza Jagiellończyka z pola bitwy i bezpiecznie odprowadził go do Bydgoszczy. Władca wynagrodził za męstwo i poświęcenie swego wybawiciela. Jeszcze w tym samym roku Dominik otrzymał starostwo niepołomicki i podkomorstwo. W roku 1463 został starostą radomskim, w 1464 roku wojskim lubelskim, a w 1472 roku łowczym krakowskim. W 1468 roku otrzymał zezwolenie, zapewne i wsparcie finansowe, na ufundowanie kościoła i klasztoru Bernardynów w mieście królewskim Radomiu. Zmarł w 1485 roku, pozostawił po sobie synów: Jana, Stanisława, Andrzeja, Mikołaja, Jakuba, Bartłomieja i córkę Barbarę, która wyszła za mąż za Trąbskiego w 1504 roku.

Jerzy studiował na Uniwersytecie Krakowskim w 1422 roku. W 1465 roku był kanonikiem przemyskim, pisarzem królewskim kanonikiem kościoła św. Jerzego w Krakowie. W 1475 roku był archidiakonem lubelskim i żupnikiem przemyskim.

Mikołaj, piszący się Mikołaj Litwosz dziedzic Sierosławic, podobnie jak brat także brał udział w bitwie pod Chojnicami. W 1468 roku bracia Dominik i Jerzy przyznali mu pewną sumę pieniędzy. Synem jego był Jan – student Uniwersytetu Krakowskiego w 1459 roku.

Jan, najstarszy syn Dominika, w 1478 roku był studentem Uniwersytetu Krakowskiego.

Stanisław, drugi syn Dominika, był studentem na Uniwersytecie Krakowskim w 1478 roku. W roku 1504 został podkomorzym lubelskim. Później, wraz z rozwojem kariery, był podsądkiem sandomierskim w roku 1505 i sędzią ziemskim w 1507 roku. W latach 1518–1523 był asesorem sądów królewskich w Krakowie, a w 1521 roku komisarzem królewskim do spraw rozgraniczania dóbr królewskich. Około 1522 roku kupił on Ciepeliów. Prawdopodobnie wtedy też zakupiony zostały Miechów i Bogusławice. Ożenił się z Anną z Sienna. Zmarł w 1523 roku, pozostawiając po sobie syna Marcin i córkę Katarzynę, która wyszła za Strykowskiego.

Andrzej, trzeci syn Dominika, żył jeszcze w 1517 roku.

Mikołaj, czwarty syn Dominika, w 1487 roku był studentem Uniwersytetu Krakowskiego. W 1502 roku był kanonikiem lwowskim, w 1504 roku pisarzem królewskim, a w 1510 został kanonikiem włocławskim. W 1521 roku fundował parafię w Kazanowie Koneckim.

Jakub, piąty syn Dominika, umarł młodo, gdyż już od 1502 roku tylko pozostali bracia występują w aktach.

Bartłomiej, najmłodszy syn Dominika, w 1520 roku był podsądkiem łukowskim, a w 1538 roku sędzią ziemskim. W 1534 roku uposażył parafię w Kozimryn-

ku (Radzymin). Z Katarzyną Markuszowską miał synów: Jana, Andrzeja, Pawła i Mikołaja.

Nie wiadomo, czy Jan, Andrzej i Jakub pozostawili potomków. Prawdopodobnie dom ten dalej prowadzą tylko Stanisław i Bartłomiej.

Marcin, syn Stanisława, po ojcu odziedziczył Bogusławicę, Ciepiałów i Miechów. W 1548 roku lokował na gruntach Ciepiałowa miasteczko Grzymałów, a w 1566 na gruntach Miechowa – Kazanów. Szlachcic ten był także właścicielem Gardzienic i Ostrownicy. Miał opinię dobrego gospodarza, gdyż ze swoich włości w dorzeczu Iłżanki, zawsze na wiosnę spławiał pszenicę do Gdańska w ilościach dochodzących nawet do 40 łasztów (131 400 litrów). Potrafił więc magazynować zboże i sprzedawać je, gdy osiągało wyższą cenę. Marcin Kazanowski był aktywnym parlamentarzystą – sześciokrotnie reprezentował szlachtę województwa sandomierskiego na sejmie. W 1569 roku podpisał akt unii Litwy z Koroną. Od roku 1576 nieprzerwanie pełnił służbę wojskową. Zaczynał jako rotmistrz stukonnej rotty husarskiej Batorego, a pod Pskowem dowodził już husarią gwardii królewskiej. Po zakończeniu wojen z Moskwą został dowódcą jednego z zamków w dalekich Inflantach, gdzie też zmarł w 1587 roku. Dopiero pod koniec życia za położone zasługi został nagrodzony starostwem wiskim i felińskim. Ożenił się z Katarzyną z Tarłów. Miał z nią trzech synów: Stanisława (zmarł bezpotomnie przed 1582 rokiem), Jana i Zygmunta oraz trzy córki: Jadwigę, która wyszła za Dresława Odrzywolskiego, Barbarę, która wyszła za Stanisława Oborskiego i Elżbietę, która wyszła za Piotra Podlodowskiego.

Jan, drugi syn Marcina, ożenił się z Zofią z Gostomskich. Miał z nią trzech synów: Samuela, Jana i Bartłomieja. Wiadomo o nim jeszcze tylko tyle, że w roku 1595 ufundował drewniany kościół w Kazanowie. Synowie Jana prawdopodobnie poprzez sprzedaż utracili prawa do naszej miejscowości.

Zygmunt, najmłodszy syn Marcina – dziedzic kazanowski, był dworzaninem Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy. Bardzo rzadko przebywał w swoich dziedzicznych włościach, gdyż jako wierny żołnierz Rzeczypospolitej brał udział we wszystkich kampaniach Batorego, a następnie w bitwie pod Kircholmem (1605 r.) oraz w obronie Chocimia (1621 r.). Był sławny jako mistrz w sztuce wojennej, przez co król Zygmunt III Waza mianował go nauczycielem królewicza Władysława. Był także marszałkiem dworu przyszłego monarchy. W 1613 roku został starostą kokenhauskim i krośnieńskim, a w 1617 roku barcickim. W 1633 roku był także starostą mukarowskim, soleckim i kłobuckim oraz podkomorzym koronnym. W czasie pogrzebu króla Zygmunta III Wazy i królowej Konstancji niósł insygnia królewskie. Szlachcic ten był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą żoną była Zofia Warszawicka, z którą miał córkę Zofię. Drugą zaś była Elżbieta Humnicka, która pozostawiła mu trzy córki: Helenę, za Maksymilianem Ossolińskim, Katarzynę, za Janem Stanisławskim i Aleksandrę, za Mikołajem Głogowskim (ona to w posagu miała ziemie nad Iłżanką) oraz dwóch synów: Stanisława i Adama, którym ojciec odstąpił Grzymałów, Kazanów i Ciepiałów w 1627 roku. Zygmunt Kazanowski zmarł w 1634 roku i został pochowany w kościele św. Jana w Warszawie. Jego

synowie wychowując się z królewiczem Władysławem zyskali jego przyjaźń, która zaowocowała, gdy królewicz stał się polskim królem.

Samuel, najstarszy syn Jana, wraz z braćmi został pozwany przez Dembińskiego w 1594 roku. Wiadomo o nim jeszcze tylko tyle, że ożenił się z Elżbietą Jasińską, córką Mikołaja. Nie wiadomo, czy pozostawił potomków.

Jan, drugi syn Jana, tak jak brat Bartłomiej był dziedzicem Bokowicz. Nie wiadomo, czy miał potomków.

Bartłomiej, najmłodszy syn Jana, był podstarościm lubelskim w 1601 roku i podstolim w 1620 roku. W 1625 roku został wojskim lubelskim, w 1633 roku starostą łukowskim, a w 1637 roku kasztelanem zawichostskim. Wielokrotnie był posłem na sejm z województwa lubelskiego. W 1613 roku był deputowanym na sądy fiskalne, a w 1635 roku do rewizji ksiąg trybunalskich i podkomorskich. Jego pierwszą żoną była Helena Kochanowska, córka Mikołaja z Czarnolasu, którą wykradł z domu rodzinnego w 1601 roku. W 1621 roku ożenił się z Zofią z Dembian. Jego synami byli Jan Dominik, któremu ojciec odstąpił starostwo łukowskie, i Bartłomiej.

Jan Dominik, starszy syn Bartłomieja, był dworzaniem królewski i starostą łukowskim. W 1636 roku ożenił się z Anną Cecylią Kierłówną. Pozostawił po sobie synów Jana Kazimierza Bartłomieja i Adama oraz córki: Annę, która wyszła za Andrzeja Chlewickiego w 1666 roku, i Helenę, która wyszła za Jerzego Irzykowskiego w 1653 roku.

Bartłomiej, młodszy syn Bartłomieja, po śmierci brata w 1645 roku otrzymał starostwo łukowskie. Nie wiadomo, czy ożenił się i pozostawił potomków.

Jan Kazimierz Bartłomiej, starszy syn Jana Dominika, w 1654 roku był właścicielem Tuchowicza. W 1658 roku był rotmistrzem królewskim, a 1665 roku podstolim łukowskim. Ożenił się z Teresą z Massalskich. Nie wiadomo, czy miał potomków.

O **Adamie**, młodszym synu Jana Dominika, nic nie wiadomo, tym bardziej, czy miał potomków.

Stanisław, starszy syn Zygmunta, otrzymał od ojca w 1622 roku starostwo krośnieńskie za konsensem królewskim z 1620 roku. Był także starostą jaworskim. W 1633 roku otrzymał wsie Kunin, Kunińską Wołą, Krechów i inne, należące do starostwa jaworskiego. Ożenił się z Marią Blehemin, która urodziła mu dwóch synów: Zygmunta i Adama oraz córkę Annę Zofię, która była żoną Łukasza Podlewskiego.

Adam, młodszy syn Zygmunta, był przyjacielem i powiernikiem królewicza Władysława. Towarzyszył przyszłemu władcy w nieudanej wyprawie po carską koronę, w wojnie chocimskiej 1621 roku oraz w podróży na zachód Europy. W 1631 roku był tylko starostą barcickim. Z chwilą wstąpienia królewicza Władysława na tron Polski został obsypany łaskami. W 1633



Adam Kazanowski

roku był już starostą borysowskim, w lutym tegoż roku podstolim, a w marcu stolnikiem wielkim koronnym. W 1634 roku został starostą kozienickim, rumieńskim, soleckim i bielskim oraz podkomorzym koronnym. W roku 1637 został kasztelanem sandomierskim. W roku 1642 był administratorem żup wielickich i marszałkiem nadwornym koronnym. Te liczne nadania wywołały protesty Sejmu. Jednak gdy w skarbie zabrakło pieniędzy Adam Kazanowski zastawił własny majątek. Wtedy też miał powiedzieć do króla Władysława IV Wazy: *Ani przy tobie najjaśniejszy panie ubogim być nie mogę, ani bez ciebie bogatym być nie chcę*². Szlachcic ten ożenił się dwukrotnie. Po raz pierwszy z Elżbietą Służczanką i po raz drugi z Hieronimową Radziejowską. Mimo to umarł bezdzietny w 1649 roku. Został pochowany w kościele św. Jana w Warszawie. Jeden z heraldyków pisał o nim: *Był to Pan i na wojnie rycerski, i w radzie rozsądny, przetoż Królom Władysławowi IV i Janowi Kazimierzowi był bardzo miły. Pałac w Warszawie piękną strukturą i fabryką, wielkim nakładem wystawił, który się potem dostał Pannom Karmelitankom Bosym*³. O pałacu Adama Kazanowskiego, a raczej o jego ruinach, wspomina nawet Henryk Sienkiewicz w „Panu Wołodyjowskim”.

O **Zygmuncie** i **Adamie**, synach Stanisława, w zasadzie nic nie wiadomo, poza tym, że w 1633 roku Zygmunt otrzymał od ojca starostwo krośnieńskie, a Adam Krośnienko Wyżne i Niżne, w powiecie sanockim. Nie wiadomo, czy pozostawili oni potomków.

Jan, najstarszy syn Bartłomieja, pisał się z Czebierowa, nie mając święceń kapłańskich był plebanem w Kozimryнку, uważany za heretyka był wyznawcą kalwinizmu. W 1579 roku był podsądkiem łukowskim, zgodnie z wolą Sejmu 1589 roku został wyznaczony do korektury praw koronnych. Zmarł w 1591 roku jako sędzia ziemski łukowski. Żoną jego była Dorota Jacimierska. Miał jednego syna Jana, który ożenił się z Katarzyną Boguszcówną w 1598 roku (nie wiadomo, czy pozostawił potomków).

Andrzej, drugi syn Bartłomieja, był surrogatorem grodzkim łukowskim w 1596 roku. Ożenił się z Zofią, właścicielką Kownat i Makowej Wólki w 1590 roku. Nie wiadomo, czy miał potomków.

Paweł, trzeci syn Bartłomieja, po śmierci brata Jana został sędzią ziemskim łukowskim. Był dziedzicem na Białce. Ożenił się z Barbarą ze Żmigroda Stadnicką. Zmarł w 1596 roku. Pozostawił czterech synów: Adama, Zygmunta, Jerzego i Pawła.

Mikołaj, najmłodszy syn Bartłomieja, umarł młodo w 1569 roku. Jego synami byli Mikołaj, Marcin i Hieronim. Po śmierci ojca opiekę nad nimi sprawował ich stryj Paweł.

O **Adamie**, **Jerzym** i **Pawle**, synach Pawła, nie wiadomo wiele – tym bardziej nie wiadomo, czy pozostawili potomków. Historia życia brata ich Zygmunta,

² *Starosta radomski Dominik Kazanowski*, Kontakt, 1990, nr 5. St. Z.

³ K. Niesiecki: *Herbarz polski*, Lipsk 1845.

dziedzica na Białce, jest już nieco bardziej znana. On to w 1616 roku był dworzaniem królewskim, następnie łowczym podlaskim w 1620 roku. W 1626 roku piastował godność marszałka dworu prymasa Firleja. Zmarł w 1630 roku. Żoną jego była Anna Ciecierska, z którą miał trzech synów: Henryka, Władysława i Stefana oraz córki: Zofię i Marcybellę. Nie wiadomo, czy synowie Zygmunta pozostawili potomków.

Mikołaj, najstarszy syn Mikołaja, nie żył już w 1598 roku, w którym to Siatyńska pozwała jego braci i jego dwie córki: Elżbietę i Annę. O Annie wiadomo, że wyszła za Andrzeja Krzeczowskiego, stolnika przemyskiego, w 1637 roku.

Marcin, drugi syn Mikołaja, w 1608 roku był rotmistrzem królewskim, w 1622 roku kasztelanem halickim, w 1628 roku pułkownikiem królewskim, a w 1633 roku wojewodą podolskim i hetmanem polnym koronnym. Żoną jego była Katarzyna ze Starzysk Starzycka. Miał z nią synów Adama i Aleksandra Dominika oraz córkę Elżbietę, która wyszła za Mikołaja Potockiego, hetmana wielkiego koronnego. Zmarł w 1636 roku. O Marcynie Kazanowskim pisano: *Pobożność się w nim od młodości szczególna, i w obozie nawet, wydawała, z tej, do kościoła przyszedłszy, nie wprzód do ławki poszedł, aż póki Bogu należytej weneracyi na kolana padłszy, nie oddał; podczas mszy choćby też w najcięższe mrozy, głowy nigdy nie nakrył: podczas elewacyi, z ławki był zwykły wychodzić, i czołem bijąc Bogu się swemu korzył. Szczęścił mu Bóg za to w takich okazyach, w których zdrowie swoje na szance za ojczyznę wystawiał: młodsze lata jego, polerowały Wołoskie i Multańskie expedyce. Podczas domowej wojny przy Zygumencie III heroicznie stawał, pod Smoleńskiem męstwa jego doznał tenże Zygmunt, i Władysław, gdy się na Moskwę z wojskiem wybrał. Po Cecorskiej naszych porażce, w niewolę się Tatarską dostawszy, z niej wkrótce prawie cudownie zdrów wyszedł. Gdy potem Szwedzi w Prusy wtargnęli, tam z wojskiem wysłany, nie wprzód pola ustąpił, aż pokój stanął. Pod Telazynem, Kircholmem, Łopuszą, Chocimiem, Ornetą wręcz się z nieprzyjacielem ścierając, kilka postrzałów i ran wyniósł: więcej niż sto tysięcy Moskwy małą garsztką swoich oblegał, Sechina, wodza ich, do poddania się przymusił: za te zasługi wziął od Władysława buławę mniejszą, która potem przy obrazie cudownym Matki Boskiej w Częstochowie zawiesił, z nią jak wiele no dobro ojczyzny i chwałę imienia swego robił, pamiętać będzie ojczyzna⁴.*

Hieronim, najmłodszy syn Mikołaja, był pisarzem grodzkim krakowskim w 1615 roku, burgrabią krakowskim w 1618 roku i chorążym sandomierskim w 1634 roku. Szlachcic ten był fundatorem klasztoru Bernardynów w Kazanowie Koneckim, którego był dziedzicem. Żoną jego była Zofia Latoszyńska, która urodziła mu trzech synów: Świętosława, Adama i Sebastiana.

Adam, starszy syn Marcina, był oboźnym koronnym oraz starostą czerkaskim i tłumackim w 1647 roku. W tym też roku otrzymał pozwolenie od króla na fundowanie Dominikanów w Czerkasach i wyznaczenie im z dóbr królewskich majątku,

⁴ K. Niesiecki: *Herbarz polski*, Lipsk 1845.

który pozwoliłby na utrzymanie dwunastu ojców. Zginął w 1648 roku walcząc pod Korsuniem z wojskami kozacko-tatarskimi Chmielnickiego. Jego żoną była Marianna Potocka, nie pozostawił potomka.

Aleksander Dominik, młodszy syn Marcina, po ojcu dostał starostwo bohusławskie, za konsensem królewskim z 1633 roku. W 1636 roku będąc już rotmistrzem, otrzymał starostwo dźwinogrodzkie oraz dobra w województwie czerniechowskim. W 1637 roku został pisarzem polnym koronnym, około roku 1646 został wojewodą braclawskim. Ożenił się z Anną Potocką, z którą miał dwie córki: Helenę i Mariannę, żonę Stanisława Jana Jabłonowskiego, hetmana wielkiego koronnego. Aleksander Dominik zginął z ran odniesionych pod Korsuniem w 1648 roku.

Świętosław, najstarszy syn Hieronima, był cześnikiem sandomierskim w 1634 roku. Żoną jego była Barbara Suchorabska, wspólnie z którą otrzymał konsens królewski w 1647 roku na wykupienie Mogielnicy i Romanówki, w województwie ruskim. Zmarł w 1659 roku, nie wiadomo, czy pozostawił po sobie potomków.

Adam, drugi syn Hieronima, był chorążym sandomierski, a w 1642 roku rotmistrzem, następnie kasztelanem halickim. Zginął w bitwie pod Beresteczkiem w 1651 roku. Żoną jego była Zofia Skarbek-Kozietulska. Miał syna Marcina, jednak nie wiadomo, czy miał on potomków.

O **Sebastianie**, najmłodszym synu Hieronima, nic nie wiadomo.

Tak oto przedstawiają się dzieje Kazanowskich, rodu, z którego wywodził się założyciel naszej miejscowości. Łatwo jest zauważyć, że zawierają one sporo niewiadomych, w wielu przypadkach nie są znani potomkowie tej rodziny. Niesiecki uznał, że na Aleksandrze Dominiku dom ten się kończy, Boniecki w to powątpiewał, ja wiem, że ród ten przetrwał i po dziś dzień egzystuje. Dzisiejsi potomkowie Kazanowskich zamieszkują w Krakowie i Warszawie, wiem o rodzinie z lubelskiego oraz o Kazanowskich z zagranicy. Historia tej rodziny, owiana mgłą tajemnicy, będzie na pewno tematem jeszcze niejednej pracy.

Zanim powstało miasto, jego tajemnicze początki

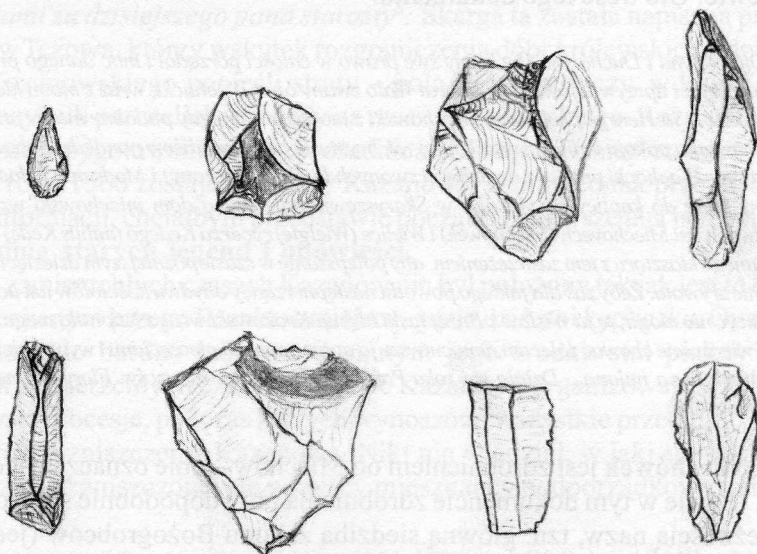
W historii najciekawsze jest to, co tajemnicze, nieznane. W przypadku Kazanowa okresem takim są czasy zanim założono miasto oraz pierwsze lata jego istnienia. Czasy te są najsłabiej udokumentowane, ale wbrew pozorom wcale nie są uboższe w wydarzenia od pozostałych. Kazanów powstał na gruntach **Miechowa** – wieś ta już wówczas istniała od kilku wieków, zanim jednak i ona powstała, na naszym terenie przed tysiącami lat miało miejsce już pierwotne osadnictwo.

Najstarsze ślady osadnictwa w najbliższej okolicy Kazanowa pochodzą z końca starszej epoki kamienia. Na znajdującym się w pobliżu Dobca **stanowisku archeologicznym** odnaleziono obiekty datowane na pierwszą połowę IX tysiąclecia do VII tysiąclecia p.n.e. (paleolit schyłkowy), przypisywane kulturze świderskiej.

Nigdy nie sądziłem, że tereny okolic Kazanowa były zamieszkiwane już w czasach starożytnych. W ostatnim czasie dokonałem jednak odkrycia, które

spowodowało, że musiałem zmienić swój pogląd na to zagadnienie. Podczas jednego ze spacerów po okolicy, na prawym brzegu Iłżanki, w pobliżu wsi Miechów, na piaszczystym tarasie wyniesionym kilka metrów ponad poziom doliny znalazłem coś, co wyglądało mi na jakieś narzędzie krzemienne. Rozglądając się jeszcze trochę w tym miejscu znalazłem więcej podobnych przedmiotów. W ciągu kilku następných dni odwiedziłem jeszcze kilka razy to miejsce, pozyskując coraz więcej materiału archeologicznego. Odkryte przeze mnie stanowisko wstępnie datowane jest na 3000–1500 r. p.n.e. (środkowy i młodszy neolit oraz wczesna epoka brązu). Zostało ono wstępnie zbadane metodą poszukiwań powierzchniowych, pozyskano materiał archeologiczny: około 80 obiektów krzemiennych i około 40 fragmentów ceramiki starożytnej. Do najciekawszych z nich należą: zniszczone narzędzie z krzemienia nadbużańskiego, grot strzały z krzemienia szarego, biało nakrapianego, odprysk i fragment ostrza siekiery z krzemienia pasiastego, rdzenie z krzemienia czekoladowego oraz fragmenty ceramiki – w większości bardzo zniszczone. Pozostałe obiekty są to w większości odłupki i wióry powstałe w wyniku produkcji narzędzi, są one z różnego rodzaju krzemienia. Wszystkie odnalezione przedmioty oraz ich nagromadzenie mogą wskazywać na istnienie tu w czasach starożytnych małej osady. Zdaje się to potwierdzać także usytuowanie i charakter tego miejsca – wzniesienie to jest miejscem bardzo suchym, u jego podnóża nierówności terenu wskazują, że w odległych czasach przepływała tędy rzeka i istniał tu mały zbiornik wodny.

Odkryte stanowisko archeologiczne zostało zgłoszone Delegaturze w Radomiu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków oraz skonsultowane z Działem Archeologii Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Oczekiwane jest przeprowadzenie kompleksowych badań archeologicznych.



Rdzenie krzemienne oraz grot strzały odnalezione w okolicach Kazanowa (rys. M. Sołtysiak)

To wydarzenie spowodowało, że bardziej zainteresowałem się czasami najdawniejszymi w historii okolic Kazanowa. Udało mi się dotrzeć do fachowej literatury – na naszym terenie nie były prowadzone żadne parce wykopaliskowe, jednak zostały przeprowadzone badania w systemie AZP (Archeologiczne Zdjęcie Polski) oraz nadzór archeologiczny przy budowie wodociągów Kazanowie i Miechowie. Na podstawie tej dokumentacji oraz odnalezionych zabytków archeologicznych można z grubsza odtworzyć dzieje tutejszego osadnictwa, a także początki Miechowa – wsi, na której gruntach lokowano Kazanów.

Jak wcześniej wspominałem odkryte stanowisko w pobliżu Miechowa datowane jest na środkowy i młodszy neolit oraz wczesną epokę brązu. Badania AZP oraz nadzór archeologiczny podczas budowy wodociągu także udowadniają osadnictwo starożytne w tej miejscowości, choć już w młodszych okresach. Odnotowują one odnalezienie materiału zabytkowego z epoki brązu – są to w większości fragmenty ceramiki reprezentujące kulturę trzciniecką i łużycką oraz z wczesnej epoki żelaza (okres halsztacki) – fragment ceramiki reprezentujący kulturę łużycką. Na terenie Miechowa i najbliższej okolicy nie odnotowano natomiast znalezisk z okresu lateńskiego i rzymskiego (epoka żelaza), co może świadczyć o czasowej przerwie w osadnictwie. Materiał archeologiczny wskazuje na powrót ludności w okresie wczesnego średniowiecza – założona wówczas osada była załążkiem dzisiejszego Miechowa (jest bardzo prawdopodobne, że już wtedy funkcjonowała ona pod tą nazwą bądź jej odmianą).

Najstarsza pisana wzmianka o Miechowie pochodzi z **1234 roku** i jest nią akt zamiany dziesięcin zawarty pomiędzy bratem Walo – opatem cysterskim z Wąchocka a Henrykiem – proboszczem miechowskim (taki tytuł nosiła osoba piastująca najwyższe stanowisko w zakonie Bożogrobców), reprezentującym parafię w Skaryszewie. Oto treść tego dokumentu:

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Aby każdy swe prawo w całości porządał i moc danego przywileju zabezpieczała korzyści uprzywilejowanych ja brat Walo zwany opat Wąchocki, wraz z moim klasztorem cysterskiego zakonu i ja Henryk proboszcz Miechowski z moimi braćmi gdy podobne mamy przywileje, przeto dla zachowania pokoju i miłości wzajemnej w Chrystusie taką zrobiliśmy pomiędzy sobą zamianę dziesięcin; klasztor Wąchocki przyjął z dwóch wsi zwanych Luchan (Łęczany) i Modrenin (Modrzejowice), dziesięciny które do kaplicy św. Jakóba w Skaryszewie należały, a dom miechowski wziął zasię dziesięciny z dwóch wsi Miechovech (Miechówek) i Wielice (Wielgie) rycerza Kedego (militis Kede) oddawane do pomienionego klasztoru z tem zastrzeżeniem, aby polepszenie w czasie późniejszym dziesięcin układu obojej strony nie zrywało. Żeby zaś dla jakiego powodu następni rządcy obydwu kościołów tak uczynionej zamiany wrzucić nie mogli, tę ja Wisław z Bożej łaski biskup Krakowski wraz z Kapitułą mego kościoła zatwierdzam i wieczyście chować zalecam, umocniwszy ją autentycznymi pieczęciami i wypisaniem na niej świadków, których te są imiona... Działo się roku Pańskiego 1234 śród oktawy św. Floryana męczennika w kościele Krakowskim⁵.

Nazwa **Miechówek** jest zdrobnieniem od Miechów – obie oznaczają jedną i tę samą wieś. Użycie w tym dokumencie zdrobnienia prawdopodobnie spowodowane jest zbieżnością nazw, tzn. główną siedzibą zakonu Bożogrobców (jednej ze

⁵ J. Wiśniewski: *Dekanat radomski*, Radom 1911.

stron w powyższym akcie) był i jest Miechów położony koło Krakowa, którego tenże zakon był właścicielem i z którego czerpał korzyści – by uniknąć nieporozumień i by odróżnić obie miejscowości nasz Miechów, jako mniejszy, o mniejszym znaczeniu, został zapisany jako Miechówek. Innym dowodem potwierdzającym fakt, że to chodzi właśnie o Miechów nad Iłżanką jest nazwa drugiej, zamienianej wraz z nim miejscowości – Wielgie znajdują się w odległości około 5 km od Miechowa, bliskość tę w dokumencie potwierdza wymienienie wspólnego właściciela, którym jest **rycerz Kede**.

Powyższy dokument został sporządzony w 1234 rok – jak czytamy już wtedy Miechów (Miechówek), podobnie jak Wielgie, płacił dziesięcinę zakonowi cysterskiemu w Wąchocku. Opactwo to powstało w 1179 roku – zakładając, że w tym samym czasie otrzymało ono swoje uposażenie, jest podstawa, by sądzić, że zarówno Miechów, jak i Wielgie już wtedy musiały istnieć – wydłuża to datę powstania obu wsi do połowy XII wieku.

Na przełomie XII i XIII wieku powstała parafia w Tczowie – Miechów wszedł w jej skład. Miechów w odróżnieniu od Tczowa, który należał do dóbr królewskich, miał prywatnych właścicieli. Z tej wsi wywodziła się familia Miechowskich (podobnie jak Osuchowscy z Osuchowa, Kroczowscy z Kroczoza), do których miejscowość ta należała przez kilka stuleci. W latach 1411–1414 w aktach sądowych radomskich wymieniony jest dziedzic **Rafał z Miechowa**. W roku 1522 **Stanisław Kazanowski** kupił kilka wsi nad Iłżanką – prawdopodobnie wśród nich znajduje się także nasz Miechów.

W roku 1565, czyli na rok przed założeniem miasta Kazanowa, rozległość wsi Myechow wynosiła 4 łany – płacono wówczas z niej 8 groszy podymnego. W tym czasie (...) *skarży się gromada wszytka i z bartniki, że granicami komisarzskimi a villa Myechow Martini Kazanowsky odeszło niemało gruntu z puszczą i barciami za dzisiejszego pana starosty*⁶. Skarga ta została napisana przez mieszkańców Tczowa, którzy wskutek rozgraniczenia dóbr królewskich z dobrami Marcina Kazanowskiego ponieśli straty – pola, część puszczy, w której było sporo barci, czyli uli pszczelich, przeszły na rzecz Kazanowskiego. Rozgraniczenie może oznaczać przygotowanie do akcji osadniczej, do lokacji miasteczka.

W roku 1566 zostaje założony Kazanów – zanim jednak przejdę do konkretnych informacji, chciałbym przedstawić początki i pierwsze lata istnienia miasteczka według **starych legend i opowieści**.

W zamierzczłych czasach Kazanów nie był położony tak jak jest to dzisiaj, lecz na przeciwnym brzegu Iłżanki w miejscu, gdzie dziś stoi kapliczka. Ówczesne miasteczko było bardzo ładne, a w samym jego środku stał piękny kościółek. W tych zamierzczłych czasach ludność Kazanowa organizowała wielkie i bardzo uroczyste procesje, podczas których wynoszono wszystkie przedmioty z kościółka pod groźbą zniszczenia Kazanowa. Nikt nie wiedział, w jaki sposób miasteczko miało zostać zniszczone, ale wszyscy mieszkańcy podporządkowywali się tej tra-

⁶ *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

dycji i zawsze zabierano ze świątyni wszystkie przedmioty. Tak robiono przez lata, zawsze dbając, by czegoś nie zapomnieć. Lecz pewnego razu, niestety, zapomniano zabrać siedmioramienny świecznik. I wtedy stała się rzecz straszna, przed którą przestrzegano przepowiednia. Ni stąd, ni zowąd Kazanów zalała olbrzymia powódź. Całe miasto zostało zniszczone, a wraz z nim piękny kościół. Od tamtej pory Kazanów położony jest w tym miejscu, gdzie leży dzisiaj, a tam, gdzie stała ta piękna świątynia wybudowano kapliczkę, która ma być świadectwem tych wydarzeń, innym dowodem tego potopu mają być pobliskie bagna i mokradła...

Powyższe słowa to jedyna znana mi legenda o Kazanowie. Tłumaczy ona dzisiejsze usytuowanie naszej miejscowości i choć to prawdopodobnie tylko fantastyczna opowieść, zawsze zastanawiało mnie, czy czasami osada ta nie była położona tam za rzeką. Wśród większości mieszkańców Kazanowa utrwalił się już pogląd, że miasteczko zostało przeniesione z prawego na lewy brzeg Iłżanki. Tradycja mówi także o jakiejś katastrofie, która spowodowała zmianę lokalizacji Kazanowa – powyższa legenda przedstawia powódź, ale ludzie opowiadają także o wielkiej epidemii, jaka miała wybuchnąć w miasteczku. Obie te wersje kataklizmu są bardzo prawdopodobne – jeżeli tamta osada była położona w samej dolinie Iłżanki, powódź mogła być szczególnym czynnikiem niszczącym ją. Przekaz o powodzi można także zinterpretować jako podniesienie się poziomu rzeki, co wówczas spowodowałoby regularne zalewanie osady. Sytuacja taka, jeżeli miała miejsce, wymusiła po prostu przeniesienie się ludności na wyższy, lewy brzeg. (Nawet dzisiaj, gdy Iłżanka została poddana częściowej regulacji, a jej poziom obniżył się, w czasie wiosennych roztopów można zaobserwować znaczne podtapianie łąk i ogrodów położonych na prawym brzegu).

Dowodem potwierdzającym legendę jest fakt, że rzeka płynęła niegdyś w innym miejscu niż dzisiaj – jej koryto było prawdopodobnie położone bardziej na południe, u podnóża piaszczystych wysoczyzn na prawym brzegu. Oznacza to, że prawy brzeg był wówczas wyższy od lewego, a ludność osiedlała się zazwyczaj w miejscach najbezpieczniejszych, czyli na wyższym brzegu. Motyw zniszczenia przez wielką wodę w legendzie tłumaczyć można wojnami szwedzkimi, które są określane mianem potopu – w konsekwencji mogło to rzeczywiście spowodować zmianę lokalizacji Kazanowa. Przekaz o wielkiej epidemii także jest bardzo prawdopodobny – jeżeli w owym miasteczku rozpanoszyła się cholera albo ospa zbierając ogromne, śmiertelne żniwo, ludzie zwyczajnie zaczęli opuszczać swe domy uznając je za „zarażone” i osiedlać się za rzeką.

Dowodem negującym prawobrzeżne położenie Kazanowa jest choćby fakt, że był on miastem. Jako miasto Kazanów został lokowany na określonych zasadach i prawach (prawo niemieckie) – do dziś widoczny jest w jego strukturze system ulic i placów – do dziś w centrum miejscowości znajduje się rynek, który prawdopodobnie nie zmienił swego kształtu od XVI wieku. Gdyby Kazanów był przenoszony z jednego miejsca w inne, wymusiłoby to dokonanie ponownego wytyczenia ulic i placów, a co się z tym wiąże nadaniem nowego przywileju lokacyjnego, bądź weryfikacją starego – dokument taki nie istnieje. Taki stan rzeczy nie oznacza też, że powyższe podanie to tylko wyssana z palca historyjka. Jak się mówi – każda legenda

zawiera ziarenko prawdy, ta również. Jej treści nie należy traktować dosłownie – moim zdaniem legenda ta jest wy tłumaczeniem dlaczego za rzeką nie ma Kazanowa, dlaczego miasteczko rozbudowywało się we wszystkich kierunkach, tylko nie w południowym. Przekaz ten obarcza za to winą wodę i tak też jest w praktyce – tereny te są zbyt podmokłe, by na nich budować domy czy inne zabudowania gospodarcze.

Jest jeszcze jeden przekaz, który dodaje całej pikanterii problemowi istnienia miasteczka na prawym brzegu Iłżanki. Przekaz ten w samym Kazanowie został już zapomniany – ja jego treść znam z opracowania, które opierało się na zapiskach pana Jabłońskiego, mieszkańca Kazanowa, który żywo interesował się historią naszej miejscowości, który spisał to co zasłyszał od starszych. Według tego przekazu na prawym brzegu Iłżanki, na jednym z piaszczystych wzniesień, znajdował się okazały **zamek** należący do rodziny Kazanowskich, który został zniszczony przez Szwedów w połowie XVII wieku. W dniu dzisiejszym nie ma już śladu po tej budowli, ale jeżeli ona naprawdę istniała, to była zapewne czymś w rodzaju drewnianego albo, co jest mniej prawdopodobne, ale nie wykluczone, murowanego dworu o charakterze obronnym. Jeżeli historia o zamku jest autentyczna, to nasza legenda też przedstawia prawdziwe wydarzenia. Jeżeli przy zamku tym istniało miasteczko, to mogło ono zostać spalone, zniszczone wraz z nim. Ciekawa, a jednocześnie bardzo prawdopodobna jest także taka teza: na lewym brzegu rzeki znajdowało się miasteczko, na prawym zaś zamek, zabudowania dworskie, być może też folwark. Kazanów to nazwa miasteczka, ale tak też prawdopodobnie był nazywany zamek, tym bardziej, że został on wybudowany przez Kazanowskich i oni go zamieszkiwali.

Kwestia istnienia zamku i miasteczka na prawym brzegu pozostaje otwarta. Brakuje jednoznacznych dowodów potwierdzających ją, ale brakuje też i negujących. Jak na razie wiedza na ten temat opiera się tylko na legendach, starych opowieściach i na wynikających z ich analiz domysłach. Próby odnalezienia materialnych dowodów istnienia zamku i miasteczka na prawym brzegu zakończyły się jak na razie niepowodzeniem. W czasie remontu kapliczki został znaleziony miedziany szeląg koronny Jana Kazimierz (połowa XVII wieku), jednak nie może posłużyć on jako dowód, gdyż na terenie dzisiejszego Kazanowa (na lewym brzegu) sam odnalazłem już kilka takich monet. Według mnie Kazanów nie zmienił swej lokalizacji od wieków, zawsze był na lewym brzegu Iłżanki. Jeżeli chodzi o zamek, to pewne jest tylko to, że Marcin Kazanowski posiadał w zasadzie ziemię tylko w naszej okolicy, co oznacza, że gdzieś tu musiała się znajdować także jego siedziba...

Kazanów do końca XVIII wieku

Roku pańskiego 1566, w poniedziałek, przed świętem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, król polski **Zygmunt August** wydał przywilej zezwalający na założenie miasta Kazanowa na gruntach wsi Miechów, za wstawieniem możnych, na wniosek i prośbę pana **Marcina Kazanowskiego**. Prawa miejskie Kazanowa zostały oblatowane w aktach ziemskich radomskich w roku 1588. Oto kopia tego dokumentu.

EREKCYA MIASTA KAZANOWA

Termini Terrestres peremptorii, qui fuerunt in Radom celebrati ter. 2 p. oct. SS. Corp. Christi prope anno Domini Millesimo Quingentesimo octuagesimo octavo.

Oblata sunt ad Iudicium et acta praes. literae pargamaenae Privilegii infrascr. sub tit. olim Divae memor. Sigismundi Aug. Dei Gr. Regis Pol. Sub sigillo opposito eiusdem Sac. Reg. Majes. communito ex minori cancel. emanatae ei manu Magn. Valentini Dembieński Regni Pol. Cancellarii subsc. per Nop. Joann. Krocowski nomine et ex parte eorundem civium quatenus literae praedictae infrascr. actis praes. inseruntur et acticarentur. Quibus iudicium praesens visis, in toto salvis, nulla in parte viciatas easdem prout in suo tenore continentur in actis praes. inseri et acticari admisit ac emandavit. Quarum literar. Infrascriptarum tenor sequitur talis:

IN NOMINE DOMINI AMEN

Ad perpetuam rei memoriam. Quoniam rerum humanarum et gestorum labilis est memoria, ideo solent ea reges et Principes quae sunt scitu necessaria literaru testimonio immortalitatis consecrare et ad posteros deducere. Proinde Nos Sigismundus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae nec non Terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lenciciae, Cujaviae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Culmensis, Elbmensis etc. Dux et Haeres Significamus tenore praesentium quorum expedit universis praesentibus et futuris horum notitiam habituris. Quia Nos habentes rationem fidelium obsequiosam generosi Martini Kazanowski quae nobis a multis annis non minus fideliter quam prompte et alacriter praestitit, volentesque eundem pro ipsis consolatum et ad praestanda illa nostra in posterum devinctionem reddere intercedentibus etiam pro eo apud Nos certis consiliariis Nostris ac Nos minus cupientes ut caeterorum solemus subditorum Nostrorum ex innata nostra gratia et benignitate ita ejus quoque commodis consulere infundo et haereditate villae ipsius Miechow in agris praedialibus ejusdem in Terra Sandomiriensi et Districtu Radomiensi sitae oppidum Kazanow nuncupandum duximus fundandum et erigendum ac eandem villam Miechowo in oppidum dictum Kazanow transmutandam et commutandam duximus prout fundumus, erigimus, transmutamus et convertimus har. serie literarum decernendo deinceps hoc idem oppidum hoc vocabulo et nomine Kazanow nuncupandum et nominandum perpetuis temporibus. Ut autem hoc idem oppidum quandoque possit ad meliorem conditionem et incrementum devenire, damus ipsi et omnibus ejus incolis praes. et futuris plenum et integrum jus Theutonicum quod Culmense dicitur cum omnibus et singulis ejusdem juribus consuetudinibus et observationibus atque libertatibus quibus aliae civitates et oppida in Regno Nostra gaudent et utuntur removendo ab eodem oppido et incolis ejus omnia jura terrestria polonica. Modos et consuetudines universas quae jus Theutonense perturbare consueverunt Eximimusque hoc idem oppidum et ejus incolae cives et suburbanos praesentes et singulorum Nostrorum in Regno Palatinorum, Castellatorum, Capitaneorum et Ministerialium Eorundem ita quod coram ipsis aut aliquo eorum praecautis quibus cumque tam magnis quam parvis et quibusvis excelsibus vel rebus citati parere et respondere ac ob. Non comparitionem et propter condemnationem quamcumque poenas aliquas persolvere minime tenebuntur. Saltim coram advocato suo propter existenti jure theutonico in loco domicilii sui respondebunt. Advocatus vero eorum Domino suo haereditario dum ad id legitime tractus et citatus fuerit non nisi eodem jure Theutonico respondere tenebitur et debebit omnibus de se quaerulantibus. In causis vero omnibus tam civilibus quam criminalibus seu capitalibus puta furti homicidii membrorum mutilationis stupri et quorumvis aliorum in genere delictorum maleficiorum, excessuum et criminum, advocato et aliis pro tempore existentibus scabinis et juratis oppidi praedicti Kazanow inter metas et limites ejusdem oppidi jure Theutonico similem dispositionem et formam Ipsius plenam, integram et concedimus audiendi, iudicandi cognoscendi sententiandi corrigendi, puniendi, condemnandi perpetuam profectam promodo culp. et excessus poenam decernendi eandemque exquendi tenore praes. mediante. Praeterea eisdem oppidanis civibus et negociatoribus artificorum quorumcumque magistris incolis et suburbanis oppidi praedicti Kazanow ex benignitate nra Regia uberiorem gratiam exhibere et ea ipsos prosequi volentes. In eo ipso oppido Kazanow tria fora annualia seu nundinas et vindemas inducen-

das et instuendas duximus prout inducimus et instituimus per praesentes. Unum scilicet pro festo sanctissimae et individuae Trinitatis, alterum pro festo sancti Francisci mart. et Confessoris. tertium vero pro festo sanctorum trium Regum singulis annis agendi et frequentandi Septimanate vero forum sigulis diebus sabbati vis celebrandum instituimus et inducimus ac pro institutis et inductis habere volumus et decernimus praesentibus. Foralia autem demensis et bannis omnis generis earundem et a quibuscumque aliis rebus et mercibus quocumque nomine vocitatis tam in annualibus quam septimanalibus foreis in dicto oppido Kazanow verum expositis Praenominatus generosum Martinus Kazanowski uti haeres eorundem bonorum et ipsius legitimi successores pro suo et suorum successorum usu commodo et utilitate juxta consuetudinem in Regno Poloniae antiquitus servari solitam et jurium aliarum civitatum et oppidorum morem et observantiam percipiet et tollet temporibus. Insuper eidem oppido Kazanow prospectu iri volenti ut eo melius per homines inhabitetur et aedificeretur praedictis incolis seu civibus libertatis viginti annos gratiose concedimus per quos viginti annos nullam exactiorem seu contributionem tam ratione thelonei cujuscumque quam ratione ducellorum seu czopowe Nobis solvere tenebuntur non erunt adstricti ad suprascripta tantummodo tempora spatium duntaxat. Quod ad omnium et singulorum notitiam quorum interest deducimus. Mandamus serio ut praenominatos incolas oppido Kazanow in hac concessione et praerogativa Nostra ad tempus praefixum inviolabiliter conservant ab aliisque quibus prosunt conservari omnino curent. In cujus rei fidem et testimonium sigillum Nostrum praesentibus est subappensum. Datum Lublini in conventionem Regni Nostri generali feria secunda ante festum Assumptionis Beatae Virginis Mariae Anno Domini Millesimo quingentesimo sexagesimo sexto Regni vero Nostri vigesimo septimo Praesentibus ibidem Reverendissimus ac Reverendis in Christo Patribus et Dominis Jacobo Uchański Gnesnensi Legato nato Regni Nostri primate Stanislaw Somowski Leopoliensi Archiepiscopus. Philippo Padniewski Cracoviensi, Nicolao Wolski Vladislavensi, Valentino Herburth Praemyssensi, Alberto Starczewski Chelmensi, Ecclesiarum Episcopis necnon magnificis, generosis venerabilibus et strenuis viris Spiteconi Jordan de Zakliczyn et in Milszyn Castellano Cracoviensi ac Praemyssensi Camionensique Stanislaw Myszowski de Mirow Cracoviensi nec non generali Cracoviensi Rathnensique, Alberto Łaski de Łaszno Sieradzieński, Nicolao sokolowski de Biesiekiery Lanciensi, Joanne de Stazewo Brestensi ac Międzyrzeknensi, Konicensique, Nicolao de Sieniawa Terrarum Russiae Excellentissimi Regni Nri supremo Halicensi Colominensi, Joanne Starzochowski Podoliae, Szaboviensique, Joanne Firley de Dombrowicza Lublinensi Regni Nostri Marechalio Casimieriensique, Arnolpho Uchański Plocensi ac Viszegradensi, Stanislaw Lawski a Szczegocin Palatino et Vicegerente Masovia Palatim et Capitaneis Stanislaw Wolski Sandecensi Curiae Nrae Theasaurario Lanciensi Radomiensique Aclamo Drzewicki Wladislaviensi Inoslaviensique Christophoro Myszkowski Ravensi, Stanislaw Szobek a Suliszow Sandecensi Regni Nostri Thesaurario Malogostensique Sabastiano de Mielec Vislicensi, Petro Zborowski Bircensi Stobnicensique, Joanne Tarlo de Szczekarzewice Radomiensi Pilsnensique Nicolao Ligienza de Bobrek Zawichostensi et Bircensi Zydacoviensique Joanne Sierakowski Sandomiriensi Curiae Nostrae Referendario Przedecensique, Nicolao Czykowski Zarnoviensi Sanocesique Hieronimo Modliszewski Malogostensi, Łomżensi Colnensique. Joanne Krzystoporski Vielumensi Stanislaw Splawski Kreminicensi Theloneorum Regni Nostri praefecto, Francisco Ruszkowski Naklensi Alberto Sandinegio a Czernkow Sandocensi Castellanis, Valentino Dembiński de Dembiany Regni Nostri Cancellario Petro Myszkowski Regni Nri Vicecancellario Decano Cracoviensi ac Gnesnensi Plocensi Lanciensi, Stanislaw Karnkowski Curiae Nrae Causarum Referendario et primario secretario, Joanne Comite a Thencin Lublinensi Stanislaw Sandovio Czernkowski Drohicensi, Nicolao Łaski incisore mensae nrae ac Marienburgensi Crasnostaviensique, Joanne Dulski Rogosnensi Sieracensique, Stanislaw Zamoyski Belsensi, Stanislaw Dembiński Czermensi Capitaneis et aliis quam plurimis dignitariis Officialibus et Aulicis Nostris Testibus fide dignis circa praemissa existentibus sincere et fideliter dilectis. Datum per manus Ejusdem Magnifici Valentini Dembiński de Dembiany Regni Poloniae Cancellarii
Valentinus Dembiński Regni Poloniae Cancellarius mp⁷.

⁷ J. Wiśniewski: *Dekanat ilżecki*, Radom 1909.

Miasto jako jednostka urbanistyczna nie powstaje z dnia na dzień – jest to proces, który trwa lata – wytyczenie ulic i placów, sprowadzenie osadników. W Kazanowie nieodzowną pomocą okazał się królewski przywilej, który wyłączał miasto spod jurysdykcji kasztelanów, wojewodów i ministrów, zwalniał mieszczan z wszelkich podatków i ceł – m.in. czopowego, na okres 20 lat, a także zezwalał na zaprowadzenie niektórych cechów, zwłaszcza szewskiego oraz urządzania sobotnich targów i trzech jarmarków: na św. Trójcę, na św. Franciszka Męczennika i na Trzech Króli – placowe z tych targów miał prawo pobierać dziedzic. Pod względem administracyjnym nowe miasteczko należało do województwa sandomierskiego, powiatu radomskiego. Kazanów został lokowany na prawie niemieckim, co potwierdza dzisiejszy układ ulic. W strukturze tej bez problemu można wyróżnić czworoboczny rynek, z którego z każdego rogu wychodzą po dwie uliczki (dziś niektóre z nich uległy zapomnieniu). W późniejszych czasach na rynku tym znajdował się drewniany ratusz oraz jedna ze studni miejskich...

Jak wiele pracy i pieniędzy kosztowało **Marcin Kazanowski** założenie naszej miejscowości, zostało to już opisane. Była to już jego druga lokacja na ziemiach nad Iłżanką – wcześniej, za jego sprawą, w 1548 roku na gruntach Ciepłowa powstał Grzymałów.



Strona tytułowa „Kroniki Parafii Kazanów od roku 1566”, napisanej w 1937 roku (fot. M. Soltysiak)

Zakładanie miasteczek miało zapewne zwiększyć jego dochody, chociaż osobiście widzę jeszcze jeden powód założenia Grzymałowa i Kazanowa, który poniekąd udowadniają nazwy obu miasteczek. Jak wiadomo jego ojciec nie miał prawa do dziedzicznych ziem Kazanowskich w ówczesnym powiecie opoczyńskim (Kazanów Konecki), także bardzo prawdopodobne jest, że nasza miejscowość miała stać się nową, rodzową siedzibą pana Marcina i jego potomków.

W roku 1587, w jednym z zamków w dalekich Inflantach umiera założyciel Kazanowa, budujące się jeszcze miasteczko przypada jego synom: Janowi i Zygmuntowi. W roku 1595 roku **Jan Kazanowski** funduje w Kazanowie pierwszy kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Nie

jest wykluczone, że świątynia ta powstała na miejscu jakiejś kaplicy bądź krzyża, na miejscu traktowanym przez miejscową ludność jako święte. **Zygmunt Kazanowski** prawdopodobnie odkupił od brata jego część dóbr nad Iżanką. W roku 1627 uczynił on zapis, w którym odstępuje Ciepiałów, Grzymałów i Kazanów swoim synom – **Stanisławowi i Adamowi**. Nowi właściciele zajęci dworską karierą nie dbają o swoje dziedzictwo. Prawdopodobnie czynią z niego posag dla swej najmłodszej siostry Aleksandry, która w 1647 roku wyszła za mąż za Mikołaja Głogowskiego. W taki oto sposób Kazanowscy na zawsze tracą prawa do Kazanowa nad Iżanką, do miasteczka, które według zamysłu Marcina Kazanowskiego miało być ich nowym gniazdem.

Mikołaj Głogowski h. Grzymała, nowy dziedzic miasteczka, był cześnikiem nowogrodzkim i siewierski w 1636 roku oraz kasztelanem radomskim w 1668 roku. Okres, w którym Kazanów był jego własnością, był bardzo niespokojny. W lutym 1656 roku przez miasteczko przechodzi wraz ze swymi wojskami król szwedzki Karol X Gustaw, pałac i grabiąc je. W roku 1662 miasteczko zamieszkuje zaledwie 226 osób, zaczyna ono podupadać gospodarczo. Gdy widzą to jego dziedzice Mikołaj Głogowski i Aleksandra z Kazanowa – małżonkowie, postanawiają temu zapobiec. Prawdopodobnie to oni sprowadzają do miasteczka Żydów. Zapewne chcąc dowiedzieć, że wszystko można odbudować, w roku 1673 wznoszą nowy kościół, także drewniany, pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego i św. Mikołaja. Prawdopodobnie to za ich sprawą w 1680 roku zostaje utworzona kasanowska parafia. Ich pracę kontynuuje kolejny dziedzic miasta Remigian Strzałkowski.

Remigian Jan Strzałkowski h. Ostoja bądź Prawdzic (oba herby były przypisywane tej rodzinie) był łowczym lwowskim i starostą lityńskim. Jako pułkownik królewski wstąpił się w zwycięskiej bitwie pod Chocimiem w 1673 roku. Tam (...) *całą ziemią z pola nie schodząc, tatarskimi wybojami wstręt czynił, od których był ranny*⁸. Był on wielkim żołnierzem i patriotą, a dzięki położonym zasługom udało mu się wyjednać u króla Jana III Sobieskiego przywilej nadany dnia 20 lutego 1683 roku, który zezwalał na założenie wszystkich cechów w Kazanowie – dzięki temu miasteczko zaczęło się na nowo rozwijać. Dziedzic ten nie żył już w 1695, wtedy to jego żona Katarzyna wyszła po raz drugi za mąż za **Hieronima Żaluskiego**, kasztelana rawskiego. Kazanów stał się własnością małżonków. Nie cieszyli się jednak oni nim długo, gdyż wkrótce o swoją część spadku po ojcu upomina się **Aleksander Strzałkowski**. Spowodowało to ponowną sprzedaż miasteczka.

Będąc przy Strzałkowskich w dziejach Kazanowa należy wspomnieć o herbie naszej miejscowości, którego sprawa nie jest tak do końca jasna. Pierwotny herb Kazanowa musiał zapewne nawiązywać do herbu fundatora miasta – Marcina Kazanowskiego, do herbu Grzymała. W ciągu wieków herb ten jednak uległ w jakiś sposób zapomnieniu – prawdopodobnie uległy zniszczeniu wszystkie dokumenty miejskie, a wraz z nimi i wizerunek herbu. Na początku XIX wieku, gdy mieszczanie kasanowscy rozpoczęli gromadzenie dokumentów dotyczących mia-

⁸ K. Niesiecki: *Herbarz polski*, Lipsk 1845.

sta, będących dowodami w procesach (o procesach tych piszę w kolejnym podrozdziale) odnaleziono XVII-wieczne akta, na których widniała pieczęć Strzałkowskich z herbem Ostoja. Z racji, że były to najstarsze odnalezione dokumenty miejskie uznano wówczas Ostoję za herb miejski Kazanowa.

Wracając do historii miasteczka nowym nabywcą Kazanowa został **Stanisław Chomętowski h. Lis**. Był on starostą radomskim, zwoleńskim, złotoryjskim i drohobyckim, wielokrotnie posłował na różne sejmy. Podpisał elekcję Augusta II, będąc jego wielkim stronnikiem, w roku 1725 został marszałkiem nadwornym koronnym. Rok później zrezygnował z tego urzędu zostając wojewodą mazowieckim i hetmanem polnym koronnym. *Był to senator wspaniałego umysłu, którego dowód dał w sprawie dyssydentów toruńskich: kiedy tak w ferowaniu sentencji, jako i egzekucji dekretu, ani instancyjom różnym, ani supplikującemu złotu nie dał się ulżyć. Dwie legacye walne odprawił z niemałym kosztem, z niemniejszą imienia swego sławą i ojczyzny ukontentowaniem: pierwsza do porty Otomańskiej, drugą do Piotra Alexyewicza, Cara Moskiewskiego. Po pierwszej legacyi według ślubu w Turczach uczynionego, peregrynował ad Limina Apostolorum do Rzymu, gdzie mile od ojca Ś. Klemensa XI przyjęty, a od Michała Tamburyna generała Soc. Jesu znaczną relikwią Ś. Stanisława Kostki udarowany, powróciwszy szczęśliwie do ojczyzny, złożył ja w kościele Samborskim, przydawszy bogaty aparat i lampę srebrną dwadzieścia grzywien ważącą⁹. Dziedzic ten zmarł w 1728 roku nie pozostawiając potomka, wszystkie jego dobra odziedziczyła po nim żona Dorota. Za czasów Chomętowskiego, w latach 1709–1710, Kazanów i okolice nawiedziła epidemia cholery. *Dotknięty tą chorobą człowiek w dwu godzinach w pośród największych boleści i kurczów kończył życie siny, wynędzniony, dręczony okropnym pragnieniem i wewnętrznym paleniem umiera. Ponieważ nie znali sposobu leczenia, wiele więc osób wymarło¹⁰*. W tamtych niespokojnych czasach, klęska ta był przysłowio- wym gwoździem do trumny już podupadającego miasteczka.*

Ciekawą wzmiankę odnośnie ówczesnej zabudowy miasteczka zawiera opis kazanowskiego kościoła z 1721 roku, mianowicie w dokumencie tym wspomniano, że ówczesny proboszcz posiadał pole koło *portam Zwoliniens¹¹*, czyli bramy zwoleńskiej. Zapis o takiej budowli może wskazywać na istnienie w Kazanowie fortyfikacji miejskich. Prawdopodobnie miasteczko było wówczas otoczone drewnianym parkanem – palisadą, która pełniła funkcję murów obronnych.

Dorota Chomętowska mimo ponownego małżeństwa nie miała dzieci, dobra nad Iżanką zostały zapisane jej bratankowi **Karolowi Tarło h. Topór**, staroście stężyckiemu. Zarówno Kazanów, jak i tytuł dziedziczył po nim syn **Andrzej Tarło**. Od niego też prawdopodobnie dobra kazanowskie zakupione zostały przez rodzinę Giebułtowskich, która posiadała wówczas także Wielgie, Marianki i Kietlice.

W połowie XVIII wieku Kazanów ponownie zmienił właściciela – Antoni Wąsowicz ożenił się z Różą z Giebułtowskich i prawdopodobnie w posagu otrzy-

⁹ K. Niesiecki: *Herbarz polski*, Lipsk 1845.

¹⁰ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*, Kazanów 1937.

¹¹ M. Trzewik, A. Krok: *Kazanów: Skrócone studium historyczno-urbanistyczne*, Lublin 1982.

mał dobra nad Iżanką. Jednym z jego synów bądź wnuków, jest dziedziczący na Kazanowie generał-adiutant Jego Królewskiej Mości, łowczy stężycki, kawaler orderu św. Stanisława – **Jan Kanty Dunin Wąsowicz h. Łabędź**. On to w roku 1788, za namową ówczesnego proboszcza, ufundował nowy, murowany kościół. Świątynia ta została wybudowana w ciągu następnych dwóch lat. Dziedzic ten także jasno określił powinności mieszczan wobec dworu.

Osiadłość Mieszczan Kazanowskich i Ich pomocy

	<i>Dni pomocy</i>		<i>Dni pomocy</i>
<i>Jozef Jasek</i>	10	<i>Grzegorz Mirowski</i>	6
<i>Janowa Dobrzynska</i>	10	<i>Łukasz Walczyk</i>	7
<i>Maciej Dąbrowski</i>	10	<i>Stanisław Miech</i>	6
<i>Maciej Lipski</i>	12	<i>Antoni Pistowicz</i>	4
<i>Kazimierz Gołąbek</i>	14	<i>Jozef Plucinski</i>	10
<i>Andrzejowa Zurkowska</i>	10	<i>Grzegorz Zurkowski</i>	6
<i>Prokop Jasek</i>	6	<i>Marcin Siadaczyk</i>	14
<i>Bartłomiej Gołąbek</i>	14	<i>Jan Jasienski</i>	12
<i>Bartłomiej Florek</i>	10	<i>Walentowa Jabłońska</i>	6
<i>Bartłomiej Wielechowski</i>	10	<i>Kacper Emanowicz</i>	6
<i>Woyciech Emanowicz</i>	10	<i>Balcer Kacper Walczyk</i>	8
<i>Walenty Emanowicz</i>	12	<i>Antoniowa Szafranska</i>	8
<i>Franciszek Jasek</i>	10	<i>z Placu przez JX Proboszcza trzymanego</i>	10
<i>Michał Jasek</i>	14	<i>Od tegoż za Plac Łukasza Walczyka</i>	2
<i>Mikołaj Lipski</i>	10	<i>Od tegoż za Plac Walety Jabłońskiej</i>	2
<i>Sobestian Buciak</i>	10	<i>Od tegoż za Plac Sobes. Rymarki</i>	4
<i>Maciej Pietruszka</i>	12	<i>Woyciech Rusinowski</i>	8
<i>Stanisław Libski</i>	8	<i>Blazey Dobrzynski</i>	6
<i>Adamowa Miechowa</i>	8	<i>Grzegorz Wobek</i>	4
<i>Jan Rybakowski</i>	10	<i>Kazimierz Biskupski</i>	6
<i>Walenty Gołąbek</i>	6	<i>Jozef Kochanski</i>	6
<i>Janowa Bucelina</i>	8	<i>Kazimierz Olszewski</i>	6
<i>Wawrzyniec Osienski</i>	6	<i>Jan Nowotnik</i>	10
<i>Woyciech Wilczynski</i>	6	<i>Marek Kowalski</i>	6
<i>Szczepan Chodymski</i>	12	<i>Walenty Sątiewicz</i>	6
<i>Benedykt Kruszczyk</i>	2	<i>Jan Wabienski</i>	10
<i>Tomasz Kopytko</i>	10	<i>Woyciech Przygodzki</i>	6
<i>Jakob Mirowski</i>	8	<i>Jozef Sokoł kowal</i>	6
<i>Jdzi Emanowicz</i>	8	<i>Balcer Walczyk</i>	10
<i>Kazimierz Miech</i>	6	<i>Benedykt Emanowicz za Łukasza Kopytka</i>	8
<i>Marcin Dąbrowski</i>	16		
<i>Komanowa</i>	14	<i>Summa Summarum Dni pomocnych</i>	507

Powinności tychże Mieszczan. Ciz z Placow Swych Dni pomocne wyzey wyrazone odrabiac w Zniwa powinni, ktorych Dni iezeliby Dwor nie potrzebował, za Kazdy nieodrobiony Dzień po Groszy piętnascie do Dworu placic mają. Ciz Mieszczanie w Rynku Mieszkaiący Czynszu po Groszy Szesc a w ulicach po Groszy Cztery, tudziesz z Łanow Połlanków według dawney Ustawy do Arendarza placic mają. Szarwarki do poprawy Grobli co trzeba wyciągac będzie odbywaią, a Komornicy Jak z Listami Dworskimi w podroze chodzic powinni, Szewcy Robotę Dworską za Oplatą z dawna ustanowioną robic powinni, to jest od robienia Butow Nowych z Rzemienia Skarbowego po Groszy piętnascie, od podkucia i Trzewikow, po Groszy Dwanascie z Rzemienia zas Maystrowego za parę

butow Tynfow Dwa, za Podszycie Tynfa, za Trzewikow parę Złoty Jeden Dwor płacic ma, a to szczególnie dla Czeladzi Folwarczney Gruntowej. Tkacze od WYROBIENIA POŁSETKA DWORSKIEGO KONOPNEGO po Złoty Dwa Groszy Dwadzieścia Trzy i Szeląg Jeden, od Grubego po Złotemu Jednemu Groszy Dwadzieścia za zapłatę brac powinni¹².

Powyższy dokument doskonale przedstawia stosunki pomiędzy miastem a dworem, dzięki niemu poznajemy także niektóre nazwiska kazanowskich mieszczan. Jaśnie Wielmożny Wąsowicz uregulował także prawo propinacji, czyli prawo wyszynku trunków, w imieniu dziedzica arendarz zawarł umowę z szynkarzami:

Stanął Obowiązek Między Arendarzem Markiem z iedney, a Szynkarzami palenia Swoiey Wodki z drugiey strony tym sposobem, ze powinien każdy Szynkarz przysięgac tą Rota nizey wyrazona. Aby Zaden niw przemycał, Zadną Rzecz, lub z Gorzałki lub z Piwa i Podatek ten od Spustu Kazdego Gorzałki Summa Złoty pięć Groszy Dziesięć, i tym podatkiem uwolnieni są od podatku Szeleżnego, tylko tym obowiązkiem, ze Kazdy z tych Szynkarzow powinien Zapłacic w miesiac Nalezytosc od Niego, a gdyby kupił Wodek z Zagranicy to zabraniamy mu z fury zdeymowac poki nie da Znac Arendarzowi Zeby widział Beczki lub Baryłki i te przemierzał. Zabronione iest Sobie Piwa po Domach Swoich i w Browarze i Ci są Szynkarze Szmul ieden, Leyzer drugi, Josek trzeci i Wdowa Nucha Czwarci i Marek piąty, wolno także tym, co siedzą w Domu Erszka Zbuzek i Joskowy trzyma Szynk aby zaczęli szynkowac przed Świętem Michalem tę uczyniono Dobrą Wolą Strony Manifesta i pod Wyrokiem dotrzymac i w tę Samą Przysięgę maią, przyłaczyc nalezytosc od Kazdego z dawniejszych czasow przed Datą ninieyszą, a gdyby który nie Zapłacił w miesiac to wolno Arendarzowi Zapieczętowac Szynk tego, toczyniono Mocą Wielką pod Stroffem Owsa Korcy Dzeiesięć, ktorey przemyci albo dotrzymac nie będzie we wszystkich punktach, na to Strony tey podpisaniem Dnia Trzynastego Augusta Tysięcznego Siedemset Dziewięćdziesiątego i to uczyniona pod tey Dyspozycyi Prynypała Naszego Jasnie Wielmożnego Wąsowicza Dziedzica Miasteczka Kazanova dla utrzymania tegoż Miasteczka i aprobata z podpisem trwac Maiąca do Czasu Wiecznego.

Marek Maiorowicz	Szoel Leybowicz
Leyzer z Tarłowa	Icek Zawłowicz
Nucha Jekowiczowa	

Rota przysięgi

Przysięgam Panu Bogu przed tym Rodalem Świętym, Zebym nic nie przemycał tey Arendy Zadnego Spustu, lub Zadnego robienia Waru Piwa choc iednego Kwartę Wodki gdybym przemycił temuz Arendarzowi choc z polkwarterek Wodki lub Kwarterkę Piwa, te wszystkie przeklenstwa co ieno mogą bydz na Swiecie na mnie obrucone maią bydz gdy przestąpię Przysięgę¹³.

Koniec wieku XVIII przynosi wiele zmian – w 1795 roku Kazanów ponownie zmienia właściciela – zostaje zakupiony przez **Józefa Kazimierza Chociszewskiego herbu Junosza**. W tym samym czasie z map świata znika Rzeczpospolita, zmieniają się postawy ludzi, nadchodzi wiek narodowej niewoli...

¹² Archiwum Państwowe w Radomiu, Rząd Gubernialny Radomski Sygn. 2308.

¹³ RGR I: sygn. 2308.

Pod zaborami

Po trzecim rozbiórce Polski w 1795 roku Kazanów znalazł się w granicach zaboru austriackiego – administracyjnie należał do Nowej Galicji, cyrkułu radomskiego, a gdy w 1809 roku Nowa Galicja została włączona do Księstwa Warszawskiego należał on do departamentu radomskiego. Od 1815 roku Kazanów znajdował się w Królestwie Polskim (będącym pod zwierzchnictwem Rosji), w województwie sandomierskim, obwodzie i powiecie radomskim. Początek XIX wieku to lata wielkiego niepokoju – najpierw rozbiory i próby ratowania Ojczyzny, później wojny napoleońskie, powstanie Księstwa Warszawskiego, przegrana wyprawa Napoleona na Moskwę i w konsekwencji powrót pod obce jarzmo. Wydarzenia te, mimo iż nie dotknęły bezpośrednio Kazanowa, zapisały się w jego historii. W tym czasie miasteczko podupada gospodarczo. Jak pisze ówczesny burmistrz Kazanowa Stefan Matuszyński, przyczyną takiego stanu rzeczy jest wielokrotne przejście przez nie wojsk zagranicznych i uciemnienie niektórych dziedziców.

W tym czasie Kazanów należał do **Piotra Nowosielskiego** (został zakupiony w 1806 roku). Dziedzic ten urodził się około 1740 roku jako mieszczanin. W ciągu swojego życia zdobył tak duży majątek i pozycję społeczną, że w 1791 roku uzyskał szlachectwo i prawo do używania herbu Sas. W historii Kazanowa zapisał się jako dobroczyńca kościoła. To on do nowo wybudowanej świątyni ufundował wielki ołtarz w stylu rokoko, ambonę, organy i posadzkę. W swoim testamencie, sporządzonym tuż przed śmiercią w 1821 roku, uczynił dla niej także zapis 200 złp. Po jego śmierci Kazanów odziedziczył jego syn Wojciech, który zgodnie z wolą ojca sprzedał miasteczko.

Nowym właścicielem dóbr Kazanowa został **Antoni Kochanowski h. Korwin** – agent dyplomatyczny Rzeczypospolitej w Kopenhadze, a od 1816 roku prezes komisji wojewódzkiej sandomierskiej. Gdy zakupił on dobra Kazanowa w 1824 roku, za sumę 250000 złp., jego domem tak jak wszystkich wcześniejszych właścicieli miasteczka, stał się miechowski dwór. Dwa lata wcześniej jego nowy nabytek opisywał burmistrz **Stefan Matuszyński**. Jak pisał, w tym czasie w mieście nie było żadnych gmachów publicznych ani instytucji, ulice nie były wybrukowane. Znajdował się tu kościół murowany oraz bóżnica drewniana żydowska. Kazanów to 83 domy drewniane, które zamieszkiwało 395 katolików i 205 Żydów. Targów sobotnich zaniechano, choć były one zapewnione przywilejem. Oprócz trzech jarmarków (na św. Trójcę, na św. Franciszka Męczennika i na Trzech Króli) odbywał się jeszcze jeden – na św. Marcina. Na jarmarkach handlowało się sukniem, płótnem, narzędziami rolniczymi oraz innymi towarami, a także zbożem, bydłem i trzodą chlewną. W Kazanowie w tym czasie funkcjonował Urząd Muncypalny, a ławnikami w nim byli Jan Sátkiewicz, Stanisław Wielechowski i Łukasz Jaśkiewicz. Jak pisze burmistrz – miasto upadło, lecz gdyby znowu posiadało prawo propinacji, mogłoby się polepszyć.

Prawo propinacji było od wieków przedmiotem sporu pomiędzy dworem a miastem. W okresie, gdy Kazanów należał do Wąsowicza doszło jakoś do poro-

zumienia, a mieszczanie za opłatą warzyli piwo i palili wódkę. Jednak na początku XIX wieku, gdy miastem administrował dziedzic, prawo propinacji przeszło na rzecz dworu. W 1823 roku Kazanowianie postanowili upomnieć się o swoje i wytoczyli dziedzicowi proces. W imieniu mieszkańców pozew podpisali: *Bartłomiej Kopytek, Jan Sątkiewicz, Stanisław Wielechowski, Antoni Wronski, Jakób Lipski, Maciej Wielechowski, Jan Amanowicz, Szczepan Wilcenski, Paweł Jaszenski, Antoni Jaska, Ludwin Jaskiewicz, Antoni Rybakowski, Łukasz Kopytek*¹⁴. 20 grudnia tegoż roku mieszkańcy wysłali pismo z dowodami, wśród których znajdowała się kopia aktu erekcji miasta oraz ugoda odnośnie propinacji z jednym z poprzednich dziedziców. Pismo to podpisali: *Jakób Lipski, Bartłomiej Kopytek, Jan Sątkiewicz, Walenty Amanowicz, Paweł Jaszenski, Jan Jaskiewicz, Kazimierz Ziarkowski, Łukasz Jaskiewicz, Kazimierz Dobrzenski, Ignacy Wielechowski, Stanisław Wielechowski, Jan Rusinowski, Stanisław Gołębiowski, Wincenty Wielechowski, Felix Lipski, Szmul Aizemman, Andzel Knobel*¹⁵. Miasto po latach procesów przegrało jednak sprawę o propinację, a prawo to aż do uwłaszczenia posiadał dziedzic.

Według starej tradycji i przekazów, mieszczanie kazanowscy mieli **prawo wolnego wyrębu lasu** na opał (za drewno na budowie musieli uiścić opłatę) oraz wolnego wypasu zwierząt w lasach i na polach dworskich. Mimo iż nie mieli na to dokumentów, ten niepisany przywilej był przestrzegany przez kolejnych właścicieli Kazanowa aż do roku 1828. Wtedy to ówczesny dziedzic Antoni Kochanowski zakazał tej służebności – próbując w ten sposób zmusić Kazanowian do pracy dla dworu. Ten, kto pracuje, otrzymuje kwit i może korzystać z lasów oraz pastwisk. 28 lutego, tego samego roku, ławnik Jan Sątkiewicz składa skargę na dziedzica, opisując całą sprawę przedstawia fakt, że służba dworska rozstawiona na gościńcu przed miastem zabiera mieszczanom, nie mającym kwitu, drzewo nawet z innych lasów. Sytuacja ta staje się powodem procesu, który został wytoczony w imieniu miasta przez burmistrza **Antoniego Grodeckiego** jeszcze w tym samym roku. Jednocześnie Kazanowianie nie podporządkowują się zakazowi dziedzica i nadal korzystają z lasu – (...) *dozorcy leśni nie mogą sobie z nimi poradzic*¹⁶. 12 maja 1829 roku zapadł wyrok przyznający miastu wolny wyręb i pastwiska. Ponadto miasto złożyło wnioszek o dopisanie tej służebności do hipoteki Kazanowa, co zostało uczynione. Od wyroku tego Kochanowski, tak jak kolejni właściciele miasta – Domańscy, odwołuje się, co powoduje, że proces ten ciągnie się jeszcze przez lata. W roku 1863 w Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie zapada ostateczny wyrok, a miasto przegrywa sprawę. Mieszczanie kazanowscy musieli pokryć koszty procesu – wpłacali po 60 kopiejek składki – poniżej przedstawiam listę tychże osób i ich profesje:

¹⁴ RGR I: sygn. 2308.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

<i>Karol Wabiński</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Jan Wabiński</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Andrzej Gołębiowski</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Karol Kopytek</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Leon Gołębiowski</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Tomasz Doraza</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Tomasz Sokołowski</i>	<i>tkacz rolnik</i>	<i>Maciej Sokołowski</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Krzysztof Doraza</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Ludwik Domański</i>	<i>rolnik</i>
<i>Marianna Dąbrowska</i>	<i>rolnik</i>	<i>Stanisław Kozłowski</i>	<i>szewc</i>
<i>Andrzej Lipski</i>	<i>szewc</i>	<i>Joachim Wilczyński</i>	<i>szewc</i>
<i>Ludwik Rybakowski</i>	<i>szewc</i>	<i>Franciszek Pluciński</i>	<i>szewc</i>
<i>Stanisław Malinowicz</i>	<i>oficjalista rządowy</i>	<i>Jan Pluciński</i>	<i>tkacz rolnik</i>
<i>Marianna Wielechowska</i>	<i>rolnik</i>	<i>Wojciech Wielechowski</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Władysław Zaleski</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Jan Jaśkiewicz</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Ludwik Zieliński</i>	<i>ślusarz</i>	<i>Mikołaj Amanowicz</i>	<i>rolnik</i>
<i>Jan Jaśkiewicz</i>	<i>rolnik</i>	<i>Aleksy Jaśkiewicz</i>	<i>rolnik</i>
<i>Jakub Jabłoński</i>	<i>rolnik</i>	<i>Jan Michalski</i>	<i>rolnik</i>
<i>Józef Jaśkiewicz</i>	<i>rolnik</i>	<i>Andrzej Kopytek</i>	<i>rolnik</i>
<i>Józef Amanowicz</i>	<i>rolnik</i>	<i>Grzegorz Jaśkiewicz</i>	<i>rolnik</i>
<i>Wojciech Dąbrowski</i>	<i>cieśla</i>	<i>Magdalena Mirowska</i>	<i>rolnik</i>
<i>Stanisław Kopytek</i>	<i>szewc</i>	<i>Hipolit Rybakowski</i>	<i>szewc</i>
<i>Walenty Milewicz</i>	<i>szewc</i>	<i>Antoni Wielechowski</i>	<i>szewc</i>
<i>Józef Lipski</i>	<i>szewc</i>	<i>Jan Pytlak</i>	<i>szewc</i>
<i>Wincenty Michta</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Walenty Jabłoński</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Kazimierz Wielechowski</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Andrzej Wilczyński</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Szymon Kopytek</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Michał Wroński</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Andrzej Sątkiwicz</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Jan Wroński</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Kazimierz Wabiński</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Roman Boguszewski</i>	<i>organista rolnik</i>
<i>Marcel Rusinowski</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Józef Sątkiwicz</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Jan Wielechowski</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Józef Wielechowski</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Tomasz Pluciński</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Antonina Wielechowska</i>	<i>wdowa</i>
<i>Franciszek Gołębiowski</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Antoni Amanowicz</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Jan Amanowicz</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Jan Jaśkiewicz</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Stanisław Stefaniak</i>	<i>szewc rolnik</i>	<i>Wincenty Mirowski</i>	<i>szewc rolnik</i>
<i>Jan Dolicki</i>	<i>komornik</i>	<i>Albin Zardzewiały</i>	<i>komornik</i>
<i>Jacenty Rybakowski</i>	<i>komornik</i>	<i>Łukasz Rybakowski</i>	<i>komornik</i>
<i>Wawrzyniec Walczyk</i>	<i>komornik</i>	<i>Tomasz Dąbrowski</i>	<i>komornik</i>
<i>Adam Mirowski</i>	<i>komornik</i>	<i>Maciej Boguszewski</i>	<i>komornik</i>
<i>Tomasz Mirowski</i>	<i>komornik</i>	<i>Wincenty Milewicz</i>	<i>komornik</i>
<i>Andrzej Jaśkiewicz</i>	<i>komornik</i>	<i>Tomasz Amanowicz</i>	<i>komornik¹⁷</i>

W roku 1833 umiera Antoni Kochanowski (jego nagrobek znajduje się w kościele), cały majątek dziedziczy jego syn Władysław. W tym samym roku dobra Kazanowa zostają sprzedane za sumę 230000 złp. **Kajetanowi Kochanowskiemu**.

W roku 1838 miasto wytoczyło kolejny proces, tym razem dziedzicom Kroczo-wa Większego o **grunta i łąki** o przybliżonej wartości 3000 Rs. *Sprawa ta zalegała w 1^{ej} Instancji, gdzie zapadł Wyrok przeznaczający Delegację dla zrobienia duktu i reduktu granicznego i wprowadzenia inkwizycyi, ale mieszkańcy dla ubożego stanu sprawy tej zaniechali i nie popierają¹⁸*. Wszystkie procesy z punktu widzenia mieszczan były jak najbardziej słuszne, choć z braku

¹⁷ RGR I: sygn. 2308.

¹⁸ RGR I: sygn. 2132.

dowodów i funduszy skazane na przegraną. Już wtedy przywileje królewskie i inne nadania były zniszczone bądź Kazanów ich nie posiadał. Nikt tak naprawdę nie wiedział, jaka jest rozległość miasta, jakie prawa mu przysługują, co wykorzystywali kolejni dziedzice Kazanowa oraz właściciele sąsiednich majątków, czerpiąc z tego korzyści.

Po klęsce powstania listopadowego Królestwo Polskie zostaje włączone w granice Rosji. Zmienia się podział administracyjny – Kazanów od tej pory należy do guberni radomskiej, powiatu radomskiego, okręgu kozienickiego. W 1838 roku burmistrzem miasta był wspomniany już Antoni Grodecki, ławnikami zaś byli: Walenty Milewicz, Kazimierz Ziarkowski i Stanisław Gołębiowski.

W 1840 roku nasza miejscowość po raz kolejny zmienia właściciela – zostaje zakupiona przez **Leopolda Domańskiego h. Larissa**, radcę Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu. Następnie w 1859 roku za sumę 64500 Rs. Kazanów kupuje **Alfons Skarżyński h. Zaremba**. Czasy rządów tych dziedziców nie należą do najszcześniejszych, a to za sprawą klęski, jaka nawiedziła te ziemie – klęski głodu. *W 1848 roku dnia 20 czerwca grad wytlukł zboża, a w kościele szyby, dnia 30 maja 1839 roku również był wielki grad wielkości włoskiego orzecha – nie było co jeść, gdyż wszystko było wytłuczone. Ludzie jedli chleb z perzu, który płukano, cięto, suszono i mielono na mąkę, a później pieczono chleb. Nic dziwnego, że w niedługim czasie zaczęła się szerzyć tutaj i w okolicy epidemia zwana cholera, a zwłaszcza w 1855 roku. Panuje straszna drożyzna w czasie wojny Krymskiej 1857 roku. Korzec pszenicy płacono 90 zł, żyta 60 zł, grochu 40 zł, owsa 40 zł, kartofli 18 zł¹⁹.* Na domiar złego w październiku 1856 roku w Kazanowie spłonęło 13 domów, będących własnością rodzin żydowskich.

W 1858 roku burmistrzem miasta Kazanowa został **Antoni Świechowski**, w tym czasie ławnikami byli Wojciech Wielechowski oraz Franciszek Jaśkiewicz. Nowy burmistrz sporządził w 1860 roku opis statystyczny miejscowości i, jak pisze Kazanów wówczas zamieszkiwało 1033 mieszkańców, z czego 453 było narodowości żydowskiej. Głównym sposobem utrzymania Kazanowian było rolnictwo i tradycyjne szewstwo. W tym czasie pracowało tu **49 szewców**, 8 krawców, 2 bednarzy, 2 kowali, 27 przekupniów, 2 garbarzy, 4 tkaczy i przęśników, 2 kupców, 1 młynarz, 2 rzeźników i 1 szynkarz. *W mieście tutejszym jest domów mieszkalnych, drewnianych, parterowych, prostej struktury 95. Kościół jeden murowany. Kaplic ani klasztorów nie ma. Gmachów Rządowych i Zabudowań własnością Kasy Miejskiej będących nie ma. Zabudowań przemysłowych jako to: młynów wodnych, wiatrowych, tartaków itp. nie ma. Zabudowań fabrycznych, cukrowni, Papierni nie ma. Dom Szynkowy czyli Karczma jest jedna – katolickich zajazdów nie ma. Istniejące w mieście budowle jako nie odznaczają się ani strukturą ani żadnym historycznym wspomnieniem nie zasługują na żadną wzmiankę. Wszystkie budowle istniejące w mieście ubezpieczone są w Dyrekcji na Rs. 11,641. Od założenia miasta żadna znaczniejsza*

¹⁹ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

budowla od spisanych nie istniała. Miasto Kazanów składa się z Rynku, Ulicy Kroczewskiej, Zwoleńskiej, Kościelnej i Ciepelskiej, żadnych placów odznaczających się nie posiada. Miasto Kazanów nie jest brukowane, żadnych kanałów nie ma odpływowych, materiały do bruku potrzebne jako to kamienie znajdują się na polach miejskich i Dworskich w znacznej ilości. Materiałów dowolnych można nabyć w lasach Rządowych po cenach właściwych, sprowadzenie onych jako z miejsca bliskiego jest łatwe. Mieszkańcy tutejsi zajmują się po większej części Rolnictwem i Szewstwem. Tych jest 58, posiadają Inwentarze mianowicie Wołów par 25, Krów 60, Owiec 130, Koni 6, trzody chlewnej 76. (...) Jarmarków w Kazanowie jest sześć, te odbywają się w poniedziałki po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnej, po św. Jakubie Filipie, po św. Trójcy, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. Wszystkie są prawie odbywane, jeżeli pora czasu dozwoli, a przeciwnie w czasie słoty i zamieci zupełnie jarmarku nie odbywa. Sprowadzane bywają towary łokcio-we z lepszych miast, bydło rogate, trzoda chlewna, zboże wszelkiego rodzaju. Wartość wszystkich przedmiotów dostarczonych na jarmark dochodzi w przybliżeniu do Rs. 7,000²⁰. Kończąc ten opis burmistrz informuje, że miasto chyli się ku upadkowi, a co najgorsze nie widzi sposobu, by temu zapobiec...

22 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe, Gubernia Radomska stała się areną działań wojennych. W tym okresie przez nasze miasteczko wielokrotnie przechodziły oddziały powstańcze, między innymi **plk. Dionizygo Czachowskiego**. 20 kwietnia 1863 roku postój miał tu oddział Jankowskiego, który wycofywał się po zwycięskiej potyczce pod Jedlnią. W Kazanowie i jego najbliższej okolicy nie doszło do żadnych starć zbrojnych, mimo to miało miejsce zdarzenie, które warto odnotować.

16 kwietnia 1863 roku do miasteczka nagle wkroczył oddział powstańców w sile około 200 ludzi. Powstańcy otoczyli lokal Kasy Magistratu, kilku z nich weszło do środka, reszta pozostała na rynku i w najbliższej okolicy. Jeden z oficerów zażądał klucza od kasy i pieniędzy się w niej znajdujących, grożąc urzędnikowi bagnetem. Burmistrz poprosił tylko,



Kościół kazanowski, rok 1937
(rys. „Kronika Parafii Kazanów...”)

²⁰ RGR I: sygn. 2132.

by przy całym wydarzeniu byli świadkowie. Zawołano ławników, którzy wraz z resztą mieszkańców czekali na dworze. Gdy przyszedli, burmistrz oddał powstańcom 29 Rs., bo tylko tyle znajdowało się w kasie. Powstańcy wystawili pokwitowanie, przejrzyli jeszcze księgi rachunkowe i odjechali w kierunku cmentarza, a więc na Tczów lub Zwoleń. Nie minęło pół godziny, a oddział powrócił, jednak tym razem powstańcy przekroczyli rzekę i udali się w kierunku lasu.

Był to oddział **Władysława Kononowicza** – dowódca ten nie brał udziału w tej akcji. Wydarzenie to znane jest tylko z raportów burmistrza Świechowskiego składanych Naczelnikowi Wojsennemu guberni radomskiej i z tego też powodu relacja ta nie jest do końca wiarygodna. Zapewne sytuacja ta wyglądała nieco inaczej, ale burmistrz nie mógł przecież napisać w raporcie, że mieszczenie cieszyli się z wizyty powstańców, że dobrowolnie oddał im pieniądze (stąd to groźenie bagnetem), gdyż to mogłoby ściągnąć represję na ogół mieszkańców i niego samego. Burmistrz musiał raport napisać, jako urzędnik miał obowiązek informowania władz rosyjskich o tym, co się dzieje w Kazanowie – gdyby pisał, że nic się nie dzieje, że nie ma powstańców, mogłoby to także wywołać podejrzenia. Poza tym musiał on rozliczyć się z tych 29 Rs., które pochodziły z podatków. Powstańcy zabierając pieniądze (m.in. w taki sposób zdobywali fundusze na prowadzenie walki), wystawili mu pokwitowanie. Zapewne także pouczyli burmistrza, jak ma wyglądać raport, by nie wzbudzał podejrzeń i nie pociągnął za sobą konsekwencji. Co do raportu, to bardzo prawdopodobne jest, że zawarte w nim informacje dotyczące oddziału, takie jak kierunek odjazdu czy liczebność, były po prostu nieprawdziwe.

W roku 1864 upada powstanie. Klęskę przypieczętowały ukazy carskie uwłaszczające i odciągające od sprawy narodowej chłopów – ukazy te były ciosem dla powstańców. Uwłaszczenie dotyczyło także Kazanowa – przestał on być miastem prywatnym, a mieszczenie dostali ziemię, zwaną dziś Pasternikiem. Kolejne lata przyniosły jednak zaostrzenie represji i wzmożoną rusyfikację. W roku 1868 zgodnie z zarządzeniem Gubernatora Radomskiego Kazanów **traci prawa miejskie** i staje się osadą – nie spełnia on wymogów rozporządzenia, nie osiąga rocznego dochodu powyżej 1500 Rs. i nie posiada trzech tysięcy mieszkańców.

W roku 1867 dobra Kazanowa zostają zakupione za sumę 76500 Rs. przez **Benona i Anatolinę Pruszkę h. Leliwa**. Za tych dziedziców, w roku 1870, w okolicy panuje epidemia ospy i cholery. W roku 1885, za długi, dobra Kazanowa zajmują Żydzi – Mendel Danciger, Josek Landau, Hozim Landau, Jakub Waga, Icek Koper.

W XIX wieku przez naszą miejscowość nie prowadził żaden bitwy szlak komunikacyjny, Kazanów zaś egzystował dzięki rozwiniętemu tradycyjnemu szewstwu, które uprawiała większość mieszczan. Szewstwo utrzymywało się tu od XVI wieku, dając miastu pewnego rodzaju sławę. W dawnej Polsce mówiono, że „Kazanów nad Iłżanką, obuwiem i kożuchami słynął”. Znany wyrobem kazanowskich szewców były trzewiki dla włościanek, to właśnie po nie do Kazanowa przyjeżdżali kupcy z Radomia i wielu innych miast. Jak wspominają źródła, ukształtował się rynek zbytu, który wynikał z atrakcyjności produktów. W roku 1880 Kazanów należał do Guberni Radomskiej, powiatu iłżeckiego oraz gminy Miechów, której był siedzibą. Osada składała się ze 111 domów, które zamieszkiwało 1149 mieszkań-

ców. W Kazanowie znajdował się wtedy kościół murowany, sąd gminny okręgu III, urząd gminny, szkoła początkowa i garbarnia.

Codziennosc Kazanowa końca XIX i początku XX wieku w piękny i nadzwyczaj ujmujący sposób przedstawiają artykuły „Gazety Radomskiej”. Jednym z kazanowskich korespondentów piszących do tego czasopisma, był mieszkający i pracujący w miasteczku aptekarz **Jan Bagiński** (jego publikacje podpisane są: Bagiński, B., B..., I. B.). Poniżej prezentuję artykuły, zarówno jego, jak i innych autorów, te, które udało mi się odnaleźć.

„Gazeta Radomska” nr 73, 8 września 1888 r.

Z Kazanowa korespondent nasz pisze.

Dnia 31 sierpnia nad ranem spokojne miasteczko nasze rozbudzone zostało złowrogim okrzykiem gore! A krwawa luna, słupy iskier i dymu wskazując kierunek, jednocześnie mówiły, że większy budynek pożar wybuchnął.

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, jako tako ubrany wypadłem w stronę ognia, gdy już takowy młyn wodny amerykański, chlubę naszego miasteczka ogarnął!

Ogień podłożony pod dachem, roztlewał powoli, lecz wtargnąwszy do środka młyna, gdzie napotkał wielką ilość palnego materiału, z niesłychaną siłą wybuchnął.

Ratunek był niemożliwy! Swoim porządkiem niezaradność i przestrach w pierwszej chwili sprawiły, że wszyscy z wrzawą i lamentem biegli do ognia, lecz z rękami próżnymi. Tymczasem ogień trzeszcząc i sypiąc słupy iskier i dymu, powolutku zaczął pełzać do mostu!

Strach nas ogarnął; skoro most się spali, rób co chcesz, a do miasta się nie dostaniesz, a tu z jednej strony płomień od młyna, z drugiej strony staw. Kilku z odważniejszych, zmoczywszy głowę, chyłkiem koło młyna na most się dostało i tam wodą oblewając ocaliło! Dwie godziny czasu starczyło by 400 korcy zboża, 1500 rs. wartającego i młyn 12000 rs. kosztujący obrócić się w perzynę.

Przyczyna pożaru była podobno zazdrość młynarzy sąsiednich. Młyn produkował dużo i dobrze, zasilając i Radom mąką.

Bagiński

„Gazeta Radomska” nr 88, 20 października 1888 r.

Z Kazanowa korespondent nasz pisze.

Dowiedziona jest rzeczą, że dobrobyt każdego kraju ściśle jest związany z dobrobytem pojedynczych miasteczek i wiosek. Upadek zaś takowych jest upadkiem kraju. Uwzględnij więc Szan. P. Redaktorze, że w kilku słowach powiem co to jest Kazanów i jak robak go toczy.

Miasteczko nasze, nad rzeką Ilżanką leżące, 4 mile od Radomia jest to sobie przeciętna polska miejscina. Założona w XVI wieku, liczy obecnie 541 chrześcijańskiej i 754 żydowskiej ludności; posiada rynek błotny, kilka sklepików, siedzącą przy straganie i wiecznie klócaącą się i chwalcącą swój towar właścicielkę męża i sześciorga dzieci Cypę... Oto ogólne wrażenie, jakie przejezdny odbiera w Kazanowie, a po dłuższym pobycie tutaj niewiele je zmienia!

Mieszkańcy spokojni rolnicy i szewcy, książek nie piszą, a jeżeli który umie czytać, czyni to w kościele z taką ostencją, tak głośno na książce się modli, że pozbawieni tego talentu z widoczną zazdrością nań patrzą.

Żydkowie, jak to żydkowie, okpiwają jak mogą, ale cóż mają robić? Nie zje żyd Maćka, to Maciek pożre żyda!

I było by tu spokojnie i szczęśliwie, jak w niebie, gdyby nie „ale”, a tem ale jest od 100 lat przeszło ciągnący się proces z dziedzicami sąsiedniego Kroczoza. Proces we wszystkich instancjach przegrany, kopce specjalne komisya sprawdzała, a przecież niech tylko sprytny jaki oszust cień nadziei pokaże, ostatnie grosze dają, rozumie się na pieniactwo. Kiedy ostatni dziedzic Miechowa p. Pruszak, kończąc polubownie spór o służebności, kilka włók lasu między nich rozdzielił, to śmiało można powiedzieć, że

cały las na proces z Kroczowem wycieli, a taki jest głupi upór tych ludzi, że nawet w trzy czwarte zagięty, wierzący w upiory i pokutującego omentrę starowina Józef: – Prose pana – powiada – sprzedam swoje pół chałupy, pójdę do Petersburga do samego cysorza i proces wygram!

Młyn, o spaleniu którego niedawno donosiłem, Żydzi postanowili odbudować, choćby dusze wypadło zastawić, a tymczasem głuchy szmer żydowski niesie, iż posądzeni o spalenie sąsiedni młynarze, wkrótce u siebie fajerwerki mieć będą, a są dobrze ubezpieczeni! Byłoby bardzo wesoło, że się żydkowie tak bawią, gdyby nie to, że dla nich to jest „igraszką”, a nam chodzi o życie!

Na każdą fajerkasę składa się ogół, a po każdym pożarze młyna cena na mlewie i pieczywie, jak to ma miejsce u nas, podnosi się niezmiernie! Ale cóż, prawo powiada, że trzeba dwóch świadków dla udowodnienia przestępstwa! A któżby był na tyle naiwny, by przy świadkach zbrodnię popełniał? A vox populi nic nie znaczy?

Wskutek tak ogłędnego postępowania z podsądnymi, co dzień krwawa luna wyraźnie wskazuje, że znów interesom lub zemście stało się zadosyć!

„Gazeta Radomska” nr 89, 28 października 1888 r.

Z Kazanowa otrzymujemy wiadomość następującą: Miasteczko nasze nie posiada wcale doktora, którego brak bardzo często dotkliwie uczuwać się daje. W przypadkach chorób lżejszej natury dotychczas zasięgano rady felczera Szlafermana lub aptekarza Bagińskiego – obywatele zaś okoliczni i mieszkańcy w ważniejszych wypadkach sprowadzać muszą doktora z Ilży lub Radomia.

By niedogodność tę usunąć za inicjatywą aptekarza, p. Bagińskiego, obywatele uchwalili zabezpieczyć doktorowi drogą składki, odpowiednio rozłożonej sumę 300 rs. jako stałą roczną pensję, a projekt wszedł już w fazę rzeczywistości i wkrótce szczęśliwie będzie doprowadzony do skutku. Kazanów więc będzie posiadał własnego lekarza.

„Gazeta Radomska” nr 104, 18 grudnia 1888 r.

Z Kazanowa korespondent nasz pisze.

Godnem uwagi, jest to zjawisko ludzkiej natury, że gdy chodzi o jaki czyn obywatelski, często dużej doniosłości, prawie zawsze przy ludziach rozumnych, widzących potrzeby swej braci i starających się takowym przyjść w pomoc, stoją puszczyki ze swą grobową piosenką: „to daremne, to się udać nie może!”. Jest to z ich strony grzechem śmiertelnym. W obecnych czasach, gdzie samo przez się wszystko idzie oporem, gdzie walczyć z przeciwnościami rzadko kto potrafi, wszelkie dążenia ku ulżeniu biedzie społecznej, powinny mieć współczucie i chętną ofiarność.

Szczęściem, że puszczyki, jako nocne ptaki, przy świetle dziennym głosu nie mają.

Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć mogę, że, gdy powziąwszy zamiar sprowadzenia na stałe lekarza do Kazanowa, objeżdżałem dwory w celu zgromadzenia rocznej pensji dla tegoż lekarza, prawie wszystkie dwory, chętnie składkę ofiarowały. Dzięki ich szlachetnej ofiarności wszyscy oficjaliści i służba dworska korzystać będzie bezpłatnie z porad lekarza, który z całą sumiennością i znajomością rzeczy traktując swe obowiązki, coraz szerszą zjednywa praktykę; a względnością na słabowość obecnych kieszeni stara się przekonać lud wiejski, że lekarz nie jest człowiekiem do zdzierania żywcem skóry, lecz człowiekiem, który swą wiedzę gotów poświęcić dla ulżenia cierpień ludzkości! Puszczykom zaś, które „jak daj, to mnie nie ma – jak bezmyślnie gawędzić, a tam pierwszy”, podaje do wiadomości, że lekarz L. nie tylko dostanie, lecz także przyzwoite utrzymanie w Kazanowie mieć będzie!

I. B.

„Gazeta Radomska” nr 1, 30 grudnia 1889 r.

Z okolic Radomia donoszą nam.

Droga z Kazanowa do Dobca i w dalsze strony znajduje się w oplakanyim stanie. Kto chce się tamtędy dostać, to musi najpierw wypowiadać się na śmierć, a potem pożegnać z całą rodziną, bo nie jest pewny, że powróci cały i zdrowy.

Są trzy mosty „otwarte do przejazdu” brakuje im tylko ligarów, tylko belek i tylko bali, czyli pomostu.

Do połowy każdego mostu można jako tako przejść, a dalej potrzeba mieć skrzydła, żeby przefrunąć. Przejście jest niemożliwe. Przepaść otwarta!

Żeby to choć od razu śmierć polknąć, byłoby głupstwem, ale tam nim doleciałbyś do wody, zabijesz się na sztympalach, a później utopisz.

Tamtejsza władza gminna widać czeka na Piotrowskiego malarza, aby odmalował zwaliska starożytnych mostów, bo przed piętnastu laty artysta ten zdejmował z natury jeden z nich w początkach swego zawodu, i wcale nieźle mu się udało. Był to jeden most rozwalony, który uwieczniony został na płótnie. Później zbudowano nowy most i komunikacja była w porządku.

Dzisiaj jadąc tędy, mimo woli przypomina się wstęp z „Nieboskiej komedyi” Dantego, jak Charon przeprowia ludzi przez Styks na łodzi w krainy duchów.

Tak i tutaj nie Charon, ale Mendel z siwą brodą na czólnie przewozi przez Hżankę do Urzędu Leśnego i jedynie na wielkie prośby.

Na jednym z niebezpieczniejszych mostów rzucona jest niedbale nad przepaścią nadpsuta, półokrągła kładka jakby umyślnie łapka na szczury. Kłoda ta ma długość trzydziestu łokci, a jeden koniec kilka łokci niżej od drugiego. Przechodząc w dzień pogodny, wszystko drży i chwieje się, a cóż będzie jak ta kładka pokryje się lodem? Jedno poślizgnięcie się a śmierć można znaleźć na miejscu. Do tego czasu dziwi mnie bardzo zręczność skórczarzy kazańskich, że się który nie utopił, bo oni tą drogą najwięcej podróżują dając w okolice lesiste za lisimi i zajęczymi skórkami!

O.

„Gazeta Radomska” nr 62, 20 lipca 1889 r.

Z Kazanowa. Przed paru dniami przyniesiono do mnie parę recept, które, jak zapewniał Żydek, miały być pisane przez takiego doktora, jakiego nie posiada ani Warszawa, ani Radom, bo przez zagranicznego! Ha! Zagraniczny to zagraniczny – a ponieważ zagraniczny nie napisał na zagłówek recepty daty, ani też recepty nie podpisał, więc takową zakwestyjonowaną zatrzymałem! Mam zaś taką naturę, że czego nie zobaczę, nie uwierzę. Kazalem więc hajże do Zwolenia, gdzie się ten lekarz zatrzymał. Po półtoragodzinnej, piaszczystej drodze, wysiadłem na bruku onego miasteczka, słynnego z pamiętek po wieszcu z Czarnolesia i złodziejami; spotkany Żydek i zapytany o miejsce pobytu szukanego czarownika, wskazał mi na brudną szynkarnię – gdzie rzeczywiście w bocznej izbie zastałem 45-letniego mniej więcej Żydką, zajętego odżywianiem swego zacnego żołądka, że zaś przez skórę przeczuwałem szarlatana, bez wstępu zapytałem czy jest lekarzem; jeżeli by był takowym, niech podpisze recepty, jeżeli nie, niech mi się wytłumaczy, na jakiej podstawie udaje to, czym nie jest i wyzyskuje łatwowiernych. Przyparty Żyd do muru zeznał, że on rzeczywiście recepty pisał, lecz je kopiował z recept doktorskich, jedynie ulegając natarczywości Żydków (głupich, jak się wyraził), a on jest agentem od okularów. Postawiłem mu więc warunek, że ponieważ, do Zwolenia wolno się zjeżdżać z okolicy łatwowiernym i wolno takowych bezkarnie obdzierać oszustowi, jeżeli w przeciagu dwóch dni nie wyniesie się z miasta i jego okolic, postaram się, by był przytrzymany. Sens moralny ten, że tacy znachorzy – pseudo lekarze, nie tylko, że szkodzą zdrowiu i kieszeniom – szkodzą i lekarzom. Czyby więc nie czas było sz. pp. lekarzom (a ciężko i tym teraz) wziąć się raz porządnie za onych niefachowych, za felczerów, tę plagę egipską i wskazać im czego biedni nie wiedzą, że leczyć może lekarz, bańki zaś, pijawki, stryżenie i golenie jest specjalnością pp. felczerów – a i panowie właściciele aptek, powinni podać rękę lekarzom, nie wydając żadnych recept nieopatrzonych podpisem lekarza.

Tę parę słów zachęca Szan. Redaktor do publicznej wiadomości, w tym celu, by ów oszust (zwie się Szpiro, z Warszawy), nie udawał lekarza i był ukarany.

Jako stały sprawozdawca o pożarach notuje, że spalony w roku zeszłym młyn w Kazanowie odbudowaliśmy, spaliliśmy w Kroczowie, za rok spalimy w Kazanowie, a pójdzie w ruch Kroczewski itd., aż do skutku!

U nas, jak i wszędzie, nieurodzaj, będzie więc bieda jeszcze lepsza, ale ja na złość biedzie, za parę dni otwieram sklep towarów kolonialnych, z postanowieniem, że choćby mię Żydki chcieli ukamienować, nie dam się i pokażę, że chociaż ten sposób niezależnej egzystencji jest do wywalczenia.

B...

„Gazeta Radomska” nr 76, 8 grudnia 1893 r.

Z Kazanowa. Odosobnieni od reszty świata i pozbawieni wszelkiego tego, co w jakikolwiek sposób może nam w obecnej porze uprzyjemnić życie, nie od rzeczy będzie pośrodkiem „Gazety Radomskiej” zaznajomić ogół czytelników z naszym zakątkiem Kazanów – w ogóle jak wszystkie osady niewiele różni się od innych. Niewielka stosunkowo liczba domów drewnianych, pochylonych od starości, rozrzuconych na niewielkiej płaszczyźnie, nadają mu wygląd zwłaszcza w obecnej porze, nader nie wesoły. W pośrodku rynku znajduje się bóżnica żydowska, przypominająca kształtem swym rodzaj szopy, czy spichlerza. Kościół katolicki za to oddalony jest od miasta przeszło pół wiorsty i właściwie znajduje się na terytorium wsi Miechów. Prócz tego jest tu jeszcze: sąd, urząd gminny, szkoła, apteka i na tym koniec. Przed dwoma laty był tu jeszcze sklep chrześcijański założony przez pana Bagińskiego; mający na celu wytworzenie konkurencji Żydom miejscowym i przyjskie z pomocą uboższej ludności osady i okolicy, która nie zawsze mogła za gotówkę nabyć towary, a musiała się uciekać do kredytu od żydków. Sklep ten zapowiadał wiele. Miejscowa i okoliczna inteligencja przyrzekła swoje poparcie i nasi Żydki wielce byli oburzeni i niezadowoleni, że muszą się obywać umiarkowanym procentem. Lecz niestety! Wszystko co dobre i pożyteczne nie zawsze bywa długotrwałe. Pan B. po upływie pewnego czasu sklep zwinął i dziś dzieje się ta sama historia co dawniej... mamy nadzieję, iż znajdzie się osoba dobrej woli, co zechce wprowadzić w czyn pomysł pana B. – Niewygórowane ceny, dobry towar i uczciwa chrześcijańska obsługa, raz na zawsze zapewni mu utrzymanie, a ludność uwolni ze szpon wyżykiwaczy.

„Gazeta Radomska” nr 1, 1 stycznia 1899 r.

Z Kazanowa. Są zakątki po macoszemu uposażone przez naturę, po macoszemu traktowane przez ludzi. Do takich zaliczyć należy i nasze miasteczko. Położone nad rzeką, otoczone dużymi niegdyś lasami i tak bliskimi, że niedawno jeszcze wilki porywały tu barany z podwórza – żyło i żyje życiem na pół dzikiem, czerpiąc zasoby na swa skromne potrzeby z lasu, wody i roli.

Odosobnienie takie było przyczyną, że drogi dotąd w stanie pierwotnym, tj. niemożliwe, piśmien-nych niewiele, więc i poczta niepotrzebna. Jest to więc kącik, w którym swobodnie można ukryć się ze swoim szczęściem, spokojny i cichutki. Stan majątkowy miasteczka i okolicy więcej jak mierny, ruch przemysłowy, gorączkowy niemal w innych punktach, położonych w takimże promieniu dystansowym od Radomia (4 mile) u nas żaden; śpi wszystko. Produkuje się tylko tyle, co według zasady: „Maciek zrobił, Maciek zjadł”. Masło i drób musimy płacić po cenach radomskich, towary po sklepach liche, chociaż drogie, pieczywo i mięso w rękach żydowskich, a kiedy u nich święta, chleba kawalek i mięsa nie dostanie. Lichwa zaś kwitnie w najświętszy sposób.

W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska między Żydami, że syndykat zakupił ogromne obszary ziemi i werbuje Żydków. „A za lat 10, zobaczą te głupie goje, jednego Żyda w Polsce nie będzie! Kto upiecze chleb, kto kupi zboże, kto sprzeda mięso, kto pożyczycy 100 rb?!” Święte słowa – ale niechby to nieszczęście już na nas spadło!

Z bieżących wypadków nic godnego do zanotowania. O, bo my tak lubimy spokój, że gdy wiadro miejskie – zaczerpnąwszy ze studni na rynku 6 czapek żydowskich i dwa pejsy, z wielkiego oburzenia oberwało się – tak wziął to do serca studzienny żuraw, że przez cały tydzień pozostawił wiadro w wodzie. (Piliśmy przez ten czas wodę z rzeki.) I jeszcze, dwa tygodnie temu w kościelnej ulicy, złodzieje wyprowadzili w nocy konie ze stajni; ubrali je, zaprzegli do wozu, naładowali takowy sianem i przepadli z łupem bez śladu. Co robili przez ten czas stróże nocni?

B.

Na początku XX wieku Kazanów, mimo iż nie był już miastem, osiągnął szczyt swojego rozwoju – szacuje się, że ówczesna liczba mieszkańców wynosiła około **1500 osób**. Kazanów rozwijał się – w 1912 roku rozpoczęto budowę budynku dla straży pożarnej, odbywał się tu jeden z największych jarmarków w okolicy. Bez wahania można powiedzieć, że osada kwitła. Jednak za niedługo sytuacja miała się radykalnie odwrócić – wybuchła wojna, która przyniosła cierpienie i wiele zmian...

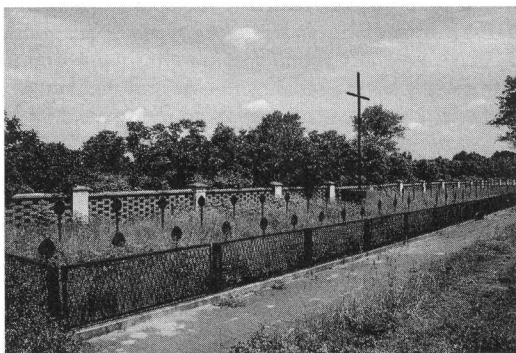


Mieszkaniec Kazanowa Piotr Wojtyniak w armii carskiej (pierwszy od lewej), fotografia z początku XX wieku (fot. zbiory prywatne)

I wojna światowa i dwudziestolecie międzywojenne

Dnia 28 czerwca 1914 roku, w zamachu, z rąk serbskiego studenta zginął w Sarajewie następca tronu austro-węgierskiego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. W następstwie tego wydarzenia wybuchła wojna, która swym zasięgiem objęła całą Europę, cały świat. Wojna ta trwała cztery lata, każdego dnia pochłaniając pięć tysięcy ofiar...

Do pierwszych walk niemiecko-rosyjskich na naszym terenie doszło pod koniec sierpnia 1914 roku – wtedy to Niemcy przerwali ofensywę rosyjską (bitwa pod Tannenbergiem) i ruszyli do kontrataku. Pierwszy raz front przetoczył się przez Kazanów **1 września 1914 roku**. W ciągu kilku następnych dni nasza miejscowość znajdowała się w tzw. kotle – zajmowały ją na przemian walczące ze sobą strony. Ostatecznie Kazanów znalazł się w rękach rosyjskich. Te pierwsze dni wojny w taki oto sposób przedstawia mieszkanka kroczewskiego dworu, pani L. Rutkowska, w liście nadesłanym do redakcji „Gazety Radomskiej”.



Groby żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej w okolicach Kazanowa (fot. M. Strudziński)

„Gazeta Radomska” nr 74, 19 września 1914 r.

Kroców, pow. ilżecki 10 września.

Nie spodziewaliśmy się tego, że oczami własnymi patrzeć będziemy na prawdziwą wojnę i że otrzymywać będziemy takie wrażenia, które do tej pory znaliśmy tylko z opisów.

Najobfitszy we wrażenia był dla nas dzień 1 września, we wtorek. Już na 2 tygodnie przedtem przez naszą wieś przechodziły podjazdy wojsk rosyjskich, zmieniające się prawie codziennie. Coraz to nowi oficerowie nocowali w oficynie dworskiej, by dnia następnego skoro świt wyruszyć dalej. Kozacy harcowali po polach, niby dzielni tancerze po sali balowej. W ogrodzie gospodarowali żołnierze, starannie badający ze wzgórza przez lornety całą okolice. Początkowo ciągle obawialiśmy się bitwy na naszym terenie. Po dwóch tygodniach jednak przyzwyczailiśmy się do tej wojennej atmosfery wyczekiwania. Nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy, jak i co to będzie, czuliśmy jednak, że coś nastąpi i nadejść musi. Co rano dochodziły nas głuche odgłosy dalekich strzałów armatnich, później rozróżnialiśmy w czyszy trzask ognia karabinowego, ale w końcu i z tem oswoiliśmy się, bo to się ciągle powtarzało.

Aż nareszcie w pamiętny dzień 1 września o godzinie 6 rano zbudziły nas strzały karabinowe, rozlegające się tuż pod naszymi oknami. Zerwaliśmy się wszyscy, a była nas we dworze spora gromadka kobiet i dzieci, i oczekiwaliśmy rozkazu patriarchy rodziny, gdzie się mamy ukryć. Okazało się jednak, na szczęście, że dla nas niebezpieczeństwa żadnego nie było. Żołnierze strzelali do aeroplanu nieprzyjacielskiego, który unosił się wysoko ponad samym domem. Dzieci, nie rozumiejąc grozy sytuacji, rozbawione były tym wydarzeniem. Stara gospodyni martwiła się, że „kawa wystygnie, a państwo patrzą w górę, nie wiadomo dlaczego. Zdaje im się, że coś widzą, a tu nic nie ma. Strzelają tak sobie, żeby widać było, że to wojna”.

Zaczęliśmy nabierać przekonania, że wojna to ostatecznie nic tak strasznego. Z ufmem sercem zabraliśmy się do zajęć codziennych.

Aż oto po paru godzinach spokoju zauważyliśmy, że kwaterujące we wsi kozacy wyruszać poczęli pojedynczo i drobnymi oddziałami, myszkować po krzakach, pagórkach, laskach, galopując w różnych kierunkach. Po pewnym czasie cały oddział wojska, u nas rozlokowanego, odjechał w stronę wzgórza lasami pokrytego o pół wiorsty od wsi. Niedługo potem usłyszeliśmy pierwszy huk armatni, a za nim szereg innych od strony miasteczka Kazanowa i gęsty dym pożaru w sąsiednim Miechowie.

W ogrodzie nad rzeką były rozkopane zawczasu duże doły. Wszyscy domownicy tam się schowali. Przeworność okazała się dobroczynna. Przez godzin kilka do wieczora grzmiały strzały armatnie, a pociski gwizdały ponad naszymi głowami, roztrzaskując się z hukiem po polu.

To był punkt kulminacyjny. Czuliśmy wszyscy, że wystawieni jesteście na los szczęścia, bo gdyby taki pocisk rozbił się obok naszego schronienia, to by nikt z nas cały nie pozostał. Utwierdzała nas w tym obserwacja padających w pewnej odległości pocisków, rozpryskiwały się one na drobne cząstki, a każda z nich niosła śmierć.

W przerwach bombardowania dochodziły nas od strony drogi do Kazanowa płacz, lament i jęki uciekających mieszkańców Kazanowa, mężczyzn, kobiet i dzieci oraz ryk bydła pasącego się na pastwisku.

Zgromadzeni w wykopie, zachowywaliśmy się wcale poprawnie. Wszyscy szeptali modlitwy, dzieci były blade, ale nie plakały, choć znać było na nich wzruszenie. Służba dworska, która ukryła się wraz z nami, widząc nasz spokój zaniechała wrzasku i lamentów, do których tendencję ujawniała przedtem w groźniejszych sytuacjach.

Po 4-godzinnej kanonadzie, która, jak przekonaliśmy się później, miała tylko ten skutek, że pociski porały pola i zraniły kilka sztuk bydła na pastwisku, wszystko ucichło.

Po kilkunastu minutach ujrzelśmy jadących od strony rzeki Hłanki Prusaków, którzy objechali ogród i ruszyli w stronę Małego Krocowa.

Mężczyźni pierwsi opuścili wykop, a stwierdziwszy, że wszędzie wokół panuje spokój, wezwali nas do opuszczenia naszego schronienia.

Już było ciemno. Doznaliśmy wrażenia ogromnej ulgi, rzucaliśmy się sobie na szyję, winszując przetrwania okropnej chwili. Gdyśmy doszli do dworu, tu, niby w kinematografie, zmienił się gwałtownie obraz. Ze wszystkich stron ukazywać się zaczęła jazda niemiecka, na podwórzu i przed dworem rozlegała się gwar niemiecka, jeźdźcy posiadali z koni. Przyglądaliśmy się z trwogą tym wielkim ospałym gębom, oni nas także mierzyli ciekawymi spojrzeniami. Zachowywali się jednak względnie poprawnie.

Okazało się, że wśród prostych żołnierzy było dużo Polaków z Górnego Śląska.

*Pokój stołowy we dworze zaroił się momentalnie pruskimi oficerami. Zażądali herbaty i jedzenia. Wszystko, co im wystawiono z kredensu, zniknęło szybko. Wkrótce zabrakło chleba nawet, oni natarczywie wołali: *Brod geben sie noch*. Całą noc nikt się z nas nie rozbierał. Niemcy zakładali telefon i gdy tylko jeden oddział wyruszył, wnet nadciągał nowy.*

W położonym o 5 wiorst dalej na wschód Waclawowie noc tę wszyscy spędzili w sklepionej piwnicy, od której otwory pozatykali workami. Kilka pocisków armatnich padło koło domu. Nazajutrz, gdy Niemcy weszli do Waclawowa, dziwili się, że wszystkie domy stoją, gdyż, jak sami mówili, one były celem pocisków.

W Wielgiem zamówili sobie Prusacy 5 pokojów dla generała i oficerów oraz obiad na 20 osób. Tam się zachowywali jak najordynarniej gospodarując jak u siebie. Odjechali nic nie zapłaciwszy ani za furaz, ani za produkty.

Dwa dni mieliśmy tych Niemców, jechali tak wyciągniętym sznurem, że nie można było dostrzec początku i końca. Oprócz konnicy i piechoty wieźli armaty, kuchnie, różne rekwizyty, nawet ogromne pontony ciągnięte przez 6 koni, przygotowane widocznie do przeprawy przez Wisłę. Wszystko to dażyło przez Kazanów, Kroców, Ciepeliów, do Solca na Lipsko.

Po tej całej paradzie był cicho przez parę godzin, aż oto od Sycyny i Waclawowa w naszą stronę zaczęły przychodzić podjazdy rosyjskie, które w tej chwili zabrały się do niszczenia telefonów niemieckich. Za nimi przeciągały silniejsze oddziały. 6 września znów usłyszeliśmy granie armat z odległości.

Powracający furmani, co jeździli z podwodami za wojskiem rosyjskim, opowiadali, że gdy Prusacy weszli do Lipska, Rosjanie otoczyli ich, wielu wzięli do niewoli i całą dywizję rozbili.

Byliśmy świadkami przewozu rannych i jeńców. Pomiędzy nimi było sporo Ślązaków.

Obecnie u nas cicho i spokój. Pogoda przepiękna. Na łąkach zapach koszonego siana nadaje krajobrazowi nieopisany wdzięk. Rozkoszujemy się polską jesienią i dziwnie pomyśleć, że dokoła i dalej takie straszne rzeczy się dzieją.

Zabieramy się ochoczo do pracy, choć lada chwila może trzeba będzie skryć się do jam. Trudno. Żyć trzeba. Może Bóg da doczekać lepszej dla naszej ojczyzny doli.

L. R.

W maju 1915 roku w Galicji Rosjanie ponoszą klęskę, wskutek czego ruszyła kolejna ofensywa wojsk niemieckich i austriackich. Ponownie do walk na naszym terenie doszło w dniach **15–16 lipca 1915 roku**. Tak wydarzenia te wspomina Paweł Soliga w artykule „*Wojenne nastroje wsi*”: (...) *16 lipca w nocy budzi nas jęk ziemi spod kopyt końskich i powozów. Cała wieś zerwała się na nogi, niebo od pożarów goreje. Żołnierze źli, milczący, nie dają się zaczepić. „Macie naszych już w najbliższych okopach”... rzucił wreszcie jeden przez zaciśnięte zęby. Na zajutrz poczyna się robić duszno od dymu i serce drga od strzałów. Jeszcze dzień jeden i noc okropna. Atak w okolicy Kazanowa, Ciepeliowa. Z rykiem armat, trzaskiem karabinów mieszają się słabnące ura! wytryskują spośród piekielnej wrzawy rozdzierające nerwy krzyki, jakiś gwar potężny kołyszże powietrzem i tak się zdaje, jakoby wszystkie całego świata okropności zeszyły się na szalony taniec w jedno miejsc, wciągnęły w wir swój żywą i martwą przyrodę: oglądasz się mimo woli wokół, stwierdzasz spokój nieba i rzeczy, kamieniejesz w niedowierzaniu, czy to ludzie robią²¹.*

Konsekwencją tej ofensywy było wyparcie Rosjan z ziemi radomskiej, a następnie z całości ziem Królestwa. Działania wojenne na naszym terenie pozostały po sobie straszną pamiątkę – Kazanów został niemal doszczętnie zniszczony.

²¹ „Gazeta Radomska” nr 86, 20 kwietnia 1916 r.

Tak wygląd osady opisuje ówczesny proboszcz kazanowski ks. Czerniakiewicz: (...) 3/4 zniszczone, spalone. Ludzie nie mają domów, urządzili sobie ziemianki w okopach, pozostałych po wojskach rosyjskich i w nich zmuszeni byli mieszkać. Żyjąc w takich warunkach nic dziwnego, że i tyfus tym biedakom dał się we znaki²².

Kazanów, po wyparciu Rosjan, do roku 1918 znajdował się pod okupacją austriacką. Już w tym okresie, pomimo panującej biedy, mieszkańcy przystąpili do odbudowy zniszczonych domów.

„Gazeta Radomska”, nr 79, 12 kwietnia 1917 r.

Z Kazanowa. Miasteczko nasze w czasie odwrotu Moskali zostało doszczętnie spalone, pozostał tylko kościółek i plebania. Niektórzy z mieszkańców już przystąpili do budowy domów. Praca ta idzie z wielkim oporem. W kieszeniach pustki, a tu trzeba kupić materiałów budowlanych, wreszcie opłacić cieśli, murarzy i stolarzy. Jeszcze by to jakoś było, gdyby przynajmniej były konie – koni jest w samym Kazanowie zaledwie kilka i to lichych, a tu potrzeba na gwałt wozić drzewo i inne materiały budowlane.

Spodziewamy się, że może Komenda obwodowa przyjdzie nam z pomocą i dostarczy odpowiedniej ilości koni.

Roboty w polu rozpoczęliśmy. Materiału siewnego brak, a kupić nie ma gdzie. Skutkiem tego najmniej jedna trzecia ziemi ornej leżeć będzie odłogiem.

Do domów naszych wkradać się zaczyna nęcza, powodem tego są małe zapasy w naszych skromnych spiżarniach. Moskale cofając się w roku zeszłym zniszczyli niemal wszystkie zasiewy. Doprawdy, o ile nie będziemy mieli pomocy z zewnątrz widmo głodu lada dzień zajrzy nam w oczy. Liczymy na to, iż ci, którzy widzą nasze trudne położenie nie będą patrzeć się obojętnie na to, co się u nas teraz dzieje.

M.G.



Apteka Leona Staniewskiego – fotografia z lat 30. XX wieku (fot. zbiory prywatne)

W 1918 roku, po 123 latach niewoli, Polska odzyskała niepodległość. Kazanów powoli podnosi się ze zniszczeń wojennych – ludzie na miarę swoich możliwości odbudowali domy, zabudowania gospodarcze. W 1921 roku w całym kraju został przeprowadzony Powszechny Spis Ludności, według którego w Kazanowie znajdowało się 138 budynków mieszkalnych – osada liczyła 814 mieszkańców, z czego 336 było wyznania mojżeszowego. Według ówczesnego podziału administracyjnego Kazanów znajdował się w gminie Miechów, której jest siedzibą, powiecie iłżeckim i województwie kieleckim.

W okresie międzywojennym Kazanów można określić jako lokalny ośrodek ze słabo rozwiniętym handlem i rzemiosłem. W osadzie, na piaszczystym rynku, co poniedziałek odbywały się targi, jedne

²² St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

z większych w okolicy. Handlowano na nich płodami rolnymi, narzędziami, wyrobami lokalnych rzemieślników (Kazanów nadal zamieszkało wielu szewców) oraz innymi towarami. Wszystkie sklepy w osadzie znajdowały się wówczas w rynku i w większości były one w rękach żydowskich. W tym czasie w Kazanowie funkcjonowała apteka **Leona Staniewskiego**, młyn, piekarnia (należała ona do rodziny Koptasów), olejarnia, zakład fryzjerski, restauracja i zakład produkujący wodę sodową. Z instytucji państwowych znajdował się tu urząd gminny, posterunek policji, poczta, szkoła i straż pożarna.

Kazanów do 1939 roku rozwijał się, mimo ogromnych zniszczeń z I wojny światowej. Z inicjatywy ludności wybudowano wówczas nowy budynek szkoły, przeprowadzono remont kościoła, Żydzi wybudowali nową bóżnicę. W roku 1935 powstała „Spółdzielnia Spożywców”. Prężnie działała także miejscowa straż pożarna, w remizie organizowano zabawy, wystawiano przedstawienia...

II wojna światowa

Dnia 1 września 1939 roku hitlerowska III Rzesza, bez wypowiedzenia wojny, napadła na Polskę. W taki oto sposób rozpoczęła się II wojna światowa, wojna, jakiej ten świat jeszcze nie widział, wojna, która przyniosła tylko ból, cierpienie i śmierć...

Wiść o jej wybuch szybko obiegła cały kraj, szybko dotarła także nad Iłżankę. Mimo iż była to straszna wiadomość, została przyjęta przeważnie ze spokojem. O wojnie mówiono jako o złu koniecznym, mówiono, że była ona konsekwencją wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej w ostatnich miesiącach. Poza tym usilnie wierzono w siłę naszej armii, w sojusze z Anglią i Francją. Co do walk i działań zbrojnych mieszkańcy Kazanowa raczej nie byli przekonani, że dojdzie do nich w okolicy – przecież znajdowaliśmy się tak daleko od granicy z Niemcami. Nikt wtedy nie spodziewał się, że nowa taktyka walki przyjęta przez wroga, wywoła takie spustoszenie wśród polskich dywizji, że jednak wojna dotknie nas swą okrutną ręką...

W pierwszych dniach września zostały rozwiane nadzieje na szybkie zwycięstwo. Potwierdzały to coraz częstsze loty sztukasów, kłęby dymu nad Zwoleniem i głucho echa wystrzałów armatnich. Z każdym dniem wystrzały te były coraz bardziej wyraźne, były coraz bliżej. Na drogach pojawiało się coraz więcej uchodźców kierujących się za Wisłę, na której miał się opierać drugi front. Ludzie ci przynosili ze sobą straszne wiadomości – o przegranych bitwach, o gwałtach, rabunkach i mordach.

8 września Kazanów obiegły odgłosy bitwy – to żołnierze z 3 i 12 dywizji piechoty wchodzących w skład Armii „Prusy”, pod dowództwem **gen. Stanisława Skwarczyńskiego**, podjęli walkę z wrogiem, broniąc Iłży. Rozpoczęła się ciężka, kilkudniowa bitwa. Natarcia niemieckich czołgów wspieranych lotnictwem były skutecznie odpierane przez 7 pułk piechoty 3 dywizji pułkownika Władysława Muzyki. Wróg ponawiał ataki wielokrotnie i mimo ciężkich strat po stronie polskiej

one także zostały odparte. Drugiego dnia bitwy od strony południowej czołgom niemieckim udało się przełamać polskie pozycje i przedrzeć się na ich tyły. W tej krytycznej sytuacji dowódca 3 dywizji pułkownik Marian Turkowski podjął decyzję o uderzeniu w kierunku Małomierzyc, aby przez lasy dotrzeć do Wisły. Do czasu realizacji uderzenia pułkownik Muzyka miał utrzymać Iłżę. W nocy z 8 na 9 września kompania szturmowa majora Korsaka zdobyła przedmieścia Iłży, co umożliwiło dotarcie polskim żołnierzom do lasu. Ta krwawa bitwa była ciężka dla obu stron. W późniejszych czasach historycy niemieccy bitwę radomską, bo tak bój o Iłżę nazwali, określili jako jedną z największych i najcięższych w całej kampanii wrześniowej.

Resztki 3 dywizji wycofywały się przechodząc przez okolice Kazanowa w kierunku Puszczy Kozienickiej, do przeprawy przez Wisłę w Świerżach Górnych. Wydarzenia te tak wspomina mieszkaniec Osuchowa, Jan Gorczyca, w swojej książce: *8 i 9 września od strony lasu dobieckiego zaczęli napływać polscy żołnierze – rozbitkowie spod Iłży, gdzie stoczyli dwudniową bitwę. Przechodzili pieszo, jechali taborami i na koniach, a wieczorem któregoś września przejechał nawet samochód w kierunku Kopca, pełen zmęczonych i ukurzonych żołnierzy. Wypytywali oni o drogę i Niemców. Mieszkańcy dawali im pić mleko i wodę, karmili chlebem. Niektórzy piechurzy prosili o cywilne ubranie. Karabiny, maski, koce, łopatki i inny sprzęt porzucali lub topili w rzece.*

*Inni z bronią kierowali się na Zwoleń i Puławę²³. Wśród tych żołnierz znajdował się, już wspomniany, dowódca 3 dywizji **plk Marian Turkowski** – ranny, wraz z grupą swoich ludzi, został pojmany pod Kazanowem.*

Prawdopodobnie 8 lub nad ranem 9 września do Kazanowa wkroczyły pierwsze jednostki Wehrmachtu. Mowa tu zapewne o zwiadzie 29 dywizji zmotoryzowanej gen. Lemelsena, bo to ona operowała na tym terenie. Zapewne to oni wzięli do niewoli plk. Turkowskiego, to za ich sprawą dochodziło do wymiany ognia z przedzierającym się wojskiem polskim. Wskutek odniesionych ran lub bezpośrednio w walce zginęło kilkunastu obrońców Rzeczypospolitej z 3 dywizji. Zostali oni pochowani w zbiorowej mogile na cmentarzu...



Mogila żołnierzy września
(fot. M. Strudziński)

²³ J. Gorczyca: *Dzieje wsi Osuchów*, Starachowice 1999.

Nastał czas okupacji. 26 października 1939 roku z rozkazu Hitlera proklamowano Generalne Gubernatorstwo, na którego czele stanął Hans Frank. Nasza miejscowość pod względem administracyjnym należała do dystryktu radomskiego, powiatu iłżeckiego, gminy Kazanów. Władzę gminną sprawowali Niemcy, niższe stanowiska zajęli dotychczasowi polscy urzędnicy. Urząd Pocztowy został przekształcony w punkt Deutsche Osten Post – Niemiecką Poczta Wschodu, a z kasanowskiej placówki Policji Państwowej utworzono posterunek granatowej policji – pracowali w nim przedwojenni funkcjonariusze, niektórzy z nich byli Polakami, inni wysługiwali się Niemcom. Na okolicznych rolników nałożono kontyngent – przymusowe dostawy produktów rolnych, za które często płacono wódką. Opłata taka była celowym działaniem okupanta, od pijanego można się wiele dowiedzieć, np. kto z kim, gdzie i o czym rozmawia. Alkohol rozwiązywał języki, często wychodziły na światło dzienne dawne urazy, normalnie już zapomniane – wykorzystywali to szpicle okupanta, rosła nieufność w społeczeństwie.

Od pierwszych dni okupacji w okolicach Kazanowa rodziła się konspiracja. W pobliskim Kroczowie **Władysław Gołąbek** wraz z przyjaciółmi gromadził broń, zbierając ją z wrześnieowych pobojowisk. To właśnie on wraz z **Janem Sońtą**, **Józefem Owczarkiem**, **Tadeuszem Wojtyniakiem**, **Stanisławem Małaczkiem**, **Edwardem Ciesielskim** i **Bolesławem Drożdżem** byli organizatorami bezmiejscowego oddziału partyzanckiego, który w późniejszym czasie został podporządkowany Batalionom Chłopskim (szerzej o działalności tego oddziału opowiada jeden z kolejnych rozdziałów). W samym Kazanowie początkowo działała jedna organizacja konspiracyjna w ramach ZWZ, w późniejszym czasie dwie. Pierwszą z nich była Armia Krajowa, której placówkę utworzyli: komendant granatowej policji Bartłomiej Piwowarski, ksiądz wikary Bolesław Kasiński, przedwojenny oficer wojska polskiego Marian Ładak, Wojciech i Marian Wójtowiczowie – rolnicy z Wielgiego oraz Waław Rybakowski i Tadeusz Matysiak. Drugą organizacją zaś były Bataliony Chłopskie, których placówkę powołano w 1941 roku. Jej dowódcą został **Mieczysław Szczepanowski „Zorza”** z Miechowa, zaś jego zastępcą Julian Szymanek z Kazanowa. Prowadzili oni szkolenie podległych im żołnierzy, w piwnicy domu Koptasów urządzili główny magazyn broni. Zdobyli także radioodbiornik i utworzyli punkt nasłuchowy. Początkowo radio było przechowywane w Dębnicy u Bronisława Chorosia w oborze pod żłobem. Gdy zrobiło się zbyt niebezpiecznie, postanowiono przenieść radio na teczowski cmentarz. *Oto od tej chwili ożywają w okolicy na nowo plotki o strachach na starym cmentarzu w Teczowie. Wieczorami można było naprawdę dojrzeć przemycające się tam pojedynczo postacie. Jeśli jakiś śmiałek podążyłby ich śladem i został przez którąś z tych tajemniczych postaci zatrzymany, to ze zdziwieniem rozpoznałby w nich Czesława Koptasa i Mariana Piszczka z Kazanowa, Antoniego Szczepanowskiego – kierownika szkoły w Zakrzówku, Mieczysława Pawlaka z Kroczo, Stefana Chorosia z Osuchowa, Mieczysława Szczepanowskiego z Miechowa i wielu innych, znanych w terenie konspiratorów. Celem częstych wypraw tych ludzi na cmentarz był jeden z grobowców, w którym, w głębokiej niszy, umieszczony został radioodbiornik. Kilku męż-*

czynn, uważanych przez niewtajemniczonych za duchy błakające się po śmierci po tym padole i pokutujące za swe grzechy, prowadziło tam nasłuch²⁴.

Nie ma chyba miejsca w Polsce, które nie zostałoby naznaczone krwią niewinnych ofiar hitlerowskiego terroru. Tak też było i w Kazanowie, gdzie **18 marca 1942 roku** została przeprowadzona **pacyfikacja**, podczas której zamordowano 16 Polaków i 16 Żydów. Listę skazanych na śmierć sporządzili Austriak z pochodzenia **Józef Matus**, pełniący wówczas funkcję sołtysa w Kazanowie i niemiecki zarządca młyna **Jakub Gramm**. Zamordowanym winniśmy pamięć i cześć. Oto kilka słów o każdym z nich.

Asendy Jan urodził się 28 października 1903 roku w Wielgiem. Tam żył i mieszkał. Stamtąd też został zabrany podczas pacyfikacji do Kazanowa, gdzie został zamordowany.

Jabłoński Aleksander, syn Walentego i Antoniny z Jaśkiewiczów. Urodził się 13 września 1916 roku w Kazanowie. Związany był z AK.

Jaśkiewicz Tadeusz był synem Józefa i Heleny z Krekorów. Urodził się 9 lutego 1923 roku w Kazanowie. Był najmłodszą ofiarą mordu.

Kielbasa Stanisław był synem Stanisława i Tekli ze Słomków. Urodził się 19 marca 1920 roku w Ostrówce. Zginął jako kawaler.

Koptas Czesław był synem Jakuba (piekarza z Kazanowa) i Felicji z Nowakowskich. Urodził się 19 marca 1917 roku w Kazanowie. Ukończył szkołę powszechną, a następnie pracował jako piekarz w rodzinnej piekarni. Podczas egzekucji wykorzystał chwilę nieuwagi oprawców i rozpoczął desperacką ucieczkę. Kiedy już przebiegł około 300 metrów, gdy wszyscy myśleli, że uda mu się uciec jedna z kul dosięgła go.

Ładak Władysław był synem Piotra i Katarzyny z Kmiotków. Urodził się 11 lutego 1910 roku w Miechowie Kolonii. Zginął jako kawaler.

Marsula Stanisław był synem Władysława i Marianny z Szymańskich. Urodził się 6 czerwca 1922 roku w Osuchowie Kolonii. Gdy go zabierali, ojciec się ofiarował zamiast niego, lecz Niemcy się na to nie zgodzili.

Pyrgiel Józef był synem Franciszka i Antoniny z Fabiszewskich. Urodził się 10 marca 1908 roku w Ostrownicy Kolonii. 21 września 1934 roku ożenił się z Walerią Fabjanek. Pracował jako nauczyciel w szkole w Ostrownicy. Podczas pacyfikacji został zabrany do Kazanowa i tam rozstrzelany.

Rybakowski Edward Jan był synem Mikołaja i Joanny z Szabelskich. Urodził się 13 października 1918 roku w Kazanowie. Zginął w wieku niespełna 24 lat.

Sarnecki Stefan syn Grzegorza i Julianny z Dypów. Urodził się 3 lipca 1914 roku w Miechowie Kolonii. Był synem rolnika, pracował w gospodarstwie rodziców. Zginął jako kawaler.

Sikora Bolesław był synem Ludwika i Katarzyny z Rutkowskich. Urodził się 21 października 1921 roku w Miechowie. 18 marca został zabrany przez Niemców i rozstrzelany.

²⁴ W. Gołąbek: *Partyzanckie twierdze*, Warszawa 1974.

Szarpak Jan urodził się 16 września 1899 roku w Wielgiem. Był rolnikiem. Żył i pracował w swojej rodzinnej miejscowości, stąd też został zabrany do Kazanowa.

Szczepanowski Antoni był synem Franciszka i Marianny z Kroczewskich. Urodził się 18 lutego 1898 roku w Miechowie. 24 sierpnia 1925 roku ożenił się z Bronisławą Kalisz, z którą miał syna Wiesława. Jako nauczyciel pracował w szkole w Zakrzówku, gdzie zamieszkał. Stamtąd też, 18 marca 1942 roku, został zabrany przez hitlerowców do Kazanowa, gdzie został stracony.

Szczepanowski Bolesław był synem Kazimierza i Bronisławy z Mordzińskich. Urodził się 14 lutego 1896 roku w Miechowie. Był rolnikiem. Pozostawił po sobie żonę z trójką dzieci.

Wójtowicz Jan był synem Władysława i Marianny z Rogozińskich. Urodził się 4 marca 1909 roku w Wielgiem. Ukończył szkołę powszechną, a następnie przebywał u księży Pallotynów w Wadowicach, później w Nakle. Opuścił zakon i wrócił do Wielgiego, gdzie pracował jako rolnik. Tu ożenił się z Janiną Gawin, z którą miał dwoje dzieci. W czasie pacyfikacji zabrany do Kazanowa, gdzie zginął.

Wójtowicz Władysław starszy brat Jana, urodził się 6 czerwca 1901 roku w Wielgiem. Ukończył szkołę powszechną. Odbył służbę wojskową. Brał udział w wojnie z bolszewikami. W 1918 roku ożenił się z Józefą Bodziak z Jedlanki. Był, tak jak brat, rolnikiem.

Podczas pacyfikacji Kazanowa zostali także aresztowani praktycznie wszyscy ludzie związani z miejscową placówką AK. Wśród nich znajdował się **ks. Bolesław Kasiński**, który tak oto wspomina 18 marca 1942 roku: *Raniutko otoczyło 12 żołnierzy hitlerowskich wikariat i zaczęli się dobijać do moich drzwi – byłem ubrany, gdyż strzały, krzyki i płacz kobiet uciekających obudziły mnie dużo wcześniej. Gdy żołnierze hitlerowscy weszli na wikariat, zrewidowali mnie osobiście, zabrali dowody, założyli kajdanki i postawili twarzą do ściany, a sami zaczęli rewidować biurko, szafy, łóżko, walizki, spiżarkę; po rewizji zaprowadzili mnie pod eskortą do obór Niemca Gramma, tam już było pełno ludzi o głodzie i chłodzie – staliśmy tam kilka godzin, słyszeliśmy tylko strzelaninę i krzyki, i płacz. Później zaprowadzili mnie do mieszkania Gramma i tam ujrzałem oficerów hitlerowskich – jeden z nich pokazał mi listę skazanych na śmierć, przeczytałem tam swoje nazwisko podkreślone czerwoną linią. Wyprowadzili mnie znów do obór. Już po południu żołnierze hitlerowscy w większej liczbie otoczyli obory, ustawili nas czwórkami, zdjęli nam kajdany i poprowadzili najbliższą ulicą na rynek. Widziałem na własne oczy, jak hitlerowcy strzelali do Żydów, Żydówek i dzieci. Z rynku wyprowadzili nas za miasto, ujrzałem na wzgórzu, jak ludzie kopią olbrzymie doły, pomyślałem – teraz to już śmierć, trzeba polecić się Bogu i Matce Najświętszej; zdążyłem, wychodząc z mieszkania zabrać różaniec, zacząłem się modlić. Hitlerowiec, gdy zobaczył, że się modłę, dopadł do mnie, wyrwał mi różaniec, rzucił go do rowu, a mnie zaczął bić kolbą i kopać – upadłem w śnieg, deptał po mnie, a później krzyczał, abym szybko wstał. Na wzgórzu stanęliśmy przed sądem, zdaje się, że był tam jakiś generał hitlerowski, pokazywał ręką*

w moją stronę; odczytali 5 nazwisk, w tym i moje, założyli nam znów kajdanki i załadowali nas na samochód ciężarowy. Słyszeliśmy strzały, jęki i krzyki. Później zawieźli nas do Zwoleń, a w nocy zawieźli nas do Radomia, gdzie byłem bity, katowany, ciężko chorowałem i mając 39 kg wagi, tylko cudem, po 4 miesiącach zostałem zwolniony²⁵.

Kara nie ominęła Gramma za jego udział w mordzie niewinnych ludzi. Śmierć za śmierć – tak brzmiał wyrok, który został wykonany przez żołnierzy AK: Franciszka Łukasika „Oracza”, Aleksandra Cynowskiego „Topołą” i Zbigniewa Zychowicza. Niedługo potem Niemcy zapowiedzieli odwet, Kazanów miał zostać spacyfikowany po raz drugi. Hitlerowcy zwołali zebranie mieszkańców osady. *Zamiast karnej ekspedycji zjawiał się jednak oficer z tłumaczem. Objaśnił, że w promieniu kilku kilometrów mieli wyciąć wszystkich mężczyzn – od kołyski. Nie zrobili tego, bo wskazano sprawcę zabójstwa. Służąca Gramma rozpoznała w nim syna Żyda Micenmachera – właściciela młyna, którym Gramm zarządzał. Starego Micenmachera zastrzelić miał właśnie Gramm. Kłamstwo w dobrej intencji uratowało Polaków z Kazanowa*²⁶. Nie tylko to uratowało mieszkańców, partyzanci zapowiedzieli, że jeżeli dojdzie do zemsty zostanie wybita cała rodzina Grammów.

Kazanów miał jeszcze dwóch katów, zwyrodnialcy ci nazywali się Oder i Batz. Obaj służyli jako żandarmi na posterunku w Iłży, dopuszczając się największych zbrodni. Prawdopodobnie to oni zabili 16 lipca 1942 roku Juliana Lipskiego z Kazanowa. W połowie października 1942 roku, tuż przed wywiezieniem Żydów, oddział dowodzony przez Batza rozstrzelał w Kazanowie 12 osób. 11 lipca 1943 roku żandarmi pod dowództwem Odera dokonali masowych mordów w naszej okolicy – z ich rąk zginęła urzędniczka pocztowa Jadwiga Piekarska wraz z sześciolatnim synkiem Romanem, a także: Mikołaj Piszczyk z Miechowa, Czesław Piszczyk z Kazanowa, Piotr i Józefa Wołczyńscy oraz Walenty Cibor ze wsi Miechów Kolonia, Franciszek Kawecki i Jan Kowalczyk z Osuchowa. Najgłośniejszą jednak ich zbrodnią dokonaną tego dnia było zabicie **Stanisławy Hajduk z dwójgim małych dzieci**. Mówi się, że Niemcy przebrani za partyzantów przyszli do jej domu prosząc o jedzenie – ktoś im wcześniej doniósł, że pomaga ona leśnym żołnierzom. Zapłaciła za to najwyższą cenę, życia swojego i dzieci. Młodsze dziecko na rękach matki zastrzelił sam komendant Oder. Ciała zamordowanych Hajduków Niemcy wrzucili do podpalonego budynku. Podobne wydarzenia miały miejsce w pobliskim Kroczowie. Tam żandarmi Odera zabili będącą w ciąży Jadwigę Pawlakową wraz z dwuletnim synkiem Zygmuntem. Tego dnia zamordowali oni także młynarza Jana Lipca z Rudy i jego dwóch dorosłych synów – Aleksandra i Marianna, a także Władysława Wiosnę – żołnierza BCh ps. „Orzeł II”. Aresztowali i wywieźli do Iłży, gdzie następnego dnia rozstrzelali, Stanisława Gruszkę – ojca ośmiorga dzieci, Władysława Herlika oraz braci Stefana i Władysława Szymańskich – wszyscy pochodzili z Kowalkowa.

²⁵ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

²⁶ H. Kowalska-Kutera, M. Kaca: *Stu za jednego, Radom 1997.*

18 lipca 1943 roku rozegrała się jeszcze jedna tragedia niewinnych ludzi. Rankiem do pobliskiego Kroczoza przyjechała grupa esesmanów (prawdopodobnie z Ciepelowa) i otoczyła dom Sowińskich i Pietrzyków. Następnie kilku Niemców rozeszło się po wsi, by przyprowadzić na miejsce kaźni mieszkańców. Pozostali oprawcy weszli do domów, gdzie zastali małżeństwo Pietrzyków i ich córkę Janinę, zięcia Juliana Sowińskiego oraz ich kilkulatnią córeczkę. Wkrótce z mieszkań zaczęły dochodzić rozpaczliwe, potworne krzyki domowników, których po upływie kilkunastu minut esesmani wywlekli na zewnątrz budynków – wszyscy byli strasznie pobici, cali we krwi. Na podwórzu Niemcy nadal znęcali się nad nimi, bijąc i kopiąc ich. Gdy kaci napastwili się do syta, gdy nie mieli już siły bić – rozstrzelali wszystkich. W tym samym momencie rozległ się przeraźliwy krzyk pięcioletniej dziewczynki, która z całych sił objęła ciało nieżyjącej już matki, całując jej zakrwawioną twarz. Esesmani szyderczo się temu przyglądali, w pewnej chwili jeden z nich podszedł i próbował odtrącić dziecko, ale ono jeszcze mocniej objęło matkę. Esesman zniecierpliwiony z całych sił kopnął dziewczynkę – rozległ się żalony jęk, słowa żalu i bezradnej rozpacz. Dziewczynka powtarzała tylko: Mamo, mamusiu... Niemcy nie czkając długo, wrzucili ciała pomordowanych i małą dziewczynkę do stojącej na uboczu szopy, którą następnie polali benzyną i podpalili. Z szopy dochodził teraz straszliwy, mrozący krew w żyłach pisk palącego się żywca dziecka. Zgromadzeni ludzie zaczęli uciekać daleko w pola, byle dalej od tej bestialskiej zbrodni, by tego nie słyszeć. Niemcy zaś stali niewzruszeni i uśmiechnięci patrzyli na swoje dzieło, wypalając papierosy...

Podczas tej wojny wielu niewinnych straciło życie. Poniżej prezentuję nazwiska zamordowanych, nie uwzględnionych jeszcze w tym tekście ludzi pochodzących z okolic Kazanowa. Nie jest to na pewno pełne, jednak dziś, po kilkudziesięciu latach, wiele informacji zatarł czas...

nazwisko i imię	miejsce zamieszkania	data śmierci	okoliczności śmierci
Binkowski Stefan	Kowalków	05.07.1943	rozstrzelany w lesie pod Kowalkowem
Chmielewski Józef	Kroczów Większy	09.07.1943	rozstrzelany
Gołąbek Wojciech	Kroczów Mniejszy	30.03.1942	zastrzelony przez żandarmów z Ciepelowa
Grudzień Jan	Niedarczów Dolny	27.12.1943	rozstrzelany przez gestapowców z Radomia
Gut Stefan	Kopiec	06.09.1942	powieszony w Starachowicach
Kamiński Józef	Dębniak	27.12.1943	rozstrzelany
Kawecki Jan	Osuchów	08.01.1943	zabrany i rozstrzelany przez żandarmów z Ciepelowa
Kukliński Julian	Kroczów Większy	09.07.1943	rozstrzelany
Matysiak Hieronim	Kazanów	17.12.1943	rozstrzelany w Ciepelowie
Nowakowski Jan	Niedarczów Dolny	10.12.1944	rozstrzelany
Oko Jan	Niedarczów Dolny	27.12.1943	rozstrzelany przez gestapowców z Radomia
Ruta Andrzej	Miechów	03.03.1944	rozstrzelany przez żandarmerię z Iłży
Wójcik Andrzej	Kazanów	03.03.1944	rozstrzelany przez żandarmerię z Iłży
Wójcik Jan	Kazanów	03.03.1944	rozstrzelany przez żandarmerię z Iłży
Utkowski Stanisław	Sajdy	17.12.1943	rozstrzelany w Ciepelowie

Kara za ludobójstwo nie ominęła niemieckich zbrodniarzy. 6 lipca 1943 roku partyzanci z oddziału AK Władysława Czerwonki „Jurka” zabili Batza. Dwa miesiące później zginął Oder – nie raczył odpowiedzieć na hasło, został zastrzelony przez jednego ze swoich. Wielu iłżeckich żandarmów zabili partyzanci „Szarego”, większość oprawców z ciepielowskiej załogi zginęła w czasie bitwy z oddziałem „Ośki”.

Po trudach wojny nastał w końcu tak długo oczekiwany przez wszystkich rok 1945. Ruszyła ofensywa styczniowa, 15 stycznia na ulicach Kazanowa pojawili się radzieccy żołnierze. Nasza miejscowość została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej.

„Sądny dzień”

... w 1942 roku (w marcu – daty nie pamiętam) hitlerowcy otoczyli w nocy Kazanów i rozpoczął się „sądny dzień” – kara za zabicie żołnierza niemieckiego²⁷. Tymi słowami rozpoczyna swe wspomnienia ks. wikary Bolesław Kasiński, który był naocznym świadkiem kazanowskiej pacyfikacji. Tymi słowami rozpoczynam i ja tę smutną i jakże bolesną opowieść z czasu ostatniej wojny.

Cała ta historia rozpoczyna się jeszcze przed wojną, gdy okoliczni koloniści niemieccy zaczęli wyjeżdżać na szkolenia do Niemiec, gdy zaczęli chłonąć nazi-stowską ideologię Hitlera. Już wtedy niektórzy z nich zaczęli się wywyższać, ukazując swe niemieckie pochodzenie. Po przegranej kampanii wrześniowej, gdy nastał czas okupacji, zasiane wcześniej ziarno nienawiści zaowocowało. Dzieci kolonistów wstąpiły do Hitlerjugend, młodzi mężczyźni do żandarmerii lub gestapo, a ci, którzy pozostali, będąc volksdeutscheami gnębili Polaków, choćby poprzez wysyłanie młodzieży na roboty do Niemiec. Ci, którzy próbowali się im w jakiś sposób przeciwstawić, ci, którzy im w jakiś sposób podpadli, nawet ci, którzy mieli jakieś drobne zatargi sprzed lat, często kończyli w więzieniu, obozie lub jak wielu bohaterów tej historii, w zbiorowej mogile.

Koloniści niemieccy w większości mieszkali w **Karolinie**. Wśród żyjących tam rodzin największą wrogość do Polaków wykazywali Jägrowie i Grammowie. Na początku wojny, gdy Niemcy zajęli te tereny, do Kazanowa sprowadził się jeden z czterech braci Grammów – Jakub. Miał on objąć zarządzanie młynem, a przy okazji Niemcy chcieli mieć kogoś zaufanego, kto by miał oko na to, co się dzieje w miasteczku. To właśnie on wraz z Józefem Matusem sporządził listę skazanych na śmierć.

Opisując tak tragiczne wydarzenie, jak pacyfikacja należy zacząć od powodu, dla którego zginęli niewinni ludzie. Otóż w lutym 1942 roku przebywał na urlopie syn jednego z karolińskich volksdeutscheów – **Józef Jäger**. Żołnierz ten wybrał się na kazanowski jarmark, z którego po zrobionych zakupach udał się do Ranachowa, by spotkać się ze swoją przyjaciółką. Po wizycie u niej, gdy wracał już do domu w Karolinie, został zabity przez nieznanych sprawców. Ten pojedynczy incy-

²⁷ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

dent stał się pretekstem dla władz niemieckich do przeprowadzenia pacyfikacji Karolina, Kazanowa i okolic.

„Sądny dzień” rozpoczął się o świcie 18 marca 1942 roku. Wtedy to liczne oddziały żandarmerii i gestapo, prawdopodobnie przy wsparciu Wehrmachtu, dokonały pacyfikacji. O świcie Kazanów, tak samo jak i inne pacyfikowane miejscowości, został otoczony – tuż za zabudowaniami, co 50 metrów, rozstawieni byli żołnierze niemieccy z bronią gotową do oddania strzału. Następnie hitlerowcy, grupami po kilku, chodzili po domach, zabierając wszystkich mężczyzn w sile wieku. To samo działo się w sąsiednich miejscowościach: w Miechowie, Zakrzówku, Ostrownicy, Osuchowie i w Wielgiem. Zabrani mężczyźni byli wyprowadzani na drogę, formowani w grupę i prowadzeni do zabudowań Jakuba Gramma w Kazanowie. Tam właśnie był punkt zborny, do którego przyprowadzono około 300 osób. Po ustaleniu personaliów wybrano szesnastu, którzy widnieli na liście sporządzonej przez volksdeutsche. Następnie oddzielono ich od reszty zatrzymanych. Kazano im położyć się na pokrytej lodem rzece. Po południu Niemcy przestąpili do swego zbrodniarskiego dzieła. Ustawili wszystkich aresztowanych czwórkami w kolumnę. Pierwszych szło 16 skazanych Żydów. Za nimi 16 skazanych Polaków, a dalej reszta aresztowanych. Wszyscy, z rękami podniesionymi do góry, szli powoli myśląc już tylko o najgorszym, wspominając bliskich, przyjaciół, rodzinę. Jak wspomina ks. Kasiński – (...) *z rynku wyprowadzili nas za miasto, ujrzałem na wzgórzu, jak ludzie kopią olbrzymie doły*²⁸.

Gdy kolumna dotarła na miejsce, jeden z oficerów hitlerowskich ogłosił, że za jednego Niemca zginie tu 16 Polaków i 16 Żydów. Teraz rozpoczął się ohydny zbiorowy mord niewinnych ludzi. Pierwsi, pojedynczo, rozstrzeliwani byli Żydzi. Następnie zbrodniarze niemieccy zaczęli mordować Polaków. Pierwszy do dołu został przyprowadzony **Czesław Koptas**. Ten młody człowiek nie chcąc tak szybko umierać, wykorzystał chwilę nieuwagi hitlerowców i rozpoczął desperacką ucieczkę. *Ruszył naprzód jak wichra, pędził jak szalony. Błyskawicznie, na oczach swoich oprawców, pokonał przestrzeń 50, potem 100, 200, 300 metrów. Gdy już się wydawało, że wygra ten śmiały wyścig ze śmiercią, niestety, jedna z kul dosięgła go. Koptas zwolnił bieg, chwiejnym krokiem posuwał się coraz wolniej, upadł twarzą na ziemię, z rozłożonymi ramionami, jakby w ostatnim uścisku pożegnania*²⁹. Kolejnych skazanych doprowadzano pod silną eskortą i natychmiast rozstrzeliwano.

Tego tragicznego dnia, w wyniku pacyfikacji zginęło ponad stu ludzi. Oficjalny komunikat zamieszczony przez Niemców w „Voelkischer Beobachter” głosił, że pod Karolinem i Kazanowem oddział SS stoczył zwycięską bitwę z polską dywersją. W tej rzekomej walce poległ jeden żołnierz niemiecki i ponad 150 „bandytów”.

²⁸ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*, Kazanów 1937.

²⁹ W. Gołąbek: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

Czasy powojenne i współczesność

Zakończenie działań wojennych na naszym terenie nie przyniosło ludności Zupragnionego spokoju i stabilizacji życia. W kraju rozpoczęła się wówczas walka o władzę, nowy porządek, jaki niosła ze sobą Armia Czerwona nie każdemu się podobał, byli Polacy, którzy pamiętali jeszcze o 17 września. Idące zaraz za frontem jednostki NKWD i UB rozbrajały żołnierzy podziemia – często partyzanci kończyli w więzieniach, na Syberii, skazani na śmierć. Terror przybierał na sile. Młodzież z powrotem zaczęła uciekać do lasu, zaczęły się tworzyć grupy „Samoobrony” oraz wiele innych organizacji walczących z nową władzą. Coraz częściej dochodziło do walk, coraz częściej miały miejsce akcje zbrojne. Oficjalne komunikaty z 1947 roku mówią o bandach grasujących w okolicach Kazanowa – w taki sposób ówczesna władza określała te grupy „Samoobrony”, do których zaliczyć można m.in.: Ruch Oporu Armii Krajowej, Obrona Praw Człowieka w Batalionach Chłopskich, Wolność i Niezawisłość (na naszym terenie działały grupy Jana Młyńskiego „Dragala” i Tadeusza Zielińskiego „Igły”). 22 lutego 1947 roku Sejm Ustawodawczy ogłosił ustawę o amnestii – ujawniło się wówczas wielu żołnierzy podziemia, mimo amnestii byli oni jednak nadal prześladowani, wielu z nich aresztowano, wielu z nich nie wróciło do domu...

Nowa władza od samego początku wdrażała w życie swój program – 6 września 1944 roku PKWN ogłosiło dekret o reformie rolnej. Zgodnie z jego postanowieniami nastąpiła obowiązkowa parcelacja gospodarstw rolnych i majątków ziemskich powyżej 50 ha. Taki los spotkał m.in. majątek **rodziny Rutkowskich** znajdujący się w oddalonym o kilka kilometrów Kroczowie. Ziemia została rozparcelowana i rozdana miejscowym chłopom, Rutkowscy zaś otrzymali nakaz wyprowadzenia się w trybie natychmiastowym.

Począwszy od roku 1948 postępuje stalinizacja życia w Polsce. Sytuacja w kraju pod względem politycznym zaczyna się powoli stabilizować, ludzie przyzwyczajają się do nowej rzeczywistość. *Życie po latach okupacji zaczęło wracać do właściwych wymiarów. Wracali mieszkańcy z tułaczki wojennej: z obozów koncentracyjnych, z wywózki na roboty przymusowe. Część wywiezionych nie powróciła, ponosząc śmierć lub znajdując chleb w obcych krajach. Zabliźniały się rany, ale i tworzyły nowe. Od pozostawionej amunicji, granatów i min zginęło lub zostało trwale okaleczonych kilku mieszkańców wsi i okolic – głównie młodych*³⁰.

W okresie powojennym wielu mieszkańców Kazanowa wyjechało na Ziemię Odzyskane, gdzie rozpoczęli nowe życie, odnosząc często sukcesy.

³⁰ J. Gorczyca: *Dzieje wsi Osuchów*, Starachowice 1999.

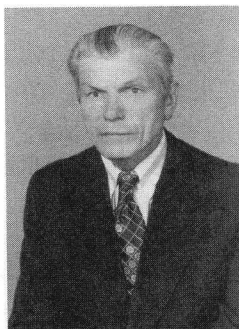
W roku 1954 powstała w Kazanowie Gromadzka Rada Narodowa, osada znajdowała się wówczas w powiecie zwoleńskim i województwie kieleckim. W roku 1956 w Kazanowie zainstalowano pierwsze telefony. Rok później założono Gromadzką Bibliotekę Publiczną – w chwili jej otwarcia księgozbiór liczył 7265 pozycji. W tym samym roku wybudowano także most na Iłżance.

6 października 1959 roku w Kazanowie po raz pierwszy **zabłyśło światło elektryczne**. Karbidówki, latarnie i lampy naftowe trafiły do lamusa. Energia elektryczna zmieniła dotychczasowe życie w osadzie, innego charakteru nabrały codzienne prace w gospodarstwach domowych. Najbardziej z postępu skorzystały gospodynie – zaczęto stosować pierwsze pralki – znane wszystkim „Fianie”, lodówki oraz inne urządzenia. Wzrósł kontakt ze światem zewnętrznym – pojawiły się pierwsze odbiorniki radiowe, a wkrótce także i telewizyjne. Duży wpływ na rozwój miejscowości miało otwarcie w tym samym roku (dokładnie 14 czerwca) pierwszej linii autobusowej PKS łączącej Kazanów z Radomiem.

W czerwcu i lipcu 1960 roku Kazanów nawiedziła powódź – wskutek padających deszczy łąki, pola i ogrody położone nad rzeką zostały zalane – 29 lipca woda przerwała upust, niszcząc most. W 1962 roku zakończono budowę Rolniczego Domu Towarowego. Budynek ten jest piętrowy, stanął na miejscu zgliszczy żydowskiej bóżnicy. Na parterze mieściły się w nim sklepy (spożywczy, tekstylny, artykułów gospodarstwa domowego i drobnych artykułów rolnych), na piętrze zaś znajdowały się biura spółdzielni „Samopomoc Chłopska” – tak jest po dziś dzień. W roku 1964 nastąpiło otwarcie słynnego w całej okolicy „Baru nad Iłżanką”. W tym samym roku, dokładnie w kwietniu, z zarządzenia miejscowych władz, na rynku w Kazanowie urządzono zieleniec (dzisiejszy park) – zasiano trawę, posadzono pierwsze drzewka. W roku 1966 w całej Polsce obchodzono uroczystości z okazji Tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego. Osobno uroczystości te obchodził Kościół, osobno instytucje państwowe. W Kazanowie obchody z okazji milenium przybrały szczególny charakter – na rok ten przypada także jubileusz czterechsetlecia istnienia miasteczka. Główne uroczystości kościelne w Kazanowie odbyły się w dniu odpustu, w święto Przemienienia Pańskiego, 6 sierpnia – m.in. zostały wówczas poświęcone nowe dzwony, ufundowane przez parafian, będące pamiątką tych wydarzeń.



*Pochód pierwszomajowy w Kazanowie lata 60. XX wieku
– w tle przedwojenna zabudowa osady (fot. zbiory prywatne)*



Jan Przepiórka
(fot. zbiory prywatne)

W powojennej historii Kazanowa należy wspomnieć o **Janie Przepiórce**, który na początku lat 60. został wybrany Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Kazanowie. Był on inicjatorem wielu czynów społecznych na terenie gminy. To on był pomysłodawcą i realizatorem zagospodarowania kazanowskiego rynku. To on na początku lat 70. rozpoczął budowę budynku, w którym obecnie znajduje się Urząd Gminy, posterunek policji, poczta, biblioteka i GCI. Za swoją działalność był on wielokrotnie nagradzany wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Opisując historię Kazanowa należy wspomnieć także o **Mieczysławie Stępiu**, który w latach 70. i 80. pełnił funkcję wojewody lubelskiego. Dzięki stanowisku, które piastował, pomógł on wielu ludziom pochodzącym z Kazanowa. Pomagał m.in. w uzyskaniu pracy, wykształcenia, w zdobyciu mieszkania.

W roku 1970 został przeprowadzony Narodowy Spis Powszechny, według którego Kazanów liczy 475 mieszkańców – 229 mężczyzn i 246 kobiet. Osada jest wówczas siedzibą Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, Urzędu Stanu Cywilnego, posterunku Milicji Obywatelskiej, Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej, Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich, Międzykółkowej Bazy Maszynowej, Spółki Wodno-Melioracyjnej, Ochotniczej Straży Pożarnej. *Jest klub, biblioteka i punkt biblioteczny, kino o 100 miejscach, ośrodek zdrowia, apteka i punkt położniczy. Z obiektów sportowych występuje tu boisko sportowe. Placówki handlowe to punkty skupu: zwierząt, mleka i produktów rolnych; sklepy: 3 spożywcze, 7 przemysłowych; kiosk typu „Ruch”. Zakład gastronomiczny posiada 40 miejsc stałych. Usługi dla ludności świadczy: 3 zakłady kowalsko-ślusarskie, 3 remontowo-budowlane, naprawy sprzętu elektrotechnicznego, 2 fryzjerskie i 2 szewskie. Istniejące tu zakłady przemysłowe zatrudniają 15 pracowników³¹.*

W roku 1973 następuje reforma administracyjna kraju – Kazanów staje się wówczas siedzibą gminy, województwa radomskiego. Przeprowadzony pięć lat później Narodowy Spis Powszechny określa liczbę mieszkańców osady na 442 osoby.

W roku 1984 z inicjatywy lekarza **Kazimierza Napieraja**, mieszkańców i lokalnych władz wybudowano nowe pomieszczenia dla Gminnego Ośrodka Zdrowia.

W roku 1988 Kazanów zamieszkuje 472 mieszkańców. *Głównym źródłem utrzymania 389 osób jest praca lub pozostawanie na utrzymaniu pracujących. Z liczby tej 262 osoby utrzymują się ze źródeł pozarolniczych, a 127 osób z rolnictwa. Wśród tych ostatnich 76 osób pracuje w swoim gospodarstwie rolnym, a ponadto 8 z nich pracuje poza rolnictwem. Pośród utrzymujących się ze źródeł pozarolniczych 98 osób dodatkowo pracuje w swoim*

³¹ *Statystyczna charakterystyka miejscowości, Wojewódzki Urząd Statystyczny w Radomiu, Radom 1994.*

gospodarstwie rolnym. (...) Czynnici zawodowo to 291 osób (142 kobiety), z których 140 osób (60 kobiet) znajduje zatrudnienie w rolnictwie. W tej ostatniej grupie czynnych zawodowo: 33 osoby pracują w przemyśle, 11 w budownictwie, 2 w leśnictwie, 14 w transporcie i łączności, 29 w handlu, 1 osoba w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, 28 w oświacie i kulturze,



*Pochód pierwszomajowy w Kazanowie – lata 70. XX wieku
(fot. zbiory prywatne)*

11 w służbie zdrowia i 22 w pozostałych działach gospodarki narodowej. Wśród 346 osób będących w wieku 15 lat i więcej – 106 pozostaje w stanie wolnym (59 kobiet), a 240 w stanie małżeńskim, z których 218 osób zamieszkuje wspólnie ze współmałżonkiem. Wykształcenie wyższe posiada 28 osób, średnie, policealne i niepełne wyższe (2 lata nauki) – 87 osoby, zasadnicze zawodowe i niepełne średnie zawodowe (2 klasy) – 82 osoby, podstawowe oraz niepełne średnie ogólnokształcące (2 klasy) – 129 osób. Z nieukończonym wykształceniem podstawowym i bez wykształcenia pozostaje 20 osób w grupie ludności mającej 15 lat i więcej. Pośród 148 gospodarstw domowych, większość, bo 107, to gospodarstwa jednorodzinne, a 33 zamieszkuje wspólnie. Jednoosobowych gospodarstw jest 29, dwuosobowych – 30, trzy- i czterosobowych – 56, a 33 to gospodarstwa o pięciu i większej liczbie osób. Bez użytkownika gospodarstwa rolnego jest 52 gospodarstwa domowe, w tym 42 to gospodarstwa pracownicze, a w 96 gospodarstwach domowych występuje użytkownik indywidualnego gospodarstwa rolnego. Gospodarstwa te skupiają 309 mieszkańców, z których 214 osób to czynni zawodowo, a z nich 106 to pracujący w swoim gospodarstwie rolnym. Zasoby mieszkaniowe to 110 budynków mieszkalnych o 131 mieszkaniach i 454 izbach. Większość budynków, bo aż 101 jest pokryte materiałem niepalnym (blacha, eternit, dachówka). W budynkach o niepalnym materiale ścian znajduje się 79 mieszkań, z których: 3 wybudowano przed 1918 rokiem, 6 mieszkań wybudowano w latach 1918–1944, 30 w latach 1945–1970, 15 mieszkań w latach 1971–1978 i 25 w latach 1979–1988. W budynkach o palnym materiale ścian znajdują się 43 mieszkania, z których: 4 wybudowano przed 1918 rokiem, 16 w latach 1918–1944, 21 w latach 1944–1970 i jedno w latach 1971–1978 oraz jedno w latach 1979–1988. Z mieszkań w budynkach mieszkalnych i niemieszkalnych: 71 wyposażonych jest w wodociąg, 68 w ustęp splukiwany, 68 w łazienkę, 63 w centralne ogrzewanie i 70 w ciepłą

wodę bieżącą. (...) Badanie infrastruktury wykazuje, że Kazanów jest siedzibą: Urzędu Gminy, Banku Spółdzielczego, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Kółka Rolniczego z bazą sprzętową i Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. (...) usługi dla ludności świadczą: zakład kowalsko-ślusarski, motoryzacyjny, naprawy sprzętu RTV i Ośrodek „Nowoczesnej Gospodyni”. Z zakładów przemysłowych występują: betoniarnia, rzeźnia, piekarnia i wytwórnia napojów bezalkoholowych³².

W 1994 roku doszło do dwóch spotkań parlamentarzystów ziemi radomskiej i przedstawicieli samorządów gmin: Kazanów, Iłża, Ciepiałów i Chotcza (23 lutego w Kazanowie i 8 kwietnia w Iłży) w celu omówienia działań na rzecz gospodarki wodnej, ekologii i promocji regionu. Ich efektem było powołanie **Związku Gmin „Iłżanka”** – organizacji, która zajęła się ochroną i promocją naszej rzeki, która stała się punktem wyjściowym dla rozwoju turystyki w naszym małym regionie...

Począwszy od połowy lat 90. XX wieku władze gminne rozpoczęły szereg inwestycji na terenie Kazanowa. I tak: w 1997 roku oddano do użytku salę gimnastyczną przy kazanowskiej szkole, w 1999 roku nową strażnicę Ochotniczej Straży Pożarnej, w 2000 roku łącznik przy szkole podstawowej, w 2001 roku nowe skrzydło budynku gimnazjum, w 2002 roku w budynku Urzędu Gminy otworzono świetlicę internetową. W roku 2002 przygotowano dokumentacją pod budowę wodociągów w Kazanowie i Miechowie, w roku następnym inwestycja ta została zrealizowana. W chwili obecnej przygotowywana jest budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków, która rozpocznie się za kilka miesięcy.

Dzisiaj naszą miejscowość zamieszkują, tak jak przed wiekami, ludzie prości i choć Kazanów utracił prawa miejskie, to i tak jego mieszkańcy w większości uważali i będą uważać się za mieszczan. Tryb życia Kazanowian zawsze różnił się



Kazanów – początek ulicy Kościelnej (fot. M. Soltysiak)

od wiejskiego, dzisiaj ogromna większość mieszkańców osady utrzymuje się z zajęć pozarolniczych. Miejscowość ta zawsze była i jest pewnego rodzaju centrum. Mamy nadzieję, że Kazanów odzyska kiedyś prawa miejskie, które odebrał mu przed laty car, odzyska swoją dawną świetność...

³² *Statystyczna charakterystyka miejscowości*, Wojewódzki Urząd Statystyczny w Radomiu, Radom 1994.

Żydzi kazanowscy

Kazanów jako miasteczko szlacheckie w porównaniu z pobliską Ilżą, która była własnością biskupów krakowskich, nie posiadał przywileju *de non tollerandis Judaeis*, który zabraniał Żydom zamieszkiwania w danym mieście. Sprzyjało to osadnictwu żydowskiemu, choć znaczny napływ tej ludności możemy odnotować dopiero w drugiej połowie XVII wieku. Wynikało to prawdopodobnie z przejścia przez Kazanów wraz ze swymi wojskami króla Karola X Gustawa podczas potopu szwedzkiego. Wtedy to właściciele miasta, by podźwignąć je gospodarczo ze zniszczeń wojennych, prawdopodobnie **osadzili w nim starozakonnych**. Dowodem tego są rejestry pogłównego z lat 1662–1676, które wymieniają ich jako mieszkańców Kazanowa.

W Kazanowie osadzało się coraz więcej Żydów, co doprowadziło do założenia gminy wyznaniowej w XVIII wieku. Nieodzownymi elementami gminy żydowskiej była świątynia, cmentarz, cheder i mykwa. Spośród tych obiektów najważniejsza była świątynia (tzw. bóżnica). To w niej czytano Torę, modlono się. To w niej zbierał się zarząd kahału i radził nad przyszłością gminy. O świątyni żydowskiej w Kazanowie można powiedzieć, że rozwijała się ewolucyjnie. Na początku, jak wspomina w swym opisie z 1748 roku ks. biskup Kazimierz Dobrowolski – wizytator kościołów, (...) *Żydzi nie mają synagogi i gromadzą się w prywatnym domu, na co nie mają zgody*³³. Prawdopodobnie jeszcze w tym samym stuleciu uzyskali oni pozwolenie na wybudowanie drewnianej bóżnicy. W opisie miasta



Fragmety macew odnalezione w Kazanowie (fot. M. Soltysiak)

³³ A. Penkalla: *Cmentarz żydowski w Kazanowie. Teczka ewidencyjna*.

z 1822 roku, napisanym przez burmistrza Kazanowa czytamy, że obok murowanego kościoła (...) *bóżnica drewniana żydowska egzystuje*³⁴. W 1864 roku wyposażenie świątyni żydowskiej składało się: dwóch lichtarzy mosiężnych, dwóch rodałów, czterech obrusów na stoły oraz dwóch książek do modlitwy Rozena. W okresie międzywojennym w rynku wybudowano nową, **murowana bóżnicę**. Nieznany jest dzisiaj jej dokładny wygląd, wiadomo o niej tylko tyle, że była wybudowana z białego kamienia, jej powierzchnia w przybliżeniu wynosiła 15 na 15 metrów, a jej dach pokrywał gont. Podczas ostatniej wojny została ona spalona, na jej zgliszczach po wojnie został wybudowany „Dom towarowy”.

Drugim obiektem, bez którego gmina żydowska nie mogłaby egzystować, jest cmentarz, który w Kazanowie został założony w połowie XVIII wieku. Szerzej nekropolia ta została opisana w rozdziale poświęconym zabytkom.

Innymi ważnymi obiektami gminy żydowskiej są cheder i mykwa. Cheder to elementarna szkoła żydowska, która w Kazanowie znajdowała się w pobliżu bóżnicy. W połowie XIX wieku jej wyposażenie składało się z dwóch lichtarzy mosiężnych, dwóch rodałów, 50 książek do nauki, dwóch stołów sosnowych i dwóch szaf sosnowych z półkami. Natomiast mykwa to łaźnia, która ulokowana była na skraju miasteczka. Kąpiel w mykwie miała charakter rytualny, każdy Żyd miał obowiązek wykapać się przed szabasem.

Każda gmina żydowska, w tym i kazanowska, zatrudniała ludzi, którzy pracowali na rzecz całej społeczności. Do takich ludzi zaliczyć można rzeźników, felczaków (pod koniec XIX wieku funkcję tę sprawował Szlaferman), urzędników, nauczycieli i rabinów. Ci ostatni cieszyli się największym prestiżem. Jednym z kazanowskich rabinów był **Jakub Lejb Weinberg**. Objął on posadę w 1860 roku za 30 rubli miesięcznie, zastępując starego i schorowanego **Wolfa Waicmana**. Nowy rabin napisał własnoręcznie, w języku polskim, swój życiorys. Jak pisze, urodził się we wsi Szczekarzewice w powiecie opatowskim, 10 listopada 1843 roku. Od piątego do osiemnastego roku życia uczył się u rabinów w Kazimierzu, Opolu Lubelskim i w Zwoleniu. Następnie do chwili objęcia posady w Kazanowie przebywał (...) *przy swych rodzicach w mieście Kazimierzu, ćwicząc się ciągle w naukach duchowych i talmudycznych*³⁵.

W 1857 roku Kazanów zamieszkiwało 469 Żydów i stanowili oni blisko połowę całej ludności miasta. Starozakonni utrzymywali się z wielu profesji, z czego najbardziej popularną był handel. Na rynku kazanowskim zlokalizowanych było kilka żydowskich sklepików. Miały one specyficzny charakter. Znajdowały się na ogół w ciasnych pomieszczeniach zastawionych regałami, skrzynkami i stertą najrozmaitszych towarów. Były one otwarte od świtu do zmierzchu, tak długo, jak długo przewijali się kupujący. Z handlu w Kazanowie w drugiej połowie XIX wieku utrzymywało się 32 płatników. Duży wpływ na wymianę handlową miały cotygodniowe targi i okolicznościowe jarmarki. Na nie przyjeżdżali chłopci z pobliskich wiosek, by sprzedać swoje produkty, na nie przyjeżdżali także kupcy z okolicznych miast, by kupić słynne w całym regionie trzewiki dla włościanek, wyrabiane przez miejsco-

³⁴ RGR I: sygn. 2308.

³⁵ RGR I: sygn. 4348.

wych szewców. W roku 1860 na 49 szewców zamieszkałych w Kazanowie 19 było pochodzenia żydowskiego. Starozakonni pracowali także jako furmani i rolnicy. W dużym stopniu ludność ta utrzymywała się z wyszynku trunków. Pod koniec XVIII wieku Jan Kanty Wąsowicz, ówczesny właściciel miasta, podpisał umowę z szynkarzami. Musieli oni płacić 5 złotych i 10 groszy do dworu miesięcznie za możliwość produkcji i handlu alkoholem, przy czym byli zwolnieni z podatku szelążnego. Dokument ten zawierał także treść przysięgi, jaką musieli złożyć Żydzi, oraz nazwiska szynkarzy: *Szumł ieden, Leyzer drugi, Josek trzeci i Wdowa Nucha czwarta i Marek piąty, wolno także tym, co siedzą w Domu Erszka Zbuzek i Joskowy trzyma Szynk*³⁶. Dziedzic ten określił także powinności Żydów wobec dworu.

Osiadłość Żydów i Pomoce do Dworu należące

	Za pomoce Złote	Czynszu
1 <i>Moszek Rzeznik dla ubóstwa</i>	3	5
2 <i>Judka Cyrulik</i>	5	5
3 <i>Herszko Rzeznik zabudował Plac dopiero od Bożego Narodzenia za lat dwa płacić ma według starego Zwyczajui</i>		
4 <i>Borkowa Krawcowa</i>	5	6
5 <i>Plac Lewkowicza Judki zabudowany</i>	5	10
6 <i>Plac Marka Maiorowicza zabudowany za Lat trzy płacic ma według dawnego Zwycziui</i>		
7 <i>Marek Arendarz dawny</i>	5	5
8 <i>Szlama Lewkowicz</i>		6
9 <i>Abramek Stary dla ubostwa</i>		8
10 <i>Lejbusia Abramka Plac pusty</i>		
11 <i>Zawel Jdzkowicz</i>	5	10
12 <i>Lewka Krawca Plac pusty</i>		
13 <i>Plac Andzla po Jakobie pusty</i>		
14 <i>Jcek Krawiec</i>	5	8
15 <i>Lejbuś Horeszkowicz na Placu Dodkowym według Dawnego Zwyczajui Arendarzowi nie płaci</i>		
16 <i>Wotek</i>	5	5
17 <i>Marek zięć Majora z placu Dodka</i>		2
18 <i>Jakob zięć Abramka</i>		2
19 <i>Andzla place dwa puste ieden trzyma Pluciński przeszły woyt</i>	4	6
20 <i>Dawid Dodek z Placu Benedykta Smanowicza</i>		6
	<i>Summa</i>	42
		84

Żydzi czynszu za pomoce wyżej wyrazone na Święty Marcin oddawać do Dworu maia. Arendarze robiący Garncem Wszyscy co tydzien powinni dac dla Trzody Dworskiej Wywaru Beczek cztery, maiaće w Garncy w sobie sześćdziesiąt i słodzin połowę. Browar, Młyn, Ratusz, trzymają Za Kontraktem Niewierni Żydzi Lejbus Horeszkowicz i Marek Majorowicz od Wielmożnego Zawistowskiego za sumę Dwa Tysiące Sto Złotych Polskich. Zapłacili in anticipative Temuz Kwartałną Ratę Złotych Polskich Pięćset Dwadzieścia pięć i na drugi Kwartał żądali Złotych Polskich Siedemdziesiąt Dwa. Jako świadczą przez Tegoz Wielmożnego Zawistowskiego Kwity Jm dane. Młynarz zas na Role Szesciu Wieprzów karmić powinien do Dworu, teraz pięciu tylko, gdyż ieden odłącza się od Folwarku Nowodworskiego³⁷.

³⁶ RGR I: sygn. 2308.

³⁷ Tamże.

Żydzi kazanowscy, wbrew powszechnej opinii, nie należeli do najbogatszych. Najlepiej obrazują to składki płacone na rzecz gminy. Wysokość ich była uzależniona od stopnia zamożności rodziny. W 1855 roku na 80 rodzin należących do kazanowskiej gminy wyznaniowej tylko 14 można było zaliczyć do najbogatszych, z czego tylko jedna mieszkała w miasteczku. Pozostali Żydzi zostali sklasyfikowani jako płacący najniższe składki, czyli 5 złotych rocznie, i najbiedniejsi, nie płacący żadnych składek, których często gminne zapomogi ratowały przed śmiercią głodową. Innym dowodem przedstawiającym stan zamożności miejscowych starożonnych jest do dzisiaj używane powiedzenie „biedny jak Żyd z Kazanowa”.

Poniżej przedstawiam osoby płacące składki na kazanowską gminę wyznaniową w 1866 roku.

imię i nazwisko	miejsce zamieszkania	składka		imię i nazwisko	miejsce zamieszkania	składka	
		Rs.	k.			Rs.	k.
<i>Szmul Cukier</i>	<i>Kazanów</i>	11	50	<i>Majer Bliman</i>	<i>Kazanów</i>		80
<i>Rachmit Cukier</i>	<i>Kazanów</i>	11	50	<i>Zysio Zalcman</i>	<i>Kazanów</i>		80
<i>Dawid –</i>	<i>Odechów</i>	12		<i>Dawid Zalcman</i>	<i>Kazanów</i>		80
<i>Zelig Sercarz</i>	<i>Borów</i>	10		<i>Mosiek Kuperman</i>		1	
<i>Jankiel Kerszenberg</i>	<i>Ruda</i>	3		<i>Zachary Birnbaum</i>	<i>Kazanów</i>		60
<i>Icek N</i>	<i>Ruda</i>	3		<i>Jankiel Zalcman</i>	<i>Kazanów</i>		60
<i>Izrael Chochman</i>	<i>Kowalków</i>	3		<i>Jeremiasz Zalcman</i>	<i>Kazanów</i>		80
<i>Herszek Blajwas</i>	<i>Kroców</i>	4		<i>Kosman</i>	<i>Kazanów</i>		60
<i>Jakier Kapelman</i>		3		<i>Majlich Cygielman</i>	<i>Kazanów</i>		60
<i>Pinkwas Kerszerberg</i>	<i>Dębica</i>	2		<i>Herszek Zylbersztejn</i>	<i>Kazanów</i>		60
<i>Herszek Ejzenman</i>	<i>Zakrzówek</i>	2		<i>Izrael Ejdelman</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Judka Wajzerman</i>	<i>Kazanów</i>	2		<i>Chaim Fusman</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Pinkwas Szeiman</i>	<i>Kopiec I</i>	50		<i>Rachmit Brantwein</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Icek dzierzawca młyna</i>	<i>Niedarczów</i>	1	50	<i>Brantwein</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Alzem Grosman</i>		1	50	<i>Mosiek Morier</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Chemis Cymerman</i>	<i>Miechów</i>	1	50	<i>Josek Bekerman</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Izrael Borensztejn</i>		1	50	<i>Josek Zyngerman</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Dawid Waicman</i>	<i>Odechów</i>	1		<i>Wolf Farbman</i>	<i>Kazanów</i>		50
<i>Szmul Bandelman</i>	<i>Wólka</i>	1		<i>Mosiek Fryszman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Lejzer Gotlib</i>	<i>Kroców</i>	1		<i>Abuś Szesman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Chaskiel Kapelman</i>		1		<i>Izrael Kasztan</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Dawid N</i>	<i>Odechów</i>	1		<i>Izrael Słasman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Szulim Ejzenman</i>	<i>Tynica</i>	1		<i>Mendłowicz</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Elban dzierzawca młyna</i>	<i>Grobla</i>	1	50	<i>Eliasz Zynoberg</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Dawid Grynszpan</i>		1		<i>Rywa Zynoberg</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Chaim Spalarz</i>	<i>Kowalków</i>	1		<i>Jankiel Kosman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Tobiasz Smolarz</i>	<i>Kowalków</i>	1		<i>Farbman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Josek Szyskrad</i>	<i>Kazanów</i>		80	<i>Szpigelman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Tobiasz Zalcman</i>	<i>Kazanów</i>		75	<i>Abram Farbman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Dawid Kosman</i>	<i>Kazanów</i>		75	<i>Abram Bekerman</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Izrael Farbman</i>	<i>Kazanów</i>		75	<i>Rafał Mendłowicz</i>	<i>Kazanów</i>		30
<i>Izrael Cwerman</i>	<i>Kazanów</i>		80	<i>Mosiek Zalcman</i>	<i>Kazanów</i>		30 ³⁸
<i>Icek Brantwein</i>	<i>Kazanów</i>		75				

³⁸ RGR I: sygn. 4348.

Większość Żydów kazanowskich mieszkała w rynku. Domy ich w wyglądzie zewnętrznym niczym nie różniły się od domów polskich. Prawdopodobnie w Kazanowie istniały tzw. *ejruwy*, czyli proste druty lub sznury, łączące dach domów w jedno symboliczne podwórko, w obrębie którego obowiązywała prawo talmudyczne. Tradycyjnie na drzwiach mieszkania żydowskiego przytwierdzona była *mezuz*, czyli umieszczony w futerale zwój pergaminu, z odręcznie napisana modlitwą. Pobożny Żyd wchodząc do domu dotykał palcami *mezuzy*, a następnie podnosił je do ust. W domach żydowskich istniał także zwyczaj umieszczania na ścianie, zwróconej w kierunku Jerozolimy, plakiety bądź namalowanego znaku składającego się z hebrajskich liter wyrazu *mizrach*, oznaczającego wschód.

W momencie wybuchu II wojny światowej liczbę Żydów kazanowskich szacuje się na około 400. Po wkroczeniu wojsk niemieckich w Kazanowie zostało utworzone małe getto. Przywożono tu starozakonnych z całej okolicy. Przyjeżdżali tu także okoliczni volksdeutsche, by ukazać swą wyższość. Słyszałem bardzo wiele przykrych opowieści, o tym, jak Niemcy gnębili tych ludzi. Oto jak przesłuchania Żydów podczas pacyfikacji wspomina w swojej książce Władysław Gołąbek „Boryna”: *Pierwsze były przesłuchiwanie Żydówki. Stały na ulicy w śniegu, w koszulach, boso, czekając swojej kolejki. Po zadaniu zaledwie jednego lub dwóch pytań, w bestialski sposób bito je, a następnie zabijano, pozostawiając ciała na ulicy. Żydów zaś hitlerowscy siepacze najpierw wrzucali do wody, „aby się wykąпали”, jak mówili ze śmiechem. Na lód wkrótce wystąpiła woda. Niemcy kazali teraz Żydom po dwóch boso tańczyć i wznosić okrzyki: „Niech żyje Hitler!”³⁹.*

Najtragiczniejszym jednak dniem dla tych ludzi był **17 października 1942 roku**. Wtedy to, wskutek przeprowadzonej w dystrykcie radomskim „Aktion Reinhard” – akcji zagłady Żydów, dokonano likwidacji kazanowskiego getta. Wysiedlono wtedy ponad 800 ludzi **do obozu zagłady w Treblince**, skąd prawdopodobnie nikt nie powrócił. Istnieje tylko pogłoska, że podczas likwidacji getta zdołało się ukryć kilkoro żydowskich dzieci, jednak nie wiadomo, co się z nimi później stało.

Dziś nie ma już Żydów w Kazanowie. To, co po nich pozostało, uległo zniszczeniu. Nie ma już bóżnicy, mykwy, chederu, tylko kirkut, choć zdewastowany, dzięki ochronie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, jako miejsce pamięci narodowej jeszcze istnieje. Jest on jedyną pamiątką po zapomnianej dziś społeczności, po Żydach kazanowskich.

³⁹ W. Gołąbek: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

Partyzanckie Zgrupowanie BCh „Ośka”

O kres II wojny światowej jest dla Polaków przykrym i bolesnym wspomnieniem, dlatego też o tamtych czasach nigdy nie powinniśmy zapomnieć. Ból, cierpienie, rozpacz – to było wtedy codziennością. Jednak w tych dniach grozy było coś, co wywoływało uśmiech na ludzkich twarzach – byli nimi partyzanci. Na naszym terenie działało Partyzanckie Zgrupowanie Batalionów Chłopskich „Ośka”. Oddział ten rekrutował się z bardzo młodych ludzi, którzy już w 1939 roku przystąpili do walki o wolną Polskę. Dziś nieliczni pamiętają o ich dokonaniach, dlatego też powstał ten rozdział, ku czci i pamięci naszych bohaterów...

Utrata niepodległości i rozbięcie polskiej armii była ciosem dla naszego narodu. Gdy jedni płakali i użalali się nad losem niefortunnej, pokonanej Rzeczypospolitej, inni

podejmowali decyzję, że mimo wszystko będą walczyć z okupantem. W całym kraju rodziła się konspiracja. Wielu młodych ludzi podjęło wówczas decyzję o swoim szybkim wydoroszeniu – zdecydowali się podjąć walkę o sprawę najważniejszą, o naszą Ojczyznę. Tacy młodzi, z duszami pełnymi buntu przeciwko okrutnej rzeczywistości, z sercami przepelnionymi miłością do polskiej ziemi, znaleźli się także i u nas. W pobliskim Kroczowie mający niespełna dwadzieścia lat **Władysław Gołąbek**, już we wrześniu rozpoczął zbieranie broni i amunicji, którą gromadził w tajemnicy przed wszystkimi. W niedługim czasie potem odkrył on, że podobnie czyni jego młodszy brat **Edward** wraz ze swym przyjacielem **Tadeuszem Wojtyniakiem** (oba nie mieli jeszcze szesnastu lat). Przez całą jesień 1939 roku wszyscy trzej jeździli po lasach szukając broni, amunicji i innego sprzętu przydatnego w prowadzeniu walki, a pozostawionego przez pol-



*Władysław Gołąbek „Boryna” i Tadeusz Wojtyniak „Baca” – rok 1940
(fot. zbiory prywatne)*

skich żołnierzy. Uzbrojenie to było przez nich czyszczone, konserwowane, a następnie zakopywane w największej tajemnicy.

Od samego początku Władysław Gołąbek wiedział, że samo zdobywanie broni nie wystarczy do czynnej walki z okupantem. Wiedział, że musi dla tej wielkiej sprawy pozyskać ludzi, którzy wraz z nim będą bić się o wolną Polskę. Na początku grudnia 1939 roku przeprowadził on kilka rozmów na ten temat ze swoimi kolegami – **Bolesławem Drożdżem** z Dębnicy, **Romanem Gorczycą** z Ranachowa i **Kazimierzem Rusinem** z Dziurkowa. Wszyscy trzej podzielili jego zdanie, nie byli wcale zaskoczeni tym, co mówił.

W marcu 1940 roku doszło do spotkania Władysława Gołąbka z **Janem Sońtą** – dwudziestoletnim mieszkańcem Świesielic. Jak się okazało, on także zgromadził już trochę broni i wspólnie z przyjaciółmi zastanawiał się nad formą prowadzenia walki. Ich kolejne spotkanie odbyło się 10 maja 1940 roku, do udziału w nim zostali zaproszeni także **Stanisław Małaczek** i **Józef Owczarek**. Prowadzona wówczas długa i niezwykle żywa dyskusja doprowadziła do wysunięcia wspólnych postanowień. Cała czwórka zdecydowała, że należy nadal gromadzić broń, a także szukać nowych kandydatów do pracy w konspiracji. Postanowiono także, że przyszłą pracą będą kierować oni we czterech, a najważniejszą zaś sprawą, jaką muszą się zająć w najbliższym czasie, jest zorganizowanie szkolenia wojskowego. Zdecydowano także, że spośród ich przyjaciół na razie wtajemniczeni zostaną tylko Tadeusz Wojtyniak, Bolesław Drożdż i Edward Ciesielski. Nastąpił także podział obowiązków i zadań na najbliższą przyszłość. I tak Jan Sońta z Edwardem Ciesielskim mieli za zadanie zorganizować kwatery w Radomiu. Józef Owczarek i Stanisław Małaczek mieli zająć się sformowaniem siatki konspiracyjnej w okolicach Lipska, Ciepiewa i Solca, a Władysław Gołąbek, Bolesław Drożdż i Tadeusz Wojtyniak w okolicach Kazanowa, Zwolenia i Skaryszewa. Dodatkowym zadaniem Tadeusza Wojtyniaka było obserwowanie wsi Karolin, w której mieszkało wielu kolonistów niemieckich. Ten dzień, to spotkanie, z powodzeniem można uznać za datę powstania oddziału, który z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień rósł w siłę, który pod koniec wojny dysponował tysiącem dobrze uzbrojonych i wyszkolonych żołnierzy.

Ogromne trudności i problemy czekały na młodych konspiratorów, jednak oni nie przestraszyli się ich, a można powiedzieć, że wręcz przeciwnie, czerpali z nich siłę do dalszej pracy i walki z wrogiem. Ci młodzi chłopcy zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciążyła, wiedzieli, że za swoją działalność mogli zapłacić życiem swoim i bliskich. Dla zwiększenia bezpieczeństwa przyjęli oni pseudonimy: Władysław Gołąbek – początkowo „Żeliwo”, później „Boryna”, Jan Sońta – początkowo „Jasio”, później „Ośka”, Józef Owczarek „Posepny”, Stanisław Małaczek „Sławek”, Edward Ciesielski „Kula”, Bolesław Drożdż „Jodła”, Tadeusz Wojtyniak – początkowo „Chomik”, później „Baca”. Wkrótce do organizacji zostali przyjęci nowi ochotnicy: Stanisław Bańcerowski „Basta”, Jan Wolski „Skromny”, Jan Wdowiak „Ułanek”, Antoni Majewski „Trojan”, Kazimierz Rusin „Mały” i Roman Gorczyca „Jesion”. Wyznaczono także nowe zadania – „Basta” i „Skromny” zbierali informacje z okolic Ciepiewa, zaś „Ułankowi” powierzono konserwację i magazynowanie broni.

W tym samym czasie partyzanci zaczęli odczuwać potrzebę zorganizowania stałych punktów konspiracyjnych w terenie, miejsc, w których można było przechowywać broń, odbywać spotkania, a także w razie konieczności schronić się. Jedną z pierwszych takich kwater było gospodarstwo Piotra Bieńkowskiego „Piotra” w Wincentowie. U niego to został utworzony pierwszy magazyn broni, urządzony przez samego „Piotra” w oborze o podwójnym szczycie – (...) *odległość między ścianami wynosiła około siedemdziesięciu centymetrów. Na jednej ze ścian wisiała broń. Z magazynów tego korzystaliśmy przez cały okres okupacji. Poza wtajemniczonymi nikt o nim nie wiedział*⁴⁰.

Z każdym dniem podziemna organizacja rozrastała się, by uzupełnić braki w uzbrojeniu zaczęto rozbierać pojedynczych Niemców. Po jednej z takich akcji Jan Sońta otrzymał swój legendarny pseudonim. Działo się to pod koniec lipca 1940 roku, wracający wówczas z Radomia „Jasio” (to był pierwszy pseudonim Jana Sońty) i „Trojan” wstąpili w Osuchowie do swego kolegi Tadeusza Marsuli, który był urzędnikiem na poczcie w Kazanowie. Od niego też dowiedzieli się o przesyłce zawierającej listę osób skazanych przez Niemców, która tego samego dnia miała być dostarczona do Zwolenia. „Jasio” postanowił zorganizować zasadzkę, jedyną trudnością w realizacji tego planu był fakt, iż byli bez broni. Dlatego też w pośpiechu obaj udali się na kwaterę do „Piotra”, by zaopatrzyć się w tamtejszym magazynie. Na miejscu okazało się, że brakuje broni krótkiej, która była niezbędna do wykonania tego zadania. Wtedy to „Jasio”, w tajemnicy przed „Trojanem”, uszył skórzaną kaburę i aby coś do niej włożyć, wypolerował starą ośkę od roweru, do której przyczepił kawałek drewna. Efekt był taki, że nawet „Trojan” nie zorientował się że idą wykonać zadanie bez broni. Z magazynu wzięli jeszcze tylko bagnet i mundur niemiecki. W lesie bartodziejskim, nieopodal drogi Kazanów–Zwoleń, „Jasio” przebrał się w mundur i założył pas z wcześniej przyczepioną kaburą. Następnie obaj przeszli w pobliże drogi. „Trojan” z bagnetem pozostał w lesie, „Jasio” przebrany za niemieckiego żandarma wyszedł na środek drogi, gdzie oczekiwał na pocztowca z przesyłką. Po pewnej chwili nadjechało kilka furmanek z drzewem. „Jasio” po mistrzowsku grając żandarma, wylegitymował chłopów, sprawdził pozwolenia na drzewo, a gdy się okazało, że ich nie mają, niby spisał ich w swoim notesie. W pewnej chwili od strony Zwolenia pojawiła się w oddali jakaś umundurowana postać. Partyzant kazał chłopom odjechać, sam zaś czekał na Niemca. Gdy ten nadjechał, zapytał go po niemiecku, dokąd jedzie. W czasie gdy Niemiec wyjaśniał cel swojej podróży, „Jasio” w jednej chwili wyciągnął mu z futerału Wolther’a (pistolet, kal. 7,65 mm). Przerażony Niemiec, nie wiedząc, co się dzieje, został zaprowadzony do lasu. Tam do końca akcji pozostał pod opieką „Trojana”. „Jasio” powrócił na drogę, tym razem już z prawdziwą bronią. Po dwudziestu minutach od strony Kazanowa nadjechał listonosz. Partyzant zatrzymał go i zabrał część przesyłki, tę, która była celem akcji. Pocztowniec odszedł wolny. „Jasio” wrócił do „Trojana”, tam przebrał się w swój strój, następnie

⁴⁰ W. Gołąbek: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

obaj wypuścili Niemca. Po paru minutach partyzanci byli już w drodze powrotnej na kwaterę. Wracając „Trojan” zobaczył, że szli na akcję z kawałkiem szmelcu, wtedy też nie kryjąc swej złości, nazwał Jana Sońtę „Oską”.

W kilka dni po tej sławetnej akcji do oddziału zostali przyjęci nowi ochotnicy – Jan Wojewódka „Mały Jaś”, Tadeusz Marsuła „Gruda” i Bolesław Mital „Tyrolek”. W tym czasie rozpoczęto także szkolenie wojskowe, którego podstawą stał się zdobyty przez „Sławka” „*Podręcznik dowódcy plutonu strzeleckiego*”. Od tamtej pory każdego obowiązywała znajomość broni i umiejętność obchodzenia się z nią. W połowie sierpnia w szeregi organizacji zostali przyjęci: Mieczysław Pawlak „Krotka”, Józef Mucha „Fiołek” i Antoni Siwicki „Komar”. Na współpracę zgodzili się wówczas także dwaj mieszkańcy Kroczoza, a mianowicie Julian Kukulski „Staruszek” i Walenty Pastuszka „Gubernator”, u którego utworzono stałą kwaterę i punkt kontaktowy, a następnie główny magazyn broni. W międzyczasie do oddziału wstąpił **Lucjan Urban „Piast”**, który cudem przeżył jedną z pierwszych swoich akcji.

Na początku września 1940 roku „Baca” z „Piastem” udali się do Radomia, gdzie zatrzymali się na kwaterze przy ul. Jasnej. Po kilku godzinach pobytu w mieście „Piast” udał się dalej do Warszawy, by pozałatwić tam różne konspiracyjne sprawy. Dwa dni później, wracając zabrał ze sobą ze stolicy dużą ilość podziemnej prasy, którą zapakował do teczki – w pociągu bagaż ten ukrył pod ławką, na której siedział. Gdy do przedziału weszli dwaj gestapowcy rozpoczęła się rewizja. Niemcy łatwo wypatrzyli teczkę, a gdy jeden z nich sprawdził jej zawartość „Piast” został natychmiast aresztowany. Mimo iż wypierał się on tego bagażu, dalszą część drogi spędził pod opieką gestapowców. Po przybyciu do Radomia zawieziono go do siedziby gestapo, tam oprawcy bijąc go zdarli z niego całe ubranie, przeszukując każdy szew. „Piast” dostał więzienny uniform, a dwóch gestapowców zaprowadziło go do małej, wilgotnej celi, w której znajdowała się niewielka prycza bez siennika i koca. W środku nocy przyszedł po niego jeden z gestapowców i zabrał go do sali przesłuchań. Tam, za biurkiem, siedział młody oficer, obok niego stało jeszcze dwóch innych Niemców. Zaczęto go wypytywać, czy te gazetki były jego, co robił w Warszawie, u kogo tam był. „Piast” starając się zachować spokój, odpowiadał jasno, zwięźle, nadal zaprzeczał, że teczka ta była jego. W tej samej chwili, gdy kończył odpowiedź otrzymał dwa silne uderzenia w twarz, z jego nosa posączyła się krew. Gdy ponownie zapytany o gazetki nic nie odpowiedział, oprawcy raz za razem bili go, a każdy ich cios kończył się na głowie chłopaka. W pewnym momencie oficer kazał przestać, ponownie pytając o gazetki. Gdy „Piast” jednak nadal się do nich nie przyznawał, oficer powiedział coś jednemu z Niemców i wyszedł. Dwaj gestapowcy, którzy pozostali, wypalając papierosa odczekali chwilę, ale po niej zaczęli na nowo znęcać się nad chłopakiem. Związali mu ręce i nogi, rzucili go na stół, po czym z całej siły, na zmianę, okrutnie bili go. Po chwili „Piast” zemdlął. Gdy się ocknął, leżał w kałuży wody i krwi, jak przez mgłę widział buty swych oprawców. W tym samym momencie posypały się kolejne razy. Ponownie „Piast” otworzył oczy już w celi, leżąc na zimnej posadzce – z trudem wdrapał się na drewnianą pryczę, po czym zasnął. Następnego dnia zno-

wu zabrano go na przesłuchanie, tym razem pozwolono mu usiąść. Oficer przekonywał go, by zaczął mówić, nie cierpiałby tyle. On jednak milczał. Zaczęto go znowu bić, gdy to nie pomagało – poddano go nieludzkim torturom. Wbijano mu szpile za paznokcie, dławiono spirytusem, rażono prądem, wlewano wodę do nosa. „Piaś” jednak nadal milczał. Po kilku takich przesłuchaniach zaczął jednak ogarniać go coraz większy lęk. Bojąc się, że w końcu nie wytrzyma, chciał popełnić samobójstwo. Niemcy, jakby przeczuwając jego zamiar, cały czas obserwowali go. Wtedy też „Piaś” czując, że to koniec, chcąc zginąć z godnością, postanowił zaryzykować. Gdy ponownie zabrano go na przesłuchanie, gdy zaczęto go na nowo bić, on wyszeptał, że będzie mówił. Gestapowcy odstąpili, „Piaś” poprosił tylko, aby pozwolono mu odpocząć. Zabrano go do celi, dano obfity posiłek i parę godzin spokoju. W tym czasie chłopak, przeczuwając swój koniec, ułożył podstępny plan ostatniej nadziei. Gdy zabrano go po raz kolejny na przesłuchanie, przyznał, że należy do leśnej grupy, a gazetki z pociągu to naprawdę czysty przypadek. W Warszawie zaś próbował odnaleźć ciotkę, jednak nie dokonał tego, bo jej dom został zniszczony. Pytany ponownie o partyzantów powiedział, że mógłby wskazać ich kwatery, gdyby był na miejscu. Wypowiedź ta zrobiła ogromne wrażenie na Niemcach, a on po zadaniu mu jeszcze kilku pytań został odprowadzony do celi. Tam dostał normalny posiłek i cały dzień spokoju. Następnego dnia rano w celi zjawili się dwóch gestapowców, dali mu ubranie i kazali się w nie przebrać. Założono mu kajdanki, wsadzono go do samochodu, po czym wraz z kilkoma gestapowcami pojechał w kierunku Zwolenia. Gdy byli już za Radomiem, Niemcy usłyszeli pojedyncze strzały. Zatrzymali samochód, wysiedli z niego w pośpiechu, próbując dowiedzieć się, co się dzieje. Po chwili wsiedli z powrotem do auta i ruszyli dalej, a „Piaś” pomyślał wtedy, że przepadła jedyna szansa. Jednak po przejechaniu kilku kilometrów samochód ponownie zatrzymał się, a prawie wszyscy Niemcy wraz z kierowcą wysiedli. Przy partyzancie pozostał tylko jeden strażnik. Wtedy też „Piaś” postanowił zaryzykować – poprosił pilnującego go Niemca o zluźwienie kajdanek, co ten po chwili zastanowienia, z nieufnością uczynił. I w tym momencie chłopak z całej siły uderzył gestapowca, ten przewrócił się, po czym otrzymał jeszcze kilka ciosów skutymi rękoma. „Piaś” próbując się uwolnić, dopadł do kierownicy i z całej siły uderzał o nią kajdankami. Czując okropny ból, mając całe ręce we krwi, uderzał konsekwentnie o nią, aż w końcu kajdanki puściły. Chwycił pozostawiony przez gestapowców elkaem i taśmę amunicji i wyskoczył z samochodu. W międzyczasie zauważył, że jest w Podgórzu, nieopodal sklepu. Zaczął uciekać, przez żyto biegł w stronę zarośli. Wtedy też doszły do niego pojedyncze strzały. On jednak biegł dalej, tracąc szybko siły starał się nadal posuwać na przód. W pewnym momencie zauważył jadącą furmankę załadowaną gałęziami. Dobiegł do niej i wskoczył z karabinem w sam ich środek. Po przejechaniu niecałego kilometra, dogoniła ich pogoń. Gdy chłop zobaczył Niemców, rzucił lejce i zaczął uciekać w pola. „Piaś” ruszył zaraz za nim, biegnąc resztkami sił. W pewnym momencie poczuł silny ból w nodze, trafiła go jedna z kul, upadł. Usiłował wstać, ale już nie mógł. Widząc las, próbował do niego dotrzeć za wszelką cenę. Gestapowcy byli coraz bliżej. W pewnym momencie zauważył jakiś dół, chyba po kartoflach, doczołgał

się do niego i stamtąd ostrzeliwał się. Strzelał krótkimi seriami, oszczędzając naboje. Przez chwilę powstrzymało to gestapowców, ale wkrótce zaczęli go okrażać. „Piast” nie miał już praktycznie naboji, nie miał już siły. Gdy myślał, że to już koniec, od strony lasu ktoś zaatakował Niemców. Na wpółżywy chłopak stracił przytomność, odzyskał ją dopiero w jakimś domu, gdzie jakiś lekarz zakładał mu opatrunek. Ledwo widząc, „Piast” rozpoznał swego wybawcę – był nim „Bilof” dowódca Partyzanckiego Oddziału BCh z obwodu kozienickiego. Młody partyzant musiał się jeszcze długo leczyć, to co przeżył na zawsze pozostało w jego pamięci, przez lata świadectwem jego cierpienia były wyżłobione przez kajdanki głębokie bruzdy na rękach.

Historia „Piasta” pokazała partyzantom, jakie ryzyko niesie ze sobą walka. Mimo iż on cudownie przeżył, każdy wstępując do oddziału musiał być przygotowany na najgorsze, musiał liczyć się z możliwością, że nie wróci do domu. W niedługi czas potem leśni żołnierze zaczęli ponosić pierwsze straty. Pod koniec stycznia 1941 roku został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia „Kula”, mniej więcej rok później podobny los spotkał „Sławka”. Podczas akcji rozbrajania Niemców został postrzelony „Baca”. Ogromnym ciosem dla partyzantów była przeprowadzona 18 marca 1942 roku w Kazanowie i Karolinie pacyfikacja, podczas której zginęło wiele osób współpracujących z oddziałem, krewnych i przyjaciół. Przez cały ten rok Niemcy wykonywali także pojedyncze egzekucje, wskutek których życie straciło setki ludzi. W jednej z takich egzekucji, w nocy z 13 na 14 grudnia 1942 roku, zginął jeden z dowódców i założycieli oddziału, Józef Owczarek „Posepny”.

Krwawe represje hitlerowców wytworzyły różne postawy, zarówno w oddziale, jak i w lokalnej społeczności. Niemcy zamierzali w ten okrutny sposób zastraszyć Polaków, zmusić ich do uległości. Jednak mordy niewinnych wywołały całkiem odwrotny skutek, niż zakładał okupant. Coraz więcej ludzi zaczęło się zgłaszać do oddziału, do pracy w podziemiu, każdy chciał walczyć, chciał pomścić swoich bliskich. Zaczęło powstawać coraz więcej placówek – do końca wojny nie było miejscowości, w której by takowa nie znajdowała się. Największe i najaktywniejsze placówki powstały pod dowództwem: Juliana Tusińskiego „Świerszczyka” z Pakosławia, Jana Lecha „Iskry” z Trębowca, Władysława Małeckiego „Żurawia” z Ostrownicy, Mariana Niedzieli „Kobka” z Wielgiego, Wacława Skoczylasa „Trawiaty” z Tymienicy, Jana Sałka „Kotary” z Małomierzyc, Jana Łukasiewicza „Marmura” z Lipy, Stanisława Ostrowskiego, Józefa Kniotka, Władysława Idziaka i Jana Sarneckiego z Kroczoza, Franciszka Rogozińskiego „Rafała” z Gardzienic, Marcin Kaczmarczyka „Marcina” z Woli Soleckiej, Zygmunta Dąbrowskiego „Szeli” z Babina, Józefa Karolika i Stefana Chorosia „Mocnego” z Osuchowa, Mieczysława Szczepanowskiego „Zorzy” z Miechowa, Antoniego Leszczyka „Polluxa” z Długowoli, Antoniego Korzyckiego „Śwista” z Tynicy, Pawła Kwaśnika „Kostrzewa” z Tczowa. W placówkach tych organizowano szkolenia, tworzone punkty nasłuchowe, w każdej z nich znajdował się magazyn broni i kwatery dla partyzantów. To właśnie do zadań placówek należało niszczenie bimbrowni, ostrzeganie ludzi przed Niemcami, karanie osób wysługujących się okupantowi, zapobieganie kradzieżom, a w razie konieczności karanie bandytów.

17 czerwca 1942 roku odbyło się spotkanie „Ośki” z Janem Gruszką „Bartosem”, komendantem obwodu III BCh Iłża, którego celem było nawiązanie rozmów w celu włączenia oddziału w struktury organizacyjne Batalionów Chłopskich, o co „Bartos” już od dawna zabiegał. Mniej więcej tydzień później odbyły się kolejne rozmowy, w których wziął udział także „Boryna”. Wtedy też, po omówieniu i wyjaśnieniu wszystkich spraw, oddział został podporządkowany organizacyjnie Batalionom Chłopskim – przestał on być luźną grupą, stał się jednym z wielu regularnych ogniw polskiego podziemia. Z czasem napływ ochotników sprawił, że oddział przekształcono w Zgrupowanie Partyzanckie – była to jedna z największych jednostek bojowych BCh w kraju. W międzyczasie dowódcy oddziału, dla sprawniejszego kierowania nim, podzielili między sobą funkcje. I tak „Ośka” miała za zadanie reprezentowanie Zgrupowania na zewnątrz, zarówno wobec władz BCh, jak i innych organizacji, organizowanie i nadzorowanie placówek, „Boryna” – kierowanie i dowodzenie oddziałami zbrojnymi, przygotowywanie i przeprowadzanie akcji, organizowanie szkolenia wojskowego żołnierzy, zaś „Posepny”, a po jego śmierci jego młodszy brat **Władysław Owczarek „Bula”** – prowadzenie akcji oświatowo-wychowawczej, dalsze organizowanie siatki konspiracyjnej.

Partyzanckie Zgrupowanie BCh „Ośka” wykonało ponad pięćdziesiąt większych akcji bojowych. Wszystkie ono okryły sławą i chwałą ten oddział, wszystkie świadczą o odwadze, bohaterstwie i bezgranicznym oddaniu żołnierzy. Jedną z takich akcji było rozbitcie więzienia w Zwoleniu.

30 września 1942 roku został aresztowany i osadzony w zwoleńskim więzieniu współpracujący z partyzantami Antoni Kmiec „Doktorek” z Babina. W tym czasie większość oddziału przebywała za Wisłą w powiecie puławskim. Na naszej ziemi pozostało tylko kilku żołnierzy dla wykonywania najpilniejszych zadań, byli wśród nich „Baca”, „Mały Jaś”, „Komar” i „Bula” – gdy dowiedzieli się oni o aresztowaniu kolegi, postanowili go za wszelką cenę odbić. Z otrzymanych meldunków wie-



Szkoleniem żołnierzy zgrupowania BCh „Ośka” zajmował się, po śmierci brata, Władysław Owczarek „Bula” – drugi od lewej (fot. W. Gołąbek „Partyzanckie twierdze”)

dzieli, że następnego dnia rano wraz z grupą innych więźniów ma on zostać przewieziony do Radomia, dlatego też akcja odbyła się natychmiast, jeszcze tego samego dnia wieczorem. Gdy zapadł zmrok, przebrani w mundury niemieckich żandarmów „Bula” i „Baca” oraz po cywilnemu „Mały Jaś” i „Komar” wyruszyli na rowerach do Zwolenia. Całą drogę przebyli bez przeszkód. Po dotarciu na miejsce ukryli rowery oraz

płaszczki zakrywające na czas drogi niemieckie uniformy, po czym udali się w stronę aresztu. Idąc ulicami miasta, tuż obok Zarządu Miejskiego, chłopcy nakłnęli się na patrol złożony z polskich cywili, którego zadaniem było czuwanie nad bezpieczeństwem. Partyzanci grając niemieckich funkcjonariuszy, zapytali czy nic się nie dzieje, czy może nie widzieli bandytów. Gdy w odpowiedzi usłyszeli, że wszystko jest w najlepszym porządku, „Bula” kazał patrolowi przejść na drugi koniec miasta i tam na siebie czekać. Po odejściu tejsze warty partyzanci przeszli pod pocztę, gdzie „Baca” wdrapał się po pożyczonej drabinie na słup telefoniczny i piłką do metalu przecinał druty, które spadając wytworzyły głośny, wręcz przeraźliwy szum. Gdy została już przerwana łączność, młodzi żołnierze przeszli pod więzienie, które znajdowało się przy rynku tuż obok szosy Radom-Puławy. Jedynym sposobem na uwolnienie „Doktorka” był podstęp, na którym zresztą opierał się cały plan akcji. Zgodnie z nim „Komar” przeszedł na ulicę Puławską i z tamtej strony ubezpieczał kolegów, zaś „Mały Jaś” stanął na skrzyżowaniu ulic. W tym samym czasie „Bula” i „Baca” udali się w stronę budynku więzienia. Gdy podeszli do niego, zaczęli łomotać do zakratowanych okien dozorecy, a gdy ten zapytał, kto to, partyzanci podali się za oficerów Schutzpolizei z Radomia. Dozorca mimo to nie chciał ich wpuścić, bo nie wiedział, kim są. Wtedy spontanicznie „Bula” oświetlił siebie oraz „Bacę” latarką wykrzykując po niemiecku słowo patrz. Dozorca ujrawszy oficerskie mundury, przerażony, natychmiast otworzył bramę. Gdy partyzanci znaleźli się na dziedzińcu więzienia, natychmiast kazali otwierać kolejno wszystkie cele. W jednej z nich znajdował się „Doktorek”. Po otwarciu cel „Bula” oświadczył więźniom, że mogą odejść, są wolni, że uwolnili ich polscy partyzanci. Uwięzieni jednak, bojąc się jakiegoś podstępu gestapo, stali z przerażeniem nieruchomo i wcale nie garnęli się do ucieczki. Tę przerażającą sytuację w jednej chwili wyjaśnił „Doktorek”, który podszedł do partyzantów, sam nie dowierzając, rzucił się im na szyję mówiąc: *To nasi, naprawdę nasi*⁴¹. Więźniowie stali jednak nadal, ale gdy „Baca” dał rewolwer „Doktorkowi”, momentalnie pozbyli się swoich wątpliwości i szybko zaczęli opuszczać więzienie. W jednej z cel znajdowały się kobiety. Te stały tak, jakby doznały szoku, zaczęły płakać, lamentować, ale gdy zobaczyły wychodzących mężczyzn, jakoś uspokoiły się i też zaczęły uciekać. „Bula” ostrzegł jeszcze więźniów, by nie udawali się prosto do rodzinnych domów, lecz do krewnych lub znajomych, tam gdzie Niemcy nie będą ich szukać. Po chwili więzienie opustoszało. „Bula”, „Baca” i „Doktorek” zatrzasnęli jego drzwi, po czym postanowili zajrzeć jeszcze do miejscowego banku. Konspiracja była bardzo kosztowna, prowadzenie walki wymagało dużych nakładów finansowych. We trzech udali się po kasjera. Po paru minutach byli już w banku, jednak tu nie mieli już takiego szczęścia. Tego dnia do Radomia odesłano kilka tysięcy złotych, kasa była praktycznie pusta. Partyzanci zniszczyli tylko księgi dłużników i udali się z powrotem pod więzienie po kolegów. Gdy byli już w jego pobliżu od strony ulicy Puławskiej padły strzały, na które natychmiast odpowiedzieli „Komar” i „Mały Jaś”. Po chwili kolegów wspierali już „Bula”, „Baca” i „Doktorek”. Partyzanci przyjmując nie-

⁴¹ W. Gołębek: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

równą walkę podjęli olbrzymie ryzyko. Musieli jednak tak postąpić, by uwolnieni więźniowie mogli oddalić się na bezpieczną odległość. Po kilkunastu minutach chłopcy zaczęli się wycofywać w stronę Puław. Za miastem, okrążając Zwoleń, udali się do swych rowerów ukrytych pośród pól, a następnie odjechali na kwatery w Świesielicach. Akcja ta wykonana przez „Bule”, „Bacę”, „Małego Jasia” i „Komara”, do których po uwolnieniu dołączył „Doktorek”, odbiła się szerokim echem po okolicy. Niemcy w swych raportach pisali o ponad sześćdziesięciosobowej grupie. Wycofanie się drogą na Puławy skierowało także w tamtą stronę pogoń.

Partyzanci jeszcze wiele razy uwalniali więzionych przez Niemców ludzi. Jedną z najbardziej znanych akcji tego typu było odbicie junaków z obozu karnego w Solcu nad Wisłą – wówczas znajdowało się tam ponad trzystu chłopców, którzy mając po kilkanaście lat byli zmuszani do ciężkiej pracy przy budowie wałów wiślanych. Warunki panujące w tymże obozie były zbliżone do tych z obozów koncentracyjnych. Junaków za drobne przewinienie bito i morzono głodem, tego, kto próbował uciekać, czekała kula. Wiedząc, że wielu z tych chłopców nie przeżyje w takich warunkach zimy, partyzanci postanowili ich uwolnić. W celu zaplanowania akcji, w pobliżu Solca, nieopodal ich miejsca pracy, 27 października 1942 roku udali się „Ośka”, „Boryna” i „Baca”. W pobliżu wsi Boiska, przebiegała trasa codziennego przemarszu junaków z obozu na miejsce pracy i z powrotem. Partyzanci znaleźli odpowiednie miejsce na zasadzkę – był nim wąwóz porośnięty zarostami, przez który przebiegała droga. Poczekali tam w ukryciu na powrotny przemarsz junaków, by zobaczyć jak on wygląda. Pod wieczór od strony Solca przyszło dwóch uzbrojonych Niemców, zatrzymali się przed wąwozem i tam czekali na konwój. Po kilkunastu minutach, z przeciwnej strony zaczęła zbliżać się kolumna. Na jej przedzie szło dwóch Niemców z bronią gotową do strzału, za nimi zaś trójkami, skuci kajdanami, wynędznieni junacy. Po bokach kolumny, mniej więcej co dwadzieścia pięć metrów szli konwojenci z bronią, którzy pod byle pozorem wrzeszczeli na chłopców i bili ich pejcem. Cały ten nieszczęsny pochód zamykało dwóch



Partyzanci przed wyruszeniem na akcję – w środku z mapą stoją Jan Sońta „Ośka” i Władysław Gołąbek „Boryna” (fot. W. Gołąbek „Partyzanckie twierdze”)

Niemców z bronią. W obserwujących z ukrycia partyzantach widok ten wywołał uczucie żalu i przygnębienia, postanowili oni wrócić jutro i odbić chłopców. Dnia następnego, czyli 28 października, około południa, zgodnie z planem, „Mały Jaś” wyjechał konnym wozem z bronią oraz chlebem dla junaków. Po południu miał powrócić „Ośka” z resztą oddziału zza Wisły, jednak jak na złość nie było ich widać – około godziny czternastej

zgodnie z planem miano zajmować stanowiska. Wówczas „Boryna” postanowił rozpocząć akcję przy pomocy sił, którymi dysponował. „Mały Jaś” został w lesie pilnując wozu i rowerów. Pozostali zajmują pozycje maksymalnie blisko drogi. Pierwszą, od strony nadejścia konwoju, zajął „Boryna” i „Komar”, drugą – około trzydziestu metrów dalej „Krotka” i „Ułanek”, następną „Szela” i „Tyrolek”, a ostatnią „Baca” i „Muszka”. Wszyscy zamaskowani liśćmi i gałęziami, w zaroślach czekają na junaków. Po pewnym czasie od strony Solca nadchodzą zgodnie z planem uzbrojeni Niemcy, lecz tego dnia było ich trzech. Zatrzymali się tak, jak dnia poprzedniego na skraju wąwozu i tam czekali. Wkrótce nadeszła konwojowana kolumna. Gdy ostatni Niemiec minął „Borynę”, ten wraz z „Komarem” wyskoczył ze swego ukrycia i z kawałkami liści i gałęzi na sobie krzyknął głośno: Hände hoch! To samo uczynili jego koledzy na całej linii. Przerażeni, zarówno Niemcy, jak i junacy, podnieśli ręce do góry. Praktycznie wszyscy konwojenci poddali się bez strzału. Partyzanci zrewidowali i rozbierali ich, po czym położyli na drodze twarzą do ziemi. Wtem kilku nie rozbrojonych jeszcze Niemców zaczęło uciekać. W poгон za nimi ruszyli „Baca”, „Tyrolek” i „Krotka”. Padły pierwsze strzały ze strony uciekinierów, odpowiedzią była kanonada partyzantów. Nagle ktoś otworzył ogień z boku. Po chwili okazało się, że to spóźniony „Ośka” z resztą oddziału. Trzech hitlerowców poddało się, dwóch innych uciekło w krzaki, gdzie dopadł ich „Baca” – wszyscy wyprowadzani zostali na drogę. Tam junacy, rozumiejąc co się stało, podziękowali swym wybawcom, często ze łzami w oczach rzucają im się na szyje. Do uwolnionych przemawia „Ośka”, jak mówi, obowiązkiem oddziału, jako żołnierzy Batalionów Chłopskich, było ich uwolnienie. W międzyczasie „Komar” wraz z kilkoma chłopcami przystąpili do rozkuwania junaków, po chwili wszyscy byli wolni. Uwolnieni poprosili partyzantów o jeszcze jedną przysługę, mianowicie chcieli ukarać Niemców, którzy się nad nimi znęcali. W pierwszej chwili „najbardziej zasłużeni” mieli zostać rozstrzelani, jednak po paru minutach coraz więcej osób nie chciało, by ich zabijać. W końcu junacy postanawiają wymierzyć im po kilkadziesiąt batów. I tak czterech najgorszych dostaje po sto, dwóch następnych po pięćdziesiąt i trzech po dwadzieścia. Pozostałych czterech Niemców nie poniosło żadnej kary, gdyż nie dokuczali junakom – zaowocowało to teraz, gdy role się odwróciły. Uwolnieni chłopcy powiedzieli partyzantom jeszcze o trzydziestu swoich kolegach uwięzionych w obozie, przetrzymywanych w okropnych warunkach. Zapadła decyzja – ich też należy uwolnić. Partyzanci po raz kolejny uciekają się do podstępów. Zabierają Niemcom mundury i sami się w nie przebierają, z junaków i jeńców formują kolumnę podobną do poprzedniej. Chorych i wycieńczonych junaków odsyłają do lasu, gdzie „Mały Jaś” czeka z chlebem dla nich. Zwarta kolumna wyruszyła w kierunku soleckiego obozu, jakby nigdy nic, junacy pod eskortą wracają z roboty. Gdy doszli do miasteczka, było już ciemno, ale bez problemu zauważyć można było jakieś poruszenie, ożywienie na jego ulicach. Gdy cała grupa była oddalona o jakieś dwieście pięćdziesiąt metrów od rynku, wprost na nią szło siedmiu hitlerowców. Partyzanci postanowili ich rozbroić bez strzału. Gdy stanęli naprzeciw siebie, „Komar” krzyknął szeptem: Hände hoch! Niemcy na to, myśląc że to żart, roześmiali się tylko. Po chwili jednak miny im zrzędyły, „Baca”

wyrwał jednemu z nich broń, rozbrojono także dwóch kolejnych. Czwarty nie chcąc oddać karabinu rozpoczął szamotaninę, korzysta z tego trzech jego kolegów i ucieka otwierając bezwładny ogień. Partyzanci odpowiadają, dwóch Niemców pada trupem. W takiej sytuacji o zaskoczeniu nie było już mowy, tym bardziej, że wróg rozpoczął coraz silniejszy ostrzał. Partyzanci nakazali junakom wycofać się do punktu zbornego, sami podejmując walkę, wszędzie słychać było wystrzały, wybuchy granatów. Niemcy, mając lepsze pozycje i uzbrojenie, uzyskują przewagę. Po półgodzinnej, zaciętej walce oddział zaczął się stopniowo wycofywać, po kilkunastu minutach wszyscy byli już poza miastem. Wróg ich nie ścigał. Zostali uwolnieni niemieccy jeńcy, którzy z tego powodu nie kryli swej radości. Partyzanci udali się na punkt zborny, gdzie byli już junacy. Tam leśni żołnierze przed rozstaniem się z uwolnionymi jeszcze raz pouczyli ich, gdzie teraz mają się udać i jak się tłumaczyć w razie schwymania przez Niemców. Następnie cały oddział udał się na kwatery do Świesielic. Po kilku dniach po tej akcji Niemcy uwolnili resztę uwięzionych junaków, a obóz w Solcu na zawsze przestał istnieć.



Tadeusz Salomończyk „Miły” i Edward Gołąbek „Orzeł” (fot. zbiory prywatne)

*Przyjdzie i na was czas, zbrodniarze*⁴² – tak okoliczna ludność wyrażała się o mordercach setek niewinnych ludzi, o esesmanach z karnej ekspedycji, która w sierpniu 1942 roku przybyła do Górek koło Ciepielowa. Nie było dnia, by ktoś z ich ręki nie stracił życia, by kogoś nie zamordowali. Nie mieli oni litości nawet dla kilkuletnich dzieci, zabijali całe rodziny, palili ludzi żywcem w ich domach. W końcu nadszedł ich czas, a był to wieczór 30 września 1943 roku, wtedy to partyzanci zaatakowali ich twierdzę...

29 sierpnia 1943 roku oddział kwatujący w lasach małomierzyckich został przerzucony do Chotyz, tam nastąpiła jego koncentracja, tam też poczyniono ostat-

⁴² W. Gołąbek: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

nie przygotowania do akcji. Następnego dnia wieczorem partyzanci wyruszyli w kierunku Ciepielowa. Po dotarciu na cmentarz, który miał być punktem zbornym, młodzi żołnierze czekali na rozkaz wymarszu na pozycje. Czas rozpoczęcia akcji wyznaczono na godzinę 21, zgodnie z planem wtedy to „Bula” wraz z małym pododdziałem miał przeciąć druty telefoniczne przy trasie Ciepeliów–Lipisko, a następnie przygotować zasadzkę na ewentualne posiłki niemieckie. To samo miał uczynić na trasie Zwoleń–Ciepeliów oddział z placówki z Pcina pod dowództwem „Wuja” i „Piotrusia”. Tuż przed godziną 21 pododdziały zaczęły zajmować swoje pozycje w miasteczku. Pierwsi rozkaz wymarszu otrzymują „Krotka” i „Zrąb” – wraz ze swoimi ludźmi zajmują oni pozycję na wschód od miasta, w okolicach tartaku położonego między Ciepeliowem a Rekówką. Ich uzbrojenie stanowią karabiny, granaty, elkaem, erkaem i pistolet maszynowy. Następnie wyrusza ze swymi ludźmi „Baca”, którego zadaniem jest przygotowanie zasadzki na esesmanów przy drodze Ciepeliów–Zwoleń. Na wyposażenie jego oddziału składają się karabiny, granaty, pistolety, elkaem, dwa erkaemy i cztery pistolety maszynowe. Jednocześnie pododdziały „Grudy” i „Jodły” zajmują pozycję nieopodal młyna w Ciepeliowie, tam przygotowują zasadzkę. Ich wyposażenie to karabiny, granaty, elakem i pistolet maszynowy. Jako ostatni wyruszają ze swymi ludźmi „Lech” i „Ostry”, których zadaniem jest obstawienie posterunku granatowej policji. Ich uzbrojenie to karabiny, granaty, elkaem i pistolet maszynowy. Reszta ludzi pozostaje w odwodzie na cmentarzu. W międzyczasie „Ułanek”, „Orzeł” i „Tyrołek” zostają wysłani na pocztę – tam niszczą połączenia telefoniczne, w tym linię między posterunkiem policji a Górkami. Oni też zauważają na ciepeliowskim rynku kilka samochodów ciężarowych, o czym niezwłocznie powiadomiamą „Borynę”. Do wyjaśnienia tej sytuacji zostają skierowani „Orzeł” i „Ułanek” oraz „Fryzant”, „Wolny” i „Burza”. Jak się okazuje przyjechał nimi mały oddział żołnierzy niemieckich w sile ponad dwudziestu ludzi uzbrojonych w karabiny. Najgorszą jednak wiadomością był fakt, że nie wiadano, gdzie się oni dokładnie znajdują, co stwarzało ryzyko dodatkowej, niespodziewanej walki. „Boryna” natychmiast podjął decyzję o ubezpieczeniu rynku. Po kilku minutach „Hiszpan” wraz ze swymi ludźmi zajął pozycję na ulicach Ciepeliowa, obstawiając rynek. W tym czasie „Boryna” wraz z pozostałymi żołnierzami przemieścił się w rejon ciepeliowskiej szkoły, tam oczekując na rozpoczęcie akcji, na zasadzkę „Bacy”. Nagle nocną ciszę przerywają pojedyncze wystrzały, jednak nie od strony Górek, lecz od posterunku policji. Po chwili przybywa łącznik od „Ostrego”, jak się okazuje zaatakował ich jakiś cywil z karabinem, a gdy „Ostry” odpowiedział ogniem ten uciekł, wysłany patrol nie odnalazł go. O całej tej sytuacji powiadomieni zostali „Baca” i „Krotka”, ostrzeżono ich, że Niemcy zapewne zechcą sprawdzić, co się dzieje. I tak też się stało. Po kilkunastu minutach na zwoleńskiej drodze pojawił się w sile około trzydziestu ludzi niemiecki oddział, który szedł wprost na pozycję „Bacy”. Po przejściu mostu kilku esesmanów zostało dla jego zabezpieczenia, reszta nadal kierowała się w partyzancką zasadzkę. W pewnej chwili na czoło kolumny patrolowej wroga wysuwają się żołnierze z psami. Tego nikt nie przewidział, a partyzanci mogli znaleźć się w poważnej sytuacji. Z każdą chwilą esesmani są coraz bliżej, „Baca” powstrzymywał swych ludzi od

strzału, niech Niemcy podejść jak najbliżej. Gdy wróg znajdował się w odległości ponad stu pięćdziesięciu metrów, zostają spuszczone psy – te pobiegły w stronę zasadzki, w odległości kilku metrów od partyzanckich pozycji zatrzymały się, coś węszyły. Jeden z nich zbliżył się do „Sierzanta”, ten dla obłaskawienia go rzucił mu kawałek chleba, pies odskoczył jednak i zaczął hałaśliwie ujadać. Partyzanckie pozycje zostały zdradzone, hitlerowcy szybko zaczęli rozpraszać się i wtedy „Baca” rzuca komendę. Na całej linii zasadzki zrywa się huraganowy ogień, Niemcy padają, w pierwszej chwili ponoszą dotkliwe straty, esesmani uciekają w panice. Kilku partyzantów podniosło się, byli i tacy, co chcieli gonić wroga. Na szczęście „Baca” przyhamował te zapędy, bo po chwili zrywa się coraz gwałtowniejszy ostrzał Niemców, który z każdą minutą przybierał na sile – odzywają się szwabskie cekaemy. Partyzanci przyparci do ziemi starają się bronić – cały czas nie przerywając ognia, rzucając granaty. Walka trwała tylko na tym odcinku, wszędzie indziej cisza. „Baca” wysłał łącznika do „Boryny”, który melduje o ciężkiej sytuacji i w imieniu swego dowódcy prosi o posiłki. Do „Bacy” zostaje wysłany ze swymi ludźmi „Kako”, jednocześnie „Krotka” otrzymał rozkaz wsparcia kolegi ogniem z prawej strony. W tym celu z częścią pododdziału zajął on dogodne pozycje na skraju miasta w pobliżu Górek i otworzył ogień, w tartaku z resztą ludzi pozostał „Zrąb”. Niemcy zaatakowani z prawej strony, na kilka minut przenieśli tam swój główny ostrzał. Pozwala to ludziom „Bacy” na odpoczynek i zajęcie dogodniejszych pozycji. Po chwili ponowili oni swój ostrzał niemieckich pozycji, mimo iż sytuacja ich była nadal trudna. Po kilkunastu minutach oddział „Bacy” wspierali ze swymi ludźmi „Boryna”, „Miły” i „Fryzant”. Jednocześnie na lewym skrzydle doszło do gwałtownej walki. Esesmani próbował zająć partyzantów od tyłu nacięli się na pozycje ludzi „Jodły” i „Grudy” – tam też walka stała się zażarta. W kilka minut później pozycje „Ostrego” zostały ostrzelane przez granatowych policjantów, partyzanci odpowiedzieli – przybył jeszcze jeden punkt ogniowy. Sytuacja stała się coraz bardziej poważna, nadal istniało zagrożenie ataku niezidentyfikowanego oddziału niemieckiego, jednocześnie esesmani nie przerywali ognia, nie było postępów w dalszej walce. „Boryna”, nie chcąc narażać swoich ludzi na większe ryzyko, zarządza odwrót. Do wszystkich pododdziałów zostają wysłani łącznicy z rozkazem wycofywania się na cmentarz – powoli milkną wystrzały. „Boryna” wraz z grupą żołnierzy z rynku powoli dociera do punktu zbornego, są już tu ze swymi ludźmi „Jodła”, „Gruda”, „Lech” i „Ostry”, brakuje nadal „Krotkiego” i „Zręby” oraz „Bacy”. Po pierwszych zostaje wysłany „Tyrolek” ze swymi ludźmi, po chwili wszyscy są już na cmentarzu. Nadal brakuje „Bacy”, zachodzi podejrzenie, że mógł on wycofywać się przez miasteczko. Do wyjaśnienia tego zostają wysłani „Ułanek” i „Orzeł” z grupą żołnierzy. Oni jednak niespodziewanie w pobliżu rynku natrafiają na Niemców – wywiązuje się walka. Pododdział ten zaczął się wycofywać, zajął dogodne pozycje za przykościelnym parkanem i z tam podjął walkę z hitlerowcami. Po chwili Niemcy wycofują się, to samo czynią „Orzeł” i „Ułanek” udając się do punktu zbornego. Na cmentarzu wszyscy partyzanci zajmują dogodne stanowiska za parkanem, oczekując na wroga. Gdy Niemcy podchodzą coraz bliżej, nagle zrywa się huraganowy ogień. Hitlerowcy nie wytrzymują tego uderzenia i wyco-

fują się, nie ponawiając już ataku. W międzyczasie ze swymi ludźmi pojawił się „Baca”, po chwili cały oddział wycofał się w kierunku wsi Podolany. W tej ciężkiej bitwie zostało rannych tylko trzech partyzantów – „Polityk”, „Równy” i „Doktorek”, po stronie niemieckiej było zaś około piętnastu zabitych oraz kilkunastu rannych. Cały oddział jeszcze przez kilka dni, podobnie jak okoliczne placówki, był postawiony w stan pogotowia, by w razie czego obronić ludność Ciepelowa przed pacyfikacją. Na szczęście nie doszło do niej, a esesmaniw kilka dni później opuścili ciepelowskie Górkę, jak się później okazało, na zawsze.

Oddział „Ośki” nie tylko dzięki swoim zwycięstwom okrył się sławą i chwałą w historii polskiego oręża, ale także dzięki niezwyklej dyscyplinie i pięknym postawom młodych żołnierzy. Oddział ten był jedynym, jaki wprowadził w życie „Kodeks partyzancki” – zbiór partyzanckich przykazań opracowanych przez „Oskę” i „Bulę”, rygorystycznie przestrzeganych przez leśnych żołnierzy. Zgodnie z nim każdy partyzant został wychowany w uczciwości i trzeźwości, był przykładem do naśladowania w tych okrutnych czasach. Poniżej przedstawiam owe dwanaście przykazań:



Władysław Lasek „Wujó”
i Jan Wdowiak „Ulanek”
(fot. zbiory prywatne)

1. *Moim pragnieniem w życiu jest uczciwość, ale taka, która wszędzie popiera dobro, a na śmierć i życie walczy ze złem. Bo na nic wszystkie ustroje, konstytucje, partie i narody, jeśli w nich na pierwszy plan nie zostanie wysunięta uczciwość.*
2. *Dobro rozróżniam takie, które bezinteresownie przynosi ulgę cierpiącym, to znaczy tym najbiedniejszym, najbardziej wykorzystywanym, tym, za którymi nikt nie chce się upomnieć lub wstydy się do nich przyznać, choćby za to narażał się złej przemocy i miałby być prześladowany, a nawet zabity.*
3. *Zło rozróżniam takie, które przynosi cierpienie niewinnym. Jeżeli to zło pochodzi z nieświadomości, będę się starał za wszelką cenę nawrócić. Jeśli jest ono świadome, będę zwalczał i niszczył je najwymyślniejszymi środkami, obojętnie, skąd ono pochodzi: ze wsi czy z miasta, z urzędu czy z prywatnego mieszkania, z pałacu czy z rudery. I im więcej zło uczone jest, tym bardziej będę z nim walczył, uważając walkę tę za cel mojego życia.*
4. *Pragnę być zadowolony z zadowolenia wszystkich i uważam to za szczęście prawdziwe. Będę dążył do tego, aby nie było głodnych wśród najedzonych, obdartych wśród ubranych, niewolników wśród uprzywilejowanych, wtrąconych w nędzę przez przełożonych i będę walczył przeciwko takiej władzy, która popiera podłość, a niszczy uczciwość, obojętnie w co jest odziana.*
5. *Moim celem jest, by z wojny na przyszłość wynikały dwa doświadczenia. By sprawcy wojny przekonali się, że nie przynosi ona im szczęścia, a wszyscy ludzie, by zrozumieli, że nie oplaca się krzywdą ludzka.*
6. *Walka ta dla mnie będzie trwać tak długo, dopóki przy władzy będzie trwać nieuczciwość, obojętne jakiej narodowości i pochodzenia, a walczył z nią będę aż do śmierci. Inaczej bowiem żyć nie warto. Albo jest miejsce na uczciwość, albo go nie ma.*

7. *W życiu będę się starał postępować tak, by patrzeć wszędzie szczerze i mieć czyste sumienie, wiedząc, że przed wszystkimi władzami mogę się skryć, ale przed wyrzutami własnego sumienia się nie skryję. Pragnę, aby postępowanie moje było bez krzywdy ludzkiej. Nie będę miał żadnych zmysłowych nałogów, jak: pijaństwo, niemoralne prowadzenie się, karcjarstwo itp., które przynosiłyby cierpienie otoczeniu.*
8. *Będę swoim życiem udowadniał każdemu, że oplaca się tylko uczciwość i sprawiedliwość, zarówno dla dobra ludzkiego, jak i samego siebie. Wszak nie ma mocarza na świecie, który by sobie zdołał zapewnić przyszłość, bo po zgromadzeniu największych zapasów żywności, można w końcu umrzeć z głodu, a przy największym zabezpieczeniu się można zginąć.*
9. *W walce ze złem będę żołnierzem uczciwości. Cechować mnie będzie odwaga, rozsądek, spryt i szczerza intencja niszczenia zła. Nagrodą za poświęcenie będzie przemiana podłości w uczciwość, która zawsze u mnie znajdzie opiekę, podobnie jak podłość – karę. Za hańbę będę uważał pobicie słabszego i oszukanie nieświadomego, bo przemoc powinna służyć opiece, a wiedza uświadomieniu.*
10. *Bratem moim jest każdy człowiek na kuli ziemskiej, postępujący według tych zasad, obojętne o jakim kolorze skóry i jakiego pochodzenia. Dumny powinien być każdy, kto pozna tę prawdę i kto ją w życiu stale realizuje. Bo są pomazańcy, mający się za uczonych, zmaterializowani, nie znający zadowolenia z uczciwego postępowania, sądzą bowiem, że wystarczy dogadzać tylko swoim zachciankom.*
11. *Zasady te będą dla mnie wskazówkami na całe życie, a tak u siebie, jak i u innych będę używać tylko słowa takie za ważne, które są zgodne z czynem, bo jeśli ktoś głosi uczciwość, a krzywdzi świadomie bliźnich, jest uosobieniem zła, które należy bezwzględnie zniszczyć.*
12. *Moim celem jest, by w walce ze złem idea uczciwości zwyciężyła i była praktycznie wykonywana. Jako czynny członek Batalionów Chłopskich będę dążył do sprawiedliwej Polski ludowej, opartej na zasadach demokracji i etyki chrześcijańskiej. Wierzę w zwycięstwo i pomoc Boga dla naszej słusznej sprawy⁴³.*



Partyzancka kuchnia – rok 1944 (fot. zbiory prywatne)

⁴³ W. Owczarek: *Ludzka droga*, Radom 1997.

Zasad tych musiał przestrzegać każdy, zostały one ogłoszone rozkazem dowódcy Zgrupowania. W większości żołnierze przyjęli ten rozkaz z aprobatą, jednak byli i tacy, którzy nie chcieli się poddać całkowitemu zakazowi picia wódki. Jednym z pierwszych ukaranych za to przewinienie był „Krotka”, który za złamanie zakazu został zdegradowany z dowódcy plutonu do szeregowego i oddelegowany na placówkę w Wielgim (po odbyciu swojej pokuty, przywrócono mu stopień, a nawet wkrótce awansował). Inni niepokorni to „Komar” wraz ze swymi ludźmi – oni postanowili opuścić szeregi Zgrupowania, na co dowództwo wyraziło zgodę. Po kilku miesiącach z prośbą o ponownie przyjęcie wróciło pięciu z nich, jak się okazało, pozostali ludzie „Komara”, w tym on sam, nie żyli.

W nocy 11 lipca 1944 roku, w lasach małomierzyckich, doszło do narady dowództwa Zgrupowania. Na spotkaniu tym omówiono aktualną sytuację na froncie, wtedy też postanowiono, że część oddziału przeprawi się za Wisłę, by tam walczyć z zapleczem niemieckich sił frontowych. Zgodnie z podjętymi decyzjami dowództwo nad siłami udającymi się na prawy brzeg Wisły objął „Boryna”, pozostałą na naszej ziemi częścią Zgrupowania dowodził „Ośka”. W nocy z 17 na 18 lipca „Trojan” wraz z jednym z pododdziałów zorganizował przeprawę, do której doszło 19 lipca o godzinie dwudziestej pierwszej w okolicach Chotczy. Około dwustu młodych żołnierzy znalazło się na Lubelszczyźnie – tam bez przerwy walcząc, nękając wroga, rozbrajając wycofujące się oddziały niemieckie. W tych pierwszych dniach za Wisłą zginął od bomby lotniczej dzielny i wypróbowany żołnierz, szef sztabu Stanisław Jarecki „Orlik”. Po kilku dniach praktycznie bezustannej walki „Boryna” postanowił na pewien czas zaprzestać walki, w celu zorganizowania krótkiego odpoczynku. Nocą, 24 lipca 1944 roku, oddział zakwaterował we wsi Zakrzów, nie przebywał jednak tu długo, następnego dnia rano „Boryna” otrzymał meldunek, że z dystryktu radomskiego przybył silny oddział SS, którego celem była pacyfikacja wsi Janiszów, Łaziska i Wojciechów. Młody dowódca, mimo iż wiedział o zmęczeniu swych ludzi, postanowił podjąć walkę – około południa pod Janiszowem doszło do wielkiej i ciężkiej bitwy. Partyzanci walczą dzielnie, jednocześnie wiedząc, (...) *że do wsi leżącej tuż nieopodal za ich plecami hitlerowców wpuścić nie wolno. Tam są bezbronne kobiety, dzieci i starcy. Przecież ludzie ci z wielkim niepokojem, a zarazem z iskierką nadziei czekają na wyniki tej walki*⁴⁴. Po kilkugodzinnych zmaganiach oddział SS zostaje całkowicie pokonany, mieszkańcy są uratowani. Za ich życie, życie swoje, wypełniając swój żołnierski obowiązek wobec Ojczyzny, składa sześciu partyzantów: **Bolesław Mital „Tyrolek”**, **Stanisław Skrzek „Burza”**, **Kazimierz Alagierski „Równy”**, **Tadeusz Marsula „Gruda”**, **Tadeusz Płaza „Wolny”** i **Władysław Kowalczyk „Słowik”** – wszyscy oni zginęli bohaterską śmiercią, nie mając jeszcze dwudziestu dwóch lat.

Po ustaleniu się frontu na Wiśle „Boryna” wraz ze swymi ludźmi znalazł się w „wyzwolonej” części kraju, „Ośka” zaś z resztą Zgrupowania pozostawał nadal na ziemiach okupowanych. Front na Wiśle spowodował, że bardzo dużo Niemców

⁴⁴ W. Gołąbek W: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

znajdowało się w naszej okolicy, niemal codziennie dochodziło do walki partyzantów z oddziałami Wehrmachtu, coraz częściej organizowano obławy na leśnych żołnierzy.

W takiej sytuacji „Ośka” ogłosił pełną mobilizację – do oddziałów Zgrupowania na stałe zaczęły napływać grupy żołnierzy z placówek. Około 24 lipca, dzięki zabiegom „Bacy”, do Zgrupowania przeszedł wraz ze swymi Gruzinami porucznik Arałow – jego oddział liczył około stu sześćdziesięciu ludzi i wcześniej stanowił ochronę niemieckiego taboru gospodarczego w okolicach Iłży.

Jak już wcześniej wspominałem, gdy front zatrzymał się na Wiśle, partyzanci niemal codziennie walczyli. Jedną z najsłynniejszych i zarazem najcięższych ich akcji w tamtym okresie było rozbiecie sztabu dywizji w Chwałowicach. Wydarzenie to miało miejsce 28 lipca 1944 roku, była to niedziela. O godzinie szesnastej „Baca” wraz z pięćdziesięcioma ludźmi w mundurach Wehrmachtu (sami ochotnicy), wyruszył do Chwałowic. Cały oddział pozorował kolumnę żołnierzy hitlerowskich – szli trójkami, porozumiewali się między sobą tylko po niemiecku, a w pewnym momencie zaczęli nawet śpiewać: „Heili, heilo...”. By plan się udał, kolumna przebranych partyzantów kierowała się do Chwałowic od strony Iłży, skąd Niemcy mogli się spodziewać tylko ewentualnych posiłków. Partyzanci wiedzieli, że jeżeli wróg wykryje podstęp, nie będzie dla nich wielkich szans, wiedzieli, że idą w dosłowną paszczę lwa, zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Po półgodzinnym marszu partyzancka kolumna zbliża się do Chwałowic, po drodze chłopcy widzieli wypoczywających w cienistych sadach żołnierzy Wehrmachtu, im bliżej celu akcji, tym wroga było coraz więcej – mijając szkołę rolnicza, widzieli wypoczywający tam większy oddział wroga. Jak na razie wszystko się udawało – nikt ich nie rozpoznał, szli dalej naprzód, do sztabu, który mieścił się w budynkach nadleśnictwa. Po kilku minutach minęli pierwszą bramę, po chwili drugą – stojące tam warty salutują „Bacy”, pozdrawiają go hitlerowskim „Heil”, na co on niedbale odpowiada: „Heil”. Oddział znalazł się na dziedzińcu nadleśnictwa, chłopcy widzą u Niemców jakieś poruszenie, ale teraz już nie można się wycofać, każdy musi wykonać powierzone mu zadanie, zgodnie z planem. Wszyscy zerkają teraz na ustawione w kozły karabiny i na Niemców – każdy chce, jak najszybciej odciąć ich od tej broni. Kolumna idzie dalej na przód – „Baca” prowadzi swych chłopców wprost na grupę wrogich żołnierzy. W pewnym momencie z grupy tej wychodzi oficer i kieruje się do młodego dowódcy. Gdy oficer był niespełna kilka kroków od „Bacy”, ten zatrzymał oddział, w jednej chwili wyciągnął pistolet i głośno krzyknął „Hände hoch!”. Przerażony Niemiec zaczął się cofać, „Baca” strzelił do niego kilka razy – rozpętała się gwałtowna walka. Na zewnątrz budynku akcja została przeprowadzona sprawnie i szybko, wewnątrz zaś hitlerowcy stawiali zaciekle opór. Przebywający na dziedzińcu Niemcy zostali szybko rozbrojeni, uciekających wyłapywali chłopcy z pododdziału „Kielni”. Równocześnie partyzanci podjęli otwartą walkę z wrogiem z zabudowań, cały czas ostrzeliwując Niemców z broni maszynowej. Została wyznaczona grupa szturmująca budynek nadleśnictwa, w jej skład weszli: „Miły”, „Cios”, „Orzeł”, „Piast”, „Ułanek”, „Żyrko”, „Samotny”, „Repcio” i „Krzysztof”. Grupa ta po wrzuceniu do środka granatów dostaje się do wewnątrz

– tu walka toczy się o każdy pokój, o każde pomieszczenie. Wróg nadal zaciekłe się broni, dochodzi do walki wręcz – (...) „Cios” szamoce się z hitlerowcem, chcąc mu wyrwać parabellum. Ten broniąc się gryzie go w rękę zębami⁴⁵. Po kilku minutach jednak niemiecki sztab dywizji zostaje zdobyty, wróg poddaje się. Na niemieckie samochody partyzanci ładują zdobycze: broń, amunicja, żywność, a także zdobyte plany, mapy, zdjęcia – dokumenty sztabowe. Po chwili „Żyrko” z kilkoma Gruzinami odprowadza ten cały transport do obozu Zgrupowania, a „Baca” zarządza zbiórkę, sprawdza stan oddziału – jak się okazuje tylko jeden z żołnierzy jest lekko ranny. Pada komenda wymarszu, partyzanci wycofują się w kierunku lasu. W połowie drogi zostają zaatakowani przez Niemców, „Baca” nie chcąc podejmować walki w otwartym terenie nakazuje przyspieszyć, trzeba jak najszybciej znaleźć się w lesie, na którego skraju kompania „Hiszpan” przygotowała zasadzkę. Niemcy z dwóch stron ścigają partyzantów – od strony nadleśnictwa i od wsi Prędocin. Partyzanci mimo ciągłego ostrzału docierają w samą porę do pozycji kolegów, podążający za nimi Niemcy nie spodziewając się niczego, prą cały czas w zasadzkę. W pewnej chwili huraganowy ogień powstrzymuje ich zapędy. Teraz to nie partyzanci, ale hitlerowcy znaleźli się w potrzasku. Wywiązuje się zacięta walka, jednak już po kilkunastu minutach wróg nie wytrzymuje siły ognia partyzantów, którzy przeszli teraz do kontrnatarcia – Niemcy wycofują się.

Akacja ta zakończyła się pełnym sukcesem – zdobyte dokumenty okazały się ważnymi planami odcinka frontu (w ciągu kilku dni zostały one przekazane dowództwu Armii Radzieckiej), zdobyto także dużo broni i amunicji. Straty niemieckie wynosiły około dwudziestu dwóch zabitych i dwudziestu dziewięciu wziętych do niewoli, po stronie partyzantów było tylko dwóch rannych, w tym jeden ciężko – Gruzin „Felczer”. Akcja ta odbiła się szerokim echem w okolicy, Niemcy przez długi czas nie mogli pojąć, jak to grupa przebranych partyzantów, w biały dzień, mogła rozbić sztab dywizji Wehrmachtu, gdzie wokoło znajdowało się tyle jednostek frontowych.

Każda akcja, bez względu na to, czy było to zwykłe rozbrajanie przypadkowych Niemców, czy też duża bitwa, niosła ze sobą ryzyko śmierci – zawsze mogła



Broń zdobyta podczas akcji na sztab dywizji Wehrmachtu w Chwałowicach (fot. zbiory prywatne)

⁴⁵ W. Gołębek: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

znaleźć się jakaś zabłąkana, przypadkowa kula, ile razy przecież najbardziej banalne, wręcz śmieszne, rzeczy decydowały o ludzkim życiu. Każda śmierć w oddziale wywoływała zawsze poruszenie – umierał przecież młody, wartościowy człowiek, z sercem pełnym miłości do Ojczyzny, umierał pośród przyjaciół, towarzyszy broni, walcząc o wolność narodu...

27 sierpnia 1944 roku oddział kwaterował w lasach starachowickich w pobliżu leśniczówki Kutery. Zgodnie z rozkazem dowództwa dzień ten był przeznaczony na odpoczynek, żołnierze byli wolni od służby – niektórzy wygrzewali się na słońcu, inni reperowali oporządzenie lub czyścili broń. Upalna aura budowała uczucie spokoju i harmonii, na chwile można było zapomnieć o wojnie. Jednak w pewnym momencie tę niezmaconą ciszę przerwały odgłosy wystrzałów, dobiegające od strony jednego ze stanowisk ubezpieczających obozowisko. „Baca” natychmiast podebrał się i wraz z kilkoma chłopcami pobiegł sprawdzić, co się dzieje. Gdy uszli kilkaset metrów Niemcy ponownie otworzyli ogień z doskonale zamaskowanych pozycji. Nastąpiła krótka wymiana strzałów, już na samym początku „Baca” został ranny w rękę. Młody dowódca nie zszedł jednak z placu boju, a wręcz przeciwnie, mimo rany, podjął wraz ze swymi ludźmi zażartą walkę. Po kilkunastu minutach nadciągnęły posiłki – hitlerowcy, będący pod coraz silniejszym ostrzałem wycofali się. Młody dowódca krwawił coraz bardziej, koledzy zanieśli go do obozu, gdzie sanitariuszka założyła mu opatrunek tamujący krwotok. Wkrótce lekarz Zgrupowania ogląda ranę – jak się okazuje, jest ona bardzo groźna, bo kula rozerwała tętnicę. Zachodzi potrzeba natychmiastowej operacji, „Baca” zostaje położony na konnym wozie, koledzy wiozą go w kierunku Iłży. Chłopak ma coraz większą gorączkę. Nad ranem wóz z rannym dociera na wyznaczoną kwaterę, „Baca”, mimo silnego bólu, nadal zachowuje się jak żołnierz, od czasu do czasu prosi tylko o szklankę wody. Około południa przychodzi rozkaz przewiezienia go do Pakosławia, w tym czasie lekarz zmieniający opatrunek stwierdził już postępujący proces zakażenia, już wtedy brano pod uwagę konieczność amputacji ręki, o czym „Baca” nie chciał nawet słyszeć...

„Baca” żegna się z kolegami, swój pistolet maszynowy oddaje na przechowanie „Polluxowi”, zabiera ze sobą kilka granatów i broń krótką. Przetransportowaniem rannego na kwaterę do Pakosławia zajmują się jego najbliżsi przyjaciele – „Orzeł”, „Ułanek”, „Piast” i „Miły”. Z każdą chwilą „Baca” czuje się coraz gorzej – zaczyna majaczyć, tracić przytomność. Wieczorem przybywa „Ośka” z lekarzem. Jak się okazuje jest już chyba za późno, jedyną nadzieją może być jeszcze amputacja ręki, na co ranny partyzant nie chce się nadal zgodzić. Przyjaciele nie mogą się zdobyć na podjęcie decyzji wbrew jego woli.

W nocy 28 sierpnia 1944 roku, w wieku dwudziestu lat, umiera **Tadeusz Wojtyniak „Baca”** – jeden z najdzielniejszych żołnierzy w historii polskiego oręża, chłopak, który nie wiedział, co to lęk, którego celem była tylko walka z wrogiem, walka o wolność ukochanej Ojczyzny. Mając niespełna szesnaście lat stał się organizatorem oddziału, później będąc jednym z jego dowódców, mimo młodego wieku, dzięki temu, co robił, cieszył się ogromnym szacunkiem i poważaniem. Jego

żołnierze uwielbiali go za męstwo i brawurę, za bezgraniczne oddanie się sprawie o którą walczył, byli gotowi na wszystko, mogli pójść za nim nawet w ogień. Niestety, nie wszystkim pomógł los, wrócić z leśnych dróg, kiedy kwitły bzy, tylko w polu biały krzyż...

„Baca” pochowany został nocą w Pakosławiu, obok pomnika powstańców z 1863 roku. W jego pogrzebie uczestniczyli koledzy i przyjaciele z oddziału, mieszkańcy wsi. Po wojnie, 7 i 8 czerwca 1947 roku, z całym ceremoniałem jego prochy zostały ekshumowane i przewiezione do wspólnego grobu partyzantów na cmentarzu w Kazanowie.

W nocy z 27 na 28 października 1944 roku, połączone oddziały partyzantki radzieckiej, AL „Orkana” i BCh „Ośki” – razem dziewięćset pięćdziesięciu dobrze uzbrojonych żołnierzy, dokonały forsowania linii frontu. W akcji tej wzięli udział sami ochotnicy, akcja ta mimo iż powiodła się, okupiona została wielkimi stratami – zbyt dużą ilością przelanej krwi. Partyzanci, którzy nie wzięli w niej udziału m.in. „Ośka”, „Orzeł”, „Piaś”, „Ułanek”, „Muszka”, „Żuraw” i wielu innych, walczyli nadal z wrogiem, nękając go w czasie ofensywy styczniowej...

Nastąpiło wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, koniec wojny – jednak ten kto uważa, że to także koniec historii tego oddziału, jest w wielkim błędzie. Zaraz po wyparciu Niemców nastąpiła ostatnia koncentracja Zgrupowania. Na tym ostatnim zebraniu ustalono, jak się należy zachować wobec nowej władzy, nowej rzeczywistości. Wówczas podjęto także decyzję o ujawnieniu się, przy czym postanowiono zachować część konspiracji.

Ujawniający się żołnierze nie mieli łatwego życia, idące za frontem jednostki NKWD i UB widziały w nich potencjalne zagrożenie dla nowego porządku, przez co byli oni często aresztowani i prześladowani. W lubelskim więzieniu przebywał m.in. Władysław Owczarek „Bula”, pięciu partyzantów od „Ośki” zostało wywiezionych na Sybir, m.in. **Józef Piasek „Mnich”**. Niektórzy z bechowców, by mieć jakikolwiek wpływ na nową władzę, wstąpili do MO – tak postąpili m.in. dowódcy Zgrupowania: Jan Sońta „Ośka” z ramienia ludowców został inspektorem w Komendzie Głównej MO w Warszawie, Władysław Gołąbek „Boryna” – komendantem Szkoły Oficerskiej MO w Lublinie, a później w Łodzi. Wysokie stanowiska „Ośki” i „Boryny” ocaliły wielu młodych partyzantów przed wieloletnim więzieniem, wywózką na Sybir, a nawet i śmiercią.

Na ostatniej koncentracji w Wielkim Zgrupowanie rozwiązano, jednak nowa sytuacja, jaka wytworzyła się w kraju po zakończeniu wojny – nowa władza i wszechpanujący terror bezpieki, zmusiła partyzantów do powrotu do lasu. Powstały wówczas tzw. grupy „Samoobrony” – żołnierze Zgrupowania BCh „Ośka” utworzyli organizację o nazwie: Obrona Praw Człowieka w Batalionach Chłopskich, której dowódcą został **Lucjan Urban „Piaś”** (przyjął on wówczas nowy pseudonim „Lawa”). Głównymi celami tego oddziału była samoobrona przed UB, walka z bandytyzmem, likwidowanie bimbrownictwa i innych zagrożeń na wsi.

Z tym, co się działo w Polsce po wojnie, nie zgadzał się także **Jan Sońta „Ośka”**, który wykorzystując swe wysokie stanowisko rozpoczął nową pracę

konspiracyjną – tym razem przeciwko pro Stalinowskiej władzy. W tym czasie wielokrotnie przeprowadzał on rozmowy na temat sytuacji w kraju z czołowymi politykami Polskiego Stronnictwa Ludowego – ze Stanisławem Mikołajczykiem i schorowanym już Wincentym Witosem. Nieznane są dziś ustalenia tych rozmów, pewny jest tylko fakt, że Jan Sońta werbował coraz więcej ludzi do pracy w podziemiu, większość jego podwładnych w MO zaliczała się do nich (wśród nich było wielu żołnierzy walczących pod jego rozkazami w BCh podczas wojny). Jednym z ciekawszych epizodów jego działalności był pomysł porwania i czasowego internowania Bolesława Bieruta. Mimo możliwości wykonania takiego planu wkrótce zrezygnowano z niego – Bierut był tylko jednym z wielu pionków w rękach Stalina, jego porwanie niewiele by przyniosło korzyści, cała akcja okazałaby się tylko niepotrzebnym ryzykiem.

Działalność konspiracyjną Jana Sońty przerwało jego aresztowanie 11 sierpnia 1945 roku – postawiono mu zarzut przynależności do nielegalnej organizacji podziemnej funkcjonującej pod nazwą „Oddział Specjalny BCh”. 15 stycznia 1946 roku wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie „Ośka” został skazany na karę śmierci. To był tylko jeden z dziesiątków wyroków wydanych wówczas na żołnierzy podziemia, na polskich patriotów, na młodych ludzi, którzy właśnie swą młodość poświęcili sprawie narodowej, którzy tak jak „Ośka” wierzyli i walczyli o nią, nigdy nie tracąc nadziei. Jan Sońta miał wówczas 26 lat, został skazany za wierność wartościom i ideałom, w których został wychowany, za swą miłość do Ojczyzny. Po spędzeniu kilku miesięcy w celi śmierci, na skutek interwencji Józefa Niećki, Anny Gadzałanki, Władysława Gołąbka „Boryny” poprzez Franciszka Józwiaka „Witolda” oraz zebranych dziesiątków tysięcy podpisów, „Ośka” został ułaskawiony – karę śmierci zamieniono mu na 12 lat więzienia. 6 stycznia 1954 roku Jan Sońta wyszedł na wolność mając 35 lat (został zwolniony po 8 latach), jako były więzień polityczny został zdegradowany, pozbawiony odznaczeń i praw honorowych. Ówczesne władze skazały go na zapomnienie, ale stało się całkiem inaczej – ludzie nigdy o nim nie zapomnieli i nigdy nie zapomną, bo on był człowiekiem, o którym mówi się bohater, mówi się sól tej ziemi...

Ułaskawieniem Jana Sońty kończę ten rozdział – napisany ku pamięci wszystkich żołnierzy Partyzanckiego Zgrupowania BCh „Ośka”. Przedstawione w nim wydarzenia stanowią tylko niewielką część historii tego oddziału, zostały one wybrane spośród kilkudziesięciu innych. Wszystkich tych, których zainteresował temat partyzantów od „Ośki” odsyłam do przelanych na papier wspomnień niektórych z nich – naprawdę warto przeczytać książki Władysława Gołąbka „Boryny”: „Bez rozkazu”, „Partyzanckie twierdze”, „Nie wiedział co to lęk”, „W Batalionach Chłopskich na Kielecczyźnie” oraz Władysława Owczarka „Buli”: „Ludzka droga” – wspomnienia te są piękną lekcją polskiej historii...

Kadra dowódcza Partyzanckiego Zgrupowania BCh „Ośka”

<i>Jan Sońta „Ośka”</i>	<i>dowódca zgrupowania</i>
<i>Władysław Gołąbek „Boryna”</i>	<i>z-ca dowódcy zgrupowania, dowódca oddziałów zbrojnych</i>
<i>Józef Owczarek „Posepny”</i>	<i>szef do spraw oświatowo-wychowawczych do grudnia 1942 r.</i>
<i>Władysław Owczarek „Bula”</i>	<i>szef do spraw oświatowo-wychowawczych od grudnia 1942 r.</i>
<i>Tadeusz Wojtyniak „Baca”</i>	<i>dowódca plutonu, kompanii i batalionu, z-ca dowódcy oddziałów zbrojnych, a od sierpnia 1944 r. drugi z-ca dowódcy zgrupowania</i>
<i>nazwisko nieznane „Hiszpan”</i>	<i>dowódca plutonu, od listopada 1943 r. szef sztabu i dowódca kompanii</i>
<i>Stanisław Jarecki „Orlik”</i>	<i>zastępca szefa sztabu, od 20 lipca 1944 r. szef sztabu</i>
<i>Mieczysław Pawlak „Krotka”</i>	<i>dowódca plutonu, kompanii i drugi z-ca dowódcy oddziałów zbrojnych</i>
<i>Jan Wdowiak „Ulanek”</i>	<i>oficer broni</i>
<i>Antoni Leszczyk „Pollux”</i>	<i>dowódca placówki, od sierpnia 1944 r. kwatermistrz zgrupowania</i>
<i>Stefan Lasota „Porada”</i>	<i>kwatermistrz</i>
<i>Stefan Piątek „Kielnia”</i>	<i>dowódca plutonu gospodarczego, dowódca kompanii</i>
<i>Arałow</i>	<i>dowódca kompanii</i>
<i>Zygmunt Dąbrowski „Szela”</i>	<i>dowódca placówki, następnie dowódca plutonu</i>
<i>Antoni Majewski „Trojan”</i>	<i>dowódca drużyny, od marca 1944 r. dowódca plutonu</i>
<i>Bronisław Życki „Lech”</i>	<i>dowódca drużyny, od marca 1944 r. dowódca plutonu</i>
<i>Lucjan Urban „Piast”</i>	<i>dowódca drużyny, od maja 1944 r. dowódca plutonu</i>
<i>Edward Gołąbek „Orzel”</i>	<i>dowódca drużyny, od lipca 1944 r. dowódca plutonu</i>
<i>Władysław Janic „Rinaldo”</i>	<i>dowódca plutonu od sierpnia 1944 r.</i>
<i>Bolesław Szczepanowski „Cios”</i>	<i>dowódca drużyny, od sierpnia 1944 r. dowódca plutonu</i>
<i>Marian Niedziela „Kobek”</i>	<i>dowódca placówki, od sierpnia 1944 r. dowódca plutonu</i>
<i>Bolesław Drożdż „Jodla”</i>	<i>dowódca drużyny, od maja 1944 r. dowódca plutonu</i>
<i>Władysław Maciejewski „Katon”</i>	<i>dowódca plutonu od sierpnia 1944 r.</i>
<i>Jan Łęcki „Czerkies”</i>	<i>dowódca plutonu od sierpnia 1944 r.</i>
<i>Stanisław Grzelak „Nieznaný”</i>	<i>dowódca plutonu od września 1944 r.</i>
<i>Stanisław Dziekan „Alan”</i>	<i>dowódca plutonu od sierpnia 1944 r.</i>
<i>Bronisław Stawarz „Muszka”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Bolesław Mital „Tyrolek”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Józef Zajac „Piotruś”</i>	<i>z-ca dowódcy placówki, od września 1944 r. dowódca drużyny</i>
<i>Julian Tusiński „Świerszczyk”</i>	<i>dowódca placówki, od sierpnia 1944 r. dowódca drużyny</i>
<i>Kazimierz Kutera „Błysk”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Władysław Woźniak „Zrąb”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Paweł Kaca „Rzepka”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Tadeusz Salamończyk „Miły”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Tadeusz Płaza „Wolny”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Jan Sionek „Ofik”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Stefan Nędzy „Jasny”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Jan Rogoziński „Ostry”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Stefan Idziak „Kako”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Tadeusz Jaworski „Wańka”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Tadeusz Marsula „Gruda”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Tadeusz Sokołowski „Sosna”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Marian Jęzak „Bagnet”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Stanisław Chołuj „Skok”</i>	<i>dowódca drużyny</i>
<i>Stefan Osiński „Stały”</i>	<i>dowódca drużyny</i>

Stanisław Skrzek „Burza”
Stefan Nowotnik „Iskra”
Stanisław Lasek „Samotny”
Mieczysław Korycki „Żuk”
Władysław Podsiadły „Lotnik”
Władysław Małecki „Żuraw”
Marcin Kaczmarczyk „Marcin”
Stanisław Skorek „Andrus”
Stefan Wojewódka „Samotny”
Wacław Kozłowski „Dąb”
Stanisław Baryłka
Jan Sońta „Semen”
Wacław Skoczylas „Trawiata”
Franciszek Pyrgiel „Jalowiec”
Godiebaszwili Szalawa „Polityk”

dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca placówki, od sierpnia 1944 r. dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca drużyny
dowódca placówki, od sierpnia 1944 r. dowódca drużyny
dowódca drużyny
*dowódca drużyny*⁴⁶



Czasy powojenne – byli żołnierze Partyzanckiego Zgrupowania BCh „Ośka”
(fot. zbiory prywatne)

⁴⁶ W. Gołąbek: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.

Gmina Kazanów

Marianna Sulima

Ogólna charakterystyka

Gmina Kazanów położona jest w województwie mazowieckim, w południowo-zachodniej części powiatu zwoleńskiego. Graniczy ona od północy z gminą Teczów oraz miastem i gminą Zwoleń, od wschodu z gminą Ciepiałów, od południa z miastem i gminą Iłża, a od zachodu z miastem i gminą Skaryszew.

Ogólna powierzchnia gminy wynosi 9476 ha, na jej terenie znajduje się 24 sołectwa: Borów, Dębniak, Dębница, Kopiec, Kazanów, Kowalków, Kowalków Kolonia, Kroczeń Większy, Kroczeń Mniejszy, Miechów, Miechów Kolonia, Niedarczew Dolny, Niedarczew Dolny Kolonia, Niedarczew Górny, Niedarczew Górny Kolonia, Osuchów, Ostrownica, Ostrownica Kolonia, Ostrówka, Ranachów, Wólka Gonicarska, Zakrzówek, Zakrzówek Kolonia. Liczba mieszkańców gminy wynosi 4911 osób (stan z 2003 roku), gęstość zaludnienia 50 osób/km², a przyrost naturalny +0,6‰.

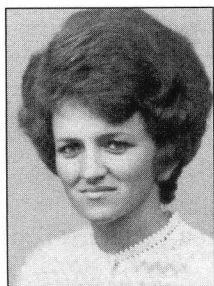
Gmina Kazanów leży na Równinie Radomskiej stanowiącej strefę przejściową między Wyżyną Kielecko-Sandomierską a Kotliną Kozienicką. Jest obszarem o wysokości 150–200 m n.p.m., o powierzchni lekko falistej, obniżającej się w kierunku północnym. Rzeźba terenu ukształtowana została w wyniku akumulacji lodowca i wód polodowcowych, erozji oraz akumulacji rzek i wiatru. W budowie geologicznej podłoża gminy dominują następujące utwory: piaski, glinki, namuły, torfy. Znacząca rzeką przepływającą przez jej obszar jest Iłżanka, której źródła znajdują się w pobliżu wsi Gąsawy Rządowe (gmina Jastrząb). Długość rzeki wynosi 77 km, z czego na obszarze gminy Kazanów ponad 20 km.



Urząd Gminy w Kazanowie (fot. M. Strudziński)

Gmina Kazanów jest gminą typowo rolniczą – użytki rolne zajmują około 7512 ha, z czego grunty orne 6209 ha, sady 75 ha, łąki 787 ha, pastwiska 441 ha. W większości na terenie gminy przeważają gleby bielicowe i pseudobielicowe, kompleksu żytnio-łubinowego i żytnio-ziemniaczanego. Większość gleb to klasa V i VI bonitacji. Wiodącą funkcją gminy jest produkcja rolna, wielostronna, z uprawą zbóż i roślin okopowych.

Na terenie gminy funkcjonują: Publiczne Przedszkole w Kazanowie, cztery Publiczne Szkoły Podstawowe w: Kazanowie, Kowalkowie, Zakrzówku i Niedarczowie, Publiczne Gimnazjum w Kazanowie, Niepubliczny Ośrodek Zdrowia w Kazanowie oraz Kowalkowie, apteka w Kazanowie, Gminna Biblioteka Publiczna w Kazanowie z filią w Kowalkowie, Gminne Centrum Informacji w Kazanowie, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kazanowie, Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne w Kazanowie, Bank Spółdzielczy w Iłży z filią w Kazanowie, Bank Spółdzielczy w Zwoleniu z filią w Kazanowie, Urząd Pocztowy w Kazanowie, komisariat policji w Kazanowie, lecznica zwierząt w Kazanowie oraz Kowalkowie. W gminie Kazanów zarejestrowanych jest 126 podmiotów gospodarczych.



Urszula Giemza



Aleksandra Chrobot

W Kazanowie funkcjonuje Urząd Stanu Cywilnego, którego kierownikiem jest od roku 1966 **Urszula Giemza**, a także Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, którego kierownikiem w latach 1990–1996 była Halina Antkowiak, obecnie stanowisko to piastuje **Anna Malec**. Pracownikami GOPS są Agnieszka Kalbarczyk i Anna Hernik. W urzędzie gminy funkcjonuje komórka zajmująca się obsługą szkół, którą prowadzi **Teresa Pancierz-Pyrka**. Pracownikami urzędu gminy są następujące osoby: Jadwiga Gąbka, Danuta Ziarkowska-Lis, Jadwiga Marsula, Hanna Jamka, Maria Chalot, Renata Wiącek i Teresa Cieślik.

Kierownikami Gminnych Bibliotek są **Barbara Bronisz** oraz **Ewa Bernaciak**. Pracownikiem Gminnego Centrum Informacji, które funkcjonuje od grudnia 2003 roku, jest Sylwester Derda.

Urząd Gminy w Kazanowie, posiada witrynę internetową (www.kazanow.pl), pełniącą funkcję reprezentacyjną, która ma za zadanie informować o aktualnych przedsięwzięciach władz samorządu.

Przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej

Jan Przepiórka (1966–1971)
Jan Sulima (1972–1973)

Naczelnicy Gminy

Tadeusz Bernacki (1973–1974)
Zenonod Michalik (1974–1980)
Krzysztof Kazimierski (1981–1985)
Stefan Bernaciak (1986–1990)

Sekretarze Gminy

Zofia Rutkowska
Jerzy Kacperski
Henryka Gregorczyk
Stefan Fajdek
Marianna Sulima

Skarbnicy Gminy

Stanisław Szerling
Jadwiga Gołąbek
Aleksandra Chrobot

Działalność samorządowa:

1. Kadencja samorządowa 1990–1994

Funkcję wójta gminy pełnił wówczas **Stefan Bernaciak**, przewodniczącego Rady Gminy **Andrzej Szczypiór**, wiceprzewodniczącego Jan Wajs. Delegatem do Sejmiku Samorządowego był Waldemar Bardziak. W skład Rady Gminy wchodziły następujące osoby: Waldemar Bardziak, Stefan Bernaciak, Stanisław Czupryn, Stanisław Dębski, Kazimierz Jamka, Edward Kalbarczyk, Jan Koszałka, Wojciech Nitek, Gabriel Oździński, Wiesław Przepiórka, Stanisław Sajnog, Adam Senderowski, Andrzej Szczypiór, Jan Wajs, Jan Więcaszek, Wojciech Woźniak, Stanisław Wójcicki, Tadeusz Zych. Zarząd Gminy działał w następującym składzie: Stefan Bernaciak, Waldemar Bardziak, Stanisław Czupryn, Adam Senderowski, Gabriel Oździński.

2. Kadencja samorządowa 1994–1998

Funkcję wójta gminy pełnił **Stefan Bernaciak**, przewodniczącego Rady Gminy **Wojciech Marsula**, wiceprzewodniczącego Jan Więcaszek. Delegatem do Sejmiku Samorządowego był Stefan Bernaciak. W skład Rady Gminy wchodziły następujące osoby: Cecylia Bernaciak, Stefan Bernaciak, Bogdan Bojek, Krzysztof Boniecki, Barbara Bronisz, Edward Heda, Jerzy Jamka, Edward Kalbarczyk, Jadwiga Marsula, Wojciech Marsula, Kazimierz Napieraj, Zbigniew Owczarek, Teresa Panczer-Pyrka, Adam Senderowski, Stefan Szewczyk, Jan Więcaszek, Stanisław Wójcicki, Kazimierz Ziółkowski. Zarząd Gminy działał w następującym składzie: Stefan Bernaciak, Stefan Szewczyk, Kazimierz Napieraj, Stanisław Wójcicki, Edward Kalbarczyk.

3. Kadencja samorządowa 1998–2002

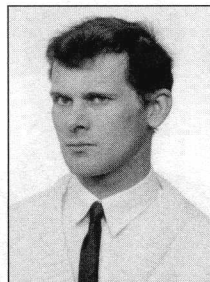
Funkcję wójta gminy pełnił **Stefan Bernaciak**, przewodniczącego Rady Gminy **Kazimierz Napieraj**, wiceprzewodniczącego Józefa Bojek. W skład Rady Gminy wchodziły następujące osoby: Stefan Bernaciak, Józefa Bojek, Władysław Bronisz, Adam Cibor, Marian Gleguła, Krzysztof Jaworski, Stanisław Górski, Jerzy Jamka, Zbigniew Jaśkiewicz, Edward Kalbarczyk, Władysław Kupidura, Czesław Jan Lipiec, Kazimierz Napieraj, Władysław Posłuszny, Marek Puton, Andrzej Siedlecki, Wiesław Adam Wojtyniak, Arkadiusz Wroński. Zarząd Gminy działał w następującym składzie: Stefan Bernaciak, Władysław Kupidura, Edward Kalbarczyk, Arkadiusz Wroński, Zbigniew Jaśkiewicz, Marian Gleguła, Andrzej Siedlecki.

Rada Gminy wybrana w wyborach w 1998 roku pracowała tylko przez dwa lata – w wyniku Referendum, które odbyło się 28 maja 2000 roku, jej kadencja została skrócona. 16 lipca 2000 roku odbyły się przedterminowe wybory do Rady Gminy.

Wójtem gminy została **Bogusława Wojtunik**, przewodniczącą Rady Gminy **Czesław Stanisławek**, wiceprzewodniczącą Andrzej Siedlecki. W skład Rady Gminy wchodziły następujące osoby: Waldemar Adamczyk, Stefan Bernaciak, Józefa Bojek, Adam Cibor, Waldemar Głowacki, Stanisław Górski, Waldemar Jaśkiewicz, Zbigniew Jaśkiewicz, Jerzy Jamka, Władysław Kupidura, Czesław Jan Lipiec, Jan Pastuszka, Władysław Posłuszny, Marek Puton, Andrzej Siedlecki, Czesław Stanisławek, Wiesław Adam Wojtyniak, Witold Trybuła. Zarząd Gminy działał w składzie: Bogusława Wojtunik, Władysław Kupidura, Władysław Posłuszny, Zbigniew Jaśkiewicz, Marek Puton.

4. Kadencja samorządowa 2002–2006

Funkcję wójta gminy sprawuje **Marian Karolik**, przewodniczącego Rady Gminy **Marek Puton**, wiceprzewodniczącego Robert Król. W skład Rady Gminy wchodzi następujące osoby: Cecylia Bernaciak, Marian Gleguła, Jan Konstanty Jamka, Zbigniew Jaśkiewicz, Krzysztof Jaworski, Tadeusz Kołodziejczyk, Robert Król, Władysław Kupidura, Jan Pastuszka, Zbigniew Piątek, Władysław Posłuszny, Marek Puton, Barbara Senderowska, Mieczysław Szczepanowski, Arkadiusz Wroński.



Marek Puton



Marian Adam Karolik

Urodził się 11 października 1950 roku w Kazanowie. Wykształcenie średnie techniczne. Pierwszą pracę rozpoczął w 1969 roku w Zakładach Metalowych „Łucznik” w Radomiu. Długoletni działacz organizacji młodzieżowych i sportowych w Kazanowie. W połowie lat siedemdziesiątych – Przewodniczący Rady Gminnej Zrzeszenia LZS w Kazanowie i Przewodniczący Zarządu Gminnego ZS. Od roku 1995 roku inspektor ds. obywatelskich i społecznych Urzędu Rejonowego w Zwoleniu a od 1999 – pracownik Starostwa Powiatowego w Zwoleniu. Z dniem 18 listopada 2002 roku – wybrany w bezpośrednich wyborach – sprawuje funkcję **wójta gminy Kazanów**.



Marianna Sulima

Urodziła się 11 grudnia 1957 roku w Chwałowicach. Po ukończeniu szkoły średniej pierwszą pracę podjęła w 1978 roku w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Terenów Rolnych w Radomiu – Rejonowy Oddział w Zwoleniu, a następnie w Urzędzie Gminy w Kazanowie, gdzie pracuje do chwili obecnej. Aktualnie jest **sekretarzem gminy**. W roku 1997 ukończyła studia zawodowe w zakresie zarządzania w ochronie środowiska, a w 2001 roku studia magisterskie (tematem pracy inżynierskiej była ocena stanu środowiska i możliwości jego poprawy na terenie gmin zrzeszonych w „Związku Gmin nad Iłżanką”). Pracując w Urzędzie Gminy uczestniczyła w tworzeniu i działaniach „Związku Gmin nad Iłżanką”.



Krzysztof Kazimierski

Urodził się 31 sierpnia 1953 roku w Radomiu, pochodzi z rodziny robotniczej. Szkołę podstawową w Ostrownicy ukończył w 1968 roku. Posiada wykształcenie techniczne. Pracę zawodową rozpoczął w Urzędzie Gminy Kazanów w 1973 roku jako inspektor ds. budownictwa. W latach 1981–1985 pełnił funkcję **naczelnika gminy Kazanów**. W latach 1985–1996 pracował w Rolniczej Spółdzielni w Kazanowie. Następnie od roku 1996 do chwili obecnej pracuje w Urzędzie Gminy Kazanów.

Miejscowości gminy

Borów

Historia tej miejscowości nie jest bliżej znana. Najstarsza wzmianka o niej zawarta jest w „*Protokóle ofiary dziesiątego i dwudziestego grosza powiatu radomskiego*” z 1789 roku. W dokumencie tym została ona określona jako wieś szlachecka, której właścicielem był W. Ubliński. Wzmianka ta pozwala snuć hipotezę, że przed laty we wsi znajdował się dwór. Obecnie Borów zamieszkuje 68 osób.

Dębniak

Podobnie jak wyżej początki tej miejscowości nie są znane. Nazwa tej miejscowości może wskazywać jej dwojakie pochodzenie – z jednej strony może wskazywać, że wieś ta była u swych początków położona pośród lasu dębowego, z drugiej zaś, że jej mieszkańcy trudnili się wyprawianiem skóry, zwanej z języka staropolskiego dębieniem (rzemiosłem tym zajmowali się dębnicy). W roku 1880 należała ona do powiatu iłżeckiego, gminy Miechów, parafii Odechów. W tym czasie składała się z 11 domów zamieszkałych przez 26 mieszkańców oraz 208 mórg ziemi włościańskiej. Obecnie miejscowość tę zamieszkuje 63 osoby.

Dębница

Wedle tradycji wieś tę miał założyć **Marcin Kazanowski** (połowa XVI wieku). Jej nazwa, podobnie jak wyżej, wskazuje na to, że powstała ona pośród lasu dębowego (ciekawostką jest, że jeszcze w XIX wieku występowało pojęcie Lasów Dębnickich) lub że zamieszkiwali ją dębnicy – staropolski odpowiednik garbarzy. W roku 1598 pleban kazanowski miał prawo pobierania z niej dziesięciny.

W roku 1880 miejscowość ta znajdowała się w powiecie iłżeckim, gminie Miechów, parafii Kazanów, składała się wówczas ze wsi i folwarku, a jej rozległość wynosiła 267 mórg. Wieś to 10 osad i 76 mórg gruntu. Dębница przez wieki należała do dóbr Kazanowa, a jej właścicielami byli kolejni dziedzice miasteczka. Obecnie sołectwo Dębница zamieszkuje 216 osób.

Kopiec

Badania archeologiczne przeprowadzone w systemie AZP dowodzą, że na terenie Kopca dzieje osadnictwa sięgają epoki brązu. O przeszłości tej miejscowości wiele mówi nam sama jej nazwa – zapewne przed wiekami po-



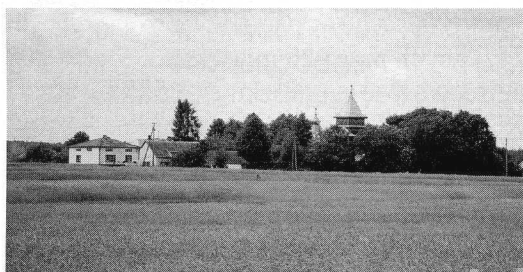
tocznie określano tak kilka chałup tworzących wieś, z czasem nazwa przyjęła się i tak już pozostało. Nazwa ta pochodzi prawdopodobnie od jakiegoś sztucznego nasypu bądź wzgórza, które zapewne wyróżniało się w krajobrazie miejscowości – być może było to jakieś starożytne lub wczesnośredniowieczne grodzisko albo pozostałość dworu szlacheckiego. W starej części Kopca, nad Modrzejowicą, jeszcze dziś znajdują się pozostałości tego sztucznego nasypu, wzgórza, tego właśnie kopca.

Historia Kopca do końca XVIII wieku nie jest bliżej znana. W roku 1789 wieś ta była podzielona na części, których właścicielami byli: Paweł Dunin, Andrzej i Józef Zawiszowie, Antoni Wolski, Paweł Gorzkowski oraz Antoni Osuchowski. Jak pisze ks. Wiśniewski w „*Dekaniacie radomskim*” szlachecki Kopiec w 1797 roku należał do parafii odechowskiej. Ciekawostką tego tekstu jest fakt, że wymieniono w nim inną, prawdopodobnie pierwotną nazwę tejże wsi – Ostrów.

W roku 1880 Kopiec należał do powiatu iłżeckiego, gminy Miechów, parafii Odechów i oddalony był od Iłży o 18 wiorst. W tym czasie we wsi było 28 domów zamieszkanymi przez 179 mieszkańców. We wsi znajdowało się wówczas 495 mórg ziemi kolonistów i 155 mórg ziemi włościańskiej.

Obecnie miejscowość tę zamieszkuje 218 osób.

Kowalków



Najstarsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1565 roku – rozległość wsi Kowalków wynosiła 3 1/2 łana, płacono z niej 7 groszy podymnego. W roku 1597 król Zygmunt III Waza wydał przywilej zezwalający mieszczanom iłżeckim na pobieranie mostowego na kowalkowskiej przeprawie.

W końcu XVIII wieku miejscowość tę określa się jako wieś Kowalków i wójtostwo Budzic należące do klucza iłżeckiego. Ich ówczesnym właścicielem był Piotr Petrykowski. W roku 1827 Kowalków to 36 domów, zamieszkanymi przez 236 osób. W roku 1880 w Kowalkowie odnotowano młyn wodny i tartak, 77 domów i 496 mieszkańców.

W okresie II wojny światowej głównymi działaczami tworzącymi Placówkę BCh w tej miejscowości byli: Edward Piątek, Józef Radomski, Rozalia Radomska.

W dniu dzisiejszym mówiąc o tej wsi mamy na myśli dwie miejscowości, dwa sołectwa, Kowalków i Kowalków Kolonię powstałą w XIX wieku. Obecnie w Kowalkowie mieszka 346, a w Kowalkowie Kolonii 207 osób.

Kroczów Mniejszy

Wieś Kroczów powstała około XIII–XV wieku, na co wskazują znaleziska archeologiczne. Była ona **rodową siedzibą Kroczowskich** (bądź Kroczewskich – oba nazwiska były używane przez tą rodzinę) h. Jastrzębiec, zawołania Nagóra, drobnej szlachty zamieszkującej w regionie radomskim.

Najstarszymi wzmiankami o Kroczowie są podpisy jego dziedziców na różnego rodzaju dokumentach. I tak Janusz z Korczowa w 1414 roku świadczy na akcie uposażenia kościoła w Wielgiem, Pasek Synowiec z Kroczowa w 1419 roku udowadnia swe szlachectwo w Radomiu. Prawdopodobnie w XV wieku, a może i wcześniej, w wyniku dziedzicznych podziałów z Kroczowa zostają utworzone dwie miejscowości, mianowicie Kroczów Mniejszy i Kroczów Większy. Dowodem tej teorii zdaje się być dokument z 1444 roku mówiący o sprawie o granice między Janem ze Szczekocin – dziedzicem Brzezinek a dziedzicami Kroczowa – Jakuszem, Wyszkiem, Piotrem, Jakubem i Janem piszącymi się już z Wielkiego i Małego Kroczowa (dotąd taki zapis nie jest spotykany).

W roku 1569 właścicielami Kroczowa Mniejszego są Stanisław i Andrzej Działbówie, Józef i Paweł Ptaszkowicz Kroczowscy oraz Mikołaj Zawisza Kroczowski. W tym samym roku dziedziczyli na nim także Maciejowicze Kroczowscy.

„*Protokół ofiary dziesiątego i dwudziestego grosza powiatu radomskiego*” z 1789 roku wymienia następujących właścicieli wsi: Kazimierza, Adama, Jacentego, Ludwika, Felicjana Kroczowskich, a także Adama Lasockiego, Wawrzyńca Osuchowskiego i Bernarda Orzechowskiego. Dokument ten zawiera jeszcze jedną istotną informację, a mianowicie niektórzy z Kroczowskich byli tak ubodzy, że nie mogli zapłacić tego jednorazowego podatku. Konsekwencją tego jest w późniejszych czasach utrata przez nich prawa dziedziczenia na swych rodowych wsiach

W roku 1827 Kroczów Mniejszy tworzyło 24 domy, w których zamieszkiwało 216 mieszkańców, a w roku 1880 było tu 35 domów i 358 mieszkańców. W tym czasie miejscowość tę stanowi wieś i folwark. W numerze 64 „Gazety Radomskiej” z dnia 8 sierpnia 1889 roku odnajdujemy następującą wzmiankę: *Dnia 9 lipca we wsi Kroczew Mniejszy w powiecie iłżeckim od podpalenia spaliły się dwa młyny wodne należące do Abrama Szucha, ubezpieczone na rs. 14,960, przy tem spaliło się zboża w ziarnie i mąki na rs. 2,600.*

Kroczów Mniejszy w okresie II wojny światowej był centrum lokalnej konspiracji – można powiedzieć, że to tu narodził się partyzancki oddział BCh „Ośka”, którego pierwszymi organizatorami byli właśnie młodzi mieszkańcy tej wsi – **Władysław Gołąbek „Boryna”** i **Tadeusz Wojtyniak „Baca”**, **Edward Gołąbek „Orzeł”**. W miejscowości tej znajdowała się jedna z najprężniej działających placówek BCh w naszym regionie, tworzyli ją m.in. Stanisław Ostrowski, Andrzej Ostrowski, Józef Kmiołek, Jan Sarnecki, Stefan Sajnog, Stanisław Ziółkowski, Wojciech Gołąbek, Józef Wojtyniak, Mateusz Różański. Domy rodzinne Gołąbków, Wojtyniaków i Pastuszków były swoistymi partyzanckimi twierdzami – leśni żołnierze zawsze znajdowali w nich schronienie i ciepły posiłek, wielu leczyło tam swoje rany. W gospodarstwie **Walentego Pastuszki „Gubernatora”** został urządzony główny magazyn broni partyzanckiego zgrupowania BCh „Ośka”.

Obecnie Kroczów Mniejszy zamieszkuje 192 osoby.

Kroczów Większy

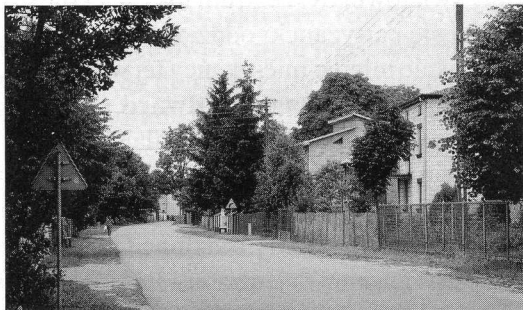
Jak już wcześniej wspomniałem Kroczów Większy powstał w wyniku podziałów dziedzictwa rodziny Kroczowskich (Kroczewskich) prawdopodobnie na początku XV wieku. W roku 1569 dziedzicami tej wsi byli Jan Zawisza Kroczowski i Jakub Ogon Kroczowski. W roku 1699 Mikołaj Zawisza Kroczowski swoją część wsi odstąpił Wojciechowi Maciejowiczowi Kroczowskiemu. Prawdopodobnie tenże Wojciech wraz ze swoją małżonką Marianną zapisał w 1708 roku na dobrach Kroczoza Większego 2000 złp. na Bractwo Różańca Św. w kościele kazanowskim.

„*Protokół ofiary dziesiątego i dwudziestego grosza powiatu radomskiego*” z 1789 roku wymienia następujących właścicieli wsi: Kazimierza i Jacentego Kroczowskich, Marcina Wolskiego, Adama Lasockiego, Stefana Wolskiego, Szymona Osuchowskiego oraz Wojciecha Kierzkowskiego, którego część dzierżawią Maciej i Kacper Kierzkowscy, Jędrzej Kroczowski, Jakub i Adam Górcy, Tomasz Janiszewski, Antoni Wolski i Jakub Lipiński.

W roku 1827 Kroczów Większy to 20 domów zamieszkanym przez 181 osób, zaś w roku 1880 – 25 domów i 290 mieszkańców. W roku 1838 mieszczenie kazanowscy wytaczają proces dziedzicom tejże wsi o zagarnięcie ziemi. W tym czasie na Kroczowie Większym dziedziczyli: Wincenty Telatycki, Jan Wolski, Józef Kierzkowski i Edward Koprowski. Na przełomie XIX i XX wieku (do roku 1945) właścicielem dworu kroczewskiego była rodzina Rutkowskich. W okresie II wojny światowej do placówki BCh w Kroczowie Większym należeli: Mieczysław Pawlak, Julian Pastuszka, Maria Pastuszka, Jan Przepiórka, Edward Bronisz, Józef Wólczyński, Stanisław Wólczyński, Władysław Wólczyński, Konstanty Kacperczyk, Michał Chmielewski i wielu innych.

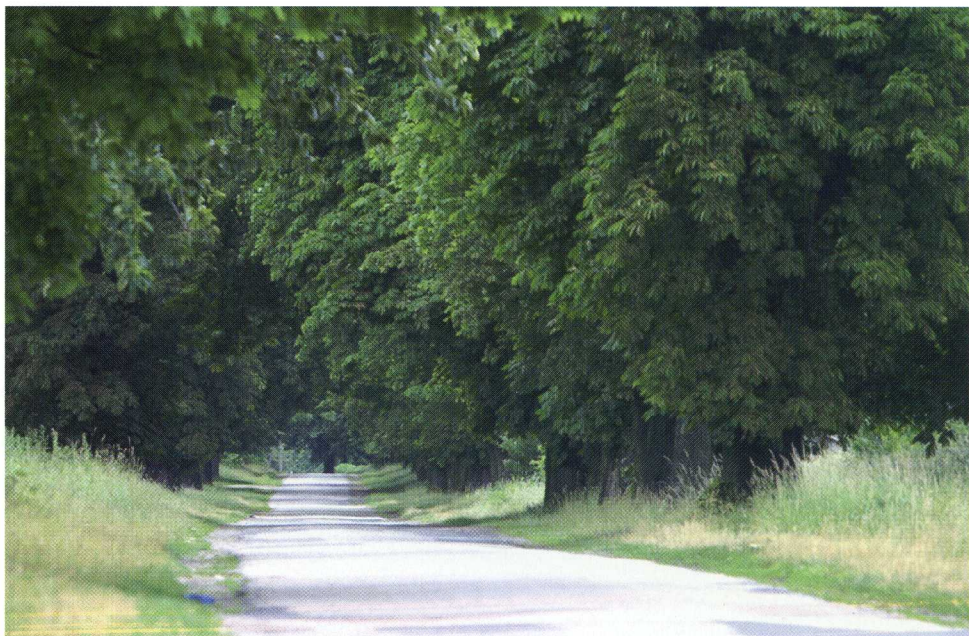
Obecnie Kroczów Większy zamieszkuje 309 osób.

Miechów



Jest to jedna z najstarszych miejscowości na terenie gminy Kazanów – w jej obrębie można odnaleźć ślady osadnictwa nawet ze środkowego neolitu. Sama wieś powstała w średniowieczu. W roku 1566 na jej terenie lokowano miasto Kazanów. Szerzej o początkach tejże wsi opowiada jeden z poprzednich rozdziałów.

Począwszy od XVI wieku Miechów należał do dóbr Kazanowa, jego właścicielami byli kolejni dziedzice miasteczka, którzy mieszkali właśnie w miechowskim dworze. W tym czasie Miechów należał do parafii Tczów, a od roku 1838 do parafii Kazanów. W roku 1827 znajdowało się tu 17 domów, zamieszkanym przez



Aleja kasztanowa w Kroczowie (fot. P. Goliat)



Łąki nad Ilżanką (fot. M. Soltysiak)



Kazanów, ul. Kościelna (fot. M. Strudziński)



Bank Spółdzielczy w Zwoleniu filia w Kazanowie (fot. M. Strudziński)



Bank Spółdzielczy w Ilży filia w Kazanowie (fot. M. Strudziński)



Ilżanka w Kazanowie (fot. M. Strudziński)



Cmentarz kazanowski, zabytkowy pomnik (fot. M. Strudziński)



Cmentarz kazanowski, zabytkowy pomnik (fot. M. Strudziński)



Przydrożny krzyż w Kazanowie (fot. M. Strudziński)



Figura Matki Boskiej Bolesnej w Zakrzówku (fot. M. Strudziński)



*Cmentarz kazanowski, pomnik poległych żołnierzy Partyzanckiego Oddziału BCh „Ośka”
(fot. M. Strudziński)*



Ośrodek Zdrowia w Kazanowie (fot. M. Soltysiak)



Kazanów, ul. Kroczevska (fot. M. Strudziński)



Kazanów, widok na ogrody (fot. M. Strudziński)



Młyn wodny w Kroczowie (fot. M. Strudziński)



Bocian (fot. M. Strudziński)

171 mieszkańców. W roku 1880 czytamy: (...) *wieś i folwark nad rzeką Hżanką, powiat ilżecki, gmina Miechów, parafia Kazanów, odległość 17 wiorst od Hży. Posiada młyn wodny i tartak, 28 domów, 295 mieszkańców, 1740 mórg ziemi dworskiej, 267 mórg włościańskiej*⁴⁷.

Dzisiaj Miechów zamieszkuje 151, a Miechów Kolonię, który jest pozostałością po folwarku i zabudowaniach dworskich, 164 osoby.

Niedarczów Dolny

U zarania swych dziejów zarówno Niedarczów Dolny, jak i Górny były jedną miejscowością – Niedarczowem, którego początki sięgają średniowiecza. Najstarsza zaś wzmianka o nim pochodzi z roku 1549 i zawarta jest w akcie granicznym (...) *między Dzierżkówkiem i Wólką Twarogową z jednej a Odechowem, Niedarczowem i Nowym Targiem zw.*



*Miasteczkiem z drugiej strony*⁴⁸. W roku 1565 rozległość wsi Nyedarczow wynosiła 5 łanów, z których płacono 10 groszy podymnego. Miejscowość ta od początku swego istnienia należała do parafii Odechów.

Jak czytamy w dokumentach z 1789 roku („*Protokół ofiary dziesiątego i dwudziestego grosza powiatu radomskiego*”) dziedzicami tejsze wsi byli Tomasz Zieliński i Jacek z Popowa Rudnicki. Prawdopodobnie w tym czasie nastąpił podział na Niedarczów Dolny i Górny.

W roku 1880 Niedarczów Dolny składał się ze wsi i folwarku, należał do powiatu ilżeckiego, gminy Miechów, parafii Odechów. Miejscowość składała się z 23 domów zamieszkałych przez 84 osoby. Znajdował się tu młyn wodny, pokłady torfu, dwór posiadał 710, a włościanie 347 mórg ziemi.

W okresie międzywojenny jako nauczyciel przybył do Niedarczowa Dolnego Jan Gruszka – późniejszy słynny partyzant BCh. Dzięki jego zabiegom założono Ochotniczą Straż Pożarną oraz Koło ZMW „Wici”.

W czasie II wojny światowej w miejscowości tej funkcjonowała placówka BCh, której dowódcą był **Władysław Rybiński „Jastrząb”**.

Dzisiaj miejscowość ta dzieli się na dwa sołectwa, na dwie wsie: Niedarczów Dolny (92 mieszkańców) i Niedarczów Dolny Kolonię (179 mieszkańców), który jest pozostałością folwarku.

⁴⁷B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880.

⁴⁸J. Wiśniewski: *Dekanat radomski*, Radom 1911.

Niedarczów Górny



Wieś ta powstała w wyniku podziału Niedarczowa w XVIII bądź XIX wieku. W roku 1827 znajdowało się w niej 35 domów zamieszkałych przez 195 osób. W roku 1880 należała ona do powiatu iłżeckiego, gminy Miechów, parafii Odechów. W tym czasie (...) *ma 37 domów, 256 mieszkańców, ziemi dworskiej 513 mórg, włościańskiej 395 mórg*⁴⁹.

Obecnie miejscowość ta dzieli się na dwa sołectwa, na dwie wsie: Niedarczów Górny (136 mieszkańców) i Niedarczów Górny Kolonię (199 mieszkańców).

Ostrówka

Miejscowość ta początkowo był częścią Ostrownicy. Powstała ona w XIX wieku prawdopodobnie za sprawą dziedzica Kazanowa Leopolda Domańskiego (początkowo nazywano ją Leopoldowem). W XIX wieku znajdowała się w niej huta szkła.

Dzisiejszą Ostrówkę zamieszkuje 133 osoby.

Ostrownica



Jest to wieś, której rodowód sięga średniowiecza. Od samego początku swego istnienia należała ona do parafii Wielgie.

Najstarszą pisaną wzmianką o Ostrownicy jest rejestr poborowy z 1508 roku, według którego p. Nowodworski ze swojej części znajdującej się w tej wsi płacił 20 groszy. W roku 1565 rozległość wsi Ostrownicza wynosiła 5" łana –

płacono wówczas z niej 11 groszy podymnego. W roku 1569 Jan Nowodworski miał tu 2 łany, Marcin Kazanowski 2 łany i Jakub Małyczowski 2 półłanki. Wieś ta należała w późniejszych czasach do dóbr Kazanowa, a jej kolejnymi właścicielami byli dziedzice miasteczka.

⁴⁹ B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880.

W roku 1827 Ostrownica została przyłączona do parafii Kazanów. Mówiąc o niej mówimy także o wioskach: Kochanów, Władysławów, Czarnolas, Sajdy, Rochalina, prawdopodobnie także Ostrówka była niegdyś jej częścią. W roku 1880 Ostrownica należała do powiatu iłżeckiego, gminy Miechów i parafii Kazanów, była oddalona od Iłży o wiorst 20. W tymże czasie miejscowość ta składała się ze wsi i folwarku, znajdowało się w niej 29 domów zamieszkałych przez 135 osób.

Podczas II wojny światowej w Ostrownicy działała jedna z największych i najlepiej zorganizowanych placówek BCh – jej dowódcą był **Władysław Małecki „Żuraw”**, który, zresztą tak jak cała jego rodzina, aktywnie działał w podziemiu. *Nie było wypadku, aby Małeccy potraktowali jakąkolwiek konspiracyjną sprawę obojętnie. Do wszystkiego podchodzili z sercem. Odnosiło się wrażenie, że pomaganie walczącym sprawia im dużą satysfakcję. Przekonani byli, że ich pomoc służy wspólnej sprawie. Na Małeckich można było zawsze liczyć, nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Bechowcy określali ich krótko: „wspaniali ludzie”⁵⁰. Partyzanci od „Ośki” wielokrotnie kwaterowali w tej miejscowości – mieszkańcy Ostrownicy udzielając im schronienia, pomocy, karmiąc ich, często narażali przy tym życie własne i swoich bliskich.*

Obecnie miejscowość ta dzieli się na dwa sołectwa, na dwie wsie: Ostrownicę (252 mieszkańców) i Ostrownicę Kolonię (124 mieszkańców).

Osuchów

Badania w systemie AZP przeprowadzone w Osuchowie ujawniają ślady osadnictwa datowane na mezolit, neolit i epokę brązu. Jak wspomina w swoim opracowaniu J. Gorczyca w okresie międzywojennym na jednym z osuchowskich pól wyorano glinianą urnę, niestety niewiedza znalazcy spowodowała zniszczenie zabytku. Znaleźisko takie może



oznaczać istnienie w tym miejscu cmentarzyska ciałopalnego – byłoby to dowodem na stosunkowo duże zaludnienie tych terenów w starożytności. Podobnie jak i w innych miejscowościach naszego terenu, brak odnalezienia obiektów archeologicznych z epoki żelaza potwierdza teorię wyludnienia się okolicy w tym czasie.

Ponowne osiedlanie się ludności na terenie Osuchowa nastąpiło we wczesnym średniowieczu – odnalezione fragmenty ceramiki datowane są na X–XII wiek. W tym czasie prawdopodobnie zaczęła się kształtować wieś, która mogła być już nazywana Osuchowem. Najstarsza wzmianka pisana o niej pochodzi z XV wieku i zawarta jest w „**Rocznikach...**” **Jana Długosza** – w opisie geograficznym kronikarz pisze: *Potem*

⁵⁰ W. Gołąbek: *Partyzanckie twierdze*, Warszawa 1974.

[rzekę] Itzę ze źródłem w lasach wsi Bieszkowa i Zdbijowa i z ujściem do rzeki Chotcza koło wsi Osuchów⁵¹.

Wedle miejscowej tradycji Osuchów był rodzinnym gniazdem Osuchowskich, drobnej szlachty zamieszkującej w regionie radomskim – niestety herbarze nic o rodzinie tej nie wspominają. *Dwór stał na „Górcie” w pobliżu figurki św. Jana, zaś stajnie, obory oraz inne zabudowania gospodarcze dalej w kierunku wsi Kopiec, między drogą a rzeką Modrzejowicą*⁵². W roku 1649 właścicielem wsi był **Albert Osuchowski**.

W roku 1750 dziedziczył na Osuchowie Kazimierz Biedrzycki, który zapisał na nim 1020 zł na kościół tczowski (miejscowość ta należała wówczas do tejże parafii). W roku 1789 wieś ta należała do Maksymiliana Mireckiego – Osuchów w swojej historii był wielokrotnie sprzedawany.

W roku 1827 we wsi znajdowało się 22 domy zamieszkałe przez 151 osób. W roku 1880 Osuchów (wieś i folwark) należał do powiatu iłżeckiego, gminy Miechów, parafii Tczów. Ówczesny folwark miał 592 morgi rozległości – gruntów ornych i ogrodów móg 358, łąk móg 139, pastwisk móg 1, lasu móg 52, nieużytków móg 42. Płodozmian 5 i 6-polowy, budynków murowanych 1, z drzewa 17, las nieurządzony, pokłady torfu. W roku 1897 miejscowość ta została odłączona od parafii tczowskiej i przyłączona do parafii Kazanów.

Podczas II wojny światowej w Osuchowie prężnie działała placówka BCh, którą dowodzili Józef Karolik i Stefan Choroś „Mocny”. Z miejscowości tej pochodził także słynny partyzant Zgrupowania BCh „Ośka” **Tadeusz Marsuła „Gruda”** – zginął on bohaterską śmiercią 25 lipca 1944 roku w bitwie z oddziałami SS pod Janiszowem.

Obecnie Osuchów (w tym Osuchów Kolonię, Piaski, Dobiec) zamieszkuje 411 osób. Na zakończenie tej krótkiej notki chciałbym dodać, że historia tej małej miejscowości została w piękny sposób opisana przez pana J. Gorczycę w książce pt. „*Dzieje wsi Osuchów*”.

Ranachów

Badania przeprowadzone w systemie AZP na terenie Ranachowa ujawniają ślady osadnictwa z epoki brązu. Najstarsza pisana wzmianka o tej miejscowości pochodzi z roku 1565 roku – jak czytamy rozległość wsi Ranaczow wynosi 11 ½ łana, z której płacono 2,5 grosza podymnego. W roku 1569 wieś ta stanowi własność **Stanisława Ranachowskiego**.

W roku 1827 we wsi było 17 domów i 147 mieszkańców, zaś w roku 1880 – 22 domy i 204 mieszkańców. W tym czasie Ranachów to wieś, folwark i dobra nad rzeką Chotczą. Miejscowość ta należy do powiatu iłżeckiego, gminy i parafii Ciepiałów. W 1886 roku Dobra Ranachowskie składały się z folwarku Ranachów i Pcinolas o rozległości 581 móg.

Obecnie miejscowość tę zamieszkuje 143 osoby.

⁵¹ J. Długosz: *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1961.

⁵² J. Gorczyca: *Dzieje wsi Osuchów*, Starachowice 1999.

Ruda

W „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” czytamy: (...) *wieś i osada leśna nad rzeką Hżanką, powiat ilżecki, gmina Miechów, parafia Odechów, odległość od Hży 16 wiorst, ma 27 domów i 164 mieszkańców, 178 mórg ziemi włościańskiej. W roku 1827 było 15 domów, 90 mieszkańców*⁵³. Obecnie wieś ta liczy 135 mieszkańców.

Wólka Gonciarska

Wieś ta powstała prawdopodobnie w XVII bądź XVIII wieku. Jej nazwa wskazuje, że była to osada leśna, w której wytwarzano gont. W roku 1789 miejscowość ta była własnością W. Ublińskiego, jest ona określana jako przyległość wsi Borów. W roku 1797 należała do parafii Odechów. W roku 1827 miejscowość tę tworzyło 14 domów zamieszkałych przez 85 osób. W roku 1880 znajdowało się tu 20 domów (106 mieszkańców) oraz 395 mórg ziemi włościańskiej.

Obecnie sołectwo Wólka Gonciarska liczy 198 mieszkańców.



Zakrzówek

Wskutek przeprowadzonych badań archeologicznych w systemie AZP na terenie Zakrzówka odnaleziono ślady osadnictwa z paleolitu schyłkowego, mezolitu, neolitu i epoki brązu, co wskazuje, że tereny te były już wówczas zamieszkałe. Brak dowodów na osadnictwo z epoki żelaza pozwala snuć teorię, że nastąpiło wówczas wyludnienie tych obszarów (podobnie jak w przypadku Miechowa). Ponowne osadnictwo nastąpiło we wczesnym średniowieczu – jak wskazują zabytki archeologiczne w XII–XIII wieku.

Najstarsza pisana wzmianka o tej miejscowości pochodzi z połowy XV wieku – wieś Zakrzowycz należała wówczas do parafii Odechów, jej właścicielem był **Marcin h. Jastrzębiec**. Znajdujące się w ówczesnej wsi łany kmiecie dawały dziesięcinę wartości do 3 grzywien prepozyturze sandomierskiej, dziesięcina z folwarku rycerskiego oddawana była plebanowi odechowskiemu.



⁵³ B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880.

Rejestr podymnego starostwa radomskiego z 1565 roku wykazuje, że rozległość wsi Zakrowek (Zakrzówek) wynosiła 6 łanów, od których płacono 12 groszy podatku. W roku 1569 na wsi tej dziedziczyli: Stanisław Zakrzowski, mający 3 łany i 2 zagrody oraz Wojciech Zakrzowski, mający 3 łany i 3 zagrody.

W księgach zmarłych parafii Odechowskiej czytamy, że w 1708 roku w lipcu, sierpniu i wrześniu w Odechowie i Zakrzówku wielu ludzi wymarło na zarazę, że spowiadali się wśród pola i że chowani byli po lasach i zarosłach⁵⁴. W roku 1789 właścicielami wsi byli: Adam Tymiński, Jędrzej Kroczewski i Szymon Osuchowski.

W roku 1827 w Zakrzówku było 27 domów zamieszkałych przez 253 osoby, w roku 1880 – 57 domów i 284 mieszkańców. W tym czasie miejscowość tę tworzą wieś i folwark, należy ona do powiatu iłżeckiego, gminy Miechów i parafii Odechów.

W okresie II wojny światowej na terenie Zakrzówka znajdował się, założony przez Niemców, obóz karny (powstał on na przełomie 1942/43 roku). Osadzano w nim okolicznych chłopów, którzy nie oddawali kontyngentu. Warta obozowa składała się z podoficera niemieckiego oraz siedmiu Gruzinów, którzy jako jeńcy zostali zwerbowani do służb pomocniczych w wojsku niemieckim. Obóz ten na początku sierpnia 1943 roku rozbili, w zasadzie bez walki, partyzanci „Ośki” – Gruzini, zgodnie z wcześniejszą umową, przeszli z całym uzbrojeniem do oddziału. Z Zakrzówka pochodziło kilku słynnych partyzantów Zgrupowania BCh „Ośka”, m.in.: **Wacław Kozłowski „Dąb”**, **Mieczysław Korycki „Żuk”**.

Obecnie Zakrzówek zamieszkuje 282, zaś Zakrzówek Kolonię, który jest pozostałością folwarku, 269 osób.

Marcin Sołtysiak

Zabytki, pomniki, miejsca pamięci

Na terenie Gminy Kazanów znajdują się obiekty określone mianem zabytków architektury – wpisane są one do rejestru konserwatorskiego i podlegają ochronie prawnej. Do obiektów tych należą: kościół parafialny p.w. Przemienienia Pańskiego i św. Mikołaja, cmentarz katolicki, cmentarz żydowski i kapliczka w Niedarczowie.

Kościół pw. Przemienienia Pańskiego i św. Mikołaja

O historii kościoła parafialnego w Kazanowie opowiada jeden z kolejnych rozdziałów, wspomnę tu tylko, że świątynia ta została wybudowana w latach 1788–1790 z fundacji Jana Kantego Dunina Wąsowicza, następnie była powiększona w latach 1929–1934 na podstawie projektu Józefa Bereta.

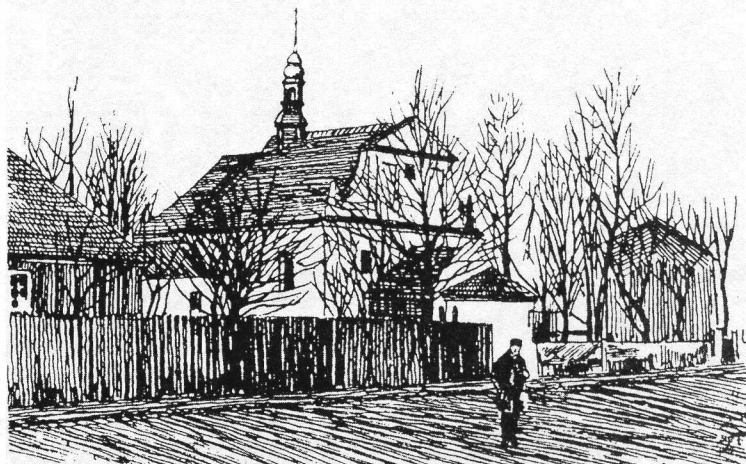
⁵⁴ J. Wiśniewski: *Dekanat radomski*, Radom 1911.

Kościół kazanowski na skutek przebudowy zatracił swój dawny styl, chociaż w jego obecnym wyglądzie można jeszcze odnaleźć elementy barokowo-klasycystyczne, a więc zgodne ze stylem kościoła Wąsowicza. Świątynia ta została wybudowana na podstawie krzyża łacińskiego: wyróżnia się nawę główną, dwie nawy boczne i prezbiterium półokrągłe z wielkim ołtarzem, skierowane na południe (jest to jego najstarsza część). Kościół jest otoczony parkanem, na którego narożnikach znajdują się trzy okrągłe kaplice, czwarta w okresie międzywojennym została przebudowana na dzwonicę.

Znajdujący się w świątyni ołtarz główny, podobnie jak ambona i dwa ołtarze boczne, powstał w latach 1810–1815 z fundacji Piotra Nowosielskiego. W centrum ołtarza głównego znajduje się XVIII-wieczny obraz Przemienienia Pańskiego, przed laty **uważany za cudowny**, jego zasłonę stanowi neogotycki obraz Pan Jezus na krzyżu z połowy XIX wieku. Ołtarz ten posiada dekorację rokokową, po jego bokach znajdują się XVIII-wieczne, barokowe rzeźby św. Piotra i św. Pawła. W kościele znajdują się jeszcze cztery ołtarze boczne: św. Mikołaja i Matki Boskiej Różańcowej (barokowo-klasycystyczne, początek XIX wieku) oraz św. Stanisława Kostki i św. Franciszka z Asyżu (neobarokowe-neoklasycystyczne, z początku XX wieku). Chór wykonany jest w stylu klasycystycznym, organy są z początku XX wieku. Na wyróżnienie zasługuje także klasycystyczny epitafium Antoniego Kochanowskiego h. Korwin, a także płyta nagrobna ks. Jakuba Sobolewskiego – bożogrobcy, proboszcza kazanowskiego.

Do najpiękniejszych zabytków ruchomych, znajdujących się w tej świątyni należą:

- kielich barokowy z 1711 roku, fundacji ks. Alberta Piastowicza,
- pacyfikał z I połowy XVIII wieku,
- barokowy kociołek,
- ornaty: cztery z XVIII wieku, jeden wykonany z pasa polskiego także z końca XVIII wieku.



Kościół kazanowski (rys. ks. Jan Wiśniewski „Dekanat iłżecki”, Radom 1909)

Cmentarz katolicki

Pierwszą katolicką nekropolią w Kazanowie był przykościelny cmentarz, który swą funkcję pełnił przez wieki. Zgodnie z rozporządzeniem władz świeckich w 1807 roku **ks. Walenty Suchański** założył nowy, oddzielny cmentarz grzebalny poza miastem, który w roku 1840 został powiększony oraz ogrodzony rowem i drewnianym płotem. Cmentarz ten było powiększany także w latach 1873 i 1877 – wtedy też, dzięki składkom parafian został on ogrodzony kamieniem polnym. Jak wskazuje opis z 1888 roku obiekt ten był założony na planie prostokąta i podzielony na cztery aleje. Na ówczesnym cmentarzu znajdowały się tylko dwa murowane nagrobki – Piotra Domańskiego i Julii z Wąsowskich Grodeckiej. Kolejny raz cmentarz ten został powiększony w latach sześćdziesiątych XX wieku z inicjatywy ks. Leona Figarskiego. Wtedy też nekropolia została na nowo ogrodzona.

Dzisiejszy cmentarz ma kształt nieregularny, zbliżony do trapezu. Jego najstarszy, a zarazem zabytkowy fragment znajduje się w północno-wschodniej części. To tam znajdują się zabytkowe, dziewiętnastowieczne nagrobki, będące pod ochroną Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Na kazanowskim cmentarzu można wyróżnić trzy kwatery pamiątkowe, o charakterze historycznym, mówiące o dziejach miasteczka. Pierwszą z nich, zlokalizowaną tuż przy głównej bramie, jest pomnik ku czci poległych żołnierzy Partyzanckiego Zgrupowania BCh „Ośka”. Drugą kwaterą pamiątkową jest bezimienny, zbiorowy grób polskich żołnierzy z 1939 roku, poległych w dniach 8–9 września. Trzecią są groby około trzystu żołnierzy rosyjskich, niemieckich i austriackich poległych podczas I wojny światowej w 1914 i 1915 roku.



Płyta pamiątkowa na cmentarzu kazanowskim (fot. M. Strudziński)

Cmentarz żydowski

Jak już wspomniałem nekropolia ta została założona w połowie XVIII wieku. Kirkut, tak samo jak każdy inny cmentarz, stanowił pewnego rodzaju archiwum, gdyż przez wieki nienaruszone nagrobki były niezwykle bogate w różnego rodzaju ornamentykę i napisy. Na cmentarzu żydowskim w Kazanowie znajdowały się przede wszystkim nagrobki w postaci płyt kamiennych lub drewnianych, ustawionych pionowo, tzw. macewy. Występowały one w dwóch formach: pojedynczej i dla osób spokrewnionych lub sobie bliskich – podwójnej. Macewy zdobione były ornamentyką o motywie roślinny, zwierzęcym, geometrycznym, zdobiono je także przedmiotami związanymi z kultem, z wykonywanym zawodem lub symboliką rodową. Zdobienia te, zarówno jak i tekst inskrypcji w języku hebrajskim, były wykonywane techniką reliefu. Kazanowskie nagrobki pochodziły prawdopodobnie z Ostrowca Świętokrzyskiego, Starachowic i Przytyka oraz od lokalnych kamieniarzy. W okresie międzywojennym cmentarz ten był we wzorowym stanie. Jak podają źródła w 1929 roku rozciągał się on na powierzchni” morgi i był ogrodzony.

Od roku 1942 zaprzestano pochówków na tym cmentarzu. W tym czasie – podczas wojny, został on całkowicie zdewastowany przez Niemców i okoliczną ludność. Kirkut był wówczas wykorzystywany jako źródło kamienia służącego do umacniania dróg, wiele płyt nagrobkowych tworzyło posadzkę w stodołach i innych zabudowaniach gospodarczych. Faktem jest, że do niedawna, w rynku, przed jednym z domów, wybudowanych w 1945 roku, macewy tworzyły fragment chodnika. Gdy budynek ten rozbierano zostały one wywiezione wraz z gruzem w nieznane miejsce.

Cmentarz żydowski w Kazanowie oficjalnie zamknięto w 1964 roku. W późniejszym czasie wybudowano małą bramę (jest to jedyny rzecz mówiąca o charakterze tego miejsca) – noszono się także z zamiarem ogrodzenia go. W chwili obecnej na terenie tej nekropolii nie znajduje się ani jeden cały nagrobek, wszystko zostało zniszczone. Cmentarz ten jest ostatnią pamiątką po społeczności żydowskiej w Kazanowie.



Brama cmentarza żydowskiego (fot. M. Strudziński)

Kapliczka w Niedarczowie

Jest to prawdopodobnie **najstarszy zabytek** znajdujący się na terenie gminy Kazanów. Kapliczka ta została wykonana z tzw. cegły palcówki, która była używana w budownictwie od XIV do XVIII wieku. Miejscowy przekaz mówi, że została ona wybudowana na mogile żołnierzy szwedzkich – przeprowadzone badania nie wykazują jednak pod nią ani w jej pobliżu pochówków... Kapliczka ta, w chwili obecnej znajduje się w fatalnym stanie, wymaga natychmiastowego remontu.

Odwiedzając Kazanów i najbliższą okolicę warto także zwrócić uwagę na kilkanaście obiektów o charakterze zabytkowym rozsianych na terenie całej gminy. Do obiektów tych zaliczyć można przydrożne krzyże i kapliczki, pomniki, różnego rodzaju zabudowę miejscowości: młyny, stare chaty i inne zabudowania gospodarcze. Do najpiękniejszych i najciekawszych spośród nich należą:

Kościół pw. św. Stanisława Biskupa

Ten piękny, drewniany kościółek znajduje się w Kowalkowie. Został wybudowany przez mieszkańców wsi w 1936 roku na placu ofiarowanym przez rodzinę Jędrzejewskich. Pierwszym proboszczem w nowo powstałej parafii został ks. Roman Kapczyński. Na początku lat 80. XX wieku z inicjatywy proboszcza ks. Eugeniusza Szeplińskiego i ogółu parafian został przeprowadzony gruntowna renowacja świątyni.

W kowalkowskim kościele znajduje się ołtarz główny poświęcony Matce Boskiej oraz dwa ołtarze boczne – lewy z figurą św. Stanisława Biskupa, prawy Matki Boskiej Częstochowskiej. Świątynia ta jest bogato zdobiona drewnianymi rzeźbami, których autorem jest miejscowy artysta **Jan Gregorzyc**. Wykonał on m.in. rzeźbę bocznych ołtarzy, przedstawienie tajemnic radosnych i bolesnych, ostatnią wieczerzę, stacje drogi krzyżowej oraz liczne malowidła. Boazerię w kościele wykonali Czesław Lipiec i Stanisław Rutkowski.

Kaplica pw. św. Małgorzaty Panny i Męczennicy

Obiekt ten położony jest około pół kilometra za Kazanowem, przy drodze do Wielgiego. Każdy Kazanowianin, gdy usłyszy słowo kapliczka od razu wie, o jakie miejsce chodzi, wszyscy wiedzą, czym ona jest i gdzie się znajduje, ale nikt obecnie nie wie nic o jej przeszłości, przez co rodzą się dziwne opowieści o jej pochodzeniu. Jedna z nich mówi, że została ona wybudowana przez samego Marcina Kazanowskiego. Według tego podania na kamieniu znajdującym się przy jej wejściu miał przesiadywać założyciel Kazanowa i rozmyślać nad jego przyszłością. Inna znowu opowieść mówi, że kapliczka została wybudowana przez jednego z kasanowskich mieszczan jako podziękowanie Bogu za znaleziony właśnie w tym miejscu skarb. Skarbem tym były złote monety, ukryte przez napoleońskiego żołnierza, który powracał po przegranej wyprawie na Moskwę. Jeszcze inny przekaz opowiada o Kazanowie położonym w miejscu dzisiejszej kapliczki, w którym wybuchła wielka epidemia cholery. Wtedy to miało umrzeć wielu jego mieszkańców. Gdy się ona

zakończyła, ci, którzy przeżyli, przenieśli się na drugi brzeg Iżanki, budując tam nowe miasteczko. By upamiętnić te straszne wydarzenia, wybudowano właśnie tę kapliczkę...

Jak to mówią, każda legenda zawiera ziarenko prawdy – tylko której uwierzyć? Najstarszym śladem mówiącym o przeszłości kapliczki jest odnaleziony w czasie jej remontu miedziany szeląg koronny Jana Kazimierza, co może oznaczać, że już w połowie XVII wieku coś się działo w tym miejscu, być może już wtedy istniała tu jakaś kaplica. Najstarsza pisana wzmianka o kapliczce zawarta jest w opisie wizyty pasterskiej z 1711 roku. *Poza miastem koło jeziora jest kaplica drewniana, pod tytułem św. Małgorzaty Panny i Męczennicy i św. Marii Magdaleny, w niej ołtarz większy z obrazem tychże świętych z wystarczającą mensą do odprawiania. Drugi ołtarz mały – po stronie Ewangelii z obrazem Najświętszej Marii Panny. Trzeci ołtarz mały z obrazem Ukrzyżowanego. Ta kaplica ma dach nakryty gontem – stary, okna bardzo liche. Ogrodzenie drewniane bardzo zniszczone. Nie ma żadnej fundacji i dochodu*⁵⁵. Opisujący stan tej kaplicy zdaje się potwierdzać wcześniej wysnutą teorię, że początki kapliczki mogą sięgać połowy XVII wieku.

Opisywana kaplica prawdopodobnie nie została już wyremontowana, co spowodowało, że na początku XIX wieku uległa całkowitemu zniszczeniu. Na jej miejscu lub w jej pobliżu w 1843 roku wybudowano nową, murowaną kaplicę pod wezwaniem świętej Małgorzaty Panny i Męczennicy. Jej fundatorem był mieszczanin kazanowski Antoni Amanowicz oraz ówczesny proboszcz ks. Jakub Sobolewski. *Długość tej kaplicy z podniesieniem wynosi 6 metrów 15 cm, szerokość 3 metry 8 cm, a wysokość wewnątrz 2 metry 48 cm, wysokość zewnętrzna 4 metry. Kaplica pokryta jest dachówką cementową. Przed laty była tu studzienka, do której z okolicy przychodzili ludzie czerpać wodę jako leczniczą*⁵⁶. Jeszcze w latach 60. XX wieku znajdowały się w niej dwa obrazy: Najświętsze Serce Chrystusa i Niepokalane Serce Maryi, a do niedawna zabytkowy, drewniany krzyż – obiekty te zostały skradzione.

W chwili obecnej przebiega remont kapliczki, który rozpoczął się na początku lipca 2003 roku. Przedsięwzięciem tym zajęła się grupa ludzi związanych ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Kazanowskiej. Większość



Kapliczka, widok sprzed remontu (fot. M. Sołtysiak)

⁵⁵ L. Figarski: *Kazanów Iłżecki – opis historyczny parafii w 400-lecie założenia (1566–1966)*, Kazanów 1966.

⁵⁶ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

kosztów pokrył z własnej kieszeni członek Stowarzyszenia – pan **Sławomir Bartel** i jego rodzina. Dzięki tym środkom kapliczka została na nowo otynkowana, zostało wykonane zabezpieczenie przed osuwaniem się jednej ze ścian, wyremontowano drzwi. Remont zostanie wkrótce ukończony – zrobiony będzie nowy dach, zgodnie z przekazem historycznym kapliczka zostanie pokryta cementową dachówką, obie-lona zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, zostanie wykonany także nowy krzyż – replika poprzedniego, skradzionego...

Figura Matki Boskiej Bolesnej

Znajduje się ona w Zakrzówku, przy drodze Radom-Kazanów. Figura ta została postawiona w okresie międzywojennym z fundacji Michała Piechoty. W dniu dzisiejszym opiekuje się nią pani **Maria Szewczyk** wraz ze swoją rodziną.

Figura św. Jana Nepomucena

Figura ta znajduje się w Osuchowie. Wykonana jest z piaskowca, jej wysokość wynosi 2 metry. Znajduje się ona pod dachem przed laty krytym gontem, obecnie eternitem, wspartym na czterech murowanych z cegły, okrągłych kolumnach oddalonych jedna od drugiej o 3 metry. Według kościelnej kroniki jest to najstarszy zabytek w parafii, mieszkańcy mówią o niej, że wskazuje ona miejsce dawnego dworu rodziny Osuchowskich. Św. Jan Nepomucen jest patronem topielców.

*Figura Matki Boskiej
Bolesnej w Zakrzówku
(fot. P. Goliat)*



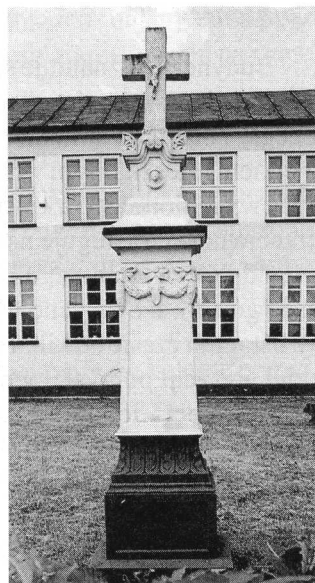
*Osuchów, figura
św. Jana Nepomucena
(fot. M. Strudziński)*

Krzyż kamienny z 1859 r.

Znajduje się on na granicy Miechowa i Kazanowa, przy drodze gruntowej prowadzącej w stronę cmentarza. Widnieje na nim napis: *Na cześć i chwałę Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu, dnia 15 grudnia o godz. 9 rano 1859 r.* Według kroniki kazanowskiej krzyż ten z pól miechowskich sprowadził i postawił w tym miejscu ks. Aleksander Siwecki.

Krzyż kamienny z 1864 r.

Znajduje się on w Kazanowie, przed budynkiem Gimnazjum. Wystawiono go z rozkazu władz rosyjskich, **na pamiątkę zniesienia pańszczyzny**. Wszystkie napisy, jakie były na nim umieszczone, zniszczono po odzyskaniu niepodległości. Ciekawostką jest fakt, że w XIX wieku obok niego miał się znajdować budynek Urzędu Gminy.



Kazanów, krzyż z 1864 r.
(fot. M. Strudziński)

Krzyż kamienny z 1895 r.

Znajduje się on w Miechowie, na krańcu miejscowości (idąc od Kazanowa na jej końcu). Widnieje na nim napis: *Od powietrza, głodu i ognia i wojny wybaw nas Panie. Na cześć i chwałę Pana Boga tę figurę wstawiamy właścianie wsi Miechowo 1895 r.*

Pomnik ofiar z 18.03.1942 r.

Ten pamiątkowy obelisk znajduje się w lasku przy drodze Kazanów – Kroczów, w odległości około pół kilometra od Kazanowa. Został on wybudowany po wojnie, ze składek mieszkańców – inicjatorem budowy był kierownik miejscowej szkoły Stanisław Janas. Pomnik ten wskazuje miejsce, w którym podczas pacyfikacji 18 marca 1942 roku zostało niewinnie zamordowanych trzydziestu dwóch ludzi.

Pomnik ofiar z 11.07.1943 r.

Obelisk ten znajduje się przy drodze Kazanów-Kowalków na wysokości wsi Ruda. Widnieje na nim napis: *Ofiarom barbarzyństwa hitlerowskiego: Lipcowi Janowi lat 60, Lipcowi Aleksandrowi lat 35, Lipcowi Marianowi lat 19, Wiośnie Władysławowi lat 24 podpor. BCh ps. „Orzeł 2” odznaczonemu Krzyżem Walecznych ten skromny pomnik na pamiątkę wznosi rodzina.*

Kamienica

Budynek ten znajduje się w Kazanowie, w rynku, tuż przy wylocie ul. Kościelnej (do niedawna mieścił się w nim sklep). Został on wybudowany w 1910 roku z cegły i białego kamienia, w chwili obecnej jest on najstarszym murowanym budynkiem mieszkalnym w Kazanowie. Kamienica ta stanowi typowy przykład zabudowy małomiasteczkowej z początku XX wieku i dlatego też, mimo wszelkich przeciwności, zasługuje na ocalenie.

Zdania na temat tego budynku są podzielone – jedni ze względu na jego stan chcą go za wszelką cenę wyburzyć, ale są też tacy, którzy chcą go jednak ocalić. W ostatnim czasie od kilku członków Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Kazanowskiej wyszedł pomysł, by przeprowadzić remont tego budynku i utworzyć w nim **izbę pamięci** – lokalne muzeum i archiwum, a także siedzibę Stowarzyszenia.

Sławomir Bartel

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Kazanowskiej

Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce ściśle wiąże się z rozwojem tzw. trzeciego sektora (mianem tym określa się ogół organizacji pozarządowych). W naszym kraju podstawowymi formami prawnymi prowadzenia działalności społecznej są Fundacje i Stowarzyszenia.

Inspiracją do założenia Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Kazanowskiej była ogromna potrzeba zwiększenia aktywności społecznej lokalnego środowiska, jego integracja i inspirowanie do wywierania wpływu na to, co i jak się robi w Kazanowie. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym 15 września 2003 roku. Jego założycielami, a zarazem pierwszymi członkami byli: Czesław Stanisławek, Sławomir Bartel, Antoni Gołębiowski, Helena Głód, Wojciech Krzysztozek, Robert Król, Stanisław Pietrzyk, Edward Łodygowski, Władysław Michalik, Maria Dąbrowska, Marian Karolik, Maria Kupidura, Jadwiga Oleksiewicz, Franciszek Wach, Władysław Kupidura, Tadeusz Dębski, Anna Ostrowska, Ewa Bartel, Roman Szymański, Zofia Stanisławek, Anna Szczucka, Jadwiga Wach, Marianna Sulima.

Na pierwszym zebraniu został wybrany Zarząd Stowarzyszenia, w którego skład weszli: **Czesław Stanisławek** – prezes, **Sławomir Bartel** – z-ca prezesa, **Franciszek Wach** – skarbnik, **Edward Łodygowski** – z-ca skarbnika, **Stanisław Pietrzyk** – sekretarz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: **Anna Ostrowska** – przewodnicząca oraz **Władysław Michalik** i **Tadeusz Dębski** – członkowie.

Od początku swego działania Stowarzyszenie określało jako podstawowe cele swojej działalności: pracę na rzecz lokalnego środowiska, promocję Kazanowa

i okolic wśród sympatyków tego miejsca, wspieranie działań mających na celu ratowanie ostatnich zabytkowych obiektów Kazanowa, wspieranie działań na rzecz ekologii.

Pierwszym realnym sukcesem Stowarzyszenia jest zintegrowanie ludzi wokół remontu zabytkowej kapliczki, która będąc ściśle związana z historią Kazanowa od lat popadała w ruinę. Tylko dzięki zaangażowaniu członków, wsparciu Urzędu Gminy powoli odzyskuje ona swoją dawną świetność. W chwili obecnej kończone są prace remontowe (renowacja dachu i okiennic). Integracja ludzi wokół spraw drobnych, ale istotnych dla podtrzymania tradycji, wspomaganie aktywności społecznej to zadania dla Stowarzyszenia.

Na kolejnych zebraniach członków Stowarzyszenia pojawiły się kolejne pomysły, m.in. na utworzenie ścieżek edukacyjno-rowerowych lub pieszych na terenie naszej gminy. Ścieżki te mają zostać zaprojektowane i opisane w drodze konkursu przeprowadzonego w szkołach na terenie gminy Kazanów. Stowarzyszenie oraz Urząd Gminy ufundują nagrody dla najlepszych prac. Pomoc w fundowaniu nagród zadeklarowały także Starostwo Powiatowe w Zwoleniu oraz Związek Gmin „Iłzanka”.

Celem na najbliższą przyszłość jest zorganizowanie grupy młodzieży, działającej w ramach Stowarzyszenia, która wykorzystując istnienie Gminnego Centrum Informacji zbierałaby informacje o dotacjach z Unii Europejskiej. Po odpowiednim jej przeszkoleniu grupa ta mogłaby pisać programy, projekty i występować o dotacje, brać udział w konkursach grantowych. Pomysłów na pewno nie zabraknie.

Pierwsze doświadczenia uświadomiły Zarządowi, jak ważni są w każdym środowisku liderzy, którzy swoją pracą na rzecz lokalnej społeczności będą dawać przykład oraz zachęcać do działania innych. Stowarzyszenie za ważny cel stawia sobie promowanie ludzi młodych, będących jednocześnie wizytówką ziemi kazańskiej, którzy w przyszłości mogliby umiejętnie i owocnie pokierować organizacją, a nawet i lokalnym samorządem. Stowarzyszenie będzie popierać wszelkie inicjatywy i pomysły młodzieży, zachęcać ją do działania, do współpracy. W historii Polski otwiera się nowy rozdział – wchodzimy do Unii Europejskiej, co niesie ze sobą radykalne, często bolesne zmiany. Nastaje nowa epoka, w której zacznie liczyć się nowoczesne, młode spojrzenie na świat, wszechstronna wiedza oraz nieustępliwe i konsekwentne realizowanie określonych planów działania, wizji, marzeń – takie postawy wykazują właśnie młodzi, także i u nas. Jednym słowem Stowarzyszenie stawia i będzie stawiać na młodzież, która przecież jest przyszłością jego i Kazanowa. Nie zapominajmy, że już dziś Kazanów staje się powoli miejscowością ludzi starych – jeżeli nic się nie zmieni, co to będzie za kilka, kilkanaście lat?

Gminne Centrum Informacji

Stowarzyszenie Oświatowe Sycyna realizuje projekt innowacyjny nawiązujący do wielkich programów informatyzacji *eEuropa, ePolska – „eSycyna – komputer, Internet w każdej wsi – rozproszona struktura wiejskiej, gminnej, powiatowej sieci informacyjnej”*. Celem projektu jest budowa lokalnych sieci komputerowych ogólnodostępnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych w powiecie zwoleńskim. eSycyna to dostęp do informacji, nauki oraz wyjście do społeczności lokalnej przybliżając szeroką ofertę usług teleinformatycznych i ich praktyczne wykorzystanie w życiu codziennym. Projekt *eSycyna* jest realizowany na terenie powiatu zwoleńskiego.

W ramach projektu eSycyna uruchomiono wspólnie z Urzędami Gmin w Zwoleniu i Kazanowie **Gminne Centrum Informacji (GCI)** w Sycynie i w Kazanowie – granty MGPIPS projektu „Pierwsza Praca”. Działalność Gminnego Centrum Informacji ukierunkowana jest na aktywizację ludzi młodych oraz społeczności lokalnych i ożywienie lokalnego rynku pracy poprzez zapewnienie łatwego dostępu do wykorzystania nowoczesnych technologii przekazu informacji.

Głównym celem Gminnego Centrum Informacji jest pomoc bezrobotnym absolwentom w zdobyciu pierwszego doświadczenia zawodowego, usługi w zakresie doradztwa zawodowego, organizowanie współpracy z przedsiębiorcami. Ponadto przewiduje się wyjście do społeczności lokalnej, przybliżając szeroką ofertę usług teleinformatycznych i ich praktycznego wykorzystania w życiu codziennym. Gminne Centrum Informacji to bank informacji: gospodarczej, ofert pracy, informacji o zawodach, szkołach, instytucjach szkolących, z zakresu prawa pracy, integracji europejskiej, dostępu do rynku pracy w krajach Unii Europejskiej, adresami instytucji i urzędów, o prawach bezrobotnych oraz lokalnych informacji.

1 grudnia 2003 r. w Kazanowie odbyło się uroczyste otwarcie Gminnego Centrum Informacji. W uroczystości udział wzięli Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – Minister Marek Wiśniowski, Wojciech Szewko – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji, Marek Szczepański – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Projekt przygotowała Teresa Pancierz-Pyrka z pomocą Tomasza Kupidury (SO Sycyna). Stowarzyszenie Oświatowe Sycyna przeprowadziło szkolenie 22 liderów ePunktów: Beata Bartkiewicz, Ewa Bernaciak, Barbara Bronisz, Ewa Chmielewska, Elżbieta Ciechowicz, Sylwester Tomasz Derda, Bożena Gradka, Iwona Jamka, Alina Donata Kacperczyk, Teresa Król, Beata Majewska, Elżbieta Anna Marsula, Barbara Niedziela, Jadwiga Oleksiewicz, Anna Owczarek, Anita Pęksyk, Zofia Połusznna, Krzysztof Synderowski, Elżbieta Szymańska, Dariusz Janusz

Tkaczyk, Mariola Tokarska, Wiktor Wurmański. Kurs prowadzili: mgr Teresa Dziekan, mgr Arosław Jakóbiak, mgr Edyta Sulima, dr Zbigniew Kramek, mgr Marianna Mendyk (kierownik kursu), mgr inż. Tomasz Kupidura, mgr Teresa Panczerz-Pyrka. Gminnym Centrum Informacji w Kazanowie opiekuje się Sylwester Derda.



Gminne Centrum Informacji w Kazanowie (od lewej): Senator Wiesława Sadowska, Marek Wikiński Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Marian Karolik – Wójt Gminy Kazanów, Jerzy Kosiński – Starosta Zwoleński, Wojciech Szewko – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji, Marek Szczepański – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Gminne Centrum Informacji w Kazanowie wyposażane jest w 10 zestawów komputerów uzyskanych z grantu MGPIPS oraz 3 zestawów komputerowych przekazanych przez Stowarzyszenie Oświatowe Sycyna. ePunkty mieszczą się w:

- Kazanowie (Plac Partyzantów 28), e-mail: gcikazanow@go2.pl
- Zakrzówek Wieś (Zakrzówek 7), e-mail: gcizakrzowek@go2.pl
- Niedarczów Górny Kolonia (Świetlica przy PSP), e-mail: gciniedarczow@go2.pl
- Kowalków (Biblioteka, Świetlica przy PSP): e-mail: gcikowalkow@go2.p



ePunkty w Gminie Kazanów

W sieci eSycyna pracuje 80 komputerów w 51 ePunktach w 44 wsiach pięciu gmin powiatu zwolenńskiego.

Marian Karolik

Perspektywy rozwoju gminy Kazanów

Priorytetową misją lokalnych władz jest zapewnienie wzrostu poziomu życia mieszkańców oraz zrównoważony rozwój gminy Kazanów w oparciu o posiadane zasoby i możliwości. Dążeniu temu podporządkowane są wszelkie działania podejmowane przez samorząd. Wybór optymalnych dróg rozwoju powinien być poprzedzony określeniem realnych celów strategicznych. W chwili obecnej władze gminy Kazanów postawiły sobie cele i poprzez ich konsekwentną realizację osiągną, a przynajmniej przybliżą się do osiągnięcia oczekiwanych efektów.

Gmina Kazanów jest gminą typowo rolnicza, dlatego też jednym z pierwszych celów jest restrukturyzacja rolnictwa. Nienajlepsze gleby, niekorzystna struktura agrarna gospodarstw rolnych i brak stabilnych rynków powodują poszukiwanie rozwiązań, gwarantujących opłacalność produkcji rolnej. Analiza struktury upraw i hodowli w gminie Kazanów wskazuje na zdecydowaną przewagę gospodarstw

wielokierunkowych. W związku z tym głównymi kierunkami restrukturyzacji jest rozwój rolnictwa ekologicznego, popularyzacja nowych rodzajów upraw i hodowli, tworzenie grup producenckich oraz współdziałanie rolników w celu pozyskania nowych rynków zbytu. Wraz z rozwojem rolnictwa powinien nastąpić rozwój przetwórstwa i usług okołorolniczych. Rozwój lokalnych firm przetwarzających miejscowe produkty rolne pozwoli na wyeliminowanie części pośredników między producentami a konsumentami, którzy w chwili obecnej przejmują znaczną część dochodów. Powstanie przetwórci da rolnikom możliwość ukierunkowania produkcji, organizacji zbytu. Produkty przetworzone lub uszlachetnione są łatwiej zbywalne. Samorząd widzi miejscowe przetwórstwo jako szansę rozwoju gminy.

Wraz z restrukturyzacją rolnictwa powinna iść w parze poprawa stanu przyrody. Działalność inwestycyjna samorządu ma i będzie miała na celu poprawę (nie-dopuszczenie do pogorszenia) środowiska naturalnego. Ważnym czynnikiem, sprzyjającym ekologii, jest edukacja społeczności lokalnej i wytworzenie „zapotrzebowania społecznego” na inwestycje w tym zakresie (gazyfikacja i modernizacja sieci energetycznych jako umożliwienie korzystania z alternatywnych źródeł energii, sieć kanalizacji i system utylizacji odpadów – działania poprawiające stan gleb i czystość rzek). Dla poprawy atrakcyjności turystycznej konieczne jest opracowanie i wdrożenie programu poprawy estetyki gminy, obejmującego m.in. likwidację dzikich wysypisk śmieci. W chwili obecnej rozpoczęła się już poprawa infrastruktury technicznej w gminie Kazanów. Pierwszym już realizowanym w tym zakresie celem jest budowa wodociągów oraz systemu odprowadzania i oczyszczania ścieków (pierwszy etap wodociągowania obejmujący Kazanów, Miechów i Miechów Kolonie już zakończył się, w chwili obecnej prowadzone są prace w zakresie budowy kanalizacji i oczyszczalni ścieków w Kazanowie). Kolejne cele to: modernizacja gminnej sieci elektroenergetycznej, budowa gazociągu, rozwiązanie problemu utylizacji odpadów stałych. Cele te są konsekwentnie realizowane przez samorząd (inwestycje te mają zostać ukończone przed 2020 rokiem). Mają one na celu przygotowanie terenu pod inwestycje gospodarcze, mieszkaniowe i rekreacyjne.

Dla rozwoju funkcji gospodarczych oraz turystyczno-rekreacyjnych gminy niezbędny jest sprawny system komunikacji wewnątrzgminnej. Sieć drogowa w gminie Kazanów jest zadowolająca – duże zastrzeżenia są tylko co do stanu nawierzchni i parametrów technicznych dróg, co już w chwili obecnej ulega zmianie. Ważnym celem na przyszłość jest poprawa tzw. infrastruktury drogowej, czyli budowa i modernizacja chodników, parkingów, oświetlenia ulicznego, tablic informacyjnych.

Na podstawie statystyk łatwo zauważyć, że gmina Kazanów staje się już gminą ludzi starzejących się, czego powodem jest brak pracy w rodzinnych stronach, a co się z tym wiąże „ucieczka” młodych do dużych miast. Aby temu zapobiec, władze będą starały się organizować szkolenia dla młodzieży (organizowane przez Gminne Centrum Informacji), ukazujące im nowe drogi rozwoju, korzystne możliwości pozostania na ojcowiznie, a także na miarę możliwości pozyskiwanie inwestorów, którzy utworzyliby nowe miejsca pracy. Ważnym elementem tej polityki jest wspieranie sektora małych i średnich przedsiębiorstw, co oczywiście zaowocuje w wal-

ce z bezrobociem. Działaniami, jakie w tym zakresie w najbliższym czasie podejmie samorząd będzie tworzenie nowych terenów pod różnego rodzaju inwestycje, opracowanie i wdrożenie systemu ulg dla firm i osób tworzących nowe miejsca pracy – będzie to jednym z głównych atutów w promocji gminy Kazanów.

Ważnym celem w rozwoju gminy jest zwiększenie jej atrakcyjności oraz opracowanie dobrego programu promocji. W tej dziedzinie władze gminne będą ściśle współpracować ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Kazanowskiej, które cele te już realizuje jako statutowe.

Patrząc w przyszłość, realizując wyżej opisane plany i założenia, widzę gminę Kazanów jako nowoczesną, ekologiczną gminę rolniczą – z dobrze rozwiniętym przetwórstwem, w pełni wykorzystującą swoje walory turystyczno-rekreacyjne. Kompleksowa infrastruktura techniczna i dobre drogi zapewniają wysoki standard życia mieszkańców oraz przyciągają inwestorów. Nowo wybudowane obiekty infrastruktury społecznej podnoszą poziom edukacji, rozwój kultury i sportu.

Parafia kazanowska

Kościół katolicki od wieków zajmował ważną rolę w życiu naszego narodu. To on wzbudzał i kształtował wśród Polaków miłość do Boga, bliźniego, Ojczyzny. To on nauczył nas współczucia i wrażliwości na krzywdę innych. Wiele razy, choć prześladowany, był ostatnią twierdzą polskości, bronioną przez armię księży i zakonników. To dzięki niemu w tak małych miasteczkach, jak Kazanów do naszych czasów dotrwało wiele starych i niezwykle pięknych tradycji. Pominięcie w tej monografii dziejów świątyni, która przez wieki była na tym terenie symbolem i ostoją katolicyzmu byłoby niewybaczalnym błędem. Dlatego też powstał ten rozdział, opowiadający dzieje parafii, kościoła kazanowskiego oraz ludzi z nim związanych.

W niektórych starych dokumentach dotyczących naszej miejscowości można spotkać się z przekazem, że na terenie dzisiejszego Kazanowa istniała świątynia, którą wybudowano jeszcze przed założeniem miasteczka. Taka wzmianka zawarta jest w opracowaniu ks. Dołogorukowa dotyczącym Guberni Radomskiej, gdzie czytamy: (...) *w Kazanowie w 1550 roku Adam Kazanowski postawił drewnianą kaplicę zależną od kościoła we Tczowie*⁵⁷. Dziś trudno ocenić, czy przekaz ten jest prawdziwy, tym bardziej, że nie potwierdza go „*Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*” ks. Stanisława Dudzińskiego ani żaden z herbarzy (nie można odnaleźć osoby Adama Kazanowskiego około roku 1550). Dlatego też należy go potraktować z pewnym dystansem.

Pierwszą kazanowską świątynią, datowaną w miejscowych aktach, jest ufundowany przez **Jana Kazanowskiego** w 1595 roku drewniany kościółek. Oto jego opis sporządzony przez ks. biskupa kijowskiego Krzysztofa Kazimirskiego podczas odbytej w 1598 roku wizyty pasterskiej: (...) *kościół parafialny nowy jeszcze, przez miejscowego ordynariusza nie aprobowany, z pozwolenia jednak odprawia się w nim nabożeństwa i administruje Sakramenty Święte, jeszcze nie konsekrowany pod tytułem Jana Chrzyciela. Prawo do patronatu należy do W.P. Jana Kazanowskiego dziedzica miasta. W tymże znajduje się kielich srebrny jeden, pozłacany Pacyfikał srebrny mały na kształt korony cierniowej, monstrancja miedziana. Kościół ten jeszcze nie ma rektora, fundacji i erekcji ani uposażenia w aktach zapisanego. Kapłan jednak, który przy*

⁵⁷ J. Wiśniewski: *Dekanat ilżecki*, Radom 1909.

nim mieszka otrzymuje za zgodą dziedzica dziesięcinę z pól miasta Kazanowa i z pól świeżo wydzielonych. Także otrzymuje inną podobną z nowej dziedzicznej wioski nazwanej Dębica, które wprowadzie przez ordynariusza miejscowego nie są zapłacone. Ma także dom mieszkalny z małym ogrodem, który sam założył⁵⁸. Świątynia ta prawdopodobnie została wybudowana na miejscu jakiejś kaplicy bądź krzyża traktowanym przez ludność jako święte. Istnieje też przypuszczenie, że była ona położona gdzie indziej niż znajduje się dzisiejszy kościół. Teorię tę zdaje się popierać fakt, że w późniejszych czasach kazanowski kościół nigdy nie nosił tytułu św. Jana Chrzciciela, także gdy opisany wyżej kościół uległ zniszczeniu nie został on odbudowany, ale wybudowano całkiem nowy kościół w innym miejscu. Prawdopodobnie już u schyłku XVI w., w latach wkrótce po wizytacji 1598 r. powstała **parafia kazanowska**, bowiem już wówczas określono uposażenia dla kapłana. Mogła ona funkcjonować jako parafia miejska zarządzana przez komedara i tak jest określana w większości dokumentów z XVII wieku. Według niektórych danych, aż do 1680 r. kościół kazanowski był filią parafii Tczów, co jest mniej prawdopodobne, bo w XVII w. Kazanów nie jest wymieniany wśród miejscowości objętych działalnością duszpasterską tej parafii.

Kościół wybudowany przez Jana Kazanowskiego prawdopodobnie uległ zniszczeniu podczas potopu szwedzkiego. W 1673 dziedzice Kazanowa **Mikołaj Głogowski** i **Aleksandra Kazanowska** – małżonkowie, wznoszą kościół nowy, także drewniany, w którym było pięć ołtarzy. *Przy kościele istniało bractwo Różańcowe, na której wzmiankowani fundatorowie w roku 1678 zrobili zapis na Kazanowie 2000 złp. po 7% dla promotora Różańcowego z obowiązkiem odprawiania 12 mszy św. rocznie, który to zapis zatwierdził Andrzej Trzebiecki, biskup Krakowski, dn. 5 paź. t. r.*⁵⁹. W połowie XVII w. Uposażenie probostwa było tak szczupłe, że przez kilka lat księdza mieć nie można było, a obowiązki parafialne pełnili bernardyni, którym w Radomiu i Kazanowie Koneckim Kazanowscy fundowali klasztor⁶⁰.

W roku 1683 w aktach skaryszewskich zostaje wymieniony pierwszy znany nam proboszcz parafii kazanowskiej – **ks. Wojciech Winnicki**. Jego następcą był ks. Maciej Jurkiewicz, za którego kadencji poświęcono kościół i konsekrowano ołtarz wielki pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego i św. Mikołaja.

W inwentarzu 1781 roku ks. Wrześniowski tak oto opisuje świątynię, którą zastał po objęciu parafii: *Kościół ten był drewniany, dawnością czasu spustoszały, pod tytułem Przemienienia Pańskiego konsekrowany niegdyś przez św. J.W.J. Andrzeja Załuskiego Biskupa Kijowskiego w roku 1690. Z Rozkazu Zwierzchności większy chór rozebrano, z mniejszego kaplica zrobiona, staniem i expensem moderni curati, w której ołtarz jeden w nim obraz Przemienienia Pańskiego zasuwany obrazem św. Mikołaja. Resztę obrazów z dawnych ołtarzów na ścianach powieszono. Chrzcielnica za ołtarzem in comu*

⁵⁸ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*, Kazanów 1937.

⁵⁹ J. Wiśniewski: *Dekanat ilżecki*, Radom 1909.

⁶⁰ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*, Kazanów 1937.

*Ewangelii z przykryciem zamykana. Olea sacra in severion decenti stawiają się. Pozytyf stary, zły, już niezdatny. Zakrystia za ołtarzem z dwiema okienkami i zamkiem. W samej kaplicy okien 4 złotych. Drzwi dawne z kłutka na łańcuszku. Chorągiew 4, czarna jedna, stare złe. Dzwonnica zła, na której dzwon jeden stłuczony wielki, małych dwa całe, w kaplicy zaś sygnaturka jedna. Cmentarz w koło. Dylami oparkaniony miejscami zły⁶¹. Powyższy opis przedstawia nam, w jak strasznym stanie znajdował się kościół. Reszta zabudowań plebańskich przedstawiała podobny widok. Były to ciężkie czasy, a kazańscy parafianie nigdy nie należeli do najbogatszych, niewiele brakowało, a nasza parafia przestałaby istnieć. Jej przetrwanie zawdzięczamy ks. Wrześniowskiemu, który zachowując zimną krew w pracy nigdy nie ustawał. To właśnie dzięki jego zabiegom i staraniom (...) *Jan Kanty Dunin Wąsowicz, łowczy stężycki, orderu św. Stanisława kawaler, dziedzic Kazanowa, Miechowa, Ostrownicy, Dębnicy i Łęgu, postanawia wznieść w Kazanowie kościół nowy, murowany. W tymże roku 1788 ks. Paweł Olechowski, kanonik krakowski, proboszcz Oleksowa i dziekan zwoleński otrzymuje od Władzy Duchownej pozwolenie na założenie kamienia węgielnego wspólnie z fundatorem pod kościół z cegły na miejscu będącego w ruinie. Większy chór rozebrano, z mniejszego zrobiono tymczasową kaplicę staraniem i expensem moderni curati. W ołtarzu był obraz Przemienienia Pańskiego, zasuwany obrazem św. Mikołaja. Obrazy dawnych ołtarzów pozawieszano na ścianach⁶². W roku 1790 została ukończona budowa nowego, murowanego kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego i św. Mikołaja. Długość kościoła wynosiła 36 łokci, szerokość 15; kruchta przy wielkich drzwiach dł. 5 ł. szer. 8 ł; w 1866 r. od strony północnej kościoła przybudowana została nowa, zasklepiona zakrystja. Kościół jest niesklepiony, ma sufit; dach był ongi dachówką kryty, która usunął ks. Malesza i pokrył kościół gontem. Ołtarzów jest trzy; wielki podtrzymują cztery drewniane kolumny. W tym ołtarzu znajduje się obraz Przemienienia Pańskiego, uważany za cudowny; na obrazie wiszą cztery wota w kształcie tabliczek i dwa ordery polskie. Na zasłonie – Pan Jezus na krzyżu. Z boku ołtarza stoją św. Piotr i Paweł Apostołowie. W górnej części ołtarza – Opatrzność.**



*Kościół kazański – widok od strony rzeki
(fot. M. Sołtysiak)*

⁶¹ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

⁶² J. Wiśniewski: *Dekanat ilżecki, Radom 1909.*

Boczny ołtarz po prawej stronie św. Mikołaja, w górnej części ma obraz św. Floriana. Po lewej stronie stoi ołtarz Matki Boskiej Różańcowej z obrazem pędzla Biedrońskiego (kosztem 200 rs. sprawił ks. Siwecki); wyżej św. Anna (malował Kopiński). Do odnowienia ołtarza przyczynił się p. Włodz. Rutkowski dziedzic Kroczewa. Posadzka w kościele z kamienia szydłowieckiego⁶³.

Lata 1815–1836 to czas pasterzowania w Kazanowie ks. Jana Wawrzyckiego. To za jego kadencji, na mocy dekretu carskiego z dnia 18 marca 1817 roku, wchodzi w życie tak zwane Dozory Kościelne. *Dozór składa się z kollatora, plebana i trzech parafian przez nich wybranych, a komisję wojewódzka zatwierdzonych. W roku 1824 wyszedł nowy dekret z dnia 6 stycznia, który ustanowił nowe przepisy co do składu Dozorów Kościelnych, a mianowicie Dozór składa się: z Kollatora, dziekana i trzech właścicieli ziemskich wybieranych na lat 6. Dozór mógł zarządzać funduszami przeznaczonymi na reparację kościoła i czynić wydatki nie wyższe jednak nad 300 rubli carskich. Znaczniejsze zaś do 3 tysięcy za upoważnienie Rządu Gubernialnego⁶⁴.* 26 grudnia 1865 roku podczas pasterzowania ks. Franciszka Maleszy wszedł w życie kolejny dekret, w którym rozpoczęto wiele reform kościoła. Wychodził on z zasady, że (...) *duchowieństwo świeckie pobierając środki utrzymania z rozmaitych źródeł, po części z majątku unieruchomionego i kapitałów, po części z funduszy skarbowych, nie jest dostatecznie zabezpieczone, a znaczniejsza liczba proboszczów cierpi niedostatek i nędzę. Ukaz pragnąc zapobiec temu w przyszłości, nakazuje zabranie na skarb majątku duchowieństwa nieruchomego i kapitałów należących do probostwa. (...) Pobór dziesięciny na rzecz duchowieństwa zostaje zabroniony, zaś opłaty za sporządzanie aktów stanu cywilnego oddano na rzecz duchownych, a opłaty za posługi religijne uznano za należące do podziału pomiędzy służbą, Dozorem Kościelnym na potrzeby kościoła. Wskutek tego ukazem zarządzeniem Gubernatora Radomskiego z 1868 roku A. 11503 odebrano ziemię proboszczowi w Kazanowie dnia 14 lipca 1871 roku, pozostawiając pola ornego 4 morgi 105 przętów resztę około 100 morgów zabrano⁶⁵.* Jedno z rozporządzeń caratu miało szczególny charakter, gdyż było wymierzone nie tylko w kościół katolicki, ale w ogóle, w Polaków. Podczas święta Bożego Ciała wierni w całej miejscowości przygotowują cztery ołtarze, do których urządzana jest procesja. Ludzie w niej idący odwiedzają kolejno ołtarze, modlą się przy nich. W czasie pochodu śpiewane są różne pieśni religijne, które w okresie zaborów często przybierały charakter patriotyczny, a cała procesja wiele razy przeradzała się w manifestację polityczną. Władze rosyjskie, często obawiając się zamieszek lub w myśl powszechnej rusyfikacji niszcząc wszelkie przejawy polskości, którymi często były procesje, zabroniły urządzania ich poza cmentarzem kościelnym. W Kazanowie pamiątką po tych wydarzeniach jest wybudowany przez ks. Maleszę, w 1868 roku, przykościelny parkan

⁶³ J. Wiśniewski: *Dekanat iłżecki*, Radom 1909.

⁶⁴ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*, Kazanów 1937.

⁶⁵ Tamże.

oraz usytuowane na jego narożnikach trzy kaplice (czwarta w okresie międzywojennym została przebudowana na dzwonnice), w których to urządzano ołtarze, dostosowując się do ukazów Rządu Gubernialnego. Wszystkie te carskie rozporządzenia miały na celu ukarać kościół katolicki za czynny udział w powstaniach, za propagowanie polskiego języka i idei patriotycznych. Kościół katolicki wśród rusyfikowanych instytucji był jedyną ostoją polskości, był nadzieją dla gnębionego i prześladowanego narodu.

Pomimo tych wszystkich prześladowań księża kazanowscy w pracy nie ustawali. **Ks. Franciszek Malesza** przeprowadził gruntowną renowację świątyni. *Kościół zyskał gont, posadzkę, okna dębowe, trzy ołtarze wyrestaurowane. Zasadził w koło kościoła i w dzisiejszym „ogrodzie dzikim” moc drzew: klonów, jesionów, wiązów i modrzewi⁶⁶.*

W XIX i na początku XX wieku parafia kazanowska znacznie się powiększyła. W roku 1827 odłączono od parafii Wielgie Ostrownice i przyłączono do Kazanowa. W roku 1838 do kazanowskiej parafii zostaje przyłączony Miechów, a w roku 1878 Kroczów Mniejszy i Kroczów Większy. W roku 1897 z parafii Tczów zostaje odłączony Osuchów i przyłączony do Kazanowa, w roku 1907 to samo dzieje się z wioską Dobiec, która wcześniej należała do parafii Odechów.

Po I wojnie światowej ks. Stefan Czerniakiewicz rozpoczął remont świątyni. Kościół zyskał nowy dach, został ponownie pomalowany przez malarza Mariana Kopińskiego. Wyremontowane zostały ołtarze i chór, zakupiono nowe organy. W tym czasie zostały zakupione także dwa obrazy – pierwszy Pana Jezusa na krzyżu, jako zasłonę do wielkiego ołtarza, drugi św. Anny do ołtarza Matki Boskiej. W roku 1926 została wybudowana nowa plebania.

Wzrost liczby wiernych w latach dwudziestych spowodował potrzebę powiększenia kościoła. W roku 1929 przystąpił do tego ówczesny proboszcz **ks. Stefan Czerniakiewicz**. *Plan na rozbudowę kościoła w Kazanowie wykonał Józef Bereta, architekt i upoważniony budowniczy w Krakowie za sumę 2790 zł. Dnia 23 września 1929 roku przystąpiono do kopania i zakładania fundamentów. Zawdzięczając ofiarności i pomocy parafian, którzy codziennie*



*Procesja Bożego Ciała, rok 1970
(fot. zbiory prywatne)*

⁶⁶ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

w liczbie około 40 ludzi przychodzili do pracy, robota szła prędko tak, że do dnia 26 października tegoż roku zostały założone nie tylko fundamenty, lecz ściany kościoła, kaplic i skarbczyka wymurowano na 3 metry wysokości. Kościół przedłużono o 9 metrów i 10 centymetrów. Roboty murarskie prowadził Jan Niegalski, majster murarski z Głowaczowa. Roboty ciesielskie prowadził Józef Zydurski z Góry Puławskiej, a blacharskie Jakób Klocek z Radomia⁶⁷. Kościół ten został konsekrowany przez ks. biskupa Pawła Kubickiego 3 czerwca 1934 roku.



*Kościół kazanowski – widok od strony ulicy, rok 1999
(fot. M. Sołtysiak)*

Świątynia Pańska w Kazanowie podczas II wojny światowej nie ucierpiała znacznie – tylko w roku 1941 Niemcy zabrali trzy dzwony o łącznej wadze 800 kg. Podczas tej wojny księża kazanowscy nie zapomnieli o swoich powinnościach, także tych wobec Ojczyzny. Oprócz poczekania serc uciśnionego narodu wielu z nich angażowało się w działalność konspiracyjną. Ks. wikary Bolesław Kasiński należał do kazanowskiej placówki AK, przez co został aresztowany i wywieziony do kaźni gestapo w Radomiu, gdzie jak wspomina był bity, katowany, ciężko chorował i tylko cudem, po czterech miesiącach został zwolniony.

Po wojnie kościół kazanowski był przez kolejnych proboszczów odnawiany i wzbogacany o nowe wyposażenie. Największe zmiany

w wyglądzie świątyni zostały poczynione w ostatnich latach, czyli podczas pasterzowania w naszej parafii **ks. Czesława Błaszczkiewicza**. To za jego sprawą uporządkowano teren przykościelny, poprawiono elewację świątyni, wyremontowano i pomalowano dach na kościele, także wewnątrz kościół został na nowo pomalowany, w nawach bocznych i prezbiterium położono nową posadzkę (w prezbiterium granitową), zakupiono nowe stacje drogi krzyżowej, odrestaurowano ołtarze, wybudowano marmurowy ołtarz i ambonkę, przeprowadzono remont organów i całego chóru, założono nowe oświetlenie i nagłośnienie, wybudowano nowy parkan wokół kościoła. Jednym słowem proboszcz ten, pomimo swych obowiązków wobec wiernych, zadbał także o wizerunek świątyni – odzyskała ona swoją dawną świetność...

⁶⁷ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

Proboszczowie kazanowscy

ks. Maciej z Ilży – w protokole wizytacyjnym z 1617 roku określany jest mianem komendarza.

ks. Wojciech Winicki – jako proboszcz kazanowski został wymieniony w aktach skaryszewskich w 1683 roku.

ks. Maciej Jurkiewicz – przybył do Kazanowa w roku 1690. W roku 1717 wymieniony został w aktach sprawy o dziesięciny bałtowskie.

ks. Piotr Wróblewski – jako proboszcz kazanowski został wymieniony w testamencie Wojciecha i Marianny Kroczewskich, którzy to uczynili zapis na Bractwo Różańca Świętego. Pracował w kazanowskiej parafii w latach 1708–1721.

ks. Kazimierz Chylicki – urodził się w 1691 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1715 roku. Do parafii kazanowskiej przybył w 1721 roku. Zmarł 20 października 1733 roku, został pochowany w kościele kazanowskim.

ks. Franciszek Nowacki – przybył do Kazanowa 30 października 1733 roku. Zmarł około 1739 roku.

ks. Wawrzyniec Florian Borzęcki – pochodził z ziemi przemyskiej, skończył Seminarium Duchowne w Sandomierzu, święcenia kapłańskie otrzymał w 1728 roku. Do parafii kazanowskiej przybył dnia 1 listopada 1739 roku. Zmarł 30 maja 1753 roku w Kazanowie. Za jego czasów kościelnym był Mikołaj Kowalski.

ks. Antoni Józef Russecki – prawdopodobnie przybył do parafii w połowie 1753 roku. Zmarł około roku 1770. Został pochowany w kościele kazanowskim.

ks. Bernard Józef Wroński – przybył do Kazanowa we wrześniu 1770 roku. Zmarł pięć lat później, został pochowany w kościele kazanowskim.

ks. Ambroży Wrześniowski – urodził się 7 marca 1740 roku. Studiował w Krakowie. Mając 23 lata, 8 maja 1763 roku, przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Kajetana Tołtyka, ordynariusza krakowskiego. Do parafii kazanowskiej przybył 7 stycznia 1776 roku. Był on jednym z najdzielniejszych proboszczów kazanowskich. Gdy objął on urząd proboszcza, kościół i wszystkie zabudowania plebańskie były w kompletnej ruinie. Jakby tego było mało głuchy szept mówił o likwidacji parafii. Mimo tego wszystkiego on nie poddał się. Namówił Jana Kantego Dunina Wąsowicza, dziedzica Kazanowa, do fundacji nowego kościoła. Ks. Wincenty Jezierski, scholastyk katedry kamienieckiej, wizytator kościołów tak o proboszczu Wrześniowskim pisze: (...) *co tylko gwałtowniej było potrzebnego podźwignął i ocalił, nie z intraty tej plebani, bo tak szczupłą ledwie przy jak najoszczędniejszym rządzeniu się z familią do gospodarstwa nieuchybnie*

*potrzebną zdoła się wyżywić, ale swoje własne przy innym kościele zapracowane i zebrane około 1000 złotych polskich włożył i wydał*⁶⁸. W roku 1781 ks. Wrześniowski napisał inwentarz. W czasie swego pasterzowania zebrał wszystkie możliwe dokumenty dotyczące parafii kazanowskiej od czasów najdawniejszych. Po 30-letniej pracy w Kazanowie zmarł 10 grudnia 1805 roku. Został pochowany w kościele kazanowskim.

ks. Walenty Suchański – urodził się w 1767 roku. Na probostwo kazanowskie został on polecony przez Piotra Nowosielskiego, właściciela Kazanowa. Do parafii przybył na początku 1805 roku z wikariatu w Rzeczniowie. Proboszcz ten zajął się wewnętrznym urządzeniem kościoła. Zmarł 9 stycznia 1815 roku.

ks. Jan Wawrzycki – urodził się 20 października 1754 roku. *Nauki ukończył w seminarium kieleckim. Kapłanem został dnia 20 maja 1780 roku. Po wyświęceniu jako komendarz miał sobie zapisaną prowizję przy kościele parafialnym w Pawłowicach, gdzie sprawował obowiązki parafialne przez lat 27, później przy kościele parafialnym w Solcu był komendantem lat 7. Na beneficjum do parafii Kazanów był instytułowany w miesiącu maju 1815 roku, gdzie dotąd już jako Emeryt pozostaje. Postępki jego moralne są wzorowe. Obowiązków swych dopełniał i dopełnia z godną uwielbienia gorliwością. Aprobatę ma na rok jeden w miesiącu październiku roku bieżącego zaczynając się. W swym ubiorze prócz kapłańskiego przyzwoitego swojemu stanowi nigdy widzianym nie bywa*⁶⁹ (z opisu wizyty pasterskiej odbytej w 1835 roku w Kazanowie przez ks. dziekana Jurkiewicza, proboszcza Oleksowa). Począwszy od roku 1817 wchodzi w życie różne Dekrety Królewskie dotyczące Dozorów Kościelnych oraz innych spraw dotyczących parafii. Ks. Jan Wawrzycki, będąc już starszym człowiekiem, nie miał siły podołać tym carskim rozporządzeniom, których celem było ograniczenie władzy i samodzielności Kościoła. Skutkiem tego była rezygnacja z probostwa kazanowskiego. Ks. Wawrzycki przeniósł się do krewnych do Solca, gdzie zmarł w 1836 roku.

ks. Jakub Sobolewski – urodził się w 1794 roku we wsi Ostrowie, w Wielkim Księstwie Poznańskim. Teologii uczył się u bożogrobców w Miechowie. Gdy w 1818 roku z rozporządzenia carskiego zniesiono wszystkie zgromadzenia w Królestwie Polskim, a wraz z nimi i zakon Miechowitów, wówczas brat Jakub nie porzucił swego pobożnego życia – 27 maja 1820 został wyświęcony na subdiakona, a 3 stycznia 1821 roku przyjął święcenia kapłańskie w kościele w Skaryszewie, gdzie później pełnił obowiązki wikariusza. Ks. Sobolewski przebywał także w Wyszogrodzie i przez 12 lat w Suchej, skąd został przeniesiony na probostwo kazanowskie. W Kazanowie przeżył wraz z parafianami straszne chwile. Najpierw głód,

⁶⁸ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*, Kazanów 1937.

⁶⁹Tamże.

a następnie epidemię cholery. Mimo to, proboszcz ów nie zaprzestał ani na chwilę swej pracy, a wręcz przeciwnie – wyremontował plebanię i inne zabudowania gospodarskie. W roku 1842 sporządził inwentarz kościoła kazanowskiego. W roku 1843 był współbudowniczym kaplicy św. Małgorzaty Panny i Męczennicy. Pod koniec życia pobierał 90 rubli rocznej emerytury. Ks. Sobolewski do końca życia został wierny regule zakonnej bożogrobców. *Ubiorem jego jak wszystkich innych zakonników Miechowitów była zwykła czarna sutanna z wyszytym na lewym boku czerwonym, podwójnym krzyżem*⁷⁰. Po śmierci parafianie kazanowscy w kościele wystawili mu pomnik (tablicę marmurową), na którym widnieje napis tej treści:

D. O. M.
Śp. X. Jakób Sobolewski
Proboszcz Kazanowski
Kapłan pobożny, dla ubogich liitościwy,
Sąsiad szanowny, gospodarz wzorowy,
żył lat 64, umarł dnia 7 kwietnia 1858 r. P.j.d.

ks. Michał Starzyński – przybył z diecezji lubelskiej z Gościeradowa, wcześniej do roku 1853 przebywał na Syberii, gdzie został zesłany za przestępstwa polityczne. Proboszczem kazanowskiej parafii został zaraz po śmierci ks. Sobolewskiego. Pracował w ciężkich latach powstania styczniowego. Lubił psy, a z jednym wszędzie chodził. W roku 1866 został przeniesiony na probostwo do Zemborzyna, gdzie zmarł w 1868 roku.

ks. Franciszek Malesza – urodził się w Warszawie 29 listopada 1833 roku, jako syn Franciszka i Katarzyny z Kinostowskich. Święcenia kapłańskie uzyskał 1858 roku, następnie przebywał na wikariacie w Tarłowie, Szydłowcu, Petrykozach, Wójcinie, Łęgomicach i Iłży. W 1866 roku otrzymał probostwo kazanowskie. *Ks. Franciszek Malesza wraz z innymi braćmi Polakami przeżywał smutny okres życia swego, będąc gnębionym i prześladowanym na każdym kroku przez Rosjan*⁷¹. Mimo tego wszystkiego on nie poddał się, cały czas pracował i co tylko mógł robił dla kościoła i parafii, koło plebani zaprowadził piękny sad owocowy. 9 lutego 1894 roku zmarł. Został pochowany w grobie murowanym na cmentarzu grzebalnym. Do dzisiaj możemy oglądać jego pomnik.

ks. Maciej Zieliński – urodził się w roku 1860 w Rakowie Opatowskim, jako syn Michała i Elżbiety z Okulskich. W 1894 roku został proboszczem kazanowskim. *Ks. Maciej Zieliński był dobrym Kaznodzieją, lecz nerwowym i często zapadał z powodu wątłego swego zdrowia*⁷². Zmarł 29 maja 1902 roku, został pochowany na cmentarzu w Kazanowie.

⁷⁰ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.



*Cmentarz kazanowski – nagrobki ks. Franciszka Maleszy i ks. Macieja Zielińskiego
(fot. M. Strudziński)*

ks. Aleksander Siwecki – urodził się 22 listopada 1867 roku w Warszawie. W stolicy pobierał początkowe nauki i tam też wstąpił do seminarium. Po ukończeniu czterech kursów nauk filozoficznych i teologicznych przeniósł się do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Tam w 1891 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Jego pierwszą placówką duszpasterską był wikariat w Cerekwi, następnie wikariat w Łży. W 1902 roku otrzymał probostwo w Kazanowie. Mimo trudnych warunków wspaniale wywiązał się ze swoich powinności. On to pozłocił kielichy, z niezwykłą starannością dbał o czystość sprzętów liturgicznych i szat kościelnych. Jednak parafianie zapamiętali go z innego powodu. Wokół plebanii urządził przepiękne kwietniki, a całą ulicę Kościelną wysadził kasztanami, które do niedawna były jakże piękną pamiątką po nim. W 1916 roku decyzją władz kościelnych objął probostwo Sieciechów Opactwo, później zaś Bedlno, gdzie zmarł 24 listopada 1932 roku.

ks. Stefan Czerniakiewicz – urodził się 13 czerwca 1885 roku w Bodzentynie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1908 roku. W roku 1913 roku był wikariuszem w Tczowie. Trzy lata później, 26 września 1916 roku, został powołany na proboszcza kazanowskiego. Początki jego pasterzowania zbiegły się z okresem I wojny światowej. Został on Kazanów zniszczony, spalony, a i kościół, i inne budynki plebańskie nie były w najlepszym stanie. Od roku 1919 rozpoczął on odnawianie kościoła: odrestaurował ołtarze, a kościół został na nowo pomalowany. W latach 1929–1932 powiększył i na nowo wyremontował kościół. Ks. Czerniakiewicz uczynił

wiele dla kazanowskiej świątyni. 5 października 1936 roku przeniesiono go na probostwo do Jasiońca. Duchowny ten zmarł 26 marca 1963 roku.

ks. Stanisław Dudziński – urodził się 17 września 1897 roku w Dobieszowie, jako syn Franciszka i Florentyny. Ukończył Gimnazjum w Częstochowie i Seminarium Duchowne w Sandomierzu, 26 maja 1923 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1936 został proboszczem w Kazanowie. Tu kontynuował dzieło rozpoczęte przez swojego poprzednika. W historii naszej miejscowości zapisał się przede wszystkim jako autor kroniki parafialnej. 2 września 1938 roku ks. Dudziński został przeniesiony do parafii Ćmielów, zmarł 10 lutego 1976 roku.

ks. Stefan Wadowski – urodził się w 1888 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1910 roku w Sandomierzu. W 1938 roku został proboszczem parafii Kazanów. Funkcje tą sprawował do 1951 roku, wtedy to został przeniesiony do Petrykoz, a później do Jasiońca Soleckiego. Zmarł 23 lipca 1958 roku.

ks. Leon Figarski – urodził się 10 kwietnia 1892 roku we wsi Wola Lipieniecka. Nauki początkowe pobierał w Szkole Powszechnej w Jastrzębiu. Uczęszczał do Gimnazjum w Radomiu, jednak naukę zmuszony był przerwać po sześciu latach, wskutek strajków szkolnych w 1908 roku. W tym też roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. W roku 1913 otrzymał święcenia kapłańskie. Był zdolnym uczniem, dlatego też władze kościelne zdecydowały, że będzie on studiował na Rzymsko-Katolickiej Akademii w Petersburgu, której jednak nie ukończył z powodu choroby. 13 września 1951 roku ks. Leon Figarski został proboszczem parafii kazanowskiej. Zaraz po przybyciu do Kazanowa zajął się on najpotrzebniejszymi sprawami kościoła. Pracę swoją rozpoczął od uporządkowania dokumentów i spraw kancelaryjnych, przeprowadził spis wszystkich parafian, których liczbę określił na 3595 osób. Zebrał i opracował informacje historyczne o Kazanowie i parafii. Przeprowadził wiele remontów i prac przy kościele. W roku 1967 ks. Figarski z powodu podeszłego już wieku zrezygnował z probostwa, jednak pozostał w Kazanowie jako rezydent. Zmarł w nocy z 22 na 23 maja 1982 roku.

ks. Bogumił Polinceusz – został proboszczem kazanowskim w dniu 1 sierpnia 1967 rok. W czasie jego pasterzowania miała miejsce uroczystość nawiedzenia (7 grudnia 1972 roku). W roku 1974 został przeniesiony do innej parafii.

ks. Kazimierz Strzyż – urodził się 8 września 1908 roku w Ropczycach. W roku 1931 ukończył gimnazjum, zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu – święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca 1936 roku. Jako wikariusz przebywał w parafii w Bliżynie. W roku 1946 został proboszczem parafii Rytwiany, a w roku 1960 parafii Mydłowa. W roku 1974 objął parafię Kazanów – już w tym czasie był człowiekiem bardzo schorowanym. Choroba niszczyła go, jednak on w pracy nie ustawał, a wręcz przeciwnie – z jeszcze większą gorliwością wypełniał swe powinności duszpasterskie. Zmarł 31 lipca 1983 roku, został pochowany na cmentarzu w Kazanowie.

ks. Czesław Błaszczykiewicz – urodził się 14 października 1941 roku w miejscowości Zawada w parafii Ożarów Opatowski. 12 czerwca 1965 roku otrzymał święcenia kapłańskie, następnie pełniąc obowiązki wikariusza przebywał w miejscowościach: Pardyż, Białobrzegi, Ostrowiec, Skarżysko, Kozienice i Radom. 23 września 1983 roku został powołany na proboszcza kazanowskiego – swoją posługę pełni do dzisiaj.

Zespół redakcyjny składa podziękowania proboszczowi kazanowskiemu ks. Czesławowi Błaszczykiewiczowi za pomoc w opracowywaniu niniejszego rozdziału.



Rynek w Kazanowie (fot. M. Strudziński)



Panorama Kazanowa (fot. M. Strudziński)



*Kościół pw. Przemienienia Pańskiego i św. Mikołaja w Kazanowie
(fot. M. Strudziński)*



*Plebania w Kazanowie
(fot. M. Strudziński)*



*Kościół kazanowski – ołtarze św. Franciszka z Asyżu i Matki Boskiej Różańcowej
(fot. M. Strudziński)*



*Kościół kazanowski – ołtarze św. Mikołaja i św. Stanisława Kostki
(fot. M. Strudziński)*



XVIII-wieczny obraz Przemienienia Pańskiego, przed laty uważany za cudowny (fot. M. Strudziński)



Płyta poświęcona pamięci Władysława Gołąbka „Boryna” w kościele kazanowskim (fot. M. Strudziński)



*Kazanów, krzyż z 1864 r.
(fot. M. Strudziński)*



Pomnik ofiar z 18.03.1942 r. (fot. M. Soltysiak)



Kapliczka w Niedarzewowie (fot. M. Strudziński)



Osuchów, figura św. Jana Nepomucena (fot. M. Strudziński)



*Kościół pw. św. Stanisława Biskupa w Kowalkowie
(fot. M. Strudziński)*



*Pomnik ofiar z 11.07.1943 r.
(fot. M. Strudziński)*



Ilżanka w Kroczowie (fot. M. Strudziński)

Oświata

Krystyna Gajdzińska

Publiczne Przedszkole w Kazanowie

Początek istnienia Publicznego Przedszkola w Kazanowie przypada na koniec lat czterdziestych ubiegłego wieku. Nie udało się dotrzeć do dokumentów, które jednoznacznie mogłyby określić rok jego powstania. Najprawdopodobniej zostało powołane przez władze powiatu starachowickiego w roku 1948.

Mieściło się ono w jednej sali, ze skromnym zapleczem, odbudowanej ze zniszczeń wojennych szkoły podstawowej. Pierwszą kierowniczką przedszkola była **Zofia Lucińska**, a później **Zofia Dygas**. W latach 1951–54 przedszkolem kierowała Maria Owczarek. W 1954 roku zastąpiła ją młodziutka wówczas absolwentka Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli **Józefa Napieraj**, która kierowała placówką 40 lat.

Jej wieloletnia praca pedagogiczna przyczyniła się do rozwoju przedszkola, które cieszyło się uznaniem rodziców, wychowanków i władz oświatowych. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych prowadzony był eksperyment pedagogiczny związany opracowywaniem nowej wersji programu wychowania w przedszkolu.

W 1971 roku uruchomiono drugi oddział i zatrudniono nauczycielkę Krystynę Gajdzińską. Przedszkole zyskało drugą salę i pomieszczenie magazynowe, ponieważ oddano do użytku nowy budynek szkoły podstawowej. W roku 1974 zatrudniona została druga nauczycielka Wiesława Czubak, która po roku rozpoczęła pracę w szkole podstawowej, a jej miejsce zajęła Janina Malec, pracująca w tej placówce przez kolejne 3 lata. Po jej odejściu do nowo zorganizowanej placówki w Ostrownicy, pracę w tutejszym przedszkolu rozpoczęła absolwentka Studium Wychowania Przedszkolnego Barbara Dębska.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nastąpił dalszy rozwój przedszkola. W części szkolnego korytarza urządzona została szatnia i łazienka, do przedszkola została doprowadzona bieżąca woda i centralne ogrzewanie. Plac zabaw dla dzieci wyposażony został w sprzęt ogrodowy, a sale zabaw w nowe „kąciki” do zabaw tematycznych.

Kadra pedagogiczna systematycznie uczestniczyła w doskonaleniu zawodowym, aby móc sprostać nowym zadaniom stawianym wychowaniu przedszkolne-

mu. Uczestniczyła w konkursie pomocy dydaktycznych wykonanych przez nauczycieli, wystawach prac plastycznych dzieci, osiągnięcia w zakresie wychowania technicznego propagowane były na Sejmiku Postępu Pedagogicznego. Osiągnięciu sukcesów w pracy wychowawczo-dydaktycznej przedszkola sprzyjał dobry kontakt nauczycieli z domem rodzinnym dzieci, wsparcie ze strony rodziców, ich życzliwość i akceptacja planów i zamierzeń.

W 1991 r. uchwałą Rady Gminy utworzono oddział filialny w Osuchowie, w którym pracowała Teresa Kowalczyk.

We wrześniu 1994 roku stanowisko dyrektora przedszkola objęła Krystyna Gajdzińska, która kieruje przedszkolem do chwili obecnej. Rok później jako nauczycielka zatrudniona została Alina Sulima, absolwentka Studium Wychowania Przedszkolnego.

Nauczycielki, mając na względzie to, że dzieci w przedszkolu mają mieć stworzone optymalne warunki do rozwoju i edukacji postanowiły uzupełnić swoje wykształcenie: obecnie wszystkie posiadają wyższe wykształcenie pedagogiczne w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej, aktywnie uczestniczą w formach doskonalenia zawodowego ukierunkowanych na pracę z dziećmi w wieku przedszkolnym.

Przedszkole to miejsce edukacji o charakterze kompleksowych oddziaływań wobec dziecka, dzięki którym wychowanek zostaje w przystępny sposób wprowadzony w różne dziedziny wiedzy. Szczególną uwagę zwraca się na rozbudzanie uczuć przywiązania do ojczystej ziemi, poznawanie bliższego i dalszego otoczenia, wyrabianie przynależności do środowiska lokalnego, regionu i kraju, poznawanie tradycji rodzinnych, regionalnych, narodowych. W tym celu opracowały i realizowały w latach 1998–2001 innowację pedagogiczną „*Dziedzictwo kulturowe naszego regionu*”. W roku 1994 założono „*Kronikę przedszkola*”, w której odnotowywane są najważniejsze wydarzenia z jego życia. Tradycją stało się już organizowanie uroczystości związanych z obchodzeniem różnych świąt, kultywowaniem związanych z nimi obrzędów i zwyczajów. Przedszkole cieszyło się uznaniem rodziców, władz samorządowych i oświatowych. Jednak ciągle mieściło się w starym szkolnym budynku, wymagającym remontów i dość dużych nakładów finansowych, posiadało złe warunki lokalowe.

W czerwcu 1999 roku przedszkole przeniesione zostało do nowego budynku (remiza OSP), w którym zajmuje piętro dostosowane do potrzeb tego typu placówki – posiada dobre warunki lokalowe, zagospodarowany teren i plac zabaw dla dzieci. Z chwilą oddania do użytku nowego przedszkola likwidacji uległ oddział filialny w Osuchowie.

Obecnie jest to jedno przedszkole na terenie gminy, do którego uczęszczają wszystkie chętne dzieci z okolicznych wsi. Jest to przedszkole dwuoddziałowe zatrudniające trzy osoby personelu pedagogicznego i trzy osoby personelu administracyjno-obslugowego.

Nasze przedszkole odpowiada wymogom współczesności, w którym stwierdzenie psychologów i pedagogów, że okres przedszkolny to znaczący w biografii

człowieka okres rozwoju znajduje swoje odbicie. Nauczyciel i dziecko działają w czterech obszarach edukacyjnych, zgodnie z „*Podstawą programową wychowania przedszkolnego*”. Zadania nauczyciela odpowiadają potrzebom oraz oczekiwaniom rozwojowym dziecka, stwarzając wychowankom komfort psychiczny w samorealizacji, nabywaniu wiadomości i umiejętności, przy pełnej akceptacji możliwości rozwojowych dzieci. Przedszkole ma być łagodnym przejściem do wymagań szkolnych.

Nasze przedszkole posiada dużą autonomię. Samodzielnie dokonuje wyboru form i metod pracy z dziećmi, tworzy i realizuje własne programy. Oprócz tradycyjnych zabaw oraz zajęć z różnych dziedzin wychowania, wycieczek do różnych miejsc użyteczności społecznej – preferowane są metody twórcze i badawcze, które rozwijają zainteresowanie dzieci i zaspokajają ich potrzeby rozwojowe. Przybliżane są dzieciom osiągnięcia nauki i techniki, komputer stał się kolejną pomocą edukacyjną, która spełnia wiele funkcji w nauce i poznawaniu świata. Gdy nasze przedszkolaki dorosną, będą używać komputerów w codziennym życiu.

Wskazując kierunki rozwoju świata nie zapominamy o tradycjach regionalnych i narodowych. Jesteśmy organizatorami wielu uroczystości związanych z ich poznawaniem i kultywowaniem. Dążymy do ciągłego podnoszenia jakości świadczonych usług, aby zaspokoić oczekiwania swoich klientów, czyli dzieci i ich rodziców. Obecnie od nauczycieli rodzice oczekują profesjonalizmu opiekuńczo-wychowawczego i rzeczowej porady. Na taką mogą liczyć. Aby sprostać oczekiwaniom, nauczyciele doskonalą swoje umiejętności zawodowe, swoje doświadczenia i osiągnięcia zaś propagują wśród rodziców, innych nauczycieli oraz na łamach prasy pedagogicznej i lokalnej.

Marcin Sołtysiak, Jadwiga Oleksiewicz

Publiczna Szkoła Podstawowa w Kazanowie

Historia szkolnictwa w naszej miejscowości ma bardzo stare korzenie. Już w 1598 roku, w opisie wizyty pasterskiej odbytej w Kazanowie przez ks. biskupa kijowskiego Krzysztofa Kazimirskiego, czytamy: *Ma także szkołę przez się zbudowaną, ma także dom dla nauczyciela szkoły, który utrzymywany jest przez miejscowego księdza za dwa złote rocznie*⁷³. Mowa tu oczywiście o przykościelnej szkółce, która istniała jeszcze przez kilka wieków, w roku 1678 uczył w niej **Jan z Rognowa**. Protokół z wizyty pasterskiej, odbytej w parafii przez ks. biskupa Kazimierza Dobrowolskiego w 1711 roku, zawiera zapis, nakazujący nauczycielowi uczenia chłopców gramatyki, katechizmu, śpiewu gregoriańskiego i służenia do mszy świętej. W dokumentach z 1721 wspomniany jest młody organi-

⁷³ St. Dudziński: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566, Kazanów 1937.*

sta Wojciech Wachowski, który uczył dzieci. Pod koniec XVIII wieku, prawdopodobnie wraz z nastaniem zaborów, ta mała przykościelna szkółka przestała istnieć.

W roku 1876 zostaje założona w Kazanowie Szkoła Elementarna, której dzieje do 1905 roku nie są bliżej znane. Co prawda istnieje krótka wzmianka o tym okresie w szkolnej kronice (wymienia ona nazwiska pierwszych nauczycieli kazanowskiej szkoły: Kapczyński, Enskiej, Czaplński, Iłżecki), jednak mam pewne wątpliwości co do jej autentyczności. W Archiwum Państwowym w Radomiu znajduje się zbiór akt Radomskiej Dyrekcji Szkolnej, wśród których są dokumenty dotyczące kazanowskiej szkoły. Akta te niestety są w języku rosyjskim i na dzień dzisiejszy nie jestem w stanie przedstawić ich zawartości. Dlatego też ten okres w historii szkoły nie został opracowany.

W roku 1905 nauczycielem w kazanowskiej szkole był **Jan Wójcik**. Ówczesne nauczanie odbywało się w języku polskim i rosyjskim, było także płatne – 1 rubel za miesiąc. Ówczesna szkoła mieściła się w prywatnych budynkach Józefa Rybakowskiego i Rozenzwajga.

Pierwszym pewnym i znanym wydarzeniem jest podniesienie stopnia organizacyjnego kazanowskiej szkoły do czteroklasowej. Nastąpiło to 1 września 1928 roku. Kierownikiem szkoły został wówczas **Stanisław Janas**, który od samego początku swego urzędowania starał się o wybudowanie nowego budynku szkolnego.



Nauczyciele kazanowskiej szkoły, lata 30. XX wieku: od lewej stoją – Kazimierz Komorowski, Ewa Duszińska, Emma Komorowska, Halina Pawłowska, Stanisław Janas, ks. Bolesław Kasiński; siedzą – Eugenia Matuszewska, córeczka Komorowskich, Anna Janas (fot. zbiory prywatne)

go. Dzięki jego zabiegom, jego pracy uświadamiającej, społeczność Kazanowa i okolicznych miejscowości poważnie zaczyna myśleć o budowie szkoły. Mieszkańcy Kazanowa i Miechowa oddają na ten cel 1 ha placu, zostaje powołany Komitet Budowy. Przedsięwzięciem tym zajmują się także kierownik szkoły Stanisław Janas, ówczesny wójt Adam Rutkowski oraz sekretarz gminy Stanisław Majewski. W dniu 3 listopada 1929 roku odbywa się pierwsze zebranie gminne dotyczące budowy szkoły. Na nim to, jak podaje szkolna kronika (...) *doszło między zwolennikami budowy szkoły w Kazanowie a zwolennikami budowy w Kowalkowie, do poważnej bójki, w której było kilku rannych, a policję, która pilnowała porządku rozbrojono*⁷⁴. Mimo takich trudności nową szkołę w Kazanowie oddano do użytku w 1933 roku. Mieściło się w niej 8 sal oraz 2 korytarze na parterze i piętrze. W tym samym roku podnosi się stopień organizacyjny placówki – od tej pory funkcjonuje ona jako 7-klasowa szkoła podstawowa.

Wraz z wybudowaniem nowej szkoły władze mianują nowego kierownika. Zostaje nim Władysław Nowak, nauczyciel z jednoklasowej szkoły z Ciepłowa Starego. Jak pisze o nim szkolna kronika, (...) *nie miał on wyższych studiów, ani też nie wykazywał większych zdolności organizacyjnych*⁷⁵. Swą posadę zawdzięczał on Wacławowi Długoszowi – posłowi na Sejm RP. W 1935 roku zostaje wybrany nowy kierownik szkoły – **Kazimierz Komorowski**. 18 marca 1942 roku, w czasie pacyfikacji, został on aresztowany i wywieziony do obozu zagłady w Oświęcimiu, skąd już nie powrócił.



*Uczniowie kazanowskiej szkoły wraz z nauczycielami – lata 30. XX wieku
(fot. zbiory prywatne)*

⁷⁴ *Kronika szkoły w Kazanowie*, Kazanów 1955.

⁷⁵ Tamże.

Podczas wojny zajęcia w szkole nie odbywały się. W 1944 roku, po ustabilizowaniu się frontu na Wiśle, Niemcy zamienili budynek szkolny na magazyn, a w styczniu 1945 roku, tuż przed wyzwoleniem, podpalili i zniszczyli go. Ze szkoły pozostały tylko gołe, osmolone mury.

Po wojnie kierownikiem placówki został ponownie Stanisław Janas. Do czasu odbudowy szkoły, czyli do roku 1948, uczył tylko on wraz ze swoją małżonką Anną. Od dnia 1 września 1953 kierownikiem szkoły był **Zdzisław Krakowiak**. Skład grona pedagogicznego z tamtego okresu prezentuje się w następujący sposób: Zdzisław Krakowiak, Natalia Krakowiak, Stanisław Janas, Anna Janas, Bolesław Szparaga, Tadeusz Rzepka, Alicja Bienias.

W dniu 1 lutego 1955 roku (...) *ob. Krakowiak zostaje oddelegowany ze stanowiska kierownika szkoły do Komitetu Powiatowego PZPR. Na jego miejsce zostaje mianowany kierownikiem szkoły z dniem 20 sierpnia tegoż roku ob. B. Szparaga. Przejmując stanowisko zastaje szkołę bardzo zaniedbaną pod względem wychowawczym. 80 szyb wybitych, okna nieokitowane ani obmalowane, brak wiader i miednic, brak połowy podłogi na korytarzu górnym. Przy udziale Komitetu Rodzicielskiego wymienione braki zostały usunięte*⁷⁶.

W roku szkolnym 1955/56 do kazanowskiej szkoły uczęszczało 282 dzieci, a mianowicie: do I kl. – 42, do II kl. – 43, do III kl. – 44, do IV kl. – 53, do V kl. – 43, do VI kl. – 32, VII kl. – 25. W tymże roku do obwodu tejże szkoły należały następujące miejscowości: Kazanów, Kroców Większy, Dębica, Ostrówka i Borowiec. Oto grono pedagogiczne roku szkolnego 1955/56: Bolesław Szparaga, Stanisław Janas, Anna Janas, Leokadia Szymańska, Klementyna Zimoń (Szerling), Czesław Stanisławek, Ewa Fijałkowska, Stefania Kaca.

W roku 1969 zostaje rozpoczęta budowa nowej szkoły na fundamentach domu kultury – Budowę prowadziła Spółdzielnia ze Zwolenia. Nowy budynek szkolny oddano do użytku w dniu 9 stycznia 1972 roku.

W roku szkolnym 1970/71 przeszedł na emeryturę (na własną prośbę) po 45 latach pracy nauczycielskiej kierownik szkoły **Bolesław Szparaga**. Na jego miejsce zostaje mianowany kierownikiem szkoły Czesław Stanisławek.

W roku 1973 w związku z nowym podziałem administracyjnym następują zmiany w szkolnictwie podstawowym. Powstaje Gminna Szkoła Podstawowa w Kazanowie. Jej dyrektorem zostaje **Czesław Stanisławek**. Oprócz niej na terenie gminy funkcjonują ośmioklasowe szkoły w Zakrzówku i Kowalkowie oraz Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Kazanowie, której dyrektorem jest Stanisław Pietrzyk.

W roku szkolnym 1974/75 skład grona pedagogicznego kazanowskiej szkoły prezentuje się następująco: Czesław Stanisławek, Leokadia Szymańska, Zofia Stanisławek, Klementyna Szerling, Krystyna Pietrzyk, Wanda Wrońska, Czesław Wiktorowski, Barbara Turczyniak, Anna Gawryś, Maria Przepiórka, Maria Giejner, Franciszek Nowakowski, Stanisław Gradka, Teodozja Łodygowska, Maria Kwiatkowska, Alicja Wojtyś, Ryszard Wojtyś, Maria Czerwonka, Henryk Czerwonka, Wiesława Czubak. W tym samym roku szkolnym zostaje rozpoczęta budowa Domu Nauczyciela w Kazanowie.

⁷⁶ *Kronika szkoły w Kazanowie*, Kazanów 1955.

W roku szkolnym 1977/78 do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Kazanowie uczęszczało 401 uczniów. W tym roku szkolnym opiekunami poszczególnych organizacji szkolnych są: Samorząd Szkolny – Jerzy Kostrzewa, ZHP – drużyny żeńskie – Klementyna Szerling i Maria Giejner oraz drużyna męska – Jerzy Kostrzewa, Zuchy – Teodozja Łodygowska, PCK – Anna Bronisz, SKTPPR – Wanda Wrońska, LOP – Barbara Turczyniak, SKO – Zofia Stanisławek, Spółdzielnia Uczniowska – Anna Gawryś, zespół muzyczny – Czesław Wiktorowski, SKS – Jerzy Kostrzewa.



Uczniowie i nauczyciele kazanowskiej szkoły – lata 80. XX w. (fot. zbiory prywatne)

W roku szkolnym 1980/81 skład grona pedagogicznego kazanowskiej szkoły przedstawia się następująco: Czesław Stanisławek, Leokadia Szymańska, Piotr Malec, Zofia Stanisławek, Klementyna Szerling, Maria Przepiórka, Maria Giejner, Barbara Turczyniak, Anna Bronisz, Wanda Wrońska, Franciszek Nowakowski, Anna Gawryś, Czesław Wiktorowski, Jerzy Kostrzewa, Krystyna Pietrzyk, Maria Kwiatkowska, Halina Kowalczyk, Henryk Czerwonka, Ewa Fijałkowska, Anna Wójcicka.

W roku szkolnym 1991/92 nowym dyrektorem szkoły została **Anna Senderowska**. Oto skład grona pedagogicznego z tego okresu: Anna Senderowska, Barbara Niedziela, Krystyna Pietrzyk, Bożena Gradka, Elżbieta Marsula, Beata Bartkiewicz, Mariola Jamka, Czesław Wiktorowski, Maria Giejner, Anna Wójcicka, Jerzy Kostrzewa, Maria Guzera, Ewa Zbiciak, Krzysztof Zbiciak, Barbara Łodygowska, Józef Nachyła, Mirosław Czerwonka, Zofia Wrońska, Krystyna Czarnecka, Sławomir Przepiórka, Jolanta Kutera-Wziątek, Danuta Celej, Danuta Turczyniak, ks. Czesław Błaszczkiewicz. W tymże roku szkolnym trwa budowa kotłowni i zakładanie centralnego ogrzewania w szkole, które zostaje uruchomione 1 marca 1992 roku.



Nauczyciele kazanowskiej szkoły – początek lat 90. XX w. (fot. zbiory prywatne)

W roku szkolnym 1993/94 rozpoczęto budowę sali gimnastycznej. Wykonawcą była firma pana Zygmunta Kościelniaka. W dniu 15 stycznia 1997 roku odbyło się uroczyste otwarcie nowego obiektu szkolnego. Zaproszono wielu wspaniałych gości. Z tej okazji młodzież przygotowała piękne występy artystyczne, za które została nagrodzona wielkimi brawami i licznymi prezentami dla szkoły.

Rok szkolny 1996/97 dla kazanowskiej szkoły ogólnie mówiąc był udany – oddano do użytku salę gimnastyczną, która, jak to określiła pani dyrektor Anna Senderowska, (...) *była marzeniem wszystkich dotychczasowych dyrektorów*⁷⁷. Mimo to wielu ludzi będzie wspominać go jako rok smutku, żalu, łez – kilka dni przed jego zakończeniem, 18 czerwca zmarł w wieku 50 lat ceniony przez wszystkich nauczyciel, wychowawca – **Jerzy Kostrzewa**. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 19 czerwca. W ostatniej drodze żegnała go rodzina, przyjaciele, koledzy. Żegnały go tłumy uczniów, dawni wychowankowie oraz mieszkańcy Kazanowa...

Rok szkolny 1999/2000 to pierwszy rok reformy oświaty. Na emeryturę, po ośmiu latach kierowania placówką, odeszła dyrektorka szkoły Anna Senderowska. W drodze konkursu dyrektorem szkoły została **Jadwiga Oleksiewicz**. Jest to ostatni rok, w którym do szkoły uczęszczają uczniowie klas ósmych, ponieważ w wyniku reformy zostaje utworzona sześćioletnia Publiczna Szkoła Podstawowa i trzyletnie Publiczne Gimnazjum, w którym funkcję dyrektora pełni **Mirosław Czerwonka**. Trwały prace budowlane tzw. łącznika pomiędzy salą gimnastyczną i starym budynkiem. Po rozbudowie szkoły i oddaniu do użytku w październiku 2000 roku nowych pięknych sal lekcyjnych klasy I–III zostały w drugim semestrze roku szkolnego 2000/2001 przeniesione z Osuchowa do Kazanowa.

⁷⁷ *Kronika szkoły w Kazanowie, Kazanów 1955.*

Do 1 września 2001 roku PSP w Kazanowie organizacyjnie podlegały dwa szkolne punkty filialne z klasami I–III i oddziałami przedszkolnymi w Kroczowie Mniejszych i Ostrownicy. Z powodu małej liczby uczniów i konieczności łączenia klas od 1 września 2001 roku zostały one zlikwidowane. Po raz pierwszy w PSP w Kazanowie został utworzony oddział przedszkolny. Obecnie wszystkie dzieci należące do obwodu uczą się w szkole w Kazanowie. Szkoła posiada 6 sal dydaktycznych dla klas I–III i 2 dla oddziału przedszkolnego, salę gimnastyczną, bibliotekę, pracownię komputerową z dostępem do Internetu, świetlicę szkolną, kuchnię, siłownię, salę do ćwiczeń z gimnastyki korekcyjnej.

W roku szkolnym 2002/2003 grono pedagogiczne działa w składzie: Jadwiga Oleksiewicz – dyrektor szkoły, Krzysztof Zbiciak – zastępca dyrektora, Teresa Król, Beata Bartkiewicz, Beata Molenda, Aneta Kwiatek, Ewa Chmielewska, Marzena Choroś, Maria Guzera, Bożena Trzeźniewska, Krystyna Czarnecka-Zbiciak, Elżbieta Marsuła, Franciszek Nowakowski, Danuta Owczarek, Danuta Turczyniak, Beata Przepiórka, Zofia Połusznna, Krzysztof Synderowski, Aneta Łaskarzewska, ks. kan. Czesław Błaszczkiewicz. W następnym roku grono to opuściły: Zofia Połusznna i Aneta Łaskarzewska, a zasiłiły Renata Falkiewicz i Kamila Zbiciak.

Obecnie do szkoły uczęszcza 230 uczniów i 20 do oddziału przedszkolnego. Placówka liczy 12 oddziałów. Na terenie szkoły znajduje się duże boisko do piłki nożnej i koszykówki. Uczniowie są dowożeni do szkoły dwoma autobusami szkolnymi. PSP w Kazanowie posiada wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, 3 pracownice wyposażone w sprzęt audio-wideo, wszystkie klasy mają nowoczesne i funkcjonalne meble. Nauczyciele uczestniczą w różnych formach doskonalenia zawodowego. Uczniowie bardzo chętnie biorą udział w różnych akcjach, olimpiadach, imprezach szkolnych, konkursach, zawodach sportowych organizowanych na terenie gminy i powiatu.

Jesienią, tj. 11 października 2002 roku została oddana do użytku nowoczesna kotłownia na olej opałowy, która zasila w ciepło PSP, PG i Dom Nauczyciela w Kazanowie. Z inicjatywy wójta gminy Kazanów – Mariana Karolika i dyrektora PSP w Kazanowie Jadwigi Oleksiewicz wraz z początkiem sierpnia 2003 roku rozpoczęty został remont kapitalny budynku PSP w Kazanowie. Zakres prac remontowych obejmował ocieplenie ścian, stropodachu, wymianę okien, malowanie ścian na budynku. Inwestycja wyraźnie podniosła standard funkcjonowania budynku, poprawiła jego walory użytkowe. Pracownicy szkoły i społeczność uczniowska z dumą patrzą na efekt wykonanych prac. Gminie Kazanów przybyła piękna, „nowa” szkoła.



*Publiczna Szkoła Podstawowa w Kazanowie
(fot. M. Strudziński)*

Publiczne Gimnazjum w Kazanowie



Publiczne Gimnazjum w Kazanowie (fot. M. Soltysiak)

Na skutek przeprowadzenia reformy oświaty w roku szkolnym 1999/2000 zostaje utworzone jedyne w gminie Publiczne Gimnazjum w Kazanowie. Dyrektorem nowej placówki zostaje Mirosław Czerwotka – zasłużony kazanowski nauczyciel. Gimnazjum mieści się w budynku wybudowanym na początku lat 30. XX wieku, tzw. „starej szkole” – poprzednio mie-

ściły się w niej Publiczne Przedszkole, Publiczna Szkoła Podstawowa oraz filia Zasadniczej Szkoły Rolniczej.

Do Publicznego Gimnazjum uczęszczają uczniowie z miejscowości należących do gminy Kazanów. Początkowo placówka ta liczyła tylko trzy oddziały klas pierwszych. Pierwsze grono pedagogiczne działało w następującym składzie: Mirosław Czerwotka – chemia i biologia, Barbara Niedziela – matematyka, Aneta Szmit – język polski, Franciszek Nowakowski – fizyka, Beata Rusin – historia i wiedza o społeczeństwie, Józef Nachyła – geografia, Beata Przepiórka – sztuka, Sławomir Przepiórka – wychowanie fizyczne, Barbara Łodygowska – wychowanie fizyczne, Jan Rola – język angielski, Dariusz Tkaczyk – informatyka i technika, ks. Czesław Błaszczkiewicz – religia.

Początkowo zajęcia odbywały się w pięciu salach lekcyjnych. Warunki były bardzo trudne. Obiekt nie posiadał szatni, świetlicy ani sanitariatów. W pierwszym roku istnienia szkoły przeprowadzono liczne remonty. Wylano nowe posadzki, odnowiono i odmalowano klasopracownie. Na górnym korytarzu położono nową podłogę na dolnym zaś terakotę.

W roku 2000 analizując demografię oraz warunki lokalowe, a przede wszystkim niewystarczającą liczbę sal lekcyjnych, Rada Gminy Kazanów uchwałą nr XV/104/2000 z dnia 9 listopada 2000 roku podjęła decyzję o rozbudowie Gimnazjum w Kazanowie. Przetarg na rozbudowę wygrała firma „Walmart” z Radomia. Dnia 28 kwietnia 2001 roku rozpoczęto dobudowę skrzydła, w którym miały się mieścić klasopracownie, sanitariaty, szatnia, pokój dyrektora i nauczycieli oraz świetlica. Prace budowlane i wykończeniowe zakończono 15 października 2001 roku.

Uroczyste otwarcie nowego skrzydła Gimnazjum z udziałem władz gminy, zaproszonych gości, rodziców, nauczycieli oraz młodzieży odbyło się 24 października

2001 roku. Uroczystość poprzedzona zostało mszą świętą, którą odprawił ks. biskup Adam Odziomek.

Obecnie Publiczne Gimnazjum w Kazanowie liczy dziewięć sal lekcyjnych, pokój nauczycielski, gabinet dyrektora, szatnię, świetlicę, zaplecze kuchenne oraz jadalnię (stołówkę) i sanitariaty na górnym i dolnym korytarzu, a młodzież w liczbie 230 uczniów uczy się w dziewięciu oddziałach. Do użytku oddana została klasopracownia komputerowa z dostępem do Internetu.

W czteroletnim okresie funkcjonowania Publicznego Gimnazjum w Kazanowie grono pedagogiczne zmieniało się i ostatecznie, obecnie działa w następującym składzie: Mirosław Czerwonka – chemia i biologia, Bożena Tyburska – biologia i fizyka, Aneta Szmit – język polski, Katarzyna Nędzi – język polski, Barbara Niedziela – matematyka, Bożena Gradka – matematyka, Beata Rusin – historia, Józef Nachyla – geografia i wiedza o społeczeństwie, Dariusz Tkaczyk – informatyka i technika, Sanija Paształaniec – język angielski, Dagmara Derda – język angielski, Bożena Gryzło – sztuka, Małgorzata Kruk – religia, ks. Czesław Błaszczkiewicz – religia, Grażyna Sajnog – wychowanie fizyczne, Barbara Łodygowska Barbara – wychowanie fizyczne, Sławomir Przepiórka – wychowanie fizyczne. Personel szkoły stanowią: Teresa Dypa, Barbara Rutkowska.

Budynek szkolny wciąż jest modernizowany i na bieżąco wyposażany w pomoce dydaktyczne. Szkoła posiada na swoim koncie liczne osiągnięcia. Promowana jest przez swych absolwentów w całym województwie mazowieckim, a nawet w całej Polsce. Uczniowie biorąc chętnie udział w różnego rodzaju konkursach i olimpiadach powodują, że Publiczne Gimnazjum w Kazanowie jest chlubą i wizytówką naszej gminy.

Absolwenci Publicznego Gimnazjum w Kazanowie

Rok szkolny 2001/02

kl. IIIa

Domagała Agnieszka
Durasiewicz Karolina
Faryna Marcin
Fijałkowska Anna
Frączek Joanna
Giermasińska Emilia
Giermasiński Marcin
Głowacki Piotr
Heda Paweł
Jaśkiewicz Marcin
Kępczyński Łukasz
Kołodziejska Magdalena
Konopka Dominik
Korczak Katarzyna
Linowski Albert
Małecka Karolina
Mizerski Krzysztof
Mołęda Daniel

Natora Marcin
Pielak Karol
Tuzimek Justyna
Urbański Grzegorz
Waniak Katarzyna
Włodarczyk Agnieszka
Wolszczak Dariusz
Wrońska Magdalena
Żurek Agata

kl. IIIb

Bañcerowski Grzegorz
Borkowska Malwina
Bukalski Marcin
Chmielewska Katarzyna
Choroś Arkadiusz
Ciepielewski Kamil
Drab Paweł
Gregorczyk Krzysztof

Janiszewska Monika
Kaca Przemysław
Kaczmarczyk Barbara
Lenart Karolina
Łukasiewicz Ewelina
Nachyla Małgorzata
Paszkiwicz Sebastian
Pawelczyk Rafał
Skalski Daniel
Szczepanowski Jan
Szamańska Inez
Tużnik Magdalena
Wasik Grzegorz

kl. IIIc

Bernaciak Konrad
Czerwonka Rafał
Dypa Damian
Gajdziński Krystian

Górska Jolanta
Górska Katarzyna
Górski Marek
Karolik Marta
Kołodziejczyk Anna
Krajewski Tomasz
Kruk Kamil
Lis Karol

Marsula Agnieszka
Marsula Tomasz
Michalik Bartosz
Noga Aneta
Oleksiewicz Paweł
Orzeł Marcin
Puton Emilia
Rutkowska Joanna

Siedlecka Anna
Skrzek Karol
Suwała Agnieszka
Szamańska Joanna
Trybuła Agata
Tyburski Łukasz

Rok szkolny 2002/03

kl. IIIa

Bednarczyk Katarzyna
Borkowicz Karol
Bryła Przemysław
Czarnecki Łukasz
Gleguła Łukasz
Jamka Marcin
Janas Kamil
Jędraszek Anna
Lenart Daniel
Linowski Marcin
Mirota Ewelina
Kolęda Joanna
Pielak Tobiasz
Pyrgiel Katarzyna
Rutkowski Karol
Rybińska Justyna
Skalski Łukasz
Skorupka Karolina
Wasik Wioletta
Witczak Adrian
Wołczyński Emil
Wólczański Daniel

kl. IIIb

Adamczyk Robert
Brożek Magdalena
Jamka Rafał

Józwiak Małgorzata
Kielbasa Ilona
Kłys Marcin
Kopciński Paweł
Król Jakub
Kupidura Paulina
Łagowska Katarzyna
Łagowski Kamil
Maciaszczyk Kamila
Maciaszczyk Kinga
Maciaszczyk Marta
Małecki Roland
Mędrak Michał
Mroczkowski Karol
Mularczyk Karol
Pastuszka Bartłomiej
Pietrzyk Katarzyna
Pyrka Robert
Senderowska Aleksandra
Senderowska Bernadetta
Siwiec Agata
Skorupska Agnieszka
Skorupski Norbert
Wziątek Karol

kl. IIIc

Bernaciak Emilia
Bernaciak Łukasz

Bińkowska Karolina
Bińkowski Dariusz
Chołuj Kamil
Choroś Sylwia
Czyżewska Żaneta
Gil Ewelina
Gregorczyk Klaudia
Grzywacz Nina
Kępczyński Mateusz
Kokoszka Tadeusz
Koza Dorota
Lewandowski Mariusz
Moskal Ernest
Pietrzyk Edyta
Podlak Marek
Posuszna Anna
Rutkowski Sylwester
Sajnog Radosław
Sulima Magdalena
Szymańska Bernadetta
Tużnik Marcin
Wajs Paweł
Wawrzak Katarzyna
Wieczorek Paweł
Więczaszek Marcin
Wolski Kamil
Ziółkowska Aneta

Rok szkolny 2003/04

kl. IIIa

Bojtek Paweł
Boruch Justyna
Cibor Emilia
Gawin Ewelina
Gleguła Anna
Heda Mateusz
Jaśkiewicz Radosław
Jaworska Agata
Jędra Magdalena

Kopeć Łukasz
Łagowski Dawid Karol
Maciaszczyk Joanna Daria
Mucha Ewelina
Natora Marcin
Pionka Paweł Rafał
Pyrka Paweł
Pyrka Piotr
Rębisz Ewelina
Szymański Adam

Trybusińska Wioletta
Wlazłowski Paweł
Wołczyński Paweł
Wołczyński Piotr
Wulczyńska Katarzyna
Wulczyński Kamil
Zawadzka Karolina
Zawisza Jarosław

kl. IIIb

Bartkiewicz Patrycja
Bednarczyk Paweł Sebastian
Bernaciak Michał
Bińkowska Agnieszka
Ciechowicz Marcin Łukasz
Durasiewicz Michał
Górski Dariusz
Gregorczyk Wojciech
Guzera Tatiana
Jamka Łukasz
Mirota Mariusz
Niziński Daniel
Paprocka Patrycja
Sajnog Karolina

Stępień Wioletta Anna
Wajs Justyna
Wołczyńska Katarzyna
Wólczyński Konrad

kl. IIIc

Bogucka Aneta
Borek Szymon
Bryła Kamila
Choroś Artur
Choroś Joanna
Cieślik Paweł
Cieślik Adrian
Falkiewicz Dominik
Kowalczyk Katarzyna

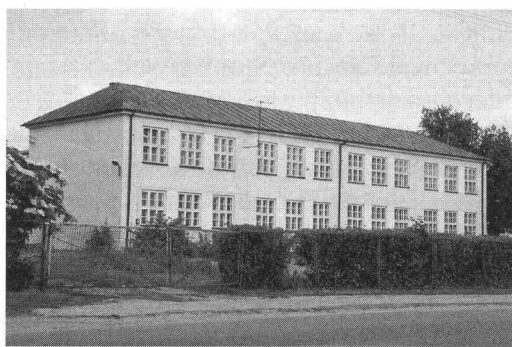
Lenart Paweł
Lis Łukasz
Małecka Kamila
Piwoński Jarosław
Rutkowski Arkadiusz
Rybak Marta
Senderowska Ewelina
Serafin Norbert
Sobkiewicz Anna
Sulima Kamil
Suwała Piotr
Wach Michał
Warchoł Karolina
Wasik Adrian
Wieczorek Wojciech
Wołczyński Sławomir

Stanisław Pietrzyk

Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Kazanowie

W roku 1959, w październiku na wniosek Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Zwoleniu została utworzona Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Kazanowie pod kierownictwem **Bolesława Szparagi**. Do nauczania przedmiotów ogólnych, obok kierownika szkoły, został zatrudniony Czesław Stanisławek. 15 października 1959 roku w placówce tej podjęła pracę Helena Chmielewska jako nauczyciel przedmiotów zawodowych. Celem dopełnienia spraw organizacyjnych szkoły zachodziła konieczność przeprowadzenia dodatkowej rekrutacji młodzieży, a tym samym wyjścia naprzeciw potrzebom miejscowego środowiska w zakresie szerzenia oświaty rolniczej. Sprawą tą zajęła się właśnie p. Chmielewska, która w czasie wolnym od zajęć szkolnych, przy wsparciu grona pedagogicznego, poprzez rozmowy z absolwentami szkoły podstawowej i ich rodzicami podjęła próbę skompletowania klasy, jak się okazało z pozytywnym wynikiem.

Uzupełnieniem wiedzy teoretycznej były prowadzone zajęcia praktyczne w formie konkursów uprawowych i hodowlanych. W początkowych latach bazę



*Budynek szkolny wybudowany w latach 1929–1933
– mieściła się w nim m.in. Zasadnicza Szkoła
Rolnicza, obecnie Gimnazjum
(fot. M. Strudziński)*

kształcenia praktycznego stanowiły gospodarstwa rodzicielskie uczniów. Bazą lokalową szkoły były pomieszczenia miejscowej agronomówki, gdzie zajęcia szkolne odbywały się w godzinach popołudniowych. Pierwszymi absolwentami szkoły zostali: Antoni Gołębiowski, Barbara Hajduk, Teresa Jamka, Maria Krzysztożek, Jan Olczak, Czesław Szczepanowski, Barbara Marsula, Mieczysław Niedziela, Adam Ząbkowski.

Nadzór pedagogiczny nad szkołą sprawował Wydział Oświaty PRN w Zwoleniu w osobie Henryka Pachockiego i Teofila Stypińskiego byłego nauczyciela Technikum Rolniczego w Zwoleniu. W miarę upływu lat wzrastał poziom funkcjonowania szkoły, zwłaszcza w zakresie kształcenia praktycznego, wyposażenia w pomoce dydaktyczne oraz wychowania młodzieży. Jednostką finansującą szkołę w tym okresie był Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Zwoleniu. W zależności od sytuacji i możliwości w poszczególnych latach następowała pewna rotacja w zatrudnieniu nauczycieli do nauczania przedmiotów ogólnych.

W latach 1969–1970 zajęcia lekcyjne odbywały się w prywatnych lokalach u Stanisława Sikory z Miechowa i u Bolesława Szparagi z Kazanowa. Od roku szkolnego 1970/71 uległa poprawie baza lokalowa szkoły, która zagospodarowała dwie sale lekcyjne oraz pokój nauczycielski w budynku szkoły podstawowej.

Od 1 września 1971 roku Szkoła Przystosobienia Rolniczego w Kazanowie decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach został przemianowana na Zasadniczą Szkołę Rolniczą, co wpłynęło na podniesienie jej rangi i możliwości jej rozwoju.

Od 1 września 1968 roku do 31 sierpnia 1972 roku kierownictwo nad szkołą sprawował **Czesław Stanisławek**. Nastąpiło zacieśnienie współpracy ze szkołami, co miało pozytywny wpływ na dalszy rozwój szkoły rolniczej. Z początkiem roku szkolnego 1970/71 w kazanowskiej placówce podjął pracę Stanisław Pietrzyk jako nauczyciel przedmiotów zawodowych. Przed dwojgiem pełnoetatowych nauczycieli wyłoniło się poważne wyzwanie uaktywnienia pracy szkoły, zwłaszcza na odcinku rekrutacji młodzieży oraz unowocześniania procesu dydaktyczno-wychowawczego. Z dniem 1 września 1972 roku decyzją wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Zwoleniu kierownictwo placówki przejął Stanisław Pietrzyk.

W roku 1973 zostało utworzone szkolne koło ZMW, którego głównym założeniem było wszechstronne przygotowanie młodzieży do zawodu rolnika. Nawiązano współpracę z młodzieżą Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Wielgiem i Technikum Rolniczego w Zwoleniu. Opiekę nad organizacją młodzieżową i samorządem szkolnym sprawowali Stanisław Pietrzyk i Helena Chmielewska. Uatrakcyjnieniem funkcjonowania szkoły było wprowadzenie do programu nauczania nauki jazdy ciągnikiem dla chłopców.

W latach 1977–1980 uczniowie klas drugich w ramach praktycznej nauki zawodu wyjeżdżali wraz ze swoim nauczycielem Stanisławem Pietrzykiem do Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa w Jasińcu k. Grójca, gdzie odbywali naukę jazdy ciągnikiem rolniczym i jednocześnie poznawali zasady ruchu drogowego. Po zakończeniu kursu uczniowie złożyli egzamin na prawo jazdy kategorii ciągnikowej. Dzięki współpracy i wszechstronnej pomocy, jakiej udzielał szkole

Zespół Szkół Rolniczych w Zwoleniu kierowany wówczas przez Longina Wawrzonka, wzrastała ranga i jej autorytet. Nauczyciele przedmiotów zawodowych doskonalili swój warsztat pracy poprzez kontynuowanie studiów, uzyskując dyplomy ukończenia wyższych uczelni rolniczych wraz z przygotowaniem pedagogicznych. W roku 1977 w okresie wakacyjnym nauczyciel zawodu Stanisław Pietrzyk odbył półtoramiesięczną praktykę zawodową w gospodarstwie na terenie NRD, na którą został skierowany przez dyrekcję Zespołu Szkół Rolniczych w Zwoleniu.



Stanisław Pietrzyk

1 września 1978 roku Zasadnicza Szkoła Rolnicza przestał funkcjonować jako samodzielna jednostka organizacyjna – stała się filią Zespołu Szkół Rolniczych w Zwoleniu, który jednocześnie przejął nad nią nadzór pedagogiczny, administracyjny i finansowy. Kierownikiem filii został **Stanisław Pietrzyk**, pełniąc tę funkcję do końca istnienia szkoły. Baza lokalowa pozostała bez zmian. W wyniku ciągłego doskonalenia Zasadnicza Szkoła Rolnicza stała się ośrodkiem kształcenia pozaszkolnego w gminie Kazanów. Przeprowadzane były w niej kursy na wykwalifikowanego rolnika, dla lokalnej społeczności szkolenia specjalistyczne, pokazy dla gospodyń wiejskich oraz kursy ciągnikowe dla dorosłych i młodzieży. Korzystano przy tym z zaplecza technicznego miejscowej Spółdzielni Kółek Rolniczych. W tym czasie nawiązano ścisłą

współpracę z Wojewódzkim Ośrodkiem Postępu Rolniczego w Radomiu, a w późniejszych latach z Zespołem Doradztwa Rolniczego w Zwoleniu. W wykształcenie dla dorosłych zaangażowani byli nauczyciele przedmiotów zawodowych oraz Stanisław Gradka – pracownik gminny służby rolnej, a jednocześnie zatrudniony okresowo jako nauczyciel kształcenia praktycznego w Szkole Rolniczej.

W listopadzie 1979 roku miejscowa szkoła rolnicza obchodziła dwudziestolecie swego istnienia, w związku z tym w świetlicy Gminnej Szkoły Zbiorczej w Kazanowie odbyła się uroczysta akademie, w której udział wzięli zaproszeni goście reprezentujący miejscowe instytucje, dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Zwoleniu, władze województwa radomskiego, przedstawiciele Oddziału Oświaty Rolniczej w Radomiu, władze gminne, młodzież szkolna i delegacja rodziców.

W latach 1978–1985 nastąpiło uaktywnienie szkolnej organizacji młodzieżowej, której wszechstronnej pomocy udzielał przewodniczący gminnego, a jednocześnie członek wojewódzkiego zarządu ZSMP, obecny senator RP Zbigniew Gołąbek. Organizacja szkolna stała się trzonem organizacji gminnej.

Młodzież szkolna brała czynny udział w olimpiadach wiedzy rolniczej, zdrowotnej i społecznej, osiągając przy tym bardzo dobre wyniki, począwszy od szczebla gminnego, a skończywszy na krajowym. W roku 1980 uczennica Ewa Kowalczyk na Wojewódzkiej Olimpiadzie Wiedzy Rolniczej w Radomiu uzyskała III miejsce, kwalifikując się jednocześnie na olimpiadę krajową, gdzie również wypadła zadowolająco, klasyfikując się na 11 pozycji, jako 6 wśród dziewcząt. W roku 1982 w Wojewódzkiej Olimpiadzie Wiedzy Rolniczej brali udział Bożena Senderowska

i Andrzej Piastowicz. W Olimpiadzie Wiedzy o Zdrowiu szczebla rejonowego zostali wyróżnieni Marek Sajnóg, Lidia Ruta, Piotr Wajs i Halina Farkowska. Młodzież szkolna brała czynny udział w życiu społecznym wykonując m.in. prace użyteczne na rzecz miejscowego ośrodka zdrowia, strażnicy OSP. Przez cały okres swojego funkcjonowania szkoła opiekowała się mogiłą ofiar pacyfikacji z 18 marca 1942 roku.

Wraz z 1 września 1984 roku została wprowadzona reforma w procesie nauczania w zasadniczych Szkołach Rolniczych, polegająca na rozszerzeniu okresu nauczania do trzech lat, ze szczególnym uwzględnieniem nauczania praktycznego. Zwrócono szczególną uwagę na odbywanie praktyk zawodowych w okresie jesiennym, wiosennym i wakacyjnym, co wiązało się z koniecznością poszerzenia ilości gospodarstw, które stanowiłyby warsztat nauki zawodu. Uczniowie odbywali zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe w następujących miejscach: Gospodarstwo Pomocnicze w Sycynie, Zakład Doświadczalny w Grabowie, Lecznica Weterynarii w Kazanowie, Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Kazanowie oraz w kilkunastu gospodarstwach indywidualnych: Piotra Szczepanowskiego, Andrzeja Pietrzyka, Tadeusza Tracza, Kazimierza Giemzy, Krzysztofa Siwca, Jana Moskwy, Andrzeja Szypiora, Edwarda Małaczka. Ponadto młodzież szkolna odbywała wyjazdowe praktyki zawodowe w województwie opolskim – gmina Biała Prudnicka oraz w województwie lubelskim. Młodzież odbywała również praktyki zawodowe zagraniczne: w roku 1976 Jan Pyrka w NRD, w roku 1989 także w NRD 13 uczniów oraz w roku 1992 Piotr Ziółkowski w Czechosłowacji.

W związku ze zwiększeniem ilości klas przekształcono korytarz szkoły podstawowej na trzecią salę lekcyjną. Urządzono i wyposażono klasopracownię z przedmiotów zawodowych oraz pracownię do prowadzenia zajęć z wiejskiego gospodarstwa domowego dla dziewcząt, w której urządzenie włączył się miejscowy lekarz weterynarii Tomasz Tyburski, przekazując kuchnię gazową wraz z butlą. Z chwilą utworzenia trzyletniego systemu szkoły uczniowie klas trzecich odbywali naukę jazdy ciągnikiem i samochodem osobowym w Zespole Szkół Rolniczych w Zwoleniu uzyskując w efekcie uprawnienia na prowadzenie tych pojazdów.

W Zasadniczej Szkole Rolniczej w Kazanowie uczniowie słabo sytuowani materialnie oraz uzyskujący dobre wyniki w nauce objęci byli pomocą socjalną w formie zapomóg i stypendiów. W dalszym ciągu poświęcono wiele uwagi na rekrutację kandydatów (uczniów ostatnich klas szkół podstawowych) do pierwszych klas szkoły rolniczej poprzez spotkania z młodzieżą w szkołach na terenie gminy i sąsiednich, w których udział brała dyrekcja i nauczyciele Zespołu Szkół Rolniczych w Zwoleniu raz Szkoły Rolniczej w Kazanowie. Na uwagę zasługuje czynne włączanie się do tych działań ówczesnego wójta gminy Stefana Bernaciaka, prezesa GS „Samopomoc Chłopska” Mieczysława Kolwalczyka i wielu innych osób. Korzystnie układała się współpraca z miejscowymi jednostkami gospodarczymi i instytucjami. Nawiązano ścisłą współpracę z miejscowym lekarzem Kazimierzem Napierajem, kierownikiem miejscowego ośrodka zdrowia, który szerzył wśród młodzieży szkolnej edukację zdrowotną oraz popularyzował oświatę rolniczą poprzez kontakt z pacjentami i środowiskiem.

W ramach doskonalenia pracy szkoły organizowano wycieczki programowe młodzieży do placówek rolniczych o wysokim poziomie, niejednokrotnie połączone z elementami krajoznawczymi. Celem dalszego usprawniania procesu nauczania w Szkole Rolniczej w Kazanowie byli zatrudnieni: Barbara Dwornicka, Jan Zalewski oraz Teresa Dziekan – nauczyciele Zespołu Szkół Rolniczych w Zwoleniu. Zajęcia z wiejskiego gospodarstwa domowego dla dziewcząt wspomagały pracownice Zespołu Doradztwa Rolniczego w Zwoleniu – Elżbieta Czapla i Teresa Karolik. W końcowych latach pracy szkoły zajęcia dla dziewcząt w zakresie kroju i szycia prowadziła Barbara Ciupińska. Od roku 1990 proboszcz miejscowej parafii ks. Czesław Błaszczkiewicz prowadził zajęcia z lekcji religii, czynnie angażując się w proces nauczania i wychowania młodzieży. W tym samym roku przeszła na emeryturę Helena Chmielewska, pracując nadal w niepełnym wymiarze godzin do końca funkcjonowania szkoły, pozostawiając za sobą 40-letni bogaty i chlubny okres w kształceniu rolniczym i wychowaniu młodzieży środowiska gminy Kazanów.

17 czerwca 1999 roku odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 1998/99 połączone z rozdaniem świadectw ukończenia szkoły osiemnastu ostatnim jej absolwentom – były to ostatnie zajęcia, kończyły one okres istnienia szkoły. Przez cały okres funkcjonowania Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Kazanowie ukończyła ją 526 uczniów. Większość absolwentów to rolnicy prowadzący swoje gospodarstwa na przyzwoitym poziomie, m.in.: Piotr Szczepanowski, Zygmunt Szczepanowski, Antoni Gołębiowski, Andrzej Pietrzyk, Ewa Kowalczyk, Marek Sajnog, Piotr Ziółkowski, Jacek Mizerski, Zbigniew Piątek, Marek Puton, Tadeusz Podlak, Piotr Senderowski, Tadeusz Kołodziejczyk, Arkadiusz Wroński, Zofia Jamka – gm. Kazanów oraz Jan Drab, Szczepan Dusiński – gm. Tczów, Teresa Jankowska gm. Ciepeliów. Pewna grupa absolwentów podwyższała swoje kwalifikacje na poziomie szkoły średniej – część z nich pracuje w różnego rodzaju instytucjach oraz sprawuje funkcje radnych w organach samorządowych.

W czterdziestoletniej historii szkoły jako nauczycieli przedmiotów ogólnych zatrudniono następujących pedagogów: Wanda Wrońska, Leokadia Szymańska, Maria Przepiórka, Anna Wójcicka, Franciszek Nowakowski, Jerzy Kostrzewa, Stanisław Czupryn, Lucja Wlazłowska, Krzysztof Zbiciak, Czesław Wiktorowski, Hanna Gawryś, Józef Skupień, Zofia Stanisławek, Piotr Malec, Stanisław Pawłowski, Janina Machnik, Ryszard Wojtyś, Klementyna Szerling, Maria Giejner, Barbara Królik, Barbara Niedziela, Maria Guzera. Obsługę szkoły stanowili w tym okresie: Władysław Szymański, Helena Szymańska, Józef Trzos, Regina Trzos, Krystyna Owczarek, Leokadia Chmielewska.

Wraz z 31 sierpnia 1999 roku Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Kazanowie, z racji wyczerpania się możliwości naboru uczniów, przestała funkcjonować. Sprzęt w postaci stolików uczniowskich i krzesełek przekazano do dwóch sal lekcyjnych na potrzeby miejscowego, nowo powstałego Gimnazjum, pozostałe wyposażenie przejął Zespół Szkół Rolniczych w Zwoleniu. 1 września 1999 roku kierownik filii Stanisław Pietrzyk zakończył pracę zawodową przechodząc na emeryturę. Przez cały okres swojej pracy nauczycielskiej wraz z całym gronem pedagogicznym dążył do właściwego przekazania wiedzy ogólnej i rolniczej młodzieży, do kształtowania jej osobowości, zapisując się trwale w pamięci lokalnej społeczności.

Wieczorowe Technikum Rolnicze w Kazanowie

W początkowym okresie roku 1978 z inicjatywy dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych w Zwoleniu i Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Kazanowie, ówczesnego przewodniczącego gminnej organizacji młodzieżowej, obecnego senatora RP Zbigniewa Gołąbka, przy wsparciu miejscowych władz zrodziła się myśl utworzenia Wieczorowego Technikum Rolniczego w Kazanowie. Efektem tych poczynań we wrześniu tegoż roku rozpoczęto zajęcia na pierwszym semestrze. Nauka trwała trzy lata, w sumie sześć semestrów. Zajęcia odbywały się trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych, w salach lekcyjnych Szkoły Rolniczej. Kierownictwo nad tą placówką objął kierownik Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Kazanowie Stanisław Pietrzyk.

Nadzór nad tą jednostką sprawował Zespół Szkół Rolniczych w Zwoleniu w osobie Walentego Pakuły, zastępcy dyrektora zespołu do spraw kształcenia zawodowego. Zajęcia z przedmiotów zawodowych prowadzili: Helena Chmielewska, Stanisław Pietrzyk oraz Marian Wójtowicz – pracownik Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Do nauczania przedmiotów ogólnych zostali zatrudnieni: Stanisław Czupryn, Piotr Malec, Czesław Stanisławek, Leokadia Szymańska, Wanda Wrońska, Lucja Wlazłowska, Józef Skupień. Nauka w Wieczorowym Technikum Rolniczym kończyła się obroną prac dyplomowych przed komisją egzaminacyjną powołaną przez dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Zwoleniu.

W październiku 1979 roku utworzono drugą grupę słuchaczy na podobnych warunkach jak pierwszą. W roku 1981 szkołę ukończyło 33, a w roku 1982 – 25 słuchaczy. Łącznie w okresie istnienia Wieczorowe Technikum Rolnicze ukończyło 58 osób z terenu gminy Kazanów i ościennych, legitymującymi się kwalifikacjami na poziomie szkoły średniej. Większość absolwentów wieczorowego Technikum Rolniczego w Kazanowie to rolnicy prowadzący samodzielnie gospodarstwa rolne.

Funkcjonowanie Wieczorowego Technikum Rolniczego w latach 1978–1982 w znacznym stopniu podniosło prestiż gminy, a co najważniejsze pozwoliło zwiększyć szansę rozwoju i awansu części młodego pokolenia.

Absolwenci Wieczorowego Technikum Rolniczego w Kazanowie

grupa I

Boniecki Krzysztof
Cieślik Maria
Dębski Tadeusz
Jamka Stanisław
Kaczmarek Jolanta

Karolik Marian
Kawecki Adam
Kiraga Barbara
Konopka Krzysztof
Kostrzewa Zofia

Lipiec Małgorzata
Michalczyk Adam
Molenda Małgorzata
Molik Wiesław
Nachyla Piotr

Owczarek Adam
Pietruszka Barbara
Pietrzyk Andrzej
Pyrgiel Teresa
Pyrka Maria
Ruta Barbara

Rutkowska Maria
Rutkowski Krzysztof
Rybakowski Stanisław
Skupień Maria
Stachurska Stanisława
Szymańska Marianna

Urbańska Krystyna
Wolińska Zofia
Wolszczak Lidia
Wziętek Barbara
Ząbecka Zofia
Ziętek Maria

grupa II

Błaszczyk Maria
Chmielewski Zenon
Czupryn Elżbieta
Farkowska Halina
Jamka Halina
Jamka Maria
Marsula Halina
Moskwa Halina
Nitek Wojciech

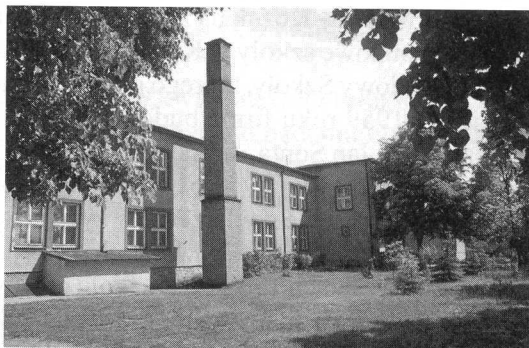
Nowotnik Maria
Pietrzyk Szczepan
Płowiec Maria
Ruta Krystyna
Ruta Władysław
Sajnogó Marek
Senderowska Zofia
Siedlecki Andrzej

Socha Teresa
Sulima Tadeusz
Szymański Krzysztof
Wasiak Grażyna
Wieczorek Maria
Wolszczak Krystyna
Wołczyński Zbigniew
Trzonek Stanisław

Liliana Jasińska

Publiczna Szkoła Podstawowa w Kowalkowie

Szkoła w Kowalkowie powstała w 1918 roku, jej organizatorem, a zarazem i pierwszym nauczycielem był **Antoni Lemiech** (pochodził on z Solca nad Wisłą, gdzie też ukończył Seminarium Nauczycielskie). Po objęciu placówki w Kowalkowie wynajął salę szkolną, zamówił u miejscowych stolarzy sprzęt szkolny, dzieci podzielił na dwa oddziały. Te, które nie posiadały żadnych wiadomości przydzielił do klasy pierwszej, pozostałe do klasy drugiej. Tak uczył przez trzy lata, do 1921 roku.



*Publiczna Szkoła Podstawowa w Kowalkowie
(fot. M. Strudziński)*

Od roku 1921 szkoła mieściła się w budynku własnym. W roku szkolnym 1922/23 w szkole uczyło dwóch nauczycieli: Michał Hryniow, narodowości ukraińskiej i Jan Suszkowski. W tym roku funkcjonowały cztery oddziały. Do oddziału pierwszego uczęszczało 66 dzieci, do drugiego 48, do trzeciego 9, a do czwartego 6. W latach 1932/33 szkoła posiadała już trzech nauczycieli, byli to: Michał Hryniow, Stanisława Cichówna, Maria Podsiadlanka. Do pięciu oddziałów uczęszczało 220 uczniów. Nauka odbywała się w trzech izbach, w jednej własnej i dwóch

wynajętych. W roku szkolnym 1933/34 została założona biblioteka, która liczyła 120 tomów. Szkoła liczyła sześć oddziałów, do których łącznie uczęszczało 276 uczniów. Warunki lokalowe były bardzo trudne, dlatego nauczyciele, Opieka Szkolna oraz miejscowe społeczeństwo rozpoczęli starania o budowę szkoły.

W latach 1939–1945 kontynuowano naukę w szkole, chociaż napotymano na znaczne trudności, np. nauczanie odbywało się bez podręczników, skonfiskowano wszystkie aparaty radiowe. Szkoła borykała się z poważnymi trudnościami z obsadzeniem kadry pedagogicznej.

W roku szkolnym 1947/48 oprócz dzieci z obwodu szkolnego z Kowalkowa uczęszczali uczniowie klas starszych ze szkół sąsiednich Tomaszowa, Rudy, Ostrownicy. W roku szkolnym 1954/55 nauka odbywała się w pięciu izbach własnych, z czego dwie znajdowały się w starym budynku szkolnym i trzy w baraku szkolnym. Od tego roku szkoła posiadała przewodnika harcerskiego, funkcję tę pełnił Jan Sarniecki.

Na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 22 marca 1955 roku (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 5 poz. 39) pod koniec roku szkolnego w klasach V i VI odbyły się egzaminy promocyjne, a w klasie VII egzaminy ukończenia szkoły. Szkołę w tym roku ukończyło 38 uczniów. W następnym zaś z powodu dużej liczby dzieci klasę drugą podzielono na dwie równoległe grupy a i b.

W roku szkolnym 1956/57 zapisano do szkoły 272 uczniów. Nauka odbywała się w bardzo trudnych warunkach. Budynek szkolny był drewniany, stary i zniszczony. Podłogi były dziurawe, okna nieszczelne, całość nie nadawała się do dalszego użytku. Trzeba było myśleć o budowie nowej szkoły. W związku z tym kierownik szkoły Waław Kozak na zebraniu rodzicielskim 12 maja 1957 roku wysunął wniosek o budowę szkoły w Kowalkowie, który zebrani zaakceptowali. Wybrano Komitet Budowy Szkoły, którego głównym zadaniem było gromadzenie funduszy. 6 kwietnia 1959 roku firma budowlana, której dyrektorem był słynny dowódca oddziału BCh Jan Sońta „Ośka”, przystąpiła do budowy szkoły w Kowalkowie.

W roku szkolnym 1960/61 w lutym został oddany do użytku nowy budynek. Było to bardzo ważne wydarzenie w życiu szkoły i środowiska. Wszyscy z wielką radością przeszli do nowych, widnych sal i korytarzy. Nowy budynek był dwukondygnacyjny. W latach 1961/62 w szkole pracowało 9 nauczycieli. Nauka odbywała się w systemie dwuzmianowym. Liczba dzieci 1 września 1961 roku wynosiła 321. Stosownie do założeń ustawy z 15 lipca 1961 roku Ministerstwo stopniowo zmieniało organizację szkół podstawowych, przekształcając pełne szkoły 7-klasowe w 8-klasowe, a szkoły niepełne, o małej liczbie uczniów, w szkoły z najwyższą klasą IV. Od roku szkolnego 1966/67, również szkoła podstawowa w Kowalkowie miała posiadać klasę ósmą. W związku z tym 18 uczniów otrzymało promocję do klasy ósmej w celu kontynuowania nauki. Na terenie szkoły działało szereg organizacji uczniowskich, m.in. Liga Ochrony Przyrody, Samorząd Szkolny, PCK, ZHP, SKO.

W latach 60. powiększyła się kadra pedagogiczna, funkcję kierownika piastował Waław Kozak. W roku 1969/70 funkcję tę objął Józef Chalot, nauczyciel tutejszej szkoły.

Szkoła podstawowa w Kowalkowie podlegała Gminnej Szkole w Kazanowie. Szkoła posiadała także filię w Rudzie, liczącą dwa oddziały. W roku szkolnym 1979/80 na stanowisko dyrektora szkoły został powołany pracujący w tej szkole 11 lat nauczyciel Czesław Nowak. W czasie wakacji w 1981 roku został rozpoczęty remont szkoły. Założono centralne ogrzewanie i kanalizację wodną, pomalowano sale lekcyjne i korytarze.

W latach następnych bardzo często zmieniała się kadra pedagogiczna. W roku szkolnym 1986/87 rozpoczęto rozbudowę i modernizację szkoły. Wykończone zostały sanitariaty. Rozpoczęto budowę przedszkola. Rok później przeprowadzono w szkole generalny remont, podczas którego wymienione zostały okna, drzwi oraz zerwano stare podłogi i ułożono parkiet. Ze względu na trwający remont praca w szkole była utrudniona, niektóre lekcje odbywały się na korytarzu.

W 1991 roku stanowisko dyrektora objęła **Cecylia Bernaciak**. Nominację na to stanowisko otrzymała 3 lipca 1991 roku z rąk wizytatorki Barbary Zielińskiej. W tym też roku powołano nowe organy szkoły: Radę Szkoły i Radę Rodziców. Opracowany został również Statut Szkoły Podstawowej w Kowalkowie. Dzięki staraniom wójta gminy Kazanów Stefana Bernaciaka i dyrektor Cecylii Bernaciak szkoła otrzymała nowe obiekty. W marcu oddano do użytku dobudowaną część szkoły, w której rozlokowano bibliotekę z czytelnią, salę widowiskową, jadalnię, kuchnię oraz pracownię techniczną. Na parterze znalazły się pomieszczenia przedszkolne. Szkoła została wyposażona w nowe pomoce dydaktyczne. Zakupiono telewizor kolorowy, a z kuratorium szkoła otrzymała magnetowid. Do pracy na rzecz szkoły zaangażowani byli rodzice. Także uczniowie wykazywali dużą aktywność, pracując cały rok na terenie szkoły.

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej dnia 29 kwietnia 1993 roku w obecności Rady Szkoły i Rady Rodziców została podjęta decyzja o nadaniu imienia szkole podstawowej w Kowalkowie. Szkoła miała przyjąć imię dowódcy zgrupowania Batalionów Chłopskich płk. Jana Tadeusza Sońty „Ośki”, który był dowódcą legendarnego oddziału partyzanckiego BCh, walczącego z hitlerowskim okupantem. W okresie powojennym „Ośka” był skazany przez sądy PRL na karę śmierci. Ze względu na olbrzymią presję społeczeństwa i przyjaciół wyrok został złagodzony do 12 lat więzienia. Uwzględniając powyższe zasługi, bohaterstwo godne wielkiego patrioty-Polaka postanowiono jego imieniem nazwać szkołę podstawową w Kowalkowie. Kuratorium zaakceptowało niniejszy wniosek. Z dniem 10 czerwca 1993 roku szkoła przyjęła nazwę: Szkoła Podstawowa im. płk. Jana Tadeusza Sońty „Ośki” w Kowalkowie.

Najważniejszym wydarzeniem w życiu szkoły w roku szkolnym 1993/94 była uroczystość nadania imienia, która odbyła się 23 maja 1994 roku i była połączona z 75-leciem istnienia szkoły oraz Wojewódzkim Świętem Ludowym.

Szczególnie doniosłą chwilą dla szkoły i środowiska było otwarcie sali gimnastycznej. Nowy obiekt został uroczystie oddany 14 kwietnia 1997 roku. W uroczystości tej uczestniczyli licznie zebrani goście: wiceminister Danuta Gra-



*Władysław Gołąbek „Boryna” przemawia na uroczystości nadania szkole w Kowalkowie imienia Jana Tadeusza Sołty „Ośki”
(fot. zbiory prywatne)*

bowska, kurator Kazimierz Rutkowski, wojewoda radomski Zbigniew Kuźmiuk, poseł i wójt gminy Rzecznów Roman Borek, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Jan Bednarczyk, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy Janusz Ziętek, gospodarz naszej gminy wójt Stefan Bernaciak, dyrektor KOMBUD-u Maciej Kostrzewa, inspektor nadzoru budowlanego Jan Skoczylas oraz uczniowie, rodzice i nauczyciele. Uczniowie przedstawili program gimnastyczno-taneczny, który został wysoko oceniony przez zaproszonych gości.

W 1999 roku z okazji 80 rocznicy powstania szkoły oraz 5 rocznicy nadania szkole imienia odbyła się wspólna uroczystość będąca kolejnym etapem kultywowania tradycji szkoły, naszego regionu. Jubileusz ten był miłym wspomnieniem dla tych, którzy opuścili mury tej szkoły i tych, którzy obecnie do niej uczęszczają. Z tej oka-

zji została opracowana Księga Jubileuszowa zawierająca monografię szkoły obejmująca okres 80 lat istnienia szkoły.

W roku szkolnym 2001/02 na stanowisko dyrektora szkoły została powołana mgr **Liliana Jasińska**. Dbając o wszechstronny rozwój dzieci wiejskich pani dyrektor stara się o unowocześnienie bazy dydaktycznej i lokalowej szkoły. Dzięki jej zabiegom zostały pomalowane korytarze w szkole, a pracownia komputerowa została wyposażona w dodatkowe komputery.

Szkoła w Kowalkowie posiada wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, która prawie w stu procentach posiada wyższe wykształcenie. Trzy osoby awansowały na stopień nauczyciela dyplomowanego, natomiast pozostali ubiegają się o wyższy szczebel awansu zawodowego. W związku z tym podnoszą swoje kwalifikacje, biorąc udział w warsztatach metodycznych, kursach doskonalących oraz radach samokształceniowych. Nauka w szkole podstawowej w Kowalkowie odbywa się w pracowniach przedmiotowych, a zajęcia wychowania fizycznego w nowoczesnej sali gimnastycznej. Uczniowie korzystają z pracowni komputerowej z Internetem. Chętnie biorą udział w różnych olimpiadach przedmiotowych, zawodach sportowych i konkursach organizowanych w szkole, jak i na terenie naszej gminy.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Niedarczowie

Szkoła w Niedarczowie prawdopodobnie powstała w okresie międzywojennym – jednym z jej pierwszych nauczycieli był słynnym partyzant BCH – **Jan Gruszka**. Mieściła się ona zapewne w prywatnych pomieszczeniach. W latach 30. XX wieku mieszkańcy rozpoczęli przygotowania do budowy szkoły, rozpoczęto gromadzenie materiałów na jej budowę. II wojna światowa pokrzyżowała plany mieszkańców, prace ponownie ruszyły w roku 1945. Plac pod budowę szkoły ofiarował Władysław Sułkowski.



*Publiczna Szkoła Podstawowa w Niedarczowie
(fot. M. Strudziński)*

W roku 1946 zakończono budowę szkoły, w której znajdowało się dwie klasy lekcyjne, kancelaria i korytarz o łącznej powierzchni 105 m². Powołano placówkę 4-klasową, której pierwszą nauczycielką, a zarazem i kierowniczką została Helena Broda. Przez dwa lata ona sama uczyła 40 uczniów w klasach I–IV w systemie dwuzmianowym. W roku szkolnym 1947/48 posadę nauczycieli w Niedarczowie objęli Jan Radzanek i Halina Firlej.

W roku 1949 podniesiono stopień organizacyjny szkoły w Niedarczowie – od tej pory była to placówka 7-klasowa. Ze względu na skromne warunki lokalowe, nauczyciele prowadzili zajęcia lekcyjne również w wynajętych pomieszczeniach na wsi. Pokoi użyczyli: Julia Oko, Józef Trybusiński i Edward Siczek. Do szkoły uczęszczało wówczas ponad 60 uczniów.

W roku 1950 kierownictwo szkoły w Niedarczowie objął **Jan Dańko**, funkcję tę sprawował przez 3 lata. Ówczesne grono pedagogiczne pracowało w składzie: Jan Dańko, Krystyna Dańko, Halina Bińkowska i Ryszard Jeruzal.

Po roku 1953, za zgodą powiatu starachowickiego, zapadła decyzja o dobudowaniu drugiej części budynku (strona lewa) na potrzeby szkoły. Ze względu na brak środków finansowych prace stały wstrzymane aż do roku 1959, w którym to sfinalizowano budowę i oddano do użytku szkolnego jeszcze dwa pomieszczenia wraz z dobudowaną częścią korytarza. Na zewnątrz cały budynek został obmurowany. W roku 1959 zaszły również zmiany w kadrze nauczycielskiej. Funkcję kierownika objął **Mieczysław Chodlewski**, a następnie w roku 1963 – **Jan Gozdur**.

Od 1 września 1966 roku placówka w Niedarczowie funkcjonowała już jako 8-klasowa szkoła podstawowa. Jej kierownikiem mianowany został **Jan Klimek**, który był człowiekiem bezpośrednio związanym ze środowiskiem Niedarczowa.

Cieszył się on wszystkimi osiągnięciami placówki, porywał ludzi do pracy społecznej. Przejmując szkołę zastał ją zaniedbaną gospodarczo, ale dzięki aktywnemu włączeniu się Komitetu Rodzicielskiego szybko usunięto wszystkie usterki. W roku szkolnym 1966/67 grono pedagogiczne pracowało w składzie: Stanisław Sekuła, Lidia Pluskwa, Teresa Ryfka i Anna Wójcicka. W tym czasie w szkole zaczęły działać pierwsze organizacje: ZHP – prowadziła Anna Wójcicka, SKO – Władysław Klimek, Drużynę Zuchów – Lidia Pluskwa. Młodzież szkolna czynnie uczestniczyła w pracach społecznych na rzecz szkoły i środowiska. Urządzono dla dzieci boisko szkolne, organizowano festyny i rozgrywki sportowe, choinki noworoczne oraz wspólne spotkania z rodzicami.

W roku 1972 stanowisko dyrektora szkoły podstawowej objął Wincenty Figura. Grono Pedagogiczne liczyło wtedy 4 nauczycieli. Rok szkolny 1973/74 był rokiem przełomowym – w związku z nowym podziałem administracyjnym nastąpiły zmiany w organizacji szkolnictwa podstawowego. Powstała Zbiorcza Szkoła Podstawowa w Kazanowie, która miała pod opieką wszystkie szkoły na terenie gminy Kazanów. Szkoła w Niedarczowie została Filią Szkoły Podstawowej w Zakrzówku, obniżono stopień organizacyjny z klas I–IV na I–III + kl. „0”. Kierownictwo Punktu Filialnego w Niedarczowie objęła Barbara Figura.

Zgodnie z instrukcją wprowadzono wiele innowacji w realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły: uroczyste ślubowanie klas I, podział roku szkolnego na dwa semestry, obowiązkowe prace na rzecz szkoły i środowiska, zróżnicowanie oceny ze sprawowania. Co roku uroczyste obchodzono: Święto Pierwszomajowe, Dni Oświaty, Książki i Prasy, Rocznice Rewolucji Październikowej. W roku 1989 zaprzestano świętowania pierwszomajowego, do szkoły powróciły lekcje religii.

W roku 1990 drogą konkursu dyrektorem szkoły w Niedarczowie została Jadwiga Oleksiewicz, w roku 1999 funkcję tą przejęła **Alina Kacperczyk**. W tym samym roku po 15 latach pracy placówkę w Niedarczowie opuściła Maria Sułkowska. Obecnie grono pedagogiczne pracuje w składzie: Alina Kacperczyk, Anita Pęksyk, Elżbieta Szymańska i Joanna Oleksiewicz-Mężyk. Lekcje religii prowadzi proboszcz Parafii Odechów ks. Adam Łączyński.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Niedarczowie posiada trzy sale dydaktyczne dla klas I–III i jedną salę dla oddziału przedszkolnego, bibliotekę szkolną, pracownię komputerową, salę do ćwiczeń gimnastycznych, boisko szkolne oraz plac zabaw. Uczniowie bardzo chętnie biorą czynny udział w różnych akcjach, imprezach szkolnych, konkursach, zawodach sportowych organizowanych na terenie gminy i powiatu.

Zespół redakcyjny składa podziękowania mieszkańcom Niedarczowa: Józefowi Trybusińskiemu i Konstantemu Sułkowskiemu, oraz nauczycielom: Halinie Bińkowskiej, Annie Wójcickiej, Barbarze i Wincentemu Figurom, Alinie Kacperczyk za pomoc w opracowywaniu niniejszego podręcznika.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Zakrzówku

Szkoła w Zakrzówku została założona na przełomie XIX i XX wieku jako placówka prywatna. Ówczesne warunki lokalowe były bardzo trudne – dzieci uczyły się w jednej sali lekcyjnej oraz domach prywatnych, a ich edukacją zajmował się jeden nauczyciel. W 1914 roku wybudowano drewnianą szkołę na skrzyżowaniu dróg prowadzących do trzech miejscowości: Zakrzówka, Zakrzówka Kolonii i Kopca. Parterowy budynek był pokryty gontem, ogrzewany piecowo i oświetlany lampą naftową. Uczniowie tworzyli cztery klasy. Nauka odbywała się jednak w dwóch miejscach: klasy III i IV uczyły się w budynku szkoły, zaś I i II w oddalonych od siebie wynajętych izbach. Po zakończeniu II wojny światowej szkoła w Zakrzówku liczyła już siedem oddziałów, a w latach sześćdziesiątych podniesiono stopień organizacyjny do ośmiu. Ten stan trwał aż do 2000 roku, kiedy w wyniku reformy oświaty liczbę oddziałów zredukowano do sześciu.



*Publiczna Szkoła Podstawowa w Zakrzówku
(fot. M. Strudziński)*

Po wojnie kilkudziesięcioletni, drewniany budynek nie spełniał wymogów, jakie stawiano obiektom oświatowym. Warunki lokalowe były bardzo złe, a ponadto wzrosła liczba osób, które były objęte obowiązkową edukacją. Sprawę budowy nowej szkoły podnoszono więc na wielu zebraniach. Aby rozpocząć inwestycję, mieszkańcy wsi podarowali grunty, na których miał stanąć budynek. Do budowy nowego obiektu szkolnego przystąpiono w 1962 roku (w ramach akcji „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie”). Budynek powstał w czasie dwóch lat i oddano go do użytku 1 września 1964 roku. Kierownikiem placówki była wówczas **Eugenia Matuszewska**. Z zapisów w dzienniku protokołów szkolnych wynika, że o należyty wygląd oraz wyposażenie szkoły dbali nauczyciele oraz lokalna społeczność. W placówce działały wówczas przedmiotowe koła zainteresowań, a ponadto: drużyna harcerska i zuchowa, szkolne koło TPPR i PCK oraz program SKO.

Od 1 września 1970 roku funkcję dyrektora szkoły w Zakrzówku zaczął pełnić **Stanisław Czupryn**. W tym samym roku w placówce zaczęło funkcjonować przedszkole (starania o jego utworzenie były prowadzone już wcześniej). Kierownikiem przedszkola była Teresa Piasecka, a później nadzór nad tą placówką objął dyrektor szkoły. W tym samym czasie rozpoczęto budowę Domu Nauczyciela. Budynek wznoszono obok zachodniej ściany szkoły, ale prace przerwano po doprowadzeniu

go do stanu zerowego. Przyczyną był bowiem brak materiałów budowlanych. Sam obiekt szkolny był słabo wyposażony w pomoce naukowe oraz sprzęt. Sale lekcyjne były ogrzewane przez piece, a ogrodzenie budynku istniało tylko od frontu i jego wschodniej ściany. Dzięki staraniom dyrekcji i władz gminnych w 1971 roku dokończono budowę Domu Nauczyciela. Niezbędne materiały udało się pozyskać ze szkoły podstawowej w Jedlance, gmina Jedlińsk. W 1974 roku w szkole zainstalowano telefon.

W latach osiemdziesiątych cały plac szkolny został ogrodzony metalową siatką, a do budynku szkoły doprowadzono również ciepłą i zimną wodę. Pomoc Inspektoratu Oświaty w Radomiu objawiła się z kolei poprzez budowę instalacji kanalizacyjnej ze zbiornikiem ścieków dla Domu Nauczyciela. W późniejszym czasie została do niej podłączona również szkoła. Dyrekcja placówki rozpoczęła gromadzenie sprzętu i pomocy naukowych, które posłużyły do wyposażenia klasopracowni. Szkoła posiadała ich siedem (biologiczna, matematyczno-fizyczna, chemiczna, polonistyczna, zajęć praktyczno-technicznych oraz klas I–III). W 1983 roku zakończono montaż instalacji centralnego ogrzewania w budynkach szkoły i Domu Nauczyciela. Dwa lata później wymieniono ogrodzenie – siatkę zastąpiły metalowe przęsła. Przed odejściem na emeryturę Stanisława Czupryna w 1986 roku zgromadzono również fundusze na budowę niezbędnych w obiekcie szkolnym sanitariatów.

W latach 1986–1993 dyrektorem szkoły w Zakrzówku był **Wincenty Figura**. Od 1993 do 2003 roku tę funkcję pełniła mgr **Lucja Wlazłowska**. Od lutego do września 2003 roku obowiązki dyrektora pełniła mgr **Anna Owczarek**. W tym czasie władze gminy ogłosiły konkurs na to stanowisko, ale nie został on rozstrzygnięty. Od września 2003 roku pełniącą obowiązki dyrektora została **mgr Zofia Pośluszna**. Anna Owczarek została jej zastępcą, pełniąc tę funkcję społecznie. Przez wiele lat w szkole w Zakrzówku pracowali różni nauczyciele. Wśród zasłużonych dla placówki pedagogów byli m.in. Zofia Matuszewska, Alina Korycka, Helena Pyrka, Stanisława Wurmańska, Józefa Wawrzos, Celina Czupryn, Halina Bińkowska, Stanisława Zych, Maria Guzera, Czesław Stanisławek oraz Stanisław Gradka. Obecnie kadra pedagogiczna Publicznej Szkoły Podstawowej w Zakrzówku to: Zofia Pośluszna, Anna Owczarek, Zofia Granat, Renata Halot, Małgorzata Gazda, Marzena Morgaś-Kunert, Monika Modrzejewska-Genca, Małgorzata Jadczyk, Mariola Tokarska, Wiktor Wurmański, Zofia Kupidura, Ewa Sadal, Beata Rusin, Grażyna Sajnog, Łukasz Kupidura oraz Krystyna Jesiorowska, która zajmuje się klasą „zerową”.

Wiek XXI przyniósł dalsze zmiany w placówce. Budynek szkolny posiada obecnie dwie kondygnacje. Na parterze mieszczą się trzy sale lekcyjne, pracownia komputerowa, siłownia, archiwum, główny korytarz oraz przebudowana z niewielkiej sali gimnastycznej szatnia, a także zaplecze kuchenne. Na piętrze znajdują się cztery sale lekcyjne, biblioteka, świetlica, gabinet dyrektora szkoły oraz pokój nauczycielski. Istniejące w budynku przedszkole zostało zlikwidowane decyzją radnych w 1999 roku. Szkoła jest wyposażona w instalację elektryczną, wodną i kanalizacyjną oraz centralnego ogrzewania z własną kotłownią. Bieżąca woda jest

dostarczana ze studni kopanej. Duży plac wokół szkoły jest obsadzony topolami oraz krzewami iglastymi. Za budynkiem mieści się plac zabaw oraz boisko szkolne i pomieszczenia gospodarcze. W jednym z nich powstała w 2002 roku Izba Regionalna, czyli szkolne muzeum dawnej kultury i techniki. Izba powstała z inicjatywy ówczesnego dyrektora mgr Lucji Wlazłowskiej, a patronat nad nią objął oddział PZU S.A. w Zwoleniu. Dyrektorka Wlazłowska wraz z grupą okolicznych mieszkańców – sympatyków szkoły brała też czynny udział w przygotowaniu budynku i jego wyposażeniu. Zajął się również akcją gromadzenia eksponatów. Przynosili je uczniowie, ich rodzice oraz nauczyciele. O odpowiednie wyeksponowanie pozyskanych zabytków dawnej kultury i techniki zadbała z kolei Małgorzata Gazda. Wykonana wspólnie Izba Regionalna przy Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku była wówczas jedną z pierwszych (i w dalszym ciągu nielicznych) placówek tego typu w regionie radomskim.

Izba składa się z dwóch pomieszczeń. W jednym z nich odtworzono wnętrze wiejskiej chaty. Znajduje się w nim m.in. oryginalny strój kobiety wiejskiej oraz kołowrotek służący do przędzenia wełny. W drugim pokoju znajdują się eksponaty w postaci m.in. narzędzi i sprzętów wykorzystywanych do pracy w dawnym gospodarstwie. Są w nim również prace uczniów (tradycyjne palmy wielkanocne, szopki bożonarodzeniowe itp.), które wykonali na lekcjach plastyki pod kierunkiem Małgorzaty Gazdy.

Przez wiele lat zajęcia z wychowania fizycznego odbywały się w niewielkiej sali gimnastycznej. Pojawiła się zatem potrzeba wzniesienia przy szkole odpowiedniego obiektu sportowego. W czerwcu 1999 roku władze gminy rozpięły przetarg na wykonanie stanu surowego tej inwestycji. W kwietniu 2001 roku rozstrzygnięto kolejny, tym razem na wykończenie obiektu. Ten etap budowy został dofinansowany przez Urząd Kultury Fizycznej i Sportu, który przekazał na ten cel 200 tys. złotych. Nowoczesną salę gimnastyczną przy Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku oddano do użytku 30 września 2002 roku. Obiekt ma powierzchnię użytkową 431,9 metrów kwadratowych, wymiary wewnętrzne sali to: 24 x 12 m, a jej powierzchnia to 279,1 metrów kwadratowych. Budynek został ponadto wyposażony w gabinet kultury fizycznej wyposażony w sprzęt do ćwiczeń siłowych. We wrześniu 2003 roku w szkole powstała niewielka kawiarenka internetowa, stanowiąca część Gminnego Centrum Informacji. Umożliwia to uczniom i mieszkańcom wsi dostęp do informacji poprzez nowoczesne technologie.

Zespół redakcyjny dziękuje Stanisławowi Czuprynowi, długoletniemu nauczycielowi i dyrektorowi szkoły w Zakrzówku za pomoc w opracowaniu tego podrozdziału.

Nauczyciele

Poniżej przedstawiam notki biograficzne nauczycieli pracujących obecnie w placówkach oświatowych gminy Kazanów.

Publiczne Przedszkole w Kazanowie

Barbara Dębska, ur. 01.01.1957 r. w Kazanowie, gdzie też uczęszczała do szkoły podstawowej. Ukończyła Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Ostrowcu, a następnie Studium Wychowania Przedszkolnego w Ostrowcu. Studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu której otrzymała tytuł magistra w zakresie wychowania przedszkolnego i pedagogiki wczesnoszkolnej. Ukończyła także studia podyplomowe na Politechnice Radomskiej na kierunku zarządzanie oświatą. Od roku 1978 pracuje w Publicznym Przedszkolu w Kazanowie. Od roku 2001 jest doradcą metodycznym w zakresie wychowania przedszkolnego w Międzygminnym Zespole Doradców Metodycznych w Zwoleniu. Jej zainteresowania można określić jako plastyczne i humanistyczne – interesuje się sztuką, także dziedzictwem kulturowym naszego regionu.

Krystyna Gajdzińska, ur. 27.04.1951 r. w Dużym Lesie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Domaniowie. Ukończyła Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Ostrowcu, a następnie Studium Wychowania Przedszkolnego w Ostrowcu. Studiowała na kierunku zintegrowana pedagogika wczesnoszkolna i przedszkolna w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra. W roku 1971 rozpoczęła pracę w Publicznym Przedszkolu w Kazanowie, od roku 1994 pełni funkcję dyrektora tejże placówki.

Alina Sulima, ur. 15.05.1972 r. w Hłży. Ukończyła szkołę podstawową w Wielgim, a następnie Studium Nauczycielskie w Solcu n. Wisła. Studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej. Ukończyła także studia podyplomowe, w Instytucie Technologii Eksploatacji, w zakresie technologii informacji. Od roku 1993 pracuje w Publicznym Przedszkolu w Kazanowie. Do jej zainteresowań zaliczyć można pedagogikę, muzykę.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Kazanowie

Beata Bartkiewicz, ur. 31.08.1969 r. w Zwoleniu. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Kazanowie naukę kontynuowała w liceum ogólnokształcącym w Zwoleniu. Studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu któ-

rej, uzyskała tytuł magistra pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej. Ukończyła także studia podyplomowe w Wyższej Szkole Umiejętności i Zarządzania w Rykach na kierunku oligofrenopedagogika i surdopedagogika (integracja z rewalidacją) oraz kurs kwalifikacyjny z zakresu gimnastyki korekcyjnej. Od roku 1990 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel nauczania zintegrowanego. Pani Beata należy do nauczycieli, którzy lubią swoją pracę, lubią dzieci – pochodzi z rodziny o tradycjach nauczycielskich.

Ewa Chmielewska, ur. 06.06.1967 r. w Radomiu. Ukończyła szkołę podstawową w Brzezinkach Starych i liceum ogólnokształcące w Zwoleniu. Następnie uczęszczała do Studium Nauczycielskiego w Radomiu. Tytuł magistra nauczania początkowego uzyskała po ukończeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach – na tejże uczelni ukończyła także studia podyplomowe z historii. Swoją pracę nauczycielską rozpoczęła w roku 1989 w Publicznej Szkole Podstawowej w Kroczowie Mniejszym, gdzie pracowała przez pół roku. W latach 1989–2001 pracowała w szkole podstawowej, następnie Punkcie Filialnym w Ostrownicy. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel nauczania integracyjnego oraz historii i społeczeństwa. Do jej zainteresowań zaliczyć można literaturę, muzykę, film i teatr.

Marzena Choroś, ur. 09.01.1967 r. w Kazanowie. Do szkoły podstawowej początkowo uczęszczała w Kroczowie Mniejszym, następnie w Kazanowie, po ukończeniu której naukę kontynuowała w Studium Nauczycielskim w Solcu n. Wisłą na kierunku nauczanie przedszkolne. Następnie ukończyła Kolegium Nauczycielskie w Radomiu, kierunek – nauczanie początkowe. Studia licencjackie podjęła na UMCS w Lublinie, po ukończeniu których, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Piotrkowie Trybunalskim uzyskała tytuł magistra pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej. W roku 1987 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kroczowie Mniejszym, a w roku 1993 w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel nauczania początkowego. Jej zainteresowania związane są z jej pracą – interesuje się pedagogiką i psychologią, lubi także czytać dobre książki.

Krystyna Czarnecka-Zbiciak, ur. 17.11.1967 r. w Hły, gdzie uczęszczała także do Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego. Ukończyła Uniwersytet Śląski w Katowicach, uzyskując tytuł magistra matematyki. Ukończyła także Kurs Egzaminatorów Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie. Od roku 1991 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel matematyki. Do jej szczególnych zainteresowań należy historia Francji.

Renata Falkiewicz, ur. 21.09.1981 r. w Radomiu. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Kazanowie uczęszczała do Liceum Ekonomicznego w Chwałowicach. Studia licencjackie podjęła na Wydziale Nauczycielskim Politechniki Radomskiej, kierunek matematyka. W chwili obecnej kończy studia magisterskie uzupełniają-

ce. Od roku 2003 jako nauczyciel matematyki pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie. Swój wolny czas lubi spędzać aktywnie jeżdżąc na rowerze, a także słuchając dobrej muzyki.

Maria Guzera, ur. 14.09.1950 roku w Starachowicach. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Kunowie i Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowcu. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Radomiu na kierunku filologia polska. Swoją pracę nauczycielską rozpoczęła w 1971 roku w Szkole Podstawowej w Zakrzówku. Od roku 1981 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel języka polskiego. Pani Maria lubi dużo czytać, jej wolny czas pochłaniają książki, ponadto do jej zainteresowań zaliczyć można teatr i film.

Teresa Król, ur. 10.06.1966 r. w Kazanowie, gdzie też ukończyła szkołę podstawową. Naukę kontynuowała w Studium Wychowania Przedszkolnego w Solcu n. Wisłą. Licencjat zrobiła na UMCS w Lublinie, tytuł magistra pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej uzyskała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. W roku 1996 rozpoczęła pracę w Publicznym Przedszkolu w Paciorkowej Woli. Od roku 1997 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel nauczania początkowego. Wolny czas lubi spędzać słuchając dobrej muzyki, czytając dobrą książkę.

Anetta Kwiatek, ur. 01.04.1971 r. w Pionkach, gdzie też ukończyła szkołę podstawową nr 1 im. Stefana Żeromskiego i Liceum Ogólnokształcące im. Marii Dąbrowskiej. Następnie ukończyła Studium Nauczycielskie w Radomiu, kierunek wychowanie muzyczne. Licencjat zrobiła na UMCS w Lublinie, zaś po ukończeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Piotrkowie Trybunalskim uzyskała tytuł magistra pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej. Ukończyła studia podyplomowe na kierunku logopedia na UMCS w Lublinie. W roku 2000 podjęła pracę w Publicznym Przedszkolu nr 1, zaś w roku następnym w Publicznym Przedszkolu nr 14 w Radomiu. Od roku 2002 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel nauczania początkowego. Swój wolny czas lubi spędzać aktywnie, jeżdżąc konno bądź na nartach.

Elżbieta Marsula, ur. 27.01.1957 r. w Lublinie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Strzeszkowicach, następnie zaś do Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie. Ukończyła Akademię Rolniczą w Lublinie, uzyskując tytuł magistra inżyniera rolnictwa. Ukończyła także studia podyplomowe o kierunku biologia na UMCS w Lublinie, a także o kierunku przyroda w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rykach. W roku 1984 rozpoczęła pracę w Państwowym Przedszkolu w Zakrzówku, następnie pracowała w Państwowym Przedszkolu w Osuchowie. Od roku 1990 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie, obecnie uczy przyrody oraz prowadzi zajęcia z wychowania do życia w rodzinie. Interesuje się przyrodą oraz zagadnieniami związanymi z jej ochroną, wolne chwile często spędza czytając literaturę piękną, szczególnie uwielbia Kraszewskiego.

Beata Molenda, ur. 21.06.1970 r. w Lipsku, gdzie ukończyła także Szkołę Podstawową. Naukę kontynuowała w Liceum Pedagogicznym, a później Studium Nauczycielskim w Solcu n. Wisłą. Tytuł magistra pedagogiki wczesnoszkolnej uzyskała po ukończeniu Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu. Od roku 1991 pracowała w Publicznej Szkole Podstawowej w Kroczowie Mniejszym, a od roku 1995 (do chwili obecnej) w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel nauczania początkowego.

Franciszek Nowakowski, ur. w 1941 r. Ukończył szkołę podstawową i Liceum Pedagogiczne w Solcu n. Wisłą. Następnie uczęszczał do Studium Nauczycielskiego w Kielcach. Tytuł mgr fizyki uzyskał po ukończeniu UMCS w Lublinie. Swoją pracę nauczycielską rozpoczął w roku 1960 w jednej z placówek szkolnych na terenie gminy Przyłęk. W roku 1971 rozpoczął pracę w szkole podstawowej w Kroczowie Mniejszym, zaś od roku 1973 w szkole podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel matematyki i fizyki. Do jego zainteresowań zaliczyć można technikę i elektronikę.

Jadwiga Oleksiewicz, ur. 21.02.1959 r. w Kazanowie, gdzie także ukończyła szkołę podstawową. Uczęszczała do Studium Wychowania Przedszkolnego w Ostrowcu, po ukończeniu którego rozpoczęła studia na Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach uzyskała tytuł magistra edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej. Ukończyła także studia podyplomowe z zakresu zarządzania oświatą na Politechnice Radomskiej. Swoją pracę nauczycielską rozpoczęła w Publicznej Szkole Podstawowej w Niedarczowie, gdzie w latach 1990–1999 piastowała stanowisko dyrektora. W roku 1999 drogą konkursu została dyrektorem Publicznej Szkoły Podstawowej w Kazanowie – stanowisko to piastuje do dnia dzisiejszego.

Danuta Owczarek, ur. 08.06.1966 w Kazanowie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Brzezinkach Starych, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Radomiu. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Radomiu. Studiowała na Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach na kierunku zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna z logopedią szkolną. W roku 1984 podjęła pracę w Państwowym Przedszkolu w Bartodziejach. W latach 1986–1991 pracowała w Publicznej Szkole Podstawowej w Wilczym Ługu, zaś w latach 1991–2001 jako dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Ostrownicy, a następnie jako kierownik szkolnego punktu filialnego w Ostrownicy. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel kształcenia zintegrowanego. Pani Danuta lubi swoją pracę, bardzo lubi pracę z dziećmi. Swoją wolną czas spędza pielęgnując ogródek, słuchając muzyki, lubi i potrafi wyśmienicie gotować.

Beata Przepiórka, ur. 13.11.1966 r. w Bolesławcu Śląskim. Szkołę podstawową ukończyła w Lipsku, następnie uczęszczała do Studium Nauczycielskiego w Solcu

n. Wisłą oraz do Studium Nauczycielskiego w Radomiu. Studia podjęła na Wydziale Nauczycielskim Politechniki Radomskiej (kierunek: technika, specjalność: nauczanie plastyki), po ukończeniu których uzyskała tytuł magistra. Ukończyła także studia podyplomowe o kierunku wychowanie fizyczne, zdrowotne i korektywa na Politechnice Radomskiej oraz kurs kwalifikacyjny z zakresu zarządzania oświatą. Pierwszą pracę nauczycielską podjęła w Państwowym Przedszkolu w Lipsku w roku 1987, zaś w latach następnych pracowała w Państwowym Przedszkolu w Śląsku i szkole podstawowej w Długowoli. W roku 1991 drogą konkursu została wybrana na dyrektora w Publicznej Szkole Podstawowej w Kroczowie Mniejszym. Od roku 1995 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej jako nauczyciel plastyki, muzyki oraz opiekun świetlicy. Po reformie oświaty pracuje także w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie ucząc przedmiotu „sztuka”. Zainteresowania pani Beaty są także związane ze sztuką – w wolnych chwilach dużo maluje, ponadto interesuje się sportem (siatkówka, tenis ziemny).

Krzysztof Synderowski, ur. 05.04.1968 r. w Ciepielowie. Szkołę podstawową ukończył w Ciepielowie, szkołę średnią – Liceum Ogólnokształcące w Zwoleniu. Podjął studia w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu, na wydziale mechanicznym, po ukończeniu których uzyskał tytuł magistra wychowania technicznego, specjalność: technika z informatyką. W roku 2000 ukończył studia podyplomowe na UMCS w Lublinie w zakresie nauczania fizyki i informatyki, zaś w roku 2002 – na Politechnice Radomskiej w zakresie nauczania matematyki. W Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie pracuje od roku 1993 jako nauczyciel fizyki, matematyki, techniki i informatyki. Do jego zainteresowań zaliczyć można motoryzację i zagadnienia związane z komputerami.

Danuta Turczyniak, ur. 26.11.1963 r. w Ciepielowie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Pcinie, a następnie do liceum ogólnokształcącego w Zwoleniu. Tytuł magistra teologii uzyskała na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od roku 1991 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie, uczy religii.

Kamila Zbiciak, ur. 12.09.1982 w Skaryszewie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Kazanowie, a od 7 klasy do szkoły podstawowej w Lipsku, gdzie ukończyła także liceum ogólnokształcące. Obecnie jest studentką II roku filologii angielskiej w Kolegium Nauczycielskim Języków Obcych w Radomiu. Od roku 2003 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel języka angielskiego. Interesuje się psychologią i językami obcymi.

Krzysztof Zbiciak, ur. 21.09.1958 r. w Sucheju, gdzie także ukończył szkołę podstawową. Uczęszczał do liceum ogólnokształcącego w Biało-brzegach. Studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu której uzyskał tytuł magistra filologii polskiej. W roku 1981 podjął pracę jako nauczyciel języka pol-

skiego w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie, gdzie pracuje do chwili obecnej. W tejże placówce, od roku 1999, pełni także funkcję wicedyrektora. Jego hobby to wędkarstwo, lubi także przeczytać dobrą książkę, jako kibic interesuje się także piłką nożną.

Publiczne Gimnazjum w Kazanowie

Mirosław Czerwonka, ur. 11.04.1961 r. w Iłży. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Iłży i do Technikum Ogrodniczego w Radomiu. W roku 1985 ukończył Akademię Rolniczą w Lublinie, uzyskując tytuł magistra inżyniera rolnictwa. Na UMCS w Lublinie ukończył studia podyplomowe z biologii (1997 r.) i z chemii (2002 r.). W roku 2000 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ukończył studia podyplomowe z zakresu zarządzania placówką oświatową. W roku 1991 podjął pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie. W roku 1999 powierzono mu zadanie organizowania Publicznego Gimnazjum w Kazanowie, którego został dyrektorem. Jego zainteresowania są bardzo wszechstronne, zaliczyć do nich można politykę i socjologię, motoryzację, ogrodnictwo.

Dagmara Derda, ur. 07.12.1981 r. w Radomiu. Szkołę podstawową ukończyła w Kazanowie, następnie uczęszczała do liceum ogólnokształcącego w Iłży. Licencjat o specjalności nauczycielskiej z filologii angielskiej zrobiła w Wyższej Szkole Umiejętności w Kielcach. Obecnie odbywa na Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach studia magisterskie. Od roku 2003 pracuje jako nauczyciel języka angielskiego w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie. Swój wolny czas lubi spędzać aktywni (np. jazda konna), uwielbia podróże.

Bożena Gradka, ur. 27.08.1962 r. w Ciepiewie. Uczęszczała do Technikum Rolniczego w Zwoleniu, a następnie do Studium Nauczycielskiego w Radomiu na kierunek nauczanie początkowe. Ukończyła studia na Politechnice Radomskiej (kierunek: wychowanie techniczne z informatyką) uzyskując tytuł magistra. Studia podyplomowe z zakresu matematyki ukończyła także na Politechnice Radomskiej. Swoją pracę nauczycielską rozpoczęła w 1982 roku w szkole podstawowej w Kazanowie. Od roku 1999 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel matematyki. Pani Bożena lubi robotki ręczne, jej wolny czas pochłaniają także książki.

Małgorzata Kruk, ur. 28.03.1969 r. w Iłży. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Przedmieściu Dalszym oraz do Technikum Rolniczego w Bałtowie. Następnie ukończyła Studium katechetyczne w Radomiu. Studiowała w Radomskim Instytucie Teologicznym przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, po ukończeniu którego uzyskała tytuł magistra teologii. Odbyła także studia podyplomowe o kierunku pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. W roku 1991 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Lipsku, a w roku 1995 w Publicznej Szkole Podstawowej

w Kazanowie. Od roku 1999 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel religii i opiekun świetlicy szkolnej. Do jej zainteresowań zaliczyć można robótki ręczne, ale swój wolny czas najchętniej spędza ze swoimi dziećmi.

Barbara Łodygowska, ur. 03.02.1964 r. w Drzewicy. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Nieznamierowicach, a następnie do Technikum Ochrony Roślin w Chwałowicach. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Radomiu. Studia licencjackie podjęła na Politechnice Radomskiej, tytuł magistra wychowania fizycznego uzyskała po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ukończyła także studia podyplomowe na Politechnice Radomskiej uzyskując specjalizację trenerską II stopnia. W roku 1984 podjęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Rusinowie, zaś w roku 1988 w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie. Po reformie oświaty pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel wychowania fizycznego. Jej zainteresowania to sport i turystyka.

Józef Nachyła, ur. 28.10.1957 r. w Ciepielowie. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Bąkowej oraz do Technikum Samochodowego w Starachowicach. Studia ukończył w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na kierunku pedagogika rolnicza, uzyskując tytuł magistra inżyniera. Ukończył także studia podyplomowe na Uniwersytecie Warszawskim – kierunek geografia, a także na Politechnice Radomskiej. W roku 1980 podjął pracę w Gminnej Spółdzielni w Ciepielowie. W roku 1991 rozpoczął pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie. Od roku 1999 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel geografii i wiedzy o społeczeństwie. Interesuje się geografią, a także politologią i socjologią – interesują go sprawy wsi, prace lokalnych samorządów.

Katarzyna Nędzi, ur. 28.11.1975 r. w Radomiu. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Kazanowie, następnie do liceum ogólnokształcącego w Solcu n. Wisłą. Ukończyła Kolegium Nauczycielskie w Radomiu oraz z tytułem magistra filologii polskiej UMCS w Lublinie. Ukończyła także studia podyplomowe z zakresu surdopedagogiki i oligofrenopedagogiki. Od roku 2000 uczy języka polskiego w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie.

Barbara Niedziela, ur. 14.09.1957 r. w Ostrownicy, gdzie też ukończyła szkołę podstawową. Uczęszczała do liceum ogólnokształcącego w Hłzy. Studiowała matematykę na Uniwersytecie Warszawskim, po ukończeniu którego uzyskała tytuł magistra. Studia podyplomowe z zakresu informatyki odbyła na Politechnice Radomskiej. W roku 1980 rozpoczęła pracę w szkole podstawowej w Jasięcu k. Grójca. Od roku 1981 pracowała jako nauczyciel matematyki w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie, gdzie w latach 1991–1999 pełniła także funkcję wicedyrektora szkoły. Od roku 1999 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie, gdzie także uczy matematyki.

Sanija Pasztalaniec, ur. 08.08.1971 r. w Czelabińsku. Do szkoły podstawowej i szkoły średniej uczęszczała w Winnicy na Ukrainie. Ukończyła Akademię Chemii i Technologii Precyzyjnej im. M. Łomanosowa w Moskwie, uzyskując tytuł magistra inżyniera biotechnologii. Ukończyła także Moskiewski Państwowy Uniwersytet im. M. Łomanosowa z tytułem magistra filologii angielskiej oraz studia podyplomowe o specjalności wykładowca języka angielskiego i języka rosyjskiego, tłumacz-referent. W roku 2001 rozpoczęła pracę w Publicznym Gimnazjum w Parznicach. Zaś od roku 2003 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel języka angielskiego. Do jej zainteresowań zaliczyć można teatr, literaturę angielską, turystykę.

Sławomir Przepiórka, ur. 20.01.1964 r. w Kazanowie, gdzie też uczęszczał do szkoły podstawowej, jest absolwentem Technikum Rolniczego w Zwoleniu. Studiował na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, po ukończeniu której uzyskał tytuł magistra wychowania fizycznego. Ukończył także specjalizację trenerską II stopnia z lekkiej atletyki. W roku 1991 podjął pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie, od roku 1999 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel wychowania fizycznego. Interesuje się przede wszystkim piłką nożną (w latach 1985–2003 był zawodnikiem Hżanki Kazanów, w chwili obecnej jest trenerem juniorów), ale poza tym lubi posłuchać dobrej muzyki, lubi taniec.

Beata Rusin, ur. 09.05.1971 r. w Koźienicach. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Zwoleniu, następnie do Studium Nauczycielskiego w Solcu n. Wisłą. Studiowała na UMCS w Lublinie, na wydziale humanistycznym, kierunku historia, po ukończeniu których uzyskała tytuł magistra. Ukończyła także studia podyplomowe o specjalności geografia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Swoją pracę nauczycielską rozpoczęła w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku w roku 1996. Od roku 1999 pracuje jako nauczyciel historii w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie. Zainteresowania pani Beaty związane są z przedmiotem, którego uczy, szczególnie interesuje ją historia średniowiecza.

Grażyna Sajnog, ur. 01.04.1968 r. w Kroczowie Większym. Szkołę podstawową ukończyła w Kazanowie, następnie uczęszczała do Studium Nauczycielskiego w Solcu n. Wisłą. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach uzyskała tytuł magistra nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego. W roku 2001 ukończyła studia podyplomowe z zakresu nauczania wychowania fizycznego, zdrowotnego i korektywy na Politechnice Radomskiej. Swoją pracę nauczycielską rozpoczęła w Publicznym Przedszkolu w Ostrownicy w roku 1986. W latach 1987–2001 pracowała w Publicznym Przedszkolu i Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie. Od roku 2001 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel wychowania fizycznego. Do jej zainteresowań zaliczyć można filozofię, psychologię, parapsychologię, dużo czyta, lubi słuchać muzyki.

Anna Styczeń, ur. 12.07.1975 r. w Opocznie. Uczęszczała do szkoły podstawowej nr 10 oraz Liceum im. Mikołaja Kopernika w Radomiu. Studia ukończyła z tytułem magistra na Politechnice Radomskiej – Wydział Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia, kierunek technologia chemiczna, specjalność chemia i technologia polimerów. W latach 1997–1999 uczęszczała do Studium Pedagogicznego w Radomiu. W roku 2001 ukończyła studia podyplomowe z zakresu informatyki gospodarczej w Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu, zaś w roku 2004 z zakresu nauczania biologii na Politechnice Radomskiej. Od roku 2001 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel chemii.

Aneta Szmit, ur. 07.08.1972 r. w Radomiu. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Małęczynie oraz do Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Radomiu. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Radomiu (kierunek filologia polska), a także Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach uzyskując tytuł magistra filologii polskiej. Studia podyplomowe z zakresu profilaktyki społecznej i resocjalizacji ukończyła na Uniwersytecie kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Swoją pracę nauczycielską rozpoczęła w roku 1993 w Publicznej Szkole Podstawowej w Garnie. Od roku 1994 pracowała w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku, zaś od roku 1999 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel języka polskiego. Interesuje się psychologią i historią starożytną, lubi przeczytać dobrą książkę.

Dariusz Tkaczyk, ur. 27.01.1969 r. w Radomiu, gdzie też ukończył szkołę podstawową nr 5 oraz Technikum Mechaniczne. Studiował w Wyższej Szkole Inżynierskiej im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu, po ukończeniu której uzyskał tytuł magistra edukacji narodowej, specjalność: technika i informatyka. Ukończył także studia podyplomowe z zakresu fizyki na Politechnice Radomskiej. W latach 1994–1999 pracował na przemian w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie i Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku. Od roku 1999 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel fizyki, informatyki i techniki. Interesuje się sportem, w wolnym czasie czyta książki, ogląda filmy.

Bożena Trzeźniewska-Gryzło, ur. 13.03.1977 r. w Jedni Letnisko. Uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 28 w Radomiu, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Równocześnie ukończyła Szkołę Muzyczną I i II stopnia im. Oskara Kolberga w Radomiu. Studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra wychowania muzycznego. Ukończyła także studia podyplomowe na Politechnice Radomskiej z zakresu nauczania sztuki (specjalność: wychowanie plastyczne). W latach 1998–2001 pracowała w Prywatnej Szkole Piosenki i Tańca w Częstochowie. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej i Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel plastyki i muzyki.

Bożena Tyburska, ur. 10.02.1962 r. w Opatowie. Szkołę podstawową ukończyła w Malicach, następnie uczęszczała do liceum ogólnokształcącego w Sandomierzu. Studiowała w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Akademii Rolniczej w Warszawie, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra ekonomiki rolnictwa. W roku 1990 ukończyła Studium Pedagogiczne w Radomiu. Studia podyplomowe z zakresu biologii ukończyła na UMCS w Lublinie, w roku 2000 z zakresu przyrody, a w roku 2002 – fizyki na Politechnice Radomskiej. W roku 1990 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku, zaś od roku 2000 pracuje w Publicznym Gimnazjum w Kazanowie jako nauczyciel biologii i fizyki. Jej zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień związanych z przyrodą.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Kowalkowie

Paweł Chmielewski, ur. 13.12.1977 r. w Radomiu. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Kazanowie, a następnie do Technikum Samochodowego w Radomiu. Studia licencjackie ukończył na Wydziale Nauczycielskim Politechniki Radomskiej, kierunek wychowanie fizyczne i zdrowotne. Studia magisterskie podjął na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, po ukończeniu której uzyskał tytuł magistra wychowania fizycznego. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie. Do jego zainteresowań zaliczyć można motoryzację, a także w szczególności piłkę nożną. Sam gra w piłkę, był piłkarzem m.in. Radomiaka Radom, Pilicy Białobrzegi i Szydłowiecki Szydłowiec. Obecnie jest trenerem i kapitanem Iżanki Kazanów.

Małgorzata Ciechanowska, ur. 08.02.1966 r. w Kazanowie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Kowalkowie, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Iży. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Ostrowcu i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach – uzyskała tytuł magistra kształcenia zintegrowanego. Od roku 1986 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie jako nauczyciel kształcenia zintegrowanego. Lubi czytać książki, w wolnym czasie zajmuje się ogródkiem.

Elżbieta Ciechowicz, ur. 15.07.1963 r. w Białobrzegach, gdzie też uczęszczała do szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego. Ukończyła SGGW-AR w Warszawie, uzyskując tytuł magistra inżyniera rolnictwa, a także Podyplomowe Studium Pedagogiczne w Radomiu. Studia podyplomowe z biologii ukończyła na UMCS w Lublinie, a z zakresu nauczania przyrody na Politechnice Radomskiej. W roku 1987 podjęła pracę w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Radomiu oddział Białobrzegi. Od roku 1990 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie jako nauczyciel biologii, chemii, geografii, fizyki, techniki i obecnie – przyrody. Jej zainteresowania to turystyka, wolny czas spędza przy dobrej książce.

Maria Hernik, ur. 27.05.1958 r. w Woli Siennieńskiej. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Tarnówku, następnie do szkoły podstawowej w Siennie, gdzie też

ukończył liceum ogólnokształcące. Uczęszczała do Studium Wychowania Przed-
szkolnego w Ostrowcu. W chwili obecnej jest w trakcie studiów magisterskich na
Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu. Od roku 1979 pra-
cuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie, obecnie jako katecheta.

Iwona Jamka, ur. 06.01.1976 r. w Iłży. Uczęszczała do szkoły podstawowej
w Kowalkowie, następnie do Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika
w Iłży. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim, po ukończeniu którego uzy-
skała tytuł magistra filologii polskiej. Ukończyła także studia podyplomowe z infor-
matyki na Politechnice Radomskiej. Od roku 1999 pracuje w Publicznej Szkole
Podstawowej w Kowalkowie jako nauczyciel języka polskiego. W wolnym czasie
dużo czyta, ogląda filmy, uprawia aerobik.

Liliana Jasińska, ur. 20.02.1964 r. w Radomiu, gdzie też uczęszczała do Szkoły
Podstawowej nr 8 i Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej. Studio-
wała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu której uzyskała
tytuł mgr pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej. Studia podyplomowe z zakresu
nauczania początkowego ukończyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach,
a z zakresu organizacji i zarządzania oświatą na Politechnice Radomskiej. W roku
1983 rozpoczęła pracę nauczycielską w Szkole Podstawowej nr 8 w Radomiu,
a w roku 1993 w I Społecznej Szkole Podstawowej w Radomiu. Od roku 2001
pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie jako dyrektor placówki.
Do jej zainteresowań zaliczyć można informatykę – sama tworzy strony www.
Swój wolny czas lubi spędzać aktywnie, lubi pływanie, narty, taniec.

Teresa Kowalczyk, ur. 05.06.1970 r. w Ciepielowie. Uczęszczała do szkoły pod-
stawowej w Kazanowie, a następnie do Studium Nauczycielskiego w Solcu n.
Wisłą i Studium Nauczycielskiego w Radomiu. Ukończyła Wyższą Szkołę Pedago-
giczną w Kielcach na kierunku pedagogika wczesnoszkolna i przedszkolna.
W roku 1991 rozpoczęła pracę w Publicznym Przedszkolu w Osuchowie, a w roku
1999 w Publicznym Przedszkolu w Kowalkowie. Od roku 2001 pracuje w Publicz-
nej Szkole Podstawowej w Kowalkowie.

Beata Majewska, ur. 21.05.1965 r. w Skarżysku-Kamiennej. Uczęszczała do
Szkoły Podstawowej w Wąchocku, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego nr
2 w Starachowicach. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Ostrowcu i Wyższą
Szkołę Pedagogiczną w Kielcach – uzyskała tytuł magistra kształcenia zintegro-
wanego. Studia podyplomowe z zakresu logopedii ogólnej ukończyła na UMCS
w Lublinie. Od roku 1986 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalko-
wie jako nauczyciel kształcenia zintegrowanego i logopeda. Interesuje się sztuką,
pięknie rysuje.

Barbara Rutkowska, ur. 26.06.1969 r. w Radomiu, gdzie też uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 13 i Studium Nauczycielskiego. Studia ukończyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach uzyskując tytuł magistra nauczania początkowego. Studia podyplomowe z historii ukończyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, a z matematyki na Politechnice Radomskiej. W roku 1990 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Ostrownicy. Od roku 1991 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie jako nauczyciel matematyki, historii, plastyki i muzyki. Interesuje się komputerami, wolny czas spędza przy dobrej książce.

Katarzyna Socha, pochodzi z Radomia. Posiada wykształcenie wyższe magisterskie. Od roku 2003 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie jako nauczyciel języka angielskiego.

Renata Tkaczyk, ur. 09.05.1969 r. w Iłży. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Kowalkowie, następnie do Studium Nauczycielskiego w Radomiu. Studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Piotrkowie Trybunalskim, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra pedagogiki nauczania początkowego. W roku 1990 podjęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Iłży. Od roku 1993 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie jako nauczyciel nauczania początkowego.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Niedarzewie

Alina Danuta Kacperczyk, ur. 23.06.1963 r. w Skaryszewie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Odechowie, następnie do Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Iłży. Ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej w Warszawie z tytułem magistra resocjalizacji. Na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu zrobiła licencjat teologiczny. Ukończyła studia podyplomowe z zakresu zarządzania oświatą w Wyższej Szkole Umiejętności i Zarządzania w Rykach i Studium Nauczycielskie w Radomiu na kierunku nauczanie początkowe. Od roku 1982 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Niedarzewie jako nauczyciel nauczania początkowego. W roku 2000 została powołana na dyrektora tejże placówki. Do jej zainteresowań zaliczyć można dekorację i upiększanie ogrodów.

Joanna Oleksiewicz-Mężyk, ur. 22.05.1961 r. w Radomiu, gdzie też uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 28 i Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego. Ukończyła Studium Pedagogiczne na kierunku nauczanie początkowe. W roku 1982 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku. Od roku 1986 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Niedarzewie jako nauczyciel kształcenia zintegrowanego. Interesuje się przyrodą, ekologią.

Anita Pęksyk, ur. 15.03.1973 r. w miejscowości Niechanowo w woj. wielkopolskim. Uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 2 w Poznaniu, a następnie do Szkoły Podstawowej nr 30 w Radomiu, gdzie też ukończyła Liceum Medyczne. Studia licencjackie ukończyła na Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach, a po ukończeniu Akademii Świętokrzyskiej otrzymała tytuł magistra pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej z logopedią szkolną. Ponadto ukończyła studia podyplomowe uzupełniające z zakresu logopedii na UMCS w Lublinie. W roku 1999 podjęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej nr 21 w Radomiu. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Niedarczowie jako nauczyciel nauczania początkowego. W wolnym czasie dużo czyta, szczególnie lubi książki psychologiczno-obyczajowe.

Elżbieta Szymańska, ur. 29.03.1970 r. w Iłży. W Solcu n. Wisłą uczęszczała do szkoły podstawowej i Studium Nauczycielskiego. Studia licencjackie ukończyła na Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach na kierunku pedagogika, specjalność: zintegrowana edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna i logopedia szkolna. W chwili obecnej kończy studia magisterskie na Akademii Świętokrzyskiej. W roku 1991 podjęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Ostrownicy, następnie pracowała w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Niedarczowie jako nauczyciel kształcenia zintegrowanego. Do jej zainteresowań zaliczyć można muzykę.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Zakrzówku

Małgorzata Gazda, ur. 06.04.1965 r. w Radomiu, gdzie też uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 38 i Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Jedlińsku i Wszechnicę Świętokrzyską w Kielcach na kierunku pedagogika wczesnoszkolna z bibliotekarstwem (licencjat). Po ukończeniu Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach uzyskała tytuł magistra pedagogiki ogólnej II stopnia. Studia podyplomowe z zakresu nauczania przyrody ukończyła na Politechnice Radomskiej. W roku 1985 podjęła pracę w Publicznym Przedszkolu w Zakrzówku. Od roku 1988 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel przyrody i opiekun biblioteki. Do jej zainteresowań zaliczyć można przyrodę, historię, lubi piec i gotować.

Zofia Granat, ur. 24.02.1954 r. w Białym Dunajcu, gdzie też uczęszczała do szkoły podstawowej. Ukończyła liceum ogólnokształcące w Sandomierzu. Studiowała na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra teologii. Studia podyplomowe w zakresie nauczania początkowego ukończyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach i w zakresie nauczania przyrody na Politechnice Radomskiej. W roku 1982 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako nauczyciel języka rosyjskiego. Od roku 1984 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej, obecnie jako nauczyciel kształcenia

zintegrowanego. Zapytana o zainteresowania odpowiedziała, że lubi pomagać innym – dzieciom, ludziom chorym, potrzebującym pomocy.

Renata Halot, ur. 24.04.1970 r. w Iłży. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Kowalkowie, Liceum Ogólnokształcącego w Siennie i Studium Nauczycielskiego w Przysusze na kierunku nauczanie początkowe. Licencjat zrobiła na Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach, a po ukończeniu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach uzyskała tytuł magistra zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej. W roku 1991 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kowalkowie. Od roku 1993 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel nauczania zintegrowanego. Interesuje się filmem, muzyką, dużo czyta.

Małgorzata Jadczak, ur. 21.05.1975 r. w Skaryszewie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Wólce Twarogowej, a następnie do szkoły podstawowej w Skaryszewie. Ukończyła Technikum Rolnicze w Chwałowicach. Na Wydziale Nauczycielskim Politechniki Radomskiej zrobiła licencjat na kierunku wychowanie fizyczne. Tytuł magistra wychowania fizycznego uzyskała po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Od roku 1998 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku. Interesuje się sportem, informatyką.

Krystyna Dorota Jesiorowska, ur. 02.01.1963 r. w Radomiu, gdzie ukończyła Szkołę Podstawową nr 8 i Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kochanowskiego. Uczęszczała do Studium Wychowania Przedszkolnego w Solcu n. Wisła, a następnie do Kolegium Nauczycielskiego w Radomiu na kierunek nauczanie początkowe. Po ukończeniu Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach uzyskała tytuł magistra zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej z podstawami logopedii. W chwili obecnej kończy studia podyplomowe w Wyższej Szkole Umiejętności i Zarządzania w Rykach na kierunku integracja z rewalidacją. W roku 1981 podjęła pracę w Publicznym Przedszkolu w Zakrzówku. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel nauczania zintegrowanego. Interesuje się informatyką, lubi podróże, uwielbia góry.

Łukasz Kupidura, ur. 10.09.1981 r. w Zwoleniu. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Kazanowie i liceum ogólnokształcącego w Zwoleniu. Ukończył studia licencjackie z wychowania fizycznego na Wydziale Nauczycielskim Politechniki Radomskiej. Obecnie kończy studia magisterskie na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Od roku 2003 jest zatrudniony w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel wychowania fizycznego i w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie jako opiekun biblioteki. Jego hobby to filatelistyka i numizmatyka, sport, lubi też posłuchać dobrej muzyki.

Zofia Kupidura, ur. 14.02.1953 r. w Kazanowie, gdzie też uczęszczała do szkoły podstawowej. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Solcu n. Wisłą i studia licencjackie w Kolegium Teologicznym w Radomiu. W latach 1972–1990 pracowała w Banku Spółdzielczym w Kazanowie. Od roku 1992 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako katecheta. Interesuje się filmem, muzyką, lubi czytać książki przygodowe.

Monika Modrzejewska-Genca, 12.01.1975 r. w Zwoleniu. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Kazanowie i liceum ogólnokształcącego w Zwoleniu. Ukończyła Wydział Humanistyczny UMCS w Lublinie uzyskując tytuł magistra filologii polskiej. Ukończyła również studia licencjackie w Kolegium Teologicznym w Radomiu. Od roku 2002 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel języka polskiego. Interesuje się filmem, literaturą, lubi słuchać muzyki jazzowej.

Marzena Morgaś-Kunert, ur. 24.10.1974 r. w Iłży. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Jaworze Soleckim i Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Włodzimierza Sedlaka w Siennie. Ukończyła UMCS w Lublinie z tytułem magistra filologii polskiej. Studia podyplomowe ukończyła na Politechnice Radomskiej, kierunek blok humanistyczny. Od roku 1998 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel języka polskiego i historii. Swoją wolny czas spędza czytając książki lub słuchając muzyki.

Anna Owczarek, ur. 07.04.1964 r. w Kazanowie, gdzie też uczęszczała do szkoły podstawowej. Ukończyła Liceum Ekonomiczne w Lipinach i Studium Nauczycielskie w Radomiu. Studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Uzyskała I stopień specjalizacji zawodowej w zakresie nauczania początkowego. W roku 1983 podjęła pracę w Publicznym Przedszkolu w Osuchowie. Od roku 1986 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel kształcenia zintegrowanego. Jej zainteresowania są raczej wszechstronne, w wolnym czasie słucha muzyki, dużo czyta, bardzo lubi literaturę piękną.

Zofia Posłuszna, ur. 25.10.1961 r. w Pcinie, gdzie też uczęszczała do szkoły podstawowej. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Radomiu i Wyższą Szkołę Humanistyczną w Pułtusku – uzyskała tytuł magistra nauczania zintegrowanego. Ukończyła kurs organizacji i zarządzania placówką oświatową. W roku 1982 rozpoczęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie, w roku 1985 w Publicznej Szkole Podstawowej w Kroczowie Mniejszych. Od roku 2003 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako dyrektor placówki. Interesuje się przyrodą, muzyką, sportem, w wolnych chwilach czyta literaturę piękną.

Ewa Sadal, ur. 01.12.1967 r. w Radomiu, gdzie też uczęszczała do szkoły podstawowej nr 32 i Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chałubińskiego. Ukończyła Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie w Radomiu, a następnie UMCS w Lublinie, uzyskując tytuł magistra administracji. Ukończyła także Niepubliczne Nauczycielskie Kolegium Językowe w Radomiu na kierunku język angielski. W roku 1989 podjęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej nr 6 w Radomiu, a następnie w Publicznej Szkole Podstawowej nr 32 w latach 1994–1996 pracowała w Państwowym Ogródku Jordanowskim w Radomiu. Od roku 2001 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel języka angielskiego. Interesuje się językiem i kulturą angielską, a także muzyką i filmem.

Mariola Tokarska, ur. 17.04.1967 r. w Kazanowie. Uczęszczała do szkoły podstawowej w Zakrzówku i Liceum Ogólnokształcącego w Radomiu. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Radomiu. Studiowała na Wydziale Nauczycielskim Politechniki Radomskiej, po ukończeniu której uzyskała tytuł magistra pedagogiki o specjalności: wychowanie techniczne i informatyka. Studia podyplomowe w zakresie matematyki ukończyła także na Politechnice Radomskiej. W roku 1991 podjęła pracę w Publicznej Szkole Podstawowej w Kazanowie. Od roku 2000 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel matematyki i informatyki. Do jej zainteresowań zaliczyć można komputer, w wolnym czasie dużo czyta.

Wiktor Wurmański, ur. 08.09.1981 r. w Radomiu. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Zakrzówku i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Iłży. Studia licencjackie ukończył na Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach na kierunku matematyka z podstawami informatyki. W chwili obecnej jest w trakcie studiów magisterskich o tym samym kierunku i na tej samej uczelni. Od roku 2003 pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej w Zakrzówku jako nauczyciel matematyki i informatyki. Jego hobby to wędkarstwo, akwarystyka, lubi też posłuchać dobrej muzyki.

Ochotnicza Straż Pożarna

Ochotnicza Straż Pożarna to stowarzyszenie wyższej użyteczności zrzeszające ludzi dobrych, działających bezinteresownie, poświęcających swój czas, aby nieść pomoc innym. Strażacy nie tylko gaszą, ale z narażeniem własnego życia ratują zdrowie, majątek i życie innych. Prowadzą działalność kulturalno-oświatową i gospodarczą. To oni są dumą wielu małych miejscowości.



*Edward Łodygowski
(fot. zbiory prywatne)*

Nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym Gminy Kazanów czuwa Zarząd Gminy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, któremu podlega osiem jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Zarząd Gminy ZOSP RP działa w składzie: Marian Karolik – prezes, Tadeusz Zych – wiceprezes, Konstanty Sułkowski – wiceprezes, Edward Łodygowski – gminny komendant, Maria Chalot – sekretarz, Adam Dąbrowski – skarbnik, Witold Zawadzki – członek prezydium, Marek Puton – członek zarządu, Jan Molenda – członek zarządu, Adam Molenda – członek zarządu, Jan Więczaszek – członek zarządu, Wiesław Cibor – członek zarządu, Zbigniew Marchwant – członek zarządu.

Zarząd Gminy ZOSP RP na bieżąco współpracuje z Państwową Strażą Pożarną, Zarządem Powiatowym i Wojewódzkim ZOSP RP oraz Samorządem i Urzędem Gminy:

- zajmuje się obsługą organizacyjną i pomaga Ochotniczym Strażom Pożarnym w przeprowadzeniu zebrań sprawozdawczych,
- opiniuje wnioski o odznaczenia oraz przyznaje odznaki za wysługę lat,
- zajmuje się pracą z młodzieżą, w tym organizuje eliminacje gminne Turnieju Wiedzy Pożarniczej,
- organizuje gminne zawody sportowo-pożarnicze,
- organizuje wspólnie z Państwową Strażą Pożarną szkolenia podstawowe strażaków,
- prowadzi działania na rzecz ochrony środowiska,
- popularyzuje wśród społeczeństwa zagadnienia ochrony przeciwpożarowej,
- udziela pomocy przy dokumentowaniu tradycji Ochotniczych Straży Pożarnych,
- dokonuje podziału pomiędzy poszczególne OSP środków finansowych ujętych w budżecie gminy,

- udziela pomocy w zaopatrzeniu OSP w sprzęt i umundurowanie,
- opiniuje wnioski o przyznanie dotacji finansowych itp.

Działające na terenie gminy Ochotnicze Straże Pożarne to 6 jednostek typu S: Kazanów typ S-3, Kowalków, Niedarczów, Osuchów, Kroczów i Zakrzówek typu S-1 oraz dwie jednostki typu M w Dębnicy i Wólce Gonciarskiej. Ochotnicze Straże Pożarne w Kazanowie i Kowalkowie włączone są do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Ochotnicze Straże Pożarne łącznie skupiają w swych szeregach 272 członków czynnych, w tym: w wieku 18–50 lat – 214, powyżej 50 lat – 58 członków, 46 członków honorowych, 5 członków wspierających. Dotychczas 43 strażaków posiada ukończony kurs I stopnia strażaka, 40 członków kurs BHP, 2 strażaków kurs sternika wodnego, 7 strażaków ratownika medycznego.

OSP Kazanów

Początki kazanowskiej straży pożarnej nie są bliżej znane, najstarsza wzmianka o tej organizacji pochodzi z roku 1912 – wtedy to rozpoczęto budowę remizy dla kazanowskich strażaków. Budynek ten został ukończony w ciągu następnych dwóch lat, był on murowany z białego kamienia, pokryty dachówką. Głównymi inicjatorami budowy, a zapewne też i założycielami straży byli: **Julian Jabłoński** i **Mikołaj Rybakowski**.



*Remiza OSP w Kazanowie
(fot. M. Strudziński)*

Po pierwszej wojnie światowej, w roku 1918, naczelnikiem kazanowskiej straży był **Jan Wójcik**, prezesem zaś pan Łobodziński. Kolejnymi naczelnikami byli: pan Religa, następnie Stanisław Rybakowski – prezesem zaś był ks. proboszcz Stefan Czerniakiewicz. Ówczesna straż była wyposażona tylko w beczkę konną, ręczną sikawkę, bosaki i wiadra. O przedwojennej historii OSP w zasadzie nic więcej nie wiadomo – wszystkie dokumenty, jakie posiadała jednostka zaginęły albo zostały zniszczone podczas wojny.

3 marca 1946 roku wybrano pierwszy powojenny Zarząd kazanowskiej OSP, w jego skład weszli: Władysław Szczepanowski – prezes, Antoni Lipski – z-ca prezesa, Piotr Brożek – naczelnik, Wincenty Ziarkowski – z-ca naczelnika, Mieczysław Żardecki – skarbnik, Adolf Jabłoński – sekretarz. Wybrano wówczas także Komisję Rewizyjną w składzie: Stanisław Janas – przewodniczący, Stanisław Rybakowski – członek, Stanisław Gołębiowski – członek. W następnych latach prezesami OSP kolejno byli: Julian Szymanek, Adolf Jabłoński, Antoni Gołębiowski, Kazimierz Napieraj i Edward Łodygowski (pełni funkcję obecnie), naczelnikami zaś: Józef Karolik, Czesław Stanisławek, Zdzisław Dębski, Wincenty Ziarkowski, Edward Łodygowski i Tadeusz Zych (pełni funkcję obecnie).

W roku 1948 rozpoczęto wystawianie sztuk teatralnych, a pierwszymi z nich były „Ułan i młynareczka” oraz „Baśka”. Dzięki tego typu działalności oraz organizowanym zabawom tanecznym strażakom udało się zgromadzić środki, potrzebne na zakup pierwszego samochodu, a był nim Dodge z demobilu z jednostki wojskowej w Radomiu. Kupna dokonano 17 lipca 1959 roku za kwotę 16 000 zł. Następnie otrzymano z Komendy Powiatowej w Zwoleniu motopompę M-800. W roku 1964 dzięki wstawiennictwu Komendanta Powiatowego Edwarda Szarawskiego kazanowska OSP otrzymała samochód marki Star 25 GBM.

W latach 60. sala widowiskowa w remizie strażackiej zostaje wydzierżawiona Zarządowi Wojewódzkiemu Kin w Kielcach. W Kazanowie powstaje wówczas kino stałe o stu miejscach na widowni. *W roku 1976 straż przenosi się do budynku Urzędu Gminy, gdzie otrzymuje garaż na dwa samochody, pomieszczenie biurowe, ogrzewane o powierzchni 120 m², a stara remiza ze względu na zły stan techniczny w następnych latach zostaje rozebrana (decyzja władz gminy)*⁷⁸.

W 1973 roku w Kazanowie obchodzone były uroczystości związane z 55-leciem istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej (zgodnie z poglądem, że kazanowska OSP powstała w 1918 roku). Z tej okazji strażakom wręczono sztandar ufundowany przez społeczeństwo Kazanowa i Miechowa. Wręczenia dokonał naczelnik gminy Zenon Michalik wraz z komendantem wojewódzkim płk. Mieczysławem Gajewskim i powiatowym mjr. Edwardem Szarawarskim.

W roku 1978 kazanowska OSP otrzymała samochód marki Star 25 GBAM z autopompą i działkiem, a rok później Żuka GLM. 19 czerwca 1985 roku do Kazanowa został przekazany samochód terenowy Star 266 GBM, który jest używany do dnia dzisiejszego. 30 grudnia 1996 roku wicewojewoda, a obecnie senator RP Zbigniew Gołąbek przekazał samochód marki Polonez, który po kilku latach został sprzedany, a uzyskane pieniądze przekazano na remont sprzętu gaśniczego.

W roku 1999 obchodzone były uroczystości związane z 80-leciem istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Kazanowie i otwarciem nowej remizy. Z tej okazji został wręczony strażakom nowy sztandar. Główne uroczystości odbyły się 4 lipca. W tym samym roku na przetargu w Agencji Mienia Wojskowego w Poznaniu zakupiono samochód marki Jelcz 315, który wyremontowano i w listopadzie oddano do użytku.

20 września 2003 roku odbyły się kolejne uroczystości rocznicowe w Ochotniczej Straży Pożarnej w Kazanowie – związane one były także z przekazaniem do użytku skarosowanego samochodu pożarniczego Star 266 GBM. To strażackie święto miało bardzo piękny charakter – najpierw msza święta w kazanowskim kościele parafialnym, następnie defilada z orkiestrą dętą z kościoła do remizy, przekazanie wozu bojowego, wygłoszenie okolicznościowych przemówień i referatów, odznaczenie najbardziej zasłużonych strażaków. W uroczystości tej wzięło udział wielu znakomitych gości, a także strażacy i mieszkańcy Kazanowa.

Aktualnie OSP Kazanów posiada na stanie trzy samochody ze sprzętem towarzyszącym: Jelcz o pojemności 7 tys. litrów wody z autopompą, Star 266 o napędzie na 3 osie o pojemności 2500 l wody z autopompą, działkiem wodnym

⁷⁸ E. Łodygowski: „Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Kazanowie”, Kazanów 2000.

i szybkim natarciem oraz samochod marki Żuk. Obecny Zarząd OSP działa w składzie: Edward Łodygowski – prezes, Tadeusz Zych – naczelnik, Władysław Kupidura – z-ca naczelnika, Marian Karolik – sekretarz, Adam Dąbrowski – skarbnik, Stefan Kruk – gospodarz, Stanisław Dębski – kronikarz. Komisja Rewizyjna w składzie: Korneliusz Borycki – przewodniczący, Robert Król – członek, Andrzej Szczepanowski – członek. Aktualnie jednostka składa się z 42 członków czynnych, 5 wspierających i 20 honorowych.

Członkowie czynni:

Imię i nazwisko	Rok wstąpienia		
Paweł Baranowski	2001	Jan Kroczewski	1971
Karol Brożek	2002	Robert Król	1980
Mirosław Brożek	1997	Stefan Kruk	1957
Robert Brożek	1983	Robert Kruk	1985
Stanisław Cieślik	1980	Bolesław Kramarz	1996
Łukasz Cis	2002	Edward Łodygowski	1960
Adam Dąbrowski	1984	Maciej Łodygowski	2004
Grzegorz Dąbrowski	2000	Waldemar Łodygowski	1980
Łukasz Dąbrowski	2000	Grzegorz Markiewicz	1988
Miłosz Dębski	2002	Leonard Oleksiewicz	1988
Stanisław Dębski	2000	Tomasz Oleksiewicz	2000
Tadeusz Dębski	1980	Artur Pyrgiel	1999
Cezary Fiołna	1999	Marcin Sołtysiak	2002
Mieczysław Fiołna	2002	Dariusz Stępień	1984
Mirosław Gołąbek	2000	Andrzej Szczepanowski	1989
Jerzy Jaśkiewicz	1970	Krzysztof Szewczyk	1990
Marian Kaca	1988	Jarosław Wach	1999
Marian Karolik	1984	Piotr Wolszczak	2003
Sławomir Kłys	1995	Dariusz Wójcicki	1988
Łukasz Kupidura	2000	Michał Zych	1996
Władysław Kupidura	1976	Tadeusz Zych	1972

Członkowie wspierający:

Ryszard Głód	1982	Krzysztof Nozderka	2002
Tadeusz Gołąbek	2000	Franciszek Wach	1983
Wojciech Marsula	2002		

Członkowie honorowi:

Stefan Amanowicz	1946	Kazimierz Kukliński	1964
Korneliusz Borycki	1961	Czesław Lis	1958
Bronisław Cis	1957	Maria Owczarek	1968
Stefan Cieślik	1964	Marian Ruta	1965
Maria Ćwiklak	1968	Czesław Stanisławek	1963
Zdzisław Dębski	1949	Tadeusz Stępień	1954
Zbigniew Gołąbek – senator RP	1970	Piotr Szczepanowski	1957
Antoni Gołębiowski	1953	Stanisław Szczepanowski	1957
Zdzisław Kruk	1955	Zygmunt Szczepanowski	1957
Ryszard Król	1956	Stanisław Szerling	1958



OSP Kazanów, rok 1956 – stoją od lewej: W. Ziarkowski, M. Ruta, P. Szczepanowski, E. Łodygowski, Z. Dębski, J. Rusinowski, R. Król, Z. Kruk, E. Marsula, S. Kruk (fot. zbiory prywatne)



OSP Kazanów, rok 1976 – stoją od lewej: W. Ziarkowski, T. Jaśkiewicz, A. Gołębiowski, Cz. Szymański, Z. Dębski, M. Brożek, M. Jabłoński, R. Król, S. Walenciak, K. Kukliński, B. Cis, T. Cieślik, S. Kruk, Z. Kruk, A. Kokoszka, S. Szczepanowski, E. Łodygowski, P. Szczepanowski, A. Kruk, J. Jaśkiewicz, S. Amanowicz, S. Bińkowski, Cz. Lis, S. Cieślik (fot. zbiory prywatne)



Rok 1977, defilada strażaków z okazji święta 1 Maja – prowadzi M. Ruta (fot. zbiory prywatne)



Rok 1999, otwarcie nowej remizy – wstęgę przecinają dr Kazimierz Napieraj i senator Zbigniew Gołąbek (fot. zbiory prywatne)



Rok 2003, defilada strażaków z okazji uroczystości rocznicowych (fot. zbiory prywatne)



OSP Kazanów, rok 2004 – stoją od lewej: A. Pyrgiel, T. Zych, R. Kruk, L. Oleksiewicz, S. Dębski, Ł. Kupidura, W. Kupidura, P. Wolszczak, A. Dąbrowski, T. Oleksiewicz, M. Brożek, M. Zych, W. Łodygowski; siedzą od lewej: M. Łodygowski, Cz. Stanisławek, E. Łodygowski, M. Ruta, S. Kruk, Z. Dębski, K. Borycki, J. Jaśkiewicz (fot. M. Soltysiak)

OSP Kowalków



*Remiza OSP w Kowalkowie
(fot. M. Soltysiak)*

Ochotnicza Straż Pożarna w Kowalkowie została założona w 1930 roku przez nauczyciela pana Piaskę, liczyła wówczas 15 członków. W 1931 roku przystąpiono do budowy remizy na działce członka OSP Jana Piątka. Wyposażeniem jednostki była ręczna sikawka i kilka odcinków węży. Wyznaczeni strażacy: Adam Jamka, Jan Binkowski, Stefan Baran i Franciszek Koza własnymi końmi i furmankami przewozili sprzęt i strażaków do po-

żarów. W czasie okupacji podczas wyjazdu do pożaru w Borowie Niemcy zaatakowali strażaków myśląc, że są partyzanci.

W 1963 roku jednostka otrzymała wóz konny wraz z motopompą M-200. Pierwszym pojazdem mechanicznym otrzymanym od władz powiatu starachowickiego był samochód marki Dodge, następnym Star skrzyniowy wraz z motopompą M-800, kolejnym Żuk. W 1972 roku jednostka przeszła do powiatu zwoleńskiego, otrzymała wówczas samochód beczkowóz Star 25, a następnie przy dużym zaangażowaniu Komendanta Powiatowego Edwarda Szarawarskiego w ciągu jednego roku została wybudowana nowa remiza.

W roku 1980 w 50. rocznicę założenia jednostka otrzymała sztandar. W roku 1987 z Komendy Wojewódzkiej OSP Kowalków otrzymała nowy samochód Star 200 GBM z pełnym wyposażeniem. 22 maja 2002 roku jednostka została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

W dotychczasowej działalności prezesami jednostki byli: Teofil Bojek, Stanisław Binkowski, Stanisław Bernaciak, Edward Ruszkowski i Mirosław Bernaciak (pełni funkcję obecnie), naczelnikami zaś: Aleksander Rutkowski, Adam Wąsiel i Adam Molenda (pełni funkcję obecnie). W roku 1996 wybrano Zarząd, który działa do chwili obecnej w składzie: Mirosław Bernaciak – prezes, Adam Molenda – naczelnik, Zbigniew Piątek – z-ca naczelnika, Henryk Więczaszek – skarbnik, Sylwester Lisik – sekretarz, który jest jednocześnie kierownicą oraz Jan Więczaszek – gospodarz. Komisja Rewizyjna działa w składzie: Aleksander Gregorczyk – przewodniczący, Stanisław Nowak – członek, Zygmunt Bernaciak – członek. Obecnie OSP w Kowalkowie skupia w swych szeregach 41 członków.

Członkowie OSP Kowalków

Imię i nazwisko	Rok wstąpienia		
Sylwester Baran	1981	Adam Molenda	1958
Mirosław Bernaciak	1990	Mieczysław Molenda	1987
Radosław Bernaciak	1999	Grzegorz Markowski	1980
Stefan Bernaciak	1990	Zbigniew Mirotą	1985
Zygmunt Jerzy Bernaciak	1974	Stanisław Nowak	1946
Stanisław Binkowski	1959	Jan Piątek	1980
Zbigniew Binkowski	1997	Zbigniew Piątek	1980
Witold Binkowski	1996	Henryk Ruszkowski	1971
Stefan Bojek	1957	Tomasz Rutkowski	1958
Sylwester Chalot	1999	Paweł Rutkowski	1988
Jacek Ciesielski	1985	Andrzej Ryciak	1985
Sławomir Gut	1988	Marek Stepień	1986
Aleksander Gregorczyk	1971	Grzegorz Szymański	1985
Tadeusz Grudzień	1959	Sławomir Szymański	1997
Stanisław Andrzej Gruszka	1989	Marian Tużnik	1985
Marian Halot	1967	Stanisław Mirosław Tużnik	1997
Łukasz Jamka	2003	Henryk Więczaszek	1987
Sławomir Jamka	1985	Jan Więczaszek	1962
Grzegorz Lisik	1996	Łukasz Więczaszek	1999
Sylwester Lisik	1987	Marek Wolszczak	1986
Konrad Łysakowski	1997		

OSP Kroców Mniejszy

Ochotnicza Straż Pożarna w Krocowie Mniejszym została założona w 1928 roku przez kierownika szkoły Stefana Sowę, który pełnił funkcję naczelnika do 1933 roku. Następnym naczelnikiem, do 1935 roku, był pan Ozga. W latach 1935–1945 komendantem był Antoni Zajęc. W tym czasie do pożarów wyjeżdżano pojazdem konnym, na wyposażeniu była ręczna sikawka i parę odcinków węży. W roku 1945 naczelnikiem został wybrany Stefan Idziak, a prezesem Stanisław Denkiewicz. W roku 1948 naczelnikiem został Adam Molenda, a w 1962 Mieczysław Wojtyniak. W tym czasie rozpoczęto budowę remizy na placu szkolnym. W roku 1964 Komenda Powiatowa przydzieliła motopompę M-800 oraz wężę. W roku 1978 prezesem został wybrany Mieczysław Wojtyniak, a naczelnikiem Stefan Kruk. W 1985 roku z własnych funduszy zostaje zakupiony samochód Żuk. W roku 1996 naczelnikiem został Jan Molenda. W roku 1998 dokupiono część budynku po byłej mleczarni za kwotę



*OSP Kroców Mniejszy
– pierwszy od prawej M. Wojtyniak
(fot. M. Strudziński)*

1000 zł oraz spisano akt własności działki. W roku 2000 wybrano Zarząd, który działa do chwili obecnej w składzie: Mieczysław Wojtyniak – prezes, Jan Molenda – naczelnik, Grzegorz Molenda – sekretarz, Tadeusz Wolski – skarbnik, Grzegorz Mucha – gospodarz, który jest jednocześnie kierowcą. Komisja Rewizyjna: Mieczysław Sarnecki – przewodniczący, Stefan Stachowicz – członek, Grzegorz Jamka – członek. Do jednostki należy 15 członków czynnych i 2 honorowych.

Członkowie czynni:

imię i nazwisko	rok wstąpienia		
Grzegorz Jamka	1990	Przemysław Sarnecki	1999
Paweł Jamka	1999	Eugeniusz Sulima	1963
Artur Kęska	1999	Waldemar Sulima	1999
Paweł Kniotek	1999	Stefan Stachowicz	1980
Grzegorz Molenda	1987	Jarosław Winiarski	1999
Jan Molenda	1962	Marek Winiarski	1978
Grzegorz Mucha	1987	Wolski Tadeusz	1974
Mieczysław Sarnecki	1964		

Członkowie honorowi:

Edward Gołąbek	1947	Mieczysław Wojtyniak	1947
----------------	------	----------------------	------

OSP Zakrzówek



*Remiza OSP w Zakrzówku
(fot. M. Strudziński)*

Ochotnicza Straż Pożarna w Zakrzówku powstała w 1947 roku i wpisana została do rejestru Stowarzyszeń i Związków Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach w dniu 10.11.1952 roku pod poz. 897. 3 lutego 1952 roku na walnym zgromadzeniu wybrano komendę OSP w składzie: Władysław Jarosz – komendant, Józef Pękala – z-ca ds. kulturalno-oświatowych, Jan Chudzik – z-ca ds. technicznych, Franci-

szek Pyrka – sekretarz, Jan Korycki – członek, Jan Adamczyk – członek, Wacław Molik – członek.

W roku 1965 na prezesa wybrano Stanisława Pawlaka, a na naczelnika Władysława Jarosza, w tym samym roku wybudowano drewnianą remizę. W roku 1983 prezesem został Jan Dąbrowski, a naczelnikiem Jan Sobania. W roku 1991 naczelnikiem został Wiesław Molik. W roku 1995 OSP otrzymała samochód Żuk. W roku 2002 wybrano nowy Zarząd OSP w Zakrzówku: prezesem został Zbi-

gniew Jaśkiewicz, naczelnikiem zaś Adam Szymański. W skład zarządu wchodzi także: Wiesław Cibor, Wojciech Woźniak, Tomasz Korycki i Benedykt Nowotnik, który jest jednocześnie kierownicą. Aktualnie jednostka liczy 38 członków.

Członkowie OSP Zakrzówek:

Imię i nazwisko	Rok wstąpienia		
Lech Adamczyk	1967	Adrian Maciaszczyk	2002
Przemysław Adamczyk	1997	Marcin Maciaszczyk	2002
Jan Barszcz	1977	Czesław Molenda	1947
Mariusz Bosak	1997	Dariusz Molenda	1987
Wiesław Cibor	1967	Wacław Molik	1947
Marcin Chamera	2002	Wiesław Molik	1972
Jan Dąbrowski	1952	Benedykt Nowotnik	1987
Wojciech Dąbrowski	1987	Michał Nowotnik	2002
Jan Dygas	1977	Konrad Prokop	2002
Marek Jadczyk	2002	Edward Pyrka	1977
Grzegorz Janducha	1997	Sławomir Rębisz	1992
Waldemar Jaśkiewicz	2002	Marian Sekuła	1972
Zbigniew Jaśkiewicz	2002	Jan Stępień	2002
Mirosław Józwiak	2003	Krzysztof Sobania	1992
Dariusz Kopciński	2002	Adam Szymański	1967
Tomasz Korycki	2002	Mirosław Tokarski	1997
Piotr Kościelniak	2002	Marcin Worzeński	2002
Kamil Kowalczyk	2002	Wojciech Woźniak	1972
Krzysztof Kupidura	2002	Henryk Wólczyński	1947

OSP Niedarczów

Ochotnicza Straż Pożarna w Niedarczowie powstała w 1934 roku. Założycielami byli: Jan Gruszka – kierownik miejscowej szkoły, który był pierwszym naczelnikiem, Jan Cholewa – pierwszy prezes oraz Stanisław Cholewa, Jan Rybiński, Stefan Gos, Wacław Głowacki, Stefan Urbański, Jan Jęzak, Stefan Stachurski, Władysław Sułkowski, Józef Trybusiński, Józef Jęzak, Stefan Jęzak i Stefan Stachurski. Wypożyczenie jednostki stanowiła ręczna sikawka, dwa węże oraz prądownica.

W czasie okupacji prezesem był Jan Cholewa, naczelnikiem zaś Jan Rybiński. Po wyzwoleniu został sprowadzony drewniany barak, który służył jako remiza. Prezesem wówczas został Stefan Karcz, a naczelnikiem Stefan Gos.

3 lutego 1952 roku na skutek reorganizacji w OSP Komendantem został Jan Cholewa, z-cą ds. kulturalno-oświatowych – Stanisław Stachurski, z-cą ds. tech-



*Remiza OSP w Niedarczowie
(fot. M. Strudziński)*

nicznych – Władysław Sułkowski. W roku 1957 OSP otrzymała z Komendy Powiatowej w Starachowicach motopompę M-800, a w roku 1964 wóz konny do przewozu sprzętu pożarniczego. 17 października 1965 roku prezesem został Wacław Głowacki, a naczelnikiem ponownie Jan Rybiński. W roku 1970 prezesem został Józef Urbański, a naczelnikiem Konstanty Sułkowski. W roku 1972 Ochotnicza Straż Pożarna przechodzi pod opiekę Komendy Powiatowej Straży w Zwoleńcu. Czynnione są starania i rozmowy w sprawie budowy nowej remizy. W roku 1974 rozpoczęto, a w roku następnym zakończono budowę obecnej remizy z inicjatywy i dzięki dużej pomocy Komendanta Powiatowego Edwarda Szarawarskiego oraz czynom społecznym miejscowej ludności i strażaków. Z okazji otwarcia remizy otrzymano nową, drugą motopompę M-800.

W roku 1985 Komendant Powiatowy przekazuje samochód – beczkowóz z autopompą, dotychczas używany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Kazanowie. Kierowcą samochodu został Sławomir Sułkowski, po nim, w latach 1990–2000 Waldemar Bardziak, a następnie Stanisław Pastuszka.

W roku 1983 prezesem został Jan Zawadzki, w roku 1991 Marian Mularczyk, a naczelnikiem Marian Gos. W roku 1996 prezesem ponownie został Jan Zawadzki, a naczelnikiem Andrzej Rybiński. W roku 2001 wybrano Zarząd, który działa do chwili obecnej w składzie: Konstanty Sułkowski – prezes, Andrzej Rybiński – naczelnik, Marian Gos – z-ca naczelnika, Waldemar Głowacki – sekretarz, Józef Kupidura – skarbnik, Bogdan Bojek – gospodarz. W chwili obecnej jednostka liczy 41 członków.

Członkowie OSP Niedarczów:

Imię i nazwisko	Rok wstąpienia		
Edward Adamczyk	1971	Marian Mularczyk	1990
Waldemar Bardziak	1990	Bartłomiej Pastuszka	2003
Bogdan Bojek	1985	Piotr Pastuszka	2001
Mieczysław Durasiewicz	1986	Stanisław Pastuszka	2001
Zenon Durasiewicz	1962	Aleksander Rutkowski	1962
Adam Frączek	1973	Andrzej Rybiński	1971
Julian Frączek	1955	Konstanty Sułkowski	1950
Wojciech Frączek	2001	Dariusz Stachurski	2000
Waldemar Głowacki	2001	Cezary Stanios	2000
Marian Gos	1990	Tadeusz Stanios	1965
Rafał Gos	1993	Zenon Szarpak	1988
Adam Kruk	1968	Eugeniusz Szymański	1971
Józef Kupidura	1972	Roman Szymański	2001
Jan Lis	1984	Henryk Trybusiński	1973
Stefan Lis	1997	Józef Trybusiński	1938
Stanisław Łagowski	2000	Łukasz Trybusiński	2001
Józef Mąkosa	1966	Marian Witczak	2001
Leszek Mąkosa	2003	Jarosław Wołczyński	2001
Zygmunt Maciaszczyk	1992	Karol Wołczyński	2001
Wojciech Mirotą	2001	Jacek Zawadzki	1997
Czesław Mroczkowski	2003		

OSP Osuchów

Ochotnicza Straż Pożarna w Osuchowie została założona 28 lutego 1948 roku na zebraniu wiejskim, na którym wybrano pierwszy Zarząd, w którego skład weszli: Józef Senderowski – prezes, Aleksander Rojecki – naczelnik, Mieczysław Falkiewicz – z-ca naczelnika, Stefan Janicki – sekretarz, Władysław Senderowski – skarbnik, Stanisław Bartkiewicz – gospodarz, Tomasz Jamka – członek, Władysław Górski – członek, Władysław Rutkowski – członek.



Remiza OSP w Osuchowie
(fot. M. Strudziński)

Pierwszą remizą strażacką był drewniany barak przywieziony z Radomia. Wyposażenie jednostki stanowił wówczas wóz konny, motopompa i kilka odcinków węży zakupionych ze zbiórek społecznych. W roku 1952 na skutek reorganizacji w OSP na komendanta zostaje wybrany Józef Chudzik, z-cą ds. kulturalno-oświatowych Stefan Janicki, z-cą ds. technicznych Józef Senderowski. W roku 1968 dzięki aktywności strażaków i dużej pomocy Komendanta Powiatowego Edwarda Szarawarskiego przystąpiono do budowy remizy, którą wybudowano w ciągu jednego roku. Oddanie do użytku nowej remizy do dzisiaj mile wspominają starsi strażacy. W roku 1961 prezesem został wybrany Stefan Janicki, a naczelnikiem Józef Chudzik.

Ochotnicza Straż Pożarna prowadziła i prowadzi ożywioną działalność – organizowano zabawy, z których dochód przeznaczony jest na zakup sprzętu pożarniczego (między innymi z tych środków w roku 1998 zakupiono samochód Żuk).

W roku 1987 prezesem został Henryk Czerwonka, a w roku 1993 naczelnikiem Piotr Nitek. W roku 1996 na naczelnika wybrano Piotra Wziątka. W roku 1999 wybrano Zarząd, który działa do chwili obecnej w składzie: Stefan Solecki – prezes, Marek Puton – naczelnik, Piotr Nitek – z-ca naczelnika, Marek Rutkowski – sekretarz, Józef Bartkiewicz – skarbnik, Henryk Burek – gospodarz, który od samego początku jest jednocześnie kierownicą Żuka. Aktualnie do jednostki należy 34 członków czynnych oraz 10 honorowych.

Członkowie czynni OSP Osuchów:

Imię i nazwisko	Rok wstąpienia		
Marcin Ambrozik	1995	Tadeusz Kołodziejczyk	1982
Piotr Ambrozik	1998	Wojciech Marsula	1991
Krzysztof Borkowski	1998	Józef Marchewka	2001
Henryk Burek	1980	Marcin Mularski	1996
Krzysztof Falkiewicz	1977	Jarosław Nitek	1998
Antoni Gołębiowski	1982	Piotr Nitek	1985
Janusz Górski	1995	Daniel Pająk	2001
Mariusz Kaczmarzyk	2001	Marek Pawlak	1999

Józef Piwoński s. Mariana	1999	Janusz Wajs	1994
Józef Piwoński	1981	Kamil Wajs	2002
Marek Puton	1994	Piotr Wajs	1994
Jerzy Rutkowski	1985	Dariusz Włodarczyk	1996
Marek Rutkowski	2001	Jarosław Włodarczyk	1999
Sławomir Rutkowski	2001	Wojciech Wojtyniak	1998
Andrzej Senderowski	1989	Piotr Wziątek	1975
Stanisław Senderowski	1992	Paweł Zawisza	1990
Andrzej Siedlecki	2002	Zdzisław Żółtowski	1993

Członkowie honorowi:

Józef Bartkiewicz	1972	Bolesław Nitek	1959
Henryk Czerwonka	1980	Tadeusz Rutkowski	1957
Eugeniusz Frączek	1980	Stefan Solecki	1948
Tadeusz Górski	1948	Stefan Wach	1948
Władysław Mularski	1958	Stefan Zawisza	1958

OSP Dębica



*Remiza OSP w Dębicy
(fot. M. Soltysiak)*

Ochotnicza Straż Pożarna w Dębicy została założona 10 listopada 1966 roku na zebraniu, w którym wzięło udział 29 osób. Wybrano wówczas Zarząd w składzie: Zdzisław Wasiak – prezes, Stanisław Falkiewicz – naczelnik, Marian Warchoń – z-ca naczelnika, Piotr Lorek – sekretarz, Adam Szymański – skarbnik, Stanisław Olczak – gospodarz, Józef Olczak – członek, Jan Tęcza – członek. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Władysław Warchoń

– przewodniczący, Tadeusz Ziółkowski – członek, Piotr Wach – członek. Poza wyżej wymienionymi do OSP wstąpili wówczas: Jan Kawecki, Stanisław Boniecki, Zygmunt Choroś, Adam Dróżdź, Henryk Kupis, Feliks Małeczek, Henryk Kaca, Bolesław Młodzikowski i Józef Zawadzki.

W roku 1970 naczelnikiem został Mieczysław Zawadzki, a w roku 1984 Witold Zawadzki. Remiza została wybudowana w latach 1984–87 przez Komendę Powiatową Straży z udziałem miejscowych strażaków, na działce przekazanej przez Czesława Brożka. W roku 1991 prezesem został wybrany Kazimierz Krajewski. W roku 2001 wybrano Zarząd działający do chwili obecnej w składzie: Kazimierz Krajewski – prezes, Witold Zawadzki – naczelnik, Piotr Lorek – sekretarz, Sławomir Zawadzki – skarbnik, Krzysztof Młodzikowski – gospodarz. Do jednostki tej należy 29 członków czynnych oraz 9 honorowych.

Członkowie OSP Dębница:

Imię i nazwisko	Rok wstąpienia		
Krzysztof Boniecki	1976	Norbert Serafin	2001
Zbigniew Brożek	1976	Waldemar Styczeń	1997
Arkady Choroś	2001	Łukasz Wasiak	2001
Marian Choroś	1976	Paweł Wasiak	2001
Jarosław Dusiński	2001	Daniel Wasik	2001
Ryszard Falkiewicz	1980	Grzegorz Wasik	2001
Piotr Kajdan	2001	Karol Wasik	2001
Andrzej Kawecki	1990	Marian Wasik	1988
Kazimierz Krajewski	1971	Sylwester Wasik	2001
Radosław Krajewski	2001	Zbysław Wasik	1988
Tomasz Krajewski	2001	Leszek Zawadzki	1990
Piotr Lorek	1966	Sławomir Zawadzki	1997
Krzysztof Młodzikowski	1988	Piotr Zawadzki	1997
Mirosław Michalski	1988	Witold Zawadzki	1976
Andrzej Olczak	1988		

Członkowie honorowi:

Stanisław Boniecki	1966	Marian Warchoł	1966
Adam Drożdż	1966	Marian Wasiak	1966
Stanisław Falkiewicz	1966	Władysław Wasiak	1971
Bolesław Młodzikowski	1966	Zdzisław Wasiak	1966
Henryk Puton	1966		

OSP Wólka Gonciarska

Ochotnicza Straż Pożarna w Wólce powstała w 1964 roku. Jej założycielami byli: Stanisław Rutkowski, Jan Wróbel, Jan Chalot, Józef Chalot, Stanisław Kamiński, Stanisław Styś. Pierwszym prezesem został – Jan Wróbel, naczelnikiem zaś – Stanisław Rutkowski, sekretarzem – Stanisław Styś, skarbnikiem – Jan Chalot, gospodarzem – Stanisław Kamiński.

Jako remiza początkowo został wykorzystany barak złożony z rozebranej szkoły w Kowalkowie. W roku 1969 przystąpiono do budowy nowej, murowanej remizy. Wyposażenie jednostki stanowiła motopompa M-400 oraz kilka węży. W roku 1984 prezesem został Józef Nowecki, a naczelnikiem Julian Młodzikowski. W roku 1987 prezesem został Stanisław Rutkowski. W roku 1988 no prezesa wybrano Józefa Nowotnika, a na naczelnika Zygmunta Trzebińskiego.



*Remiza OSP w Wólce Gonciarskiej
(fot. M. Strudziński)*

W roku 1992 na prezesa został wybrany Zbigniew Marchwant, a w roku 1996 naczelnikiem został Krzysztof Wąsiel. W tym czasie wykonano ogrodzenie działki. Na wyposażeniu jednostki znajdują się dwie motopompy M-800, dostateczna ilość węży oraz uzbrojenie osobiste. W roku 2000 wybrano Zarząd OSP, który działa do chwili obecnej w składzie: Zbigniew Marchwant – prezes, Krzysztof Jaworski – naczelnik, Mieczysław Nowotnik – sekretarz, Jan Filipowicz – skarbnik, Grzegorz Michalczak – gospodarz. Do jednostki tej należą 32 członków czynnych i 5 członków honorowych.

Członkowie czynni OSP Wólka Gonciarska:

Imię i nazwisko	Rok wstąpienia	
Kamil Czyżewski	2002	Mariusz Nowotnik 1999
Radosław Czyżewski	1999	Mieczysław Nowotnik 1967
Ryszard Czyżewski	1990	Tomasz Nowotnik 1998
Jan Filipowicz	1979	Marek Rogala 1997
Krzysztof Jamka	1988	Michał Rogala 1998
Krzysztof Jaworski	1990	Rafał Rogala 2002
Marek Jaworski	1991	Dariusz Rutkowski 1998
Jacek Kruk	1998	Stanisław Rutkowski s. Antoniego 1988
Krzysztof Krzemiński	1988	Sławomir Siwiec 1990
Zbigniew Krzemiński	1988	Mirosław Styś 1988
Cezary Marchwant	1999	Wiesław Trzos 1969
Zbigniew Marchwant	1988	Zygmunt Trzos 1988
Grzegorz Michalczak	1990	Mariusz Wajs 1991
Józef Nowotnik s. Jana	1967	Krzysztof Wąsiel 1988
Józef Nowotnik s. Piotra	1972	Mariusz Wysocki 2002
Krzysztof Nowotnik	1990	Michał Zawadzki 1998

Członkowie honorowi:

Wacław Ciechanowski	1964	Julian Młodzikowski 1964
Aleksander Jaworski	1964	Stanisław Rutkowski 1965
Adam Kalbarczyk	1965	

Spółdzielczość w Kazanowie

Edward Łodygowski

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

Początki spółdzielczości w Kazanowie sięgają okresu międzywojennego – w roku 1935 założono Spółdzielnię Spożywców. Niestety o poczynaniach ówczesnych działaczy tej instytucji nic nie wiadomo, do naszych czasów nie zachowały się żadne dokumenty. Wiadomo tylko tyle, że jednym z pierwszych działaczy był **Stanisław Janas** – kierownik szkoły, który był inicjatorem utworzenia spółdzielczego sklepu spożywczego.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku kraj wraca do życia, rozpoczyna się jego odbudowa. Rozwija się gospodarka polska, a wraz z nią i handel. Już wtedy w samym Kazanowie powstaje około dziecięciu sklepów różnych branż, m.in. w budynku przy wlocie ul. Kościelnej do Rynku sklep spożywczo-tekstylny, należący do odrodzonej po wojnie Spółdzielni Spożywców.

Na początku roku 1948 **Stefan Walenciak, Stanisław Rybakowski, Władysław Wilk** oraz inni organizują w Kazanowie Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, w skład której wchodzi poszczególne spółdzielnie (sklepy) z Kazanowa, Osuchowa, Kroczoza i Ostrownicy. Ówczesnymi sklepowymi w wyżej wymienionych sklepach byli: Józefa Pietrusińska (Kazanów), Stefania Pawlak (Osuchów), Maria Pastuszka (Kroczów), Waław Pietrzyk (Ostrownica). Prezesem Spółdzielni został Stefan Walenciak, wiceprezesem – Stanisław Rybakowski. Gmina w tym czasie należała do powiatu starachowickiego, skąd wynajętymi wozami konnymi sprowadzano towary do sklepów. Wszystkie sklepy i biura Spółdzielni mieściły się w wynajętych lokalach.

6 kwietnia 1948 roku rozszerza się działalność Spółdzielni – zorganizowano zbiornicę jaj, którą powierzono Stefanowi Walenciakowi. Na skupników przyjęto wówczas Mariana Niedzielę, Józefa Rychlika, Władysława Gołąbka, Józefa Kuliszewskiego i Władysława Gorczycę. W większości skupu jaj i drobiu dokonywano

na targu. Skupowane jaja i drób dostarczano do zbiornicy „Społem” w Radomiu. W tym czasie organizuje się także magazyn rozdzielczy, którego prowadzenie powierzono Stanisławowi Rybakowskiemu. Podjęto również kroki w celu sprowadzenia węgla i nawozów sztucznych z Radomia.

24 listopada 1948 roku zorganizowano sklep w Tomaszowie i Wólce. W dniu 11 stycznia 1949 roku zawarto umowę z Antonim Lipskim na wyrób wędlin. Był to początek organizowania przyszłej masarni. W tym roku zatrudniony został w sklepie mięsnym Julian Szymanek. Otwarto również piekarnię u Kazimierza Gławińskiego i Jakuba Koptasa. W najbliższej perspektywie było utworzenie sklepu obuwniczego i żelaznego.

W czerwcu 1949 roku założono gospodę, w której zatrudniony zostaje Tadeusz Karolik. W tym czasie zorganizowano również skup żywca, który powierzono Marianowi Dzbukowi, do oznakowania trzody został wyznaczony Aleksander Stępień. W tym czasie Spółdzielnia zakupiła dwie pary koni do przywozu towarów, w dalszym ciągu korzystano jednak z wynajętego taboru (furmani z Radomia).

W roku 1950 nastąpił wybór Gminnej Rady Spółdzielczej składającej się z dziewięciu członków. W głosowaniu tajnym wybrano skład Rady: Marian Cholewa – przewodniczący, Józef Ambrozik – z-ca przewodniczącego, Stefan Przepiórka – sekretarz oraz Józef Szymański, Waław Denkiewicz, Józefa Pietrusińska, Ignacy Kowalczyk, Leon Kurys, Waław Pietrzyk – członkowie.

Pan Stefan Walenciak stanowisko prezesa Zarządu Spółdzielni piastował do 7 marca 1954 roku. Kolejnymi prezesami byli: Stefan Makówka (07.03.1954 – 03.07.1954), Jan Przepiórka (03.07.1954 – 20.06.1955), Waław Denkiewicz (20.06.1955 – 22.12.1955), Waław Kaca (22.12.1955 – 12.06.1973), Kazimierz Pyrka (12.06.1973 – 10.03.1974), Robert Brzozowski (10.03.1974 – 08.03.1984), Edward Łodygowski (08.03.1984 – 30.03.1990), Krzysztof Sołśnia (15.05.1990 – 16.04.1991), Stanisław Dębski (16.04.1991 – 02.10.1993), Bogdan Bernaciak (02.10.1993 – do dnia dzisiejszego). Wiceprezesami byli: Jan Przepiórka, Antoni Skawiński, Józef Rychlik, Stanisław Rybakowski, Józef Ambrozik, Marian Kupidura, Henryk Owczarek, Waław Denkiewicz, Józef Karolik, Józef Furga, Bogdan Dędniak, Kazimierz Pyrka, Witold Sowiński, Edward Łodygowski, Mieczysław Kowalczyk i Zofia Jamka.

Głównymi księgowymi Gminnej Spółdzielni „*Samopomoc Chłopska*” byli: Adolf Jabłoński, Leokadia Ostrowska, Helena Podgórska, Jan Zemła, Teresa Szparaga, Natalia Wolszczak, Krystyna Modrzejewska, Modesta Piechota, Halina Bębenek, Regina Kobylska i ponownie Halina Bębenek.

Przewodniczącymi Rady Spółdzielni, a następnie Rady Nadzorczej byli: Marian Cholewa, Bolesław Szparaga, Czesław Stanisławek, Franciszek Pyrka, Maria Owczarek, Waław Kaca, Andrzej Szczypior, Stanisław Czupryn, Sławomir Ciupiński, Edward Łodygowski i Teresa Pancierz-Pyrka – obecnie.

W latach 1972–1973 Gminna Spółdzielnia przejęła sklepy: z GS Wielgie sklep w Ostrownicy, z GS Iłża sklepy w Kowalkowie i Wólce oraz z GS Skaryszew w Niedarczowie i Zakrzówku.

W latach 1955–1989 Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kazanowie rozwija się niezwykle dynamicznie. W tym czasie wybudowano duży i nowoczesny budynek – „Rolniczy Dom Towarowy”, w którym mieszczą się duże, ładnie wyposażone sklepy oraz biura. Wybudowano także magazyny (zbożowy, nawozowy, środków ochrony roślin), punkt skupu żywca, surowców włókienniczych i wełny, zboża oraz surow-



*Rolniczy Dom Towarowy – lata 70. XX wieku
(fot. zbiory prywatne)*

ców wtórnych, masarnię, bar oraz sklepy w Kazanowie, Osuchowie, Zakrzówku, Niedarczowie, Kowalkowie i Wólce. Choć towary są dzielone, to i tak dużo się ich sprowadza. Spółdzielnia prowadzi skupy zboża, ziemniaków, włókna lnu i konopi, wełny, żywca wieprzowego i wołowego, jaj i drobiu, a także surowców wtórnych. W ówczesnych planach znajduje się budowa piekarni. Wraz z zapotrzebowaniem na wyroby masarskie i dużą hodowlą zwierząt rzeźnych zachodzi potrzeba rozbudowy i unowocześnienia masarni. Najbardziej operatywnymi kierownikami masarni byli: Stefan Oleksiewicz, Stefan Ptaszek i Zdzisław Maciaszek.

Przy Gminnej Spółdzielni działało niegdyś Koło Gospodyń Wiejskich. Organizowano różnego rodzaju kursy dla kobiet – m.in. gotowania, kroju i szycia. Często urządzano różnego rodzaju zabawy i występy Zespołu Ludowego działającego przy Spółdzielni. Długoletni przewodniczący Związków Zawodowych – Korneliusz Borycki organizował corocznie wycieczki, dzięki czemu pracownicy zwiedzili Polskę od Tatr, aż po Bałtyk.

W czerwcu 1989 roku wraz ze zmianą ustroju zmieniają się realia działalności gospodarczej. Odbývają się obowiązkowe wybory do Rady Nadzorczej, która radykalnie zmienia swój skład. Niedługo po tym podobnie dzieje się z Zarządem. Od roku 1990 zaczynają się niekorzystne czasy dla Gminnych Spółdzielni – powstaje dużo prywatnych sklepów, które stanowią silną konkurencję. Kiedyś było zielone światło dla spółdzielczości, dziś ono powoli gaśnie. Należy nadmienić, że Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” była największym zakładem pracy w Kazanowie – u szczytu jej rozwoju pracowało w niej około 120 osób (dziś pracuje 16). Niegdyś do Spółdzielni należało ponad 1000 członków – obecnie 45.

Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne

Na walnym zebraniu członków poszczególnych Kółek Rolniczych w 1974 roku powołano do życia Spółdzielnię Kółek Rolniczych (w późniejszym czasie została ona przekształcona w Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne). W skład Spółdzielni weszły następujące Kółka Rolnicze: Kazanów, Kowalków, Ostrownica, Niedarczów Górny, Ranachów, Kowalków Kolonia, Ostrownica Kolonia, Niedarczów Dolny, Niedarczów Dolny Kolonia, Niedarczów Górny Kolonia, Wólka, Dębniak, Borów, Kroców Większy, Osuchów, Kopiec. Skład pierwszej Rady Spółdzielni prezentował się następująco: Stefan Waleniciak, Józef Nowecki, Józef Chalot, Władysław Stachurski, Edward Wólczyński, Stefan Janicki, Kazimierz Pyrka, Jan Rutkowski, Henryk Rogala, Jan Koptas, Stanisław Bińkowski, Tadeusz Trzanek, Jan Stępniewski, Edward Kalbarczyk, Stefan Gos oraz Józef Ziętek.

Podstawowym celem Spółdzielni Kółek Rolniczych było dowolne zrzeczenie osób prawnych Kółek Rolniczych. Kierunkami działania Spółdzielni były: mechanizacja procesów produkcyjnych, chemizacja rolnictwa, transport produktów rolnych i środków do produkcji, naprawa sprzętu rolniczego, środków transportu i sprzętu gospodarstwa domowego, roboty remontowo-budowlane i instalacyjne. Z chwilą powstania Spółdzielni utworzone zostały następujące zakłady i ich filie:

1. Zakład Mechanizacyjny, Chemizacyjny i Transportu Rolniczego (filie: w Niedarczowie, Kowalkowie, Ostrownicy, Ranachowie).
2. Zakład Usług Budowlanych (filia produkcji materiałów budowlanych w Ranachowie).
3. Zakład Naprawy Sprzętu Rolniczego (filia w Kowalkowie).

Pierwsze Posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni odbyło się 8 lipca 1974 roku. Na przewodniczącego wybrano wówczas **Stefana Waleniciaka**, jego zastępcą Jana Stępniewskiego, sekretarzem Jana Koptasa. Dokonano wyboru Zarządu: prezesem został Kazimierz Pyrka, wiceprezesem Leon Drab, II wiceprezesem Krzysztof Śmietanka. Spółdzielnia została zarejestrowana w Powiatowym Rejestrze Handlowym 13 grudnia 1974 roku pod numerem RSA 264. 13 lipca 1975 roku dokonano zmiany Zarządu – na stanowisko prezesa powołano Józefa Soleckiego, na jego zastępcę Zbigniewa Zielińskiego.

23 lutego 1976 roku na stanowisko prezesa powołano Bogusława Kubickiego. Od roku 1976 Spółdzielnia zaczęła przejmować w użytkowanie grunty z PF2 z terenu całej gminy. Z chwilą odejścia B. Kubickiego do pracy w RSP w skład Zarządu weszli: Wiesław Przepiórka – prezes, Jerzy Chalot – z-ca prezesa oraz Zofia Ostrowska – główna księgowa. W roku 1980 decyzją naczelnika Gminy Kazanów przejęto w trwałe zarząd grunty o łącznej powierzchni 190 ha, położone w kompleksie Borów, Wólka, Dębniak. Grunty te są użytkowane do dnia dzisiejszego. Od 27 maja 1982 roku prezesem Zarządu został Wojciech Marsuła.

W latach 1980–1989 nastąpił rozwój Spółdzielni – pracowało w niej wówczas 84 osoby (rok 1988). Warto przytoczyć, iż w roku 1987 dokonano zakupu 2 kombajnów zbożowych, samochodu ciężarowego Star 244 RS, samochodu marki Żuk oraz siedmiu ciągników. Był to czas rozkwitu Spółdzielni.

17 września 1987 roku postanowieniem Sądu Rejonowego w Radomiu do Rejestru Spółdzielni wpisano Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne – powstałe w wyniku przekształcenia się Spółdzielni Kółek Rolniczych. Wybrany został nowy Zarząd, który pracował w następującym składzie: Wojciech Marsula – prezes, oraz Urszula Cieślik i Jan Kroczewski – członkowie. Zarząd ten sprawował swoją funkcję do 25 marca 1990 roku – od tego dnia Zarząd działa w składzie: Wojciech Marsula – prezes, Urszula Cieślik, Stefan Szewczyk, Stanisław Pietrzyk, Jarosław Fiołna – członkowie. Obecnie Zarząd działa w składzie: Urszula Cieślik – prezes, oraz Grażyna Burek i Wojciech Marsula – członkowie.

Dzisiejsze kierunki działania Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego to: gospodarka rolna (produkcja roślinna), usługi mechanizacyjne, usługi warsztatowe, usługi stolarskie, zaopatrzenie w środki produkcji (sprzedaż paliwa, części zamiennych, pasz, materiałów budowlanych).

Lokalna przedsiębiorczość

Gmina Kazanów miała w 2004 roku zarejestrowanych 126 podmiotów gospodarczych. Nie ma tu dużych zakładów przemysłowych, zanieczyszczających atmosferę czy wody powierzchniowe. Większość podmiotów to małe, rodzinne firmy handlowe, usługowe i mało produkcyjne. Pożądane są inwestycje w przemyśle rolno-spożywczym.

Walory środowiska przyrodniczego zachęcają do rozwoju agroturystyki oraz usług rekreacyjno-wypoczynkowych. Szansą dla rolników jest ukierunkowanie gospodarstw na agroturystykę, produkcję zdrowej żywności, rozszerzenie asortymentu uprawianych kultur. Potrzebne są rozbudowane więzi od małych sklepów do średnich przedsiębiorstw handlowych w miastach.

Korzystny układ komunikacyjny stwarza nadzieję na ożywienie gospodarcze, tym bardziej że czekają na przedsiębiorców wolne powierzchnie do zagospodarowania oraz korzystne warunki finansowe. Mieszkańcy oraz władze gminy są bardzo zainteresowani rozwojem przemysłu rolno-spożywczego, który przetworzyłby nadwyżki produkowanych przez rolników płodów rolnych.

Większe zakłady pracy, które funkcjonują na terenie gminy to m.in.:

- **Jadex-Bis** Przedsiębiorstwo Prywatne w Kazanowie. Firma istnieje od 1993 roku i zajmuje się produkcją makaronów. Właścicielami są Bożena i Jan Dąbrowscy. W ostatnich latach rozbudowuje się i wciąż unowocześnia swoją bazę produkcyjną. Już przed wejściem do Unii Europejskiej rozpoczęło wdrażanie systemu zarządzania jakością HACCP.
- **TOMWET** – Lecznica dla zwierząt w Kazanowie. Oprócz leczenia zwierząt rozprawdza pasze i komponenty paszowe, artykuły wyposażenia



TOMWET – Lecznica dla zwierząt w Kazanowie

obór, chlewni, kurników i stajni (stanowiska oborowe, maty legowiskowe, podłoga, kocyce porodowe, kolczykownice, części do dojarek), środki higieny doju, środki dezynfekujące.

- **Piekarnia** istnieje od 1 czerwca 1970 roku. W początkowym okresie prowadzona była przez małżonków Stanisława i Helenę Głód, a od 1990 roku przez Helenę Głód, wraz z synem Ryszardem. W wypieki różnego rodzaju zaopatrywana jest miejscowa ludność, jak również prowadzony jest dowóz pieczywa na teren całej gminy wraz z miejscowościami z ościennych gmin.

- Rozwija się **masarnia** Zdzisława Maciaszka.
- Stałą popularnością cieszy się bar „Nad Iłżanką” Alicji Patynowskiej.
- Funkcjonuje również **apteka** mgr Anny Szczuckiej, zaopatrująca w leki Kazanów i okolice.

W okresie transformacji ustrojowej gmina Kazanów realizuje wiele inwestycji, budowane są wodociągi oraz kanalizacja, które poprawią warunki ekonomiczne i ekologiczne.

Na razie nie widać większych efektów działalności Związku Gmin „Iłżanka”. Właśnie współpraca tych gmin nad Iłżanką oraz tych z powiatu zwoleńskiego jest szansą dla rozwoju małej przedsiębiorczości. Trzeba zrobić wszystko, aby rozpoczynający działalność gospodarczą umieli wykorzystać szansę wspomaganie z Funduszy Europejskich, szczególnie Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego i Sektorowych Programów Operacyjnych Restrukturyzacji i Modernizacji Sektora Żywnościowego oraz Rozwoju Obszarów Wiejskich.



Właściciele piekarni: Helena Głód i syn Ryszard wraz z małżonką

Sport

Dumą naszej małej miejscowości jest klub piłkarski KS „Iżanka” Kazanów. Wielu ludzi chodzi na mecze, wszyscy kibicują drużynie, ale niewielu pamięta, że ma ona półwieczną historię. Początki sportu w Kazanowie sięgają lat 50. XX wieku, kiedy to (dokładnie 10 czerwca 1955 roku) **Kazimierz Napieraj** zarejestrował w Powiatowej Radzie Narodowej w Zwoleniu działalność Ludowych Zespołów Sportowych na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej w Kazanowie.



Mecz tenisa stołowego, na pierwszym planie Marian Karolik – lata 60. XX wieku (fot. zbiory prywatne)

W tym czasie w LZS Kazanów powstało kilka sekcji sportowych – jedną z nich była **sekcja tenisa stołowego**. Jej pierwszymi zawodnikami byli: Kazimierz Napieraj, Wiesław Przepiórka, Edward Łodygowski i Czesław Szczepanowski. W latach 60. do zespołu dołączyli: Mieczysław Niedziela, Zenon Jabłoński, Witold Przepiórka, Marian Karolik, Stanisław Kowalczyk, Marian Mularski, Jerzy Mularski. Sekcja ta uczestniczyła w rozgrywkach tenisa stołowego na poziomie klasy „A” woj. kieleckiego, a od roku 1976 w lidze okręgowej

woj. radomskiego. W roku 1984 sekcja ta została przekazana, wraz z zawodnikami, w ramach współpracy do MLKS Zwolenianki Zwoleń.



Wiesław Przepiórka

Równocześnie z sekcją tenisa stołowego powstała sekcja lekkoatletyczna. W większości należeli do niej wymienieni już zawodnicy – w latach 70. dołączyli do nich Ryszard Wojtyś i Jan Sadkowski. Szczególnie w historii tej sekcji zapisał się **Wiesław Przepiórka**, który jest uważany za jednego z najlepszych sportowców w powojennej historii Kazanowa. On to już podczas pierwszego startu w I Wojewódzkiej Spartakiadzie LZS w Suchedniowie (jeszcze jako junior) zajął 5 miejsce w rzucie oszczepem. W latach 60 był on czołowym zawodnikiem i reprezentantem powiatu w takich dyscyplinach, jak tenis stołowy, siatkówka, lekkoatletyka, a nawet kolarstwo

i strzelectwo sportowe. W 1964 roku został mistrzem ziemi radomskiej w rzucie oszczepem.

W końcu lat 50. powstała **sekcja piłki siatkowej**. W skład zespołu wchodził: Wiesław Przepiórka, Jan Bartkiewicz, Mikołaj Rojecki, Henryk Gołąbek, Stefan Kowalczyk, Bogdan Mołęda i Ryszard Wojtyś. Drużyna ta odnosiła duże sukcesy na zawodach wojewódzkich i powiatowych – sześciokrotnie drużyna ta była mistrzem powiatu.

W drugiej połowie lat 60. powołano **sekcję strzelecką**, której zawodnikami byli: Maria Przepiórka, Wiesław Przepiórka, Teodozja Łodygowska i Edward Łodygowski. Zawodnicy tej sekcji wygrywali zawody powiatowe oraz zajmowali czołowe miejsca na zawodach woj. kieleckiego, a później radomskiego.

W latach 70. powołano **sekcję piłki ręcznej**, drużynę tworzyli: Jerzy Mularski, Jan Sadkowski, Stanisław Kowalczyk, Marian Karolik, Witold Przepiórka, Ryszard Wojtyś i Jan Dzbuk.

Także w latach 70., powołano **sekcję piłki nożnej** – jej założycielami byli: Stanisław Kowalczyk, Marian Karolik, Mieczysław Niedziela oraz Jerzy Mularski. Skład pierwszej drużyny prezentował się następująco: Marian Chmielewski, Henryk Brożek, Mieczysław Niedziela, Józef Szczepanowski, Marian Karolik, Andrzej Stępień, Stanisław Ćwiklak, Andrzej Ruta, Waldemar Kurkiewicz, Zenon Karolik, Krzysztof Suwała, Jerzy Mularski, Jan Krzysztozek, Andrzej Wąsik, Stanisław Kowalczyk. Pod koniec lat 70. do zespołu dołączyli: Jan Owczarek, Józef Lis, Piotr Cis, Stanisław Ruta, Czesław Górski, Andrzej Sowa, a na początku lat 80. Krzysztof Wroński, Stanisław Cieślik, Zbigniew Górski, Jerzy Lis, Ireneusz Gradka, Ryszard Głód, Robert Król, Wiesław Szerlig, Jacek Napieraj i Jacek Wargacki. Pierwsze spotkania LZS Kazanów rozgrywane były na boisku w Dębniaku. W roku 1970 LZS Kazanów został zgłoszony do rozgrywek w klasie „B” woj. kieleckiego, a od 1976 roku w rozgrywkach woj. radomskiego. Po zajęciu I miejsca w jednej z trzech grup klasy „B” w sezonie 1980/81 LZS Kazanów uczestniczył w turnieju barażowym o wejście do klasy „A” woj. radomskiego. W turnieju tym pokonał drużynę Orła Gielniów 2:0 oraz przegrał z Pilicą Nowe Miasto 1:2. Mimo to ROZPN w Radomiu zakwalifikował do rozgrywek sezonu 1981/82 wszystkie trzy zespoły. Nasza drużyna wywalczyła awans w następującym składzie: Marian Chmielewski, Jacek Wargacki, Krzysztof Wroński, Zbigniew Górski, Marian Karolik, Stanisław Cieślik, Robert Król, Ryszard Mital, Ireneusz Gradka, Jan Janas, Ryszard Głód, Józef Lis, Stanisław Kowalczyk, Andrzej Ruta, Jacek Napieraj, Andrzej Sowa, Wiesław Szerling, Jerzy Lis.

Sezon 1986/87 był jednym z najbardziej udanych w całej historii klubu. Wtedy to nasza drużyna, już pod nazwą LKS „Iłżanka”, awansowała do klasy okręgowej woj. radomskiego. Radość jednak nie trwała długo, bo już w następnym sezonie „Iłżanka” zajmując ostatnie, 12 miejsce, z powrotem spadła do klasy „A”. Powodem tego na pewno nie była gra piłkarzy, ale brak środków na wyjazdy na mecze, na sprzęt itp. Od tamtej pory aż do czasów dzisiejszych, „Iłżanka” rozgrywa spotkania w klasie „A”, będąc jednocześnie jedną z najdłuższych grających w tej lidze

drużyn. Do najbardziej znanych i najlepszych zawodników kazanowskiej sekcji piłki nożnej należeli: Krzysztof Wroński, Zbigniew Antkowiak, Stanisław Kowalczyk, Ryszard Mital, Stanisław Ćwiklak, Wiesław Szerling, Ryszard Głód, Jacek Napieraj, Jan Nędzy, Grzegorz Górski, Andrzej Sowa, Robert Król, Ireneusz Gradka, Tomasz Chmurzyński, Paweł Pietrzyk, Marek Stępień, Rafał Stępień, Jacek Pietrzyk, Jerzy Lis, Sławomir Przepiórka, Zbigniew Owczarek, Darek Pyrka.

Skład drużyny seniorów „Iżanki” w sezonie 2003/2004 prezentuje się w następujący sposób: Grzegorz Wurman, Miłosz Dębski, Jan Nędzy, Szymon Ćwiklak, Andrzej Wroński, Dominik Małecki, Marcin Kacperczyk, Paweł Kosowski, Sebastian Suwała, Krzysztof Kalbarczyk, Rafał Wilk, Robert Józwick, Radosław Banasik, Marcin Stompór, Roman Zygliński, Artur Karasiński, Jacek Pietrzyk, Bartosz Michalik oraz Paweł Chmielewski, który pełni także funkcje trenera. Sdrużynie juniorów „Iżanki” tworzą: Dominik Konopka, Marcin Faryna, Daniel Wólczyński, Damian Dypa, Łukasz Trybuła, Adrian Cieślik, Konrad Dypa, Paweł Cieślik, Karol Skrzek, Dariusz Wolszczak, Dominik Falkiewicz, Łukasz Gleguła, Karol Lis, Piotr Pyrka. Trenerem juniorów jest Sławomir Przepiórka.

W chwili obecnej zarząd klubu działa w następującym składzie: prezes – **Franciszek Wach**, sekretarz – **Zbigniew Owczarek**, skarbnik – **Stanisław Ćwiklak** oraz członkowie zarządu – **Stanisław Mularczyk** i **Sławomir Przepiórka**. Dochody klubu stanowią przede wszystkim dotacje Urzędu Gminy w Kazanowie. Obecnie remontowane jest boisko piłkarskie w Kazanowie, a nasza drużyna powraca do „okręgówki”.



Sezon 1982/83: Rząd górny (od lewej): Krzysztof Wroński, Robert Król, Jerzy Lis, Jacek Pyrka, Zbigniew Górski, Franciszek Wach, Zbigniew Owczarek. Rząd dolny (od lewej): Jacek Napieraj, Marian Karolik, Ryszard Głód, Ireneusz Gradka, Mirosław Baran (fot. zbiory prywatne)



Sezon 1983/84: Rząd górny (od lewej): Mirosław Bernaciak, Mirosław Suwala, Robert Ambrozik, Jacek Szymański, Marek Cis, Franciszek Wach, Krzysztof Wroński, Jan Wieczorek, Zbigniew Owczarek. Rząd dolny (od lewej): Ryszard Głód, Wiesław Szerling, Robert Król
(fot. zbiory prywatne)

Wydział Maszyn Roboczych i Pomiarów.

Od 1970 r. do chwili obecnej jest pracownikiem Politechniki



Sezon 1993/94: Rząd górny (od lewej): Mirosław Bernaciak, Jan Ciesielski, Sławomir Przepiórka, Arkadiusz Gajdziński, prezes KS Franciszek Wach, Jacek Pietrzyk, Ryszard Głód, Andrzej Wroński, Stanisław Ćwiklak. Rząd dolny (od lewej): Zbigniew Owczarek, Paweł Pietrzyk, Sławomir Ciupiński, Piotr Wolak, Paweł Chmielewski (fot. zbiory prywatne)



Sezon 2003/04: Rząd górny (od lewej): Stanisław Mularczyk, Stanisław Ćwiklak, Sławomir Przepiórka, Robert Józwik, Radosław Banasik, Krzysztof Kalbarczyk, Dominik Małecki, Sebastian Suwała, Grzegorz Wurman, Marcin Kacperczyk, Zbigniew Owczarek, Franciszek Wach. Rząd dolny (od lewej): Bartosz Michalik, Andrzej Wroński, Paweł Kosowski, Rafał Wilk, Miłosz Dębski, Szymon Ćwiklak, Paweł Chmielewski, Dominik Konopka (fot. M. Soltysiak)

Zespół autorski składa serdeczne podziękowania panom Franciszkowi Wachowi i Marianowi Karolikowi za pomoc w opracowywaniu niniejszego rozdziału.

Kazanowianie

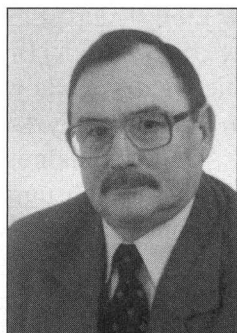
Przedstawiamy biografie kilkunastu znanych ludzi wywodzących się z Kazanowa i okolicy, a także obecnych mieszkańców. Wśród nich znajdują się dzielni konspiratorzy z czasów ostatniej wojny, sławni lekarze, znakomici nauczyciele, wielcy społecznicy, politycy związani z naszą miejscowością. Jednym słowem ludzie, o których trzeba pamiętać. Wiele sylwetek zostało zaprezentowanych w poprzednich rozdziałach.

Andrzej Ambrozik

Urodził się 29 lipca 1945 r. w Kroczowie, w byłym województwie kieleckim. Po ukończeniu Politechniki Warszawskiej w 1970 r. podjął pracę w Politechnice Warszawskiej na Wydziale Maszyn Roboczych i Pojazdów.

Od 1970 r. do chwili obecnej jest pracownikiem Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach. Pracę doktorską obronił w 1976 r, zaś stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w 1991 r. Obecnie pracuje na stanowisku prof. nzw. w Politechnice Świętokrzyskiej (pierwsze miejsce pracy) oraz na Wydziale Samochodów i Ciągników Politechniki Warszawskiej.

Jego specjalnością naukową są tłokowe silniki spalinowe. Na dotychczasowy dorobek naukowy składają się między innymi: dwie monografie, pięć skryptów dla studentów oraz ponad 100 artykułów opublikowanych w krajowych i zagranicznych czasopismach naukowo-technicznych, jak również szereg innych opracowań naukowych i technicznych.



Jerzy Borycki

Urodził się 1 stycznia 1953 roku w Kazanowie. W 1959 roku rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Kazanowie. Po jej ukończeniu w 1976 roku i zdaniu egzaminów wstępnych uczęszczał do VI Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. To właśnie w czasie nauki w liceum spotkał profesora Stanisław Banaszekiewicza, dzięki któremu zainteresował się chemią. Profesor zachęcił go do pracy w kółku chemicznym na tyle skutecznie, że w póź-



niejszym czasie był on dwukrotnie laureatem ogólnopolskiej olimpiady chemicznej, a w roku 1970 uczestnikiem międzynarodowej olimpiady chemicznej w Budapeszcie. Sukcesy w olimpiadach chemicznych spowodowały, że bez egzaminów wstępnych został przyjęty na I rok studiów na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. W czasie studiów jego zainteresowania naukowe skoncentrowały się na chemii i technologii polimerów (z tą dziedziną chemii związany jest do chwili obecnej). Bezpośrednio po ukończeniu studiów i uzyskaniu tytułu magistra inżyniera w 1976 roku rozpoczął studia doktoranckie. Promotorem jego pracy doktorskiej był prof. dr hab. Witold Kuran, wybitny specjalista w dziedzinie polimeryzacji na katalizatorach metaloorganicznych.

We wrześniu 1980 roku rozpoczął pracę na Wydziale Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu, przemianowanej w roku 1996 na Politechnikę Radomską. Podczas pracy na tejże uczelni pełnił szereg funkcji, m.in.: pełnomocnika ds. rekrutacji na studia, prodziekana ds. studenckich i kierownika zakładu. Zdobyte doświadczenia przemysłowe umożliwił mu półtoraroczny kontrakt w kompleksie chemicznym w Abu-Kammash w Libii (listopad 1989 – maj 1991). Odbывała także kilkutygodniowe szkolenia w USA, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, na Ukrainie – pozwoliły mu one na pogłębienie wiedzy naukowej. Od 1995 roku jest on ponadto zatrudniony jako adiunkt w Prywatnej Wyższej Szkole Ochrony Środowiska w Radomiu.

Jego działalność naukowa związana jest z syntezą i badaniem polimerów zawierających ugrupowania imidowe oraz ich wykorzystaniem jako warstw ochronnych w wyświetlaczach ciekłokrystalicznych. Dorobek naukowy obejmuje m.in. książkę, patent, skrypty, kilkadziesiąt publikacji naukowych i referatów na konferencjach krajowych i zagranicznych. Był ponadto promotorem 30 prac dyplomowych z zakresu chemii i technologii polimerów oraz 150 prac inżynierskich z zakresu ochrony środowiska. Za swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizatorską został odznaczony „Za Zasługi dla Województwa Radomskiego” – brązowym, srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Edukacji Narodowej.

W czasie studiów poznał swoją przyszłą żonę Bożenę Sadowską, która w chwili obecnej, po ukończeniu Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej oraz obronie pracy doktorskiej na Akademii Ekonomicznej w Krakowie, jest zatrudniona jako adiunkt na Wydziale Ekonomicznym Politechniki Radomskiej.

Mają dwoje dzieci: Piotra i Aleksandrę. Obecnie Piotr jest słuchaczem studiów doktoranckich w Knoxville (Tennessee) w Stanach Zjednoczonych, zaś Aleksandra studentką czwartego roku Wydziału Farmacji Akademii Medycznej w Warszawie.

Urszula Bronisz

Urodziła się 25 października 1961 roku w Ciepielowie. Szkołę podstawową ukończyła w Kazanowie. Następnie uczęszczała do Studium Wychowania Przedszkolnego w Ostrowcu, po maturze przeniosła się do Studium Wychowania Przedszkolnego w Radomiu. Studia ukończyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, uzyskując tytuł magistra wychowania muzycznego. Jest nauczycielem dyplomowanym. W roku 1982 rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej nr 2 im. Władysława Jagiełły w Zwoleniu, obecnej Publicznej Szkole Podstawowej – uczy muzyki. Od roku 2003 uczy także w Publicznym Gimnazjum w Ciepeliowie.

W roku 2003 rozpoczęła współpracę z Kołem Gospodyń Wiejskich w Sycynie. Z współpracy tej narodził się zespół muzyczno-wokalny, którego jest opiekunem. To ona przygotowuje program artystyczny, układa repertuar. Zespół ten występuje na imprezach okolicznościowych w całym regionie, szczególnie w Dniach Sycyny. Głównym zadaniem, jakie stoi przed zespołem jest podtrzymywanie lokalnych tradycji, krzewienie kultury ludowej i religijnej.

Mieszka w Kazanowie, ma syna Adama. W chwilach wolnych od zajęć ćwiczy i prowadzi aerobik.



Bolesław Dróżdż

Urodził się 9 marca 1919 roku w Dębnicy. Szkołę powszechną ukończył w Kazanowie, naukę kontynuował w Gimnazjum Mechanicznym w Zawichoście.

Gdy wybuchła wojna stał się jednym z pierwszych organizatorów podziemia w okolicach Kazanowa – do konspiracji włączył go szkolny kolega Władysław Gołąbek. Bezimienny oddział, który stworzyli, wkrótce stał się Partyzanckim Zgrupowaniem BCh „Ośka”. Bolesław Dróżdż przyjął pseudonim „Jodła”, w oddziale początkowo był dowódcą drużyny, od roku 1944 dowódcą plutonu. „Jodła” z bronią w rękę wziął udział w kilkudziesięciu akcjach bojowych, m.in. w Lipsku i Ciepeliowie. W lipcu 1944 roku znalazł się w grupie, która pod dowództwem „Boryny” przeszła za Wisłę. Tam wziął udział w wielkiej bitwie z oddziałem SS w obronie ludności wsi Janiszów, Łaziska i Wojciechów. Gdy front ustalił się na Wiśle, część oddziału, w której on służył, została rozwiązana. Po wojnie w stopniu kapitana służył w Wojsku Polskim, przebywał m.in. w jednostce w Warszawie. Ożenił się z Zofią Majewską, ma syna Zenona. W latach 50. ubiegłego wieku pracował on w budownictwie,



w przedsiębiorstwie, którego dyrektorem był Jan Sońta „Ośka” – wraz z nim budował szkołę w Kowalkowie. Bolesław Drózdź w randze podpułkownika rezerwy aktywnie uczestniczył w życiu Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych. Za swoje zasługi był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, m.in. Orderem Virtuti Militari, Orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem BCh, Krzyżem „Na polu chwały”.

Zmarł 30 listopada 2003 roku, został pochowany na cmentarzu w Kazanowie.



Edward Gołąbek

Urodził się 20 lutego 1924 roku w Kroczowie Mniejszym. Szkołę powszechną ukończył w Kroczowie, po wojnie ukończył Wieczorowe Gimnazjum w Olsztynie, Szkołę Oficerską MO w Łodzi, a w roku 1953 trzymiesięczny Kurs Oficerów Rezerwy Piechoty w Przemyślu.

Wychował się w chrześcijańskiej rodzinie z tradycjami ludowo-niepodległościowymi – jego ojciec Wojciech brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, walczył m.in. pod Zamościem. Ojciec mówił synom, że odsłużył już wojsko za nich, że nie będą musieli patrzeć na przelewaną krew, na okrucieństwa wojny.

Gdy wybuchła II wojna światowa, Edward Gołąbek nie miał jeszcze szesnastu lat. Już we wrześniu 1939 roku, wraz ze swoim przyjacielem Tadeuszem Wojtyniakiem gromadzili broń, amunicję i innego rodzaju sprzęt pozostawiony przez wycofujące się WP. Jego starszy brat Władysław stał się organizatorem i jednym z dowódców Partyzanckiego Zgrupowania BCh „Ośka”.

1 kwietnia 1942 roku dom Gołąbków, wczesnym rankiem otoczyła grupa żołnierzy. Do mieszkania wszedł oficer SS wraz z cywilem ubranym w długi, skórzany płaszcz. Mówiący po polsku szpicel zaczął zadawać pytania Wojciechowi Gołąbkowi, zażądał jego dowodu tożsamości. Krzycząc i wymachując bronią Niemiec kazał ubierać się Edwardowi Gołąbkowi i nocującemu u Gołąbków ich sąsiadowi – Kocotowi. Oficer SS usiadł przy stole i zaczął spisywać jakiś dokument w języku niemieckim, na który naniósł trzy polskie nazwiska. Szpicel zobaczył leżącego w łóżku kilkuletniego Stefana Gołąbka – jemu także kazał wstawać, ojciec próbował protestować – powiedział, że to jeszcze dziecko. Mały Stefan, zamiast wstać uklęknął na łóżku, mając nogi schowane pod pierzyną, przez co wydawał się być mniejszy, młodszy niż w rzeczywistości, gdy zobaczył go esesman powiedział „Nein” i w ten sposób chłopak ocalił życie. W tym czasie w domu Gołąbków przebywały także Helena Chmielewska i Bronisława Wólczyńska, które dzięki wyjaśnieniom Wojciecha Gołąbka Niemcy zostawili w spokoju. Po kilkunastu minutach trzech aresztowanych wyprowadzono na podwórze. Wtedy Edward Gołąbek pomyślał, że nie może tak młodo umrzeć – zaryzykował, w pewnym momencie z całej siły

pchnął oficera i przeskakując bramę, zaczął uciekać. Niemcy otworzyli za nim ogień. Ucieczka udała się także Kocotowi. Rozwścieczeni ucieczką dwóch aresztantów hitlerowcy znęcali się Wojciechem Gołąbkim, po czym wykonali egzekucję (w jego plecach znalazło się jedenaście kul). Na sam koniec do skroni rozstrzelanego, jeden z Niemców przyłożył pistolet i wystrzelił – głucho echo wystrzału słyszał w oddali uciekający Edward.

Począwszy od tego wydarzenia Edward Gołąbek musiał się ukrywać, nie był nawet na pogrzebie ojca, na którym, jak się okazało, czekali na niego Niemcy. Przyjął pseudonim „Orzeł” i wstąpił do Oddziału BCh „Ośka”, gdzie jednym z dowódców był jego brat Władysław. Wziął udział z karabinem w rękę w kilkudziesięciu akcjach zbrojnych, m.in.: w Ciepeliowie, Gniewoszowie, Grabowie n. Wisłą, w rozbrojeniu sztabu dywizji w Chwałowicach, w bitwach pod Tychowem i Gadką. Po zakończeniu działań wojennych, po zdaniu broni w marcu 1945 roku, został skierowany do Szkoły Oficerskiej MO w Łodzi, którą ukończył, po czym przez kilka miesięcy pracował na jednej z placówek MO.

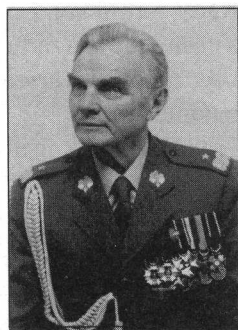
W roku 1946 powrócił do rodzinnego Kroczoła, rozpoczął odbudowę gospodarstwa rodziców. W roku 1947 wstąpił do miejscowej jednostki OSP. W dniu 18 stycznia 1948 roku jego żoną została Ewa Pastuszka, którą znał z konspiracji – była ona łączniczką i sanitariuszką LZK. Ma czworo dzieci, do dziś mieszka w rodzinnym Kroczołach.

Edward Gołąbek, major rezerwy, jest prezesem Koła Gminnego Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych. Za zasługi był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, jest kawalerem m.in. Orderu Virtuti Militari V klasy, Krzyża Walecznych, Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, srebrnego i złotego Krzyża Zasługi.

Władysław Gołąbek

Urodził się 1 stycznia 1920 roku w Kroczołach Mniejszych, w rodzinie z tradycjami ludowo-niepodległościowymi. Jego ojciec, Wojciech, został rozstrzelany 1 kwietnia 1942 roku przez gestapo z Radomia. Otrzymał on wychowanie oparte na etyce chrześcijańskiej. Szkołę powszechną ukończył w Kazanowie, średnią – Gimnazjum Mechaniczne w Zawichoście, a studia wyższe na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego.

W okresie okupacji hitlerowskiej był jednym z organizatorów i dowódcą oddziałów zbrojnych, zastępcą dowódcy największego w kraju Zgrupowania Partyzanckiego Batalionów Chłopskich „Ośka”. W konspiracji działał pod pseudonimem „Boryna”. Wierny był on chłopskim ideałom, tradycji ruchu ludowego, organizacji młodzieżowej ZMW RP „Wici” i do nich nawiązywał



w toczonej walce zbrojnej. Walczył nie tylko o wolną Polskę, ale również o Polskę demokratyczną. Podczas prawie 5-letniej okupacji to zgrupowanie BCh, w którym on dowodził, nie otrzymało ani jednego zrzutu broni, ani jednego dolara czy rubla – broń była zdobywana przede wszystkim w walce z wrogiem. Ani on, ani nikt z jego ludzi nie splamił się współpracą z okupantem, czy walkami bratobójczymi. Pod koniec wojny w lipcu 1944 roku część oddziału (200 ludzi) pod jego dowództwem, na prośbę dowódcy obwodu BCh Puławy „Oracza”, przedostała się na Lubelszczyznę. Tam oddział ten stoczył zwycięską bitwę z oddziałami SS w obronie ludności Wojciechowa, Janiszowa i Łazisk.

W pierwszych dniach sierpnia nastąpiło rozwiązanie oddziału dowodzonego przez Władysława Gołąbka. Po kilku dniach spokoju nastąpiły jednak aresztowania bechowców przez NKWD i UB, część z nich wywieziono do sowieckich łagrów. Głównym zarzutem, jaki im stawiano było rzekome uchylanie się od podjęcia pracy, za wieloma rozesłano listy gończe. Na szczęście dzięki skutecznej interwencji zarządu Głównego ZMW RP „Wici” wkrótce większość wraz z „Boryną” i „Bulą” zwolniono z więzienia, jednakże pod warunkiem, że najdalej w ciągu miesiąca wszyscy podejmą prace w MO. Władysław Gołąbek po trzyletniej pracy jako Komendant Szkoły Oficerskiej MO w Lublinie i Łodzi, po kilku prowokacjach, został zdjęty z tego stanowiska pod zarzutem utrzymywania stosunków z PSL i Kurią Biskupią w Łodzi. „Boryna”, tak jak wielu wysoko postawionych w MO bechowców, pomógł wydostać się z więzienia wielu ludziom, głównie więzionym przez UB żołnierzom podziemia.

Od 1949 do 1985 roku piastował urząd dyrektora Najwyższej Izby Kontroli, gdzie pracował z najwyższym oddaniem – dzięki niemu powstał Ośrodek Szkolenia Kadr NIK w Gołaszewicach koło Warszawy. Tak, jak potwierdził prezes NIK, Wicemarszałek Sejmu RP Janusz Wojciechowski założył Ośrodek Szkoleniowy Kadr Kontroli Państwa na miarę XXI wieku. Był długoletnim przewodniczącym Rady Krajowej Żołnierzy BCh, wiceprezesem Zarządu Głównego ZBOWiD, a następnie Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych w Warszawie, troszczył się o sprawy socjalno-bytowe i zdrowotne kombatantów.

„Boryna” spisał swoje wspomnienia z lat wojny w książkach: „*Bez rozkazu*”, „*Partyzanckie twierdze*”, „*Nie wiedział co to lęk*” oraz „*W oddziałach Batalionów Chłopskich na Kielecczyźnie*”. Gdy oddawał je do druku, miał kłopoty z cenzurą i ówczesnymi władzami politycznymi.

Otrzymał stopień generała brygady WP (tylko on i komendant główny BCh Franciszek Kamiński posiadali te stopnie spośród bechowców). Kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyża Walecznych, Partyzanckiego i BCh oraz wielu odznaczeń państwowych i bojowych. Został wyróżniony wpisem w Księdze zasłużonych dla NIK i MON. „Boryna” zmarł nagle 22 sierpnia 1994 roku, w wieku 74 lat. Został pochowany na Warszawskich Powązkach, w Alei Zasłużonych, obok innych znanych ludowców.

Zbigniew Gołąbek

Urodził się 11 listopada 1952 roku w Kroczowie Mniejszym, jako syn Edwarda i Ewy Gołąbków, w rodzinie o tradycjach ludowo-niepodległościowych. Początkowe nauki pobierał w szkole podstawowej w Kroczowie, następnie ukończył liceum ogólnokształcące w Radomiu. Ukończył studia na Wydziale Nauk Społecznych Akademii Nauk Społecznych w Warszawie oraz dwuletnie Studium Pedagogiczne w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie, a następnie studia podyplomowe z zakresu samorządu terytorialnego i rozwoju lokalnego na Uniwersytecie Warszawskim.



W początku lat 70. XX wieku podjął swoją pierwszą pracę w Gminnej Spółdzielni „*Samopomoc Chłopska*” w Kazanowie, w latach 1976–1980 był przewodniczącym gminnego zarządu ZSMP. Pracował także w Wytwórni Urządzeń Przemysłowych „Termowent” oraz Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Radomiu. Działał we władzach centralnych ZSMP. Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych im. mjr. „Hubala” w Radomiu i Zespole Szkół Budowlanych im. Kazimierz Wielkiego – zastępca kierownika internatu.

24 sierpnia 1974 r. ożenił się z Jadwigą Dąbrowską, ma dwóch synów: Paweł – absolwent Politechniki Radomskiej, pracuje w firmie telekomunikacyjnej i Łukasz student II roku Politechniki Radomskiej i SGGW. Żona jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, pracuje w Wodociągach Miejskich Sp. z o.o. w Radomiu.

Od osiągnięcia pełnoletności rozpoczął działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej – jako mechanik motopomp w jednostce w rodzinnym Kroczowie. W następnych latach zajmował kolejno funkcje społeczne: w Zarządzie Gminnym ZOSP RP w Kazanowie, w Zarządzie Wojewódzkim ZOSP RP w Radomiu, a następnie w Zarządzie Powiatowym ZOSP RP w Zwoleniu, obecnie w Zarządzie Mazowieckim ZOSP RP i Zarządzie Głównym ZOSP RP w Warszawie.

Był pierwszym sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Skaryszewie. Należy do grona osób, które zakładały Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej i Sojusz Lewicy Demokratycznej. W latach 1980–1985 był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Radomiu, a w latach 1994–2000 Rady Miejskiej w Radomiu. W 1994 r. powołany przez Prezesa Rady Ministrów na Urząd Wicewojewody Radomskiego w Rządzie Waldemara Pawlaka, Józefa Oleksego, Włodzimierza Cimoszewicza. W 1997 r. wybrany został Senatorem Rzeczypospolitej Polskiej. Był członkiem Rady Służby Cywilnej – organu opiniotawczo-doradczego przy Prezesie Rady Ministrów w rządzie Jerzego Buzka. Jest Sekretarzem Senatu i członkiem Komisji: Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Polityki Społecznej i Zdrowia.

Senator Zbigniew Gołąbek aktywnie działa w wielu organizacjach społecznych: należy do Związku Nauczycielstwa Polskiego, przewodniczy Radzie Przyjaciół Związku Harcerstwa Polskiego, prezesuje Towarzystwu Inicjatyw Wydawniczych w Radomiu, jest członkiem założycielem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej i Radomskiego Stowarzyszenia Pokoleń, członkiem Rady Patronackiej UMCS i Politechniki Radomskiej oraz Rady Naukowo-Programowej Wyższej Szkoły Biznesu im. biskupa Jana Chrapka oraz Fundacji ZNP „Pomoc-Dzieciom” w Warszawie. Wspiera i nadal wspiera wszelkie inicjatywy społeczne, chętnie pomaga i współpracuje z każdym środowiskiem, a zwłaszcza młodzieżą, popierając jej pomysły – dowodem niech będzie chociażby ta książka.

Zbierając materiały do niniejszej publikacji poprosiłem kilka osób współpracujących z panem senatorem o opinię o nim. Oto co usłyszałem:

Jest uczestnikiem wszystkich ważnych wydarzeń naszego hufca. Wokół siebie zgromadził grupę kilkudziesięciu osób, które motywuje do udzielania nam pomocy. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP, oraz Laską Skautowską (phm. Marcin Szparaga, Komendant Hufca ZHP Radom-Miasto).

Od prawie 7 lat Pan Senator sprawuje troskliwą opiekę nad środowiskiem emerytów, rencistów i osób niepełnosprawnych. Środowisko powierzyło mu zaszczytną funkcję patrona (mgr inż. Czesław Kot, Przewodniczący Rady Porozumienia Emerytów, Rencistów i Osób Niepełnosprawnych w Radomiu).

Zaangażowanie Pana Senatora Zbigniewa Gołąbka w działania mające na celu rozwój gospodarczy regionu i łagodzenie niekorzystnych zjawisk rynku pracy budzą nasze najwyższe uznanie (Zdzisław Gregorczyk, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Ziemi Radomskiej).

Dh Zbigniew Gołąbek w całym okresie przynależności do ochotniczego pożarnictwa daje się postrzegać jako człowiek o wyjątkowych predyspozycjach do pracy z ludźmi.

W działalności na rzecz środowiska strażackiego zawsze pamięta o strażackiej obywatelskiej służbie i stara się o jak najlepsze dla niej rozwiązania prawne, środki finansowe, pozyskiwanie sprzętu (Witold Sojka, Prezes Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Województwa Mazowieckiego).



Stanisław Janas

Urodził się w 1895 roku w Katarzynowie koło Lipska, w rodzinie chłopskiej. Był najstarszy z ośmiorga dzieci. Nauki pobierał po I wojnie światowej w seminarium nauczycielskim w Solcu n. Wisłą. Edukację jego przerwała na kilka miesięcy wojna polsko-bolszewicka 1920 roku, w której brał udział jako ochotnik – uczestniczył w starciach pod Lwowem. Po ukończeniu szkoły pracował jako nauczyciel w okolicach Sienna. Z żoną Anną miał czworo dzieci.

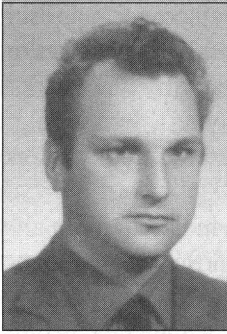
W roku 1928 został kierownikiem szkoły w Kazanowie – od samego początku poważnie zaangażował się w pracę na rzecz placówki. Już w rok po objęciu

stanowiska, za jego sprawą, odbyło się pierwsze zebranie miejscowej ludności w sprawie budowy nowej szkoły. Nowy budynek został oddany do użytku w roku 1933, w tym samym czasie podnosi się stopień organizacyjny placówki – od tej pory funkcjonuje ona jako 7-klasowa szkoła podstawowa. Także w roku 1933 przestał być kierownikiem szkoły, uczy jednak w niej nadal, między innymi historii i gimnastyki.

Nie porzeczając na pracy zawodowej, poświęcał się różnym dziedzinom aktywności społecznej. Jako syn chłopski, mając głęboką świadomość swego pochodzenia i przywiązanie do tradycji wiejskiej, zabiegał o awans cywilizacyjny środowiska, w którym pracował. Inicjował różne formy spółdzielczości wiejskiej, w tym spółdzielczy sklep spożywczy oparty na akcjonariacie miejscowym, którego był duszą i troszczył się o jego rozwój, czy też ruch oszczędnościowy znany pod nazwą Kasy Stefczyka. Popierał różne formy oświaty rolniczej i zachęcał młodsze pokolenie do udziału w kursach i uniwersytetach ludowych, w tym np. w kursach gospodyń wiejskich. Sam miał duszę rolnika i ogrodnika, założył własny ogród i minigospodarstwo rolne z inwentarzem, rozpowszechniał nasadzenia przydrożne i ogrodowe, zakładał u siebie szkółki drzewne i rozdawał materiał nasadzeniowy zainteresowanym. Pobudzał prenumeratę pism rolniczych, np. miesięcznika „Plon”. Blisko związany z władzami ówczesnej gminy, forsował budowę czy utwardzenie istniejących dróg. Miał rangę społecznika środowiskowego.

Lata wojny i okupacji ograniczyły czy wręcz uniemożliwiły jego działalność społeczną. Po zwolnieniu współmałżonki z pracy w szkolnictwie przez władze okupacyjne sam zarabiał na skromne utrzymanie rodziny. Wspierał się na korzyściach z aktywnie prowadzonego ogrodu, pasieki czy dzierżawy zagonów rolnych u okolicznych rolników. Podtrzymywał nadal istnienie spółdzielczego sklepu żywności. Po aresztowaniu i wywiezieniu do Oświęcimia w 1942 r. ówczesnego kierownika szkoły, Kazimierza Komorowskiego, został powołany na tę funkcję. Po przejściu frontu wschodniego w 1945 roku wypadło mu ponownie zająć się budową szkoły, którą wycofujący się Niemcy spalili. Nadal bliski mu był ruch ludowy, pozostał patriotą chłopskim i społecznikiem. Wyrażało się to w aktywności w ówczesnym Polskim Stronnictwie Ludowym i w energicznych zabiegach, nie wolnych od sporów i konfliktów lokalnych, o budowę drogi komunikacyjnej do Radomia i uruchomienia kursów autobusowych.

Zdrowie jego, nadwężone stresami okupacyjnymi, słabło. Po przejściu na emeryturę nastąpiło stopniowe spowolnienie jego aktywności i wreszcie wycofanie się z niej. Zmarł w listopadzie 1970 roku i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Działalność jego została doceniona i uznana zarówno przez władze międzywojenne, jak i powojenne. Zostawił po sobie liczne dyplomy uznania, wyróżnienia i medale zasługi, w tym złoty i srebrny. W swoim czasie mówiło się nawet o nadaniu jego imienia kazanowskiej szkole.



Wacław Kaca

Urodził się 8 sierpnia 1931 roku w Kazimierzowie gm. Teczów, w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Teczowie nie podjął dalszej nauki, czego powodem była trudna sytuacja materialna rodziny.

Mając 16 lat został przyjęty do pracy w Urzędzie Gminy w Teczowie na stanowisko referenta podatkowego. Po przepracowaniu dwóch lat przeniósł się do Kozienic, gdzie także pracował jako urzędnik. W Kozienicach został powołany do wojska – służbę odbył w Cieszynie. Po powrocie z niej został przyjęty do pracy w Komitecie Powiatowym PZPR w Zwoleniu. W roku 1955 podjął pracę w Gminnej Spółdzielni „*Samopomoc Chłopska*” w Kazanowie, po kilku miesiącach został wybrany na jej prezesa. W tym samym roku został odpowiednio przeszkolony w Ojcowie na kursie dla prezesów spółdzielni. Gminna Spółdzielnia w Kazanowie pod jego zarządem przeżyła swój rozkwit – wybudowano wiele nowych budynków, rozszerzono jej działalność gospodarczą. Pierwszą dużą inwestycją przeprowadzoną pod jego kierownictwem było wybudowanie na początku lat 60. XX wieku Rolniczego Domu Towarowego, w którym oprócz sklepów mieściły się także pomieszczenia biurowe spółdzielni i komisariat milicji. W następnych latach dzięki jego aktywnej pracy powstały: budynek skupu żywca (buchta), masarnia, magazyny nawozowe, magazyny zbożowe.

Wacław Kaca przepracował jako prezes Gminnej Spółdzielni „*Samopomoc Chłopska*” 18 lat. Jego niezwykle oddanie i energiczna praca powodowały, że był wielokrotnie nagradzany. Po odwołaniu go ze stanowiska pracował jeszcze kilka lat jako pracownik biurowy, po czym przeszedł na zasłużoną emeryturę. Zmarł w roku 1993 mając 62 lata, został pochowany na kazanowskim cmentarzu.

Ks. Jerzy Karolik

Urodził się 27.12.1939 r. w Miechowie. Szkołę powszechną ukończył w Kazanowie Iłżeckim, następnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. dr. T. Chałubińskiego w Radomiu. W 1957 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, a 08.06.1963 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w parafiach: Kazanów Konecki (1963–1965), Iłża (1965–1969), Sandomierz – par. św. Józefa (1969–1974) i Radom – par. Opieki NMP (1974–1986). Od 16.03.1986 r. jest proboszczem parafii NMP Królowej Różańca św. w Wysokim Kole. Ks. Karolik jest dobrym gospodarzem parafii, jak też kustoszem sanktuarium maryjnego. Dzięki jego staraniom otynkowano elewacje i pomalowano wewnątrz kościoła i plebanii, wymieniono okna, zmodernizowano instalację elektryczną i nagłaśniającą, zrekonstruowano ołtarz w kaplicy św. Józefa,



Sanktuarium maryjne w Wysokim

dokonano konserwacji pozostałych ołtarzy, a także organów, zakupiono 14 obrazów Drogi Krzyżowej, utworzono obok kościoła Plac Pielgrzyma wraz z Drogą Krzyżową, dokonano renowacji cudownego obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem, zainstalowano w Kościele urządzenia alarmowe, zorganizowano obchody 25 rocznicy koronacji cudownego obrazu.

Grażyna Kokoszka

Urodziła się w Kazanowie w 1958 r. jako córka rolników z Łęgu. W Kazanowie ukończyła ośmioklasową szkołę podstawową. Brała udział w konkursach przedmiotowych z matematyki i fizyki oraz śpiewała w szkolnym chórze. Chór występował na uroczystościach szkolnych oraz reprezentował szkołę na zewnątrz, np. w Tczowie.

Średnie wykształcenie zdobywała w Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu. Wszystkie wakacje spędzała w domu, pomagając rodzicom w gospodarstwie. Po maturze w 1977 r. dostała się na Wydział Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia Politechniki Świętokrzyskiej. Opiekunem roku był, wówczas doktor, Henryk Bednarczyk.

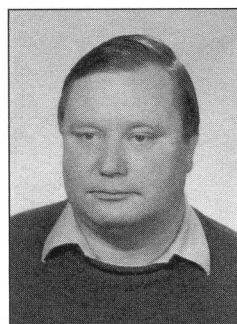
Pracowała 7 lat w RZPS „Radoskór” jako specjalista ds. szkolenia, a po ukończeniu kursu pedagogicznego jako instruktor praktycznej nauki zawodu na warsztatach szkolnych. Od 1991 r. jest nauczycielką mianowaną w Zespole Szkół im. St. Staszica w Radomiu.

Ciągle podnosi swoje kwalifikacje i dostosowuje je do wymagań rynku. W 2000 roku ukończyła Studia Podyplomowe technika i informatyka na Wydziale Nauczycielskim PR, w 2003 r. Studia Podyplomowe integracja z rewalidacją na Wydziale Pedagogicznym WSUPiZ w Rykach. Uczy chemii w XI LO z klasami integracyjnymi i przedmiotów zawodowych w Policealnym Studium Zawodowym Zaocznym w Radomiu.



Jerzy Kostrzewa

Urodził się 30 lipca 1947 roku w Krzyżanowicach. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnych Krzyżanowicach, szkołę średnią zaś – liceum ogólnokształcące w Iłży. W latach 1966–1968 odbył studia w Studium Nauczycielskim w Radomiu (kierunek: zajęcia praktyczno-techniczne i wychowanie plastyczne), które zakończył egzaminem dyplomowym zdany z oceną dobrą 20 czerwca 1968 roku. Pierwsze kroki w swojej pracy nauczycielskiej stawiał w placówce oświatowej



w Krynkach koło Starachowic. Następnie przez kilka lat pracował w szkole podstawowej w Kowalkowie. Od roku 1976 był nauczycielem i wychowawcą w szkole podstawowej w Kazanowie, gdzie już na trwałe zapisał się w historii placówki. W Kazanowie poznał także swoją żonę Zofię.

Uczył techniki, plastyki, wychowania fizycznego, wspominany jest jako wspaniały wychowawca. Kochał młodzież, kochał z nią pracować – doskonale ją rozumiał, każdą wolną chwilę poświęcał swoim uczniom. Pod jego opieką działał SKS, na który licznie uczęszczała młodzież. Na zajęciach tych uczniowie podnosili swą sprawność fizyczną, wyrabiali w sobie zamiłowanie do sportu i aktywnego życia – w następnych latach zaowocowało to czołowymi miejscami na zawodach sportowych. Jerzy Kostrzewa był organizatorem wielu wycieczek krajoznawczych, na których często pełnił rolę kierownika, przewodnika i wychowawcy.

Był także długoletnim instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego oraz działaczem Ludowych Zespołów Sportowych na terenie gminy Kazanów oraz powiatu zwoleńskiego. Jako jeden z pierwszych instruktorów organizował obozy harcerskie nad morzem, m.in. w Krynicy Morskiej – na obozach tych często pełnił funkcję komendanta. W latach 1974–1978 pełnił funkcję komendanta gminnego związku drużyn harcerskich w Kazanowie, był także członkiem Komendy Hufca Powiatowego w Zwoleniu. Był on organizatorem wielu akcji harcerskich na terenie powiatu zwoleńskiego, wielokrotnie prowadził młodzież na rajdy harcerskie. Organizował szereg imprez sportowo-turystycznych dla dzieci i młodzieży. Był godnym naśladowania instruktorem harcerskim, w kronikach ZHP zapisał się jako wielki społecznik i wychowawca.

Prawdziwe będą słowa, że pół swego życia poświęcił młodzieży – to właśnie z nią spędził swoje ostatnie dni na wycieczce w Krakowie, po powrocie z której, w nocy 18 czerwca 1997 roku zmarł. W ostatniej drodze żegnała go rodzina, tłumy uczniów, dawni wychowankowie, przyjaciele i koledzy, mieszkańcy Kazanowa.

Za swoją działalność społeczną i oświatowo-wychowawczą był wielokrotnie nagradzany. Był on nauczycielem uwielbianym i szanowanym przez uczniów. Wspominany jest jako serdeczny, życzliwy i niezawodny kolega, wspaniały nauczyciel i wychowawca, zawsze chętny do pomocy – służył radą, wspierał dobrym słowem. Zawsze pozostanie w naszej pamięci.



Władysław Michalik

Urodził się 26 czerwca 1955 r. w Mszadli Starej gmina Przyłęk. Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie. W 1982 r. promowany na I stopień oficerski. Absolwent Akademii Świętokrzyskiej – mgr politologii – specjalność społeczno-samorządowa. Pełni wiele funkcji kierowniczych: w Komendzie Powiatowej w Zwoleniu, w Komendzie Wojewódzkiej w Radomiu, a od 1995 roku w Komendzie Miejskiej w Radomiu. W latach 1998–2004 pełnił funkcję zastępcy

cy komendanta Miejskiego w Radomiu w stopniu młodszego inspektora. Odznaczony resortowymi medalami i srebrnym Krzyżem Zasługi. Współtwórca działań prewencyjnych w Radomiu „Małolat”. Członek Stowarzyszenia „Bezpieczne Miasto” w Radomiu i Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Kazanowskiej. Od 1980 r. mieszka z żoną i dziećmi w Kazanowie. Obecnie przebywa na emeryturze.

Józef Mital

Wybitny działacz ruchu robotniczego, urodził się 7 października 1906 roku w Jasięcu Soleckim pow. Zwoleń w rodzinie robotników rolnych. W 1927 roku wstąpił do Komunistycznej Partii Polski, stając się organizatorem strajków robotników rolnych, m.in. w majątku Waclawów. W 1930 r. został członkiem a następnie sekretarzem Komitetu Dzielnicowego KPP w Lipsku, w cztery lata później – członkiem Komitetu Okręgowego w Radomiu. W ostatnich latach okresu międzywojennego osadzono go w ciężkim więzieniu w Berezie Kartuskiej za działalność komunistyczną. W latach 1940–1941 przystąpił do lewicowej organizacji politycznej ziemi radomskiej – Zjednoczenia Robotniczo-Chłopskiego. W marcu 1942 r. wstąpił do powstałej 5 stycznia Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, gdzie przyjął pseudonim „Gruby Józek”. Powierzono mu funkcję sekretarza Okręgowego PPR i członka Sztabu Okręgu Radomskiego Gwardii Ludowej. Odegrał dużą rolę w organizowaniu komórek partyjnych i oddziałów partyzanckich GL, głównie w rejonie Kroczoła, Kazanowa, Zwolenia, Lipska, Iłży i Radomia (marzec 1942–wrzesień 1943). Oddziały partyzanckie GL podjęły zacieklą walkę z okupantami niemieckimi na ziemi radomskiej.

Został zastrzelony w połowie września 1943 r. w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach.

Opracował Czesław T. Zwolski

Jan Moll

Urodził się 24 października 1912 roku w Kowalewie Pomorskim. W roku 1930 ukończył szkołę średnią – Państwowe Gimnazjum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Niestety już po pierwszym roku musiał opuścić uczelnię – został usunięty za swoją nadmiernie gorliwą działalność w jednej z organizacji studenckich walczącej z germanizmem. Studia medyczne kontynuował w Nancy. Po trzyletnim pobycie we Francji podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, które ukończył 1 czerwca 1939 roku otrzymując dyplom lekarza.



Gdy wybuchła II wojna światowa, rozpoczęła się jego wojenna wędrówka – jak pisze w swoich wspomnieniach (...) *od Inowrocławia aż po hutory Chorochowiszcza*⁷⁸. Przybył do Warszawy, gdzie mieszkał przez pewien czas. Następnie, na krótko powrócił do Inowrocławia, gdzie cudem uniknął śmierci – musiał się ukrywać, co spowodowało, że przez „zieloną granicę” ponownie przyjechał do Warszawy. Tu, w odpowiedzi na apel lekarza wojewódzkiego, zgłosił się do podjęcia działalności profilaktycznej w walce z tyfusem plamistym na terenie województwa kieleckiego. Został wówczas skierowany do Kazanowa, gdzie choroba ta szerzyła się szczególnie wśród biedoty. Podjęte przez niego działania, m.in. takie, jak izolowanie chorych czy konsekwentna walka z wszawicą, doprowadziły do likwidacji tyfusu plamistego w jego najcięższej postaci. Epidemia jednak nadal się szerzyła, a chorobą tą na początku 1942 roku zaraził się sam lekarz. Po odbytych leczeniu w radomskim szpitalu, podjął pracę jako stażysta w Szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze w Warszawie. Następnie pracował na oddziale chirurgicznym Szpitala Miejskiego w Radomiu pod kierownictwem prof. Kazimierza Nowakowskiego jako asystent i zastępca ordynatora. Nadal dojeżdżał do Kazanowa w celu szerzenia oświaty sanitarnej. Nie należy zapominać, że był on także lekarzem Batalionów Chłopskich – często operował w lesie, wykonywał wiele różnych zabiegów ratujących ludzkie życie.

W czasie okupacji poznał swoją żonę, która była córką kazanowskiego aptekarza – Izabelę Staniewską. Mieli czworo dzieci.

Po wojnie, 15 maja 1945 roku, objął stanowisko sekundariusza na oddziale chirurgicznym Szpitala Miejskiego w Poznaniu, pracując dalej pod kierownictwem prof. Nowakowskiego. W czerwcu 1945 roku obronił pracę doktorską, której tematem było leczenie złamań szyjki kości udowej. W roku 1949 uzyskał specjalizację I stopnia z chirurgii, a w roku 1954 specjalizację II stopnia z chirurgii i torakochirurgii. Począwszy od roku 1953 zaczął przeprowadzać operacje na otwartym sercu. W roku 1955 obronił pracę habilitacyjną, której tematem była wydolność krążenia i oddychania w operacjach tkanki płucnej. W tym też czasie jako pierwszy przeprowadzał operacje serca przy zastosowaniu hipotermii.

W roku 1958 został przeniesiony do Akademii Medycznej w Łodzi, gdzie objął stanowisko kierownika II Kliniki Chirurgicznej. W latach 1958–1959 uzyskał on nominację profesorską, a w roku 1962 odbył szkolenie w Narodowym Instytucie Kardiologii w Londynie. W roku 1962 w Łodzi dokonał wszczepienia sztucznego rozrusznika serca. W następnych latach wszczepił sztuczną zastawkę aortalną, dokonał przeszczepienia nerek, a także przeprowadził transplantację serca (niestety, pacjent po kilku godzinach zmarł). Nie należy zapominać, że były to pierwsze tego typu operacje w Polsce, a nawet i w Europie Wschodniej. Zastąpił jednak najbardziej z operacyjnego leczenia zawałów, a także z wprowadzania nowych technik operacyjnych. *Skutecznie pokonywał istniejące bariery techniczne,*

⁷⁸ J. Moll: *Tajemnice serca*, Łódź 1997.

*projektując potrzebną aparaturę medyczną: sztuczne serce-płuco, defibrylator, rozrusznik serca i reanimator*⁷⁹.

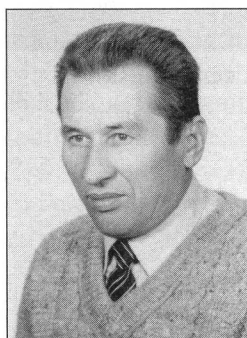
W roku 1975 objął stanowisko kierownika Kliniki Kardiochirurgicznej, a w roku 1978 dyrektora Instytutu Kardiologii Akademii Medycznej w Łodzi. Profesor ogłosił ogółem 102 prace naukowe, w tym 2 podręczniki. Był honorowym członkiem licznych towarzystw naukowych na całym świecie. Należał do Rady Naukowej Międzynarodowego Towarzystwa Angiologicznego, Europejskiego Towarzystwa Chirurgii Serca i Naczyń, American College of Surgeons, Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów, American College of Cardiology, Niemieckiej Akademii Nauk „Leopoldina”. W Polsce zaś był m.in. od roku 1980 prezesem Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego. W roku 1984 otrzymał doktorat „honoris causa” Akademii Medycznej w Białymstoku. W roku 1983 profesor przeszedł na emeryturę – nie zaprzestaje jednak praktyki lekarskiej, nadal udziela porad w Poradni Kardiologicznej Instytutu Kardiologii w Łodzi.

W czasie zjazdu lekarskiego we Wrocławiu, 2 czerwca 1990 roku, nagle zmarł. Pochowany został w Łodzi, na cmentarzu parafialnym przy ul. Ogrodowej.

Kazimierz Napieraj

Urodził się 8 grudnia 1931 roku w Jaworskiej Woli. O jego przyszłej postawie życiowej, o tym, kim zostanie w przyszłości, zadecydowało pewna przykre i bolesne wydarzenie z czasu ostatniej wojny – jego ojciec został brutalnie pobity przez Niemców, po czym ciężko zachorował. Kazimierz Napieraj, jako kilkuletni chłopiec, musiał wówczas zaopiekować się chorym ojcem – regularnie zawoził go do lekarza. W czasie jednej z wizyt przyjął ich inny, nowy lekarz, który, gdy dowiedział się, że nie mają czym zapłacić, odmówił pomocy, łamiąc przysięgę Hipokratesa. Wówczas musiał sam zająć się ojcem, wtedy też postanowił, że zostanie lekarzem, że on nigdy nikomu nie odmówi pomocy.

Po wojnie uczęszczał do Państwowego Liceum Felczerskiego w Krakowie. Po ukończeniu tejże szkoły, w 1954 roku, został skierowany do pracy na terenie powiatu starachowickiego. Spośród zaoferowanych mu miejsc pracy wybrał Kazanów, mimo iż nie była to jedna z najlepszych ofert. Jeszcze w 1954 roku przybył do Kazanowa i rozpoczął organizowanie Wiejskiego Ośrodka Zdrowia – była to pierwsza tego typu placówka w Kazanowie (wcześniej istniała tylko Izba Porodowa prowadzona przez p. Dąbrowską). Przy pomocy ówczesnych władz zorganizowano



⁷⁹ A. Drygas: *Apteka „Pod Lwem” w Inowrocławiu*, Łódź 2001.

wał skromne pomieszczenia i sprzęt. Początkowo WOZ mieścił się w prywatnych mieszkaniach (w całej swej historii zmieniał on kilkanaście razy swoje lokum). W roku 1955 kazanowski WOZ był pierwszym i początkowo jedynym na terenie nowo utworzonego powiatu zwoleńskiego.

W Kazanowie poznał swoją żonę Józefę, mieli dwoje dzieci – Bożenę i Jacka. W roku 1963 podjął studia na Akademii Medycznej w Krakowie. Po ich ukończeniu powrócił do Kazanowa i ponownie objął stanowisko kierownika, ale już Gminnego Ośrodka Zdrowia. Po powrocie rozpoczął starania o budowę budynku dla tejże placówki. Z jego inicjatywy został powołany Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia w Kazanowie. Po wielu trudach rozpoczęto budowę, a w 1984 roku nastąpiło otwarcie nowego, w pełni wyposażonego budynku. Pełnił funkcję kierownika GOZ w Kazanowie do roku 1998, po czym przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Zapisał się w historii Kazanowa także jako wielki społecznik. Jako człowiek promujący zdrowy i aktywny tryb życia tworzył Ludowe Zespoły Sportowe, które zostały przez niego zarejestrowane w 1955 roku. Był on czterokrotnie radnym w Radzie Gminy Kazanów, trzykrotnie w Radzie Powiatu Zwoleń, dwukrotnie – Radzie Województwa Radomskiego. Aktywnie działał także w Ochotniczej Straży Pożarnej i PCK. Za poniesione zasługi był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, m.in.: złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Mieczysław Stępień

Urodził się 5 kwietnia 1926 roku w Kroczowie Większym w biednej rodzinie chłopskiej. Szkołę powszechną ukończył w Kazanowie, szkołę średnią w Lublinie. Studiował w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie, którą ukończył 25 czerwca 1966 roku z tytułem magistra ekonomii. Ożenił się z pochodzącą z Kazanowa Leokadią Ostrowską, mieli dwoje dzieci – Wiesławę i Sławomira. Znając trud w zdobywaniu wiedzy w połączeniu z pracą, wielką uwagę przywiązywał do wykształcenia swoich dzieci – córka ukończyła Akademię Medyczną w Lublinie, syn – Politechnikę Lubelską.

Mieczysław Stępień szedł przez życie trudne, był często wspierany moralnie przez płk. Jana Sońtę „Ośkę”, z którym utrzymywał do końca jego życia kontakt. Był on człowiekiem zawsze otwartym na pomoc ludziom znajdujących się w różnych, często trudnych sytuacjach życiowych – nigdy nie zapomniał tego, co sam przeżył. 12 maja 1975 roku wyznaczony został na stanowisko Pełnomocnika Rządu

do spraw utworzenia województwa lubelskiego z upoważnieniami wojewody. 15 czerwca 1975 roku powołany został na stanowisko wojewody lubelskiego – urząd ten pełnił do 24 listopada 1980 roku, po czym przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1996 roku, został pochowany na cmentarzu w Lublinie.

Swoją pracą przyczynił się do rozwoju Lubelszczyzny. Czas jego służby publicznej to czas powstawania nowych zakładów pracy, nowych kierunków studiów na uczelniach lubelskich. Był on człowiekiem, który znał smak biedy, przez co doskonale rozumiał tych najmniejszych – zawsze miał dla nich czas, zawsze starał się im pomóc.

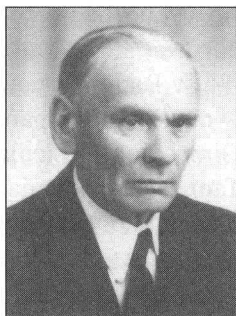
Mieczysław Szczepanowski

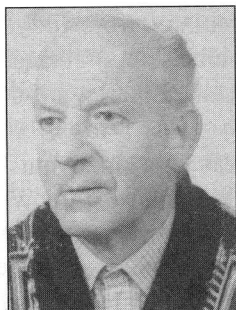
Urodził się 8 listopada 1909 roku w Miechowie. Szkołę powszechną ukończył w Kazanowie, naukę kontynuował w szkole rolniczej. W latach 1931–1932 odbył czynną służbę wojskową w 24 pułku artylerii lekkiej w Jarosławiu. Ożenił się z Genowefą Gronkiewicz.

28 sierpnia 1939 roku został zmobilizowany do 2 pułku artylerii lekkiej w Kielcach. W stopniu plutonowego brał bezpośredni udział w bitwie z Niemcami pod Wieluniem. Wycofując się wraz ze swoją jednostką walczył pod Pabianicami i Łodzią, Błoniami pod Warszawą, Nowym Dworem. Przedarł się do twierdzy Modlin, gdzie uczestniczył w jej obronie aż do momentu kapitulacji. Trafił do niewoli – przebywał w stalagu w Działdowie, skąd został zwolniony w listopadzie 1939 roku i powrócił do rodzinnego Miechowa. W 1940 roku włączył się do tworzenia konspiracji, wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. W grudniu 1940 roku został zaprzysiężony i wstąpił do Batalionów Chłopskich, przyjął pseudonim „Zorza”. Mianowano go komendantem Gminnego Korpusu Bezpieczeństwa oraz dowódcą placówki Miechów-Kazanów. Jego praca konspiracyjna polegała na gromadzeniu broni i amunicji, werbowaniu ludzi (pod koniec wojny placówka Miechów-Kazanów liczyła 150 żołnierzy), zbieraniu informacji, rozprowadzaniu prasy podziemnej. Żołnierze z placówek zapewniali zaopatrzenie i kwatery dla oddziału leśnego „Ośki”. 18 marca 1942 roku Mieczysław Szczepanowski został aresztowany, cudem przeżył pacyfikację.

Po wojnie działał w ZBOWiD – był m.in. prezesem koła gminnego. Od 18 lutego 1980 roku należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Za swoje zasługi był wielokrotnie odznaczany i nagradzany.

Zmarł 30 listopada 1992 roku, został pochowany na cmentarzu kazanowskim.





Mieczysław Szerling

Urodził się 19 listopada 1925 roku w Kazanowie. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Kazanowie, którą ukończył w 1939 roku.

Wybuch II wojny światowej zastał go w domu rodzinnym, gdzie przebywał do połowy 1942 roku, kiedy to wraz z grupą młodych mieszkańców Kazanowa został zatrzymany przez Niemców i osadzony w miejscowym areszcie – wszyscy mieli zostać wywiezieni na roboty do Niemiec. Zatrzymani młodzi ludzie jednak za wszelką cenę chcieli uniknąć tego losu, udało im się wykuć dziurę w ścianie aresztu i prawie wszyscy zbiegli. Od tamtej pory musieli ukrywać się, zabrała go do siebie rodzina z Radomia.

W Radomiu uczęszczał na Tajne Komplety Gimnazjalne, które odbywały się w mieszkaniu u państwa Gawlików. W tej podziemnej szkole ukończył III klasy Gimnazjum. Jesienią 1943 roku trafił do obozu junaków w Garnie koło Wolanowa. Tam, ciężko pracując, przebywał blisko rok – żył w warunkach zbliżonych do tych z obozu koncentracyjnego. W sierpniu 1944 roku z obozu tego uciekli wszyscy chłopcy, a wraz z nimi Mieczysław Szerling.



*Wychowawca Mieczysław Szerling (w środku) ze swoją klasą (1957–1962),
Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu*

Po wojnie uczęszczał do Liceum Pedagogicznego w Radomiu, które ukończył maturą zdaną w 1948 roku. W latach 1948–1950 pracował w szkole podstawowej w Kazanowie. Jako młody nauczyciel ożywił tę placówkę – organizował z młodzieżą i dla młodzieży liczne zabawy taneczne, wspólnie wystawiali przedstawienia. W roku 1950 został skierowany przez władze na studia. Po półrocznym kursie na Uniwersytecie w Toruniu studiował fizykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi.

W roku 1952 rozpoczął pracę jako nauczyciel fizyki w Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu. W placówce tej organizował Związek Harcerstwa Polskiego. Był założycielem i opiekunem Zespołu Pieśni i Tańca „Ciżemki”, który występował w całej Polsce, a nawet za granicą. Przez dziewięć lat był zastępcą dyrektora Zespołu Szkół Przemysłu Skórzanego w Radomiu. Dziewięć lat przed emeryturą pracował jako kierownik magazynów w Radomskiej Wytwórni Telefonów. Obecnie przebywa na emeryturze, jest jednym z najgorliwszych kibiców „Łżanki” Kazanów.

W roku 1954 ożenił się z Krystyną Mąkosą – magister prawa administracyjnego, mają dwoje dzieci: Hanne i Jacka.

Nagradzany i odznaczany: m.in. Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Odznaką Honorowego Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Krzyżem „Za zasługi dla ZHP”. Posiada honorowy tytuł Harcmistrza Polski Ludowej.

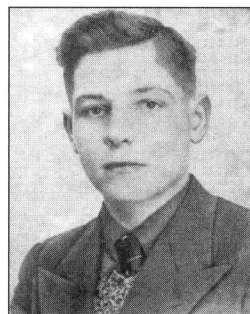
Od redaktora Biblioteki Sycyńskiej

*Serdecznie dziękuję Profesorowi i Wychowawcy
z najlepszymi życzeniami – Henryk Bednarczyk*

Tadeusz Wojtyniak

Urodził się 1 stycznia 1924 roku we wsi Kroczów Mniejszy. Początkowe nauki pobierał w rodzinnej wiosce, a następnie uczył się i ukończył szkołę powszechną w Kazanowie. Na dalszą naukę nie było stać rodziców, więc został w domu i pomagał w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Równocześnie interesował się bardzo polską historią i literaturą, dużo czytał, imponował rówieśnikom wiedzą o świecie i Polsce.

Wojna, zadecydowała o jego postawie życiowej i świadomości patriotycznej. Rozpoczął antyhitlerowską działalność konspiracyjną. Obserwował i głęboko przeżywał aresztowania, rozstrzelania, pacyfikację wsi i miasteczek, terror i zniewolenie okupanta. Wstąpił do Batalionów Chłopskich, które organizowali wciarze na czele z Janem Sońtą „Oską”. Przyjął pseudonim – początkowo „Chomik”, później „Baca” i z własnym pistoletem, który zdobył od nie-



mieckiego urzędnika, wszedł do oddziału, natychmiast włączając się w tajne szkolenie wojskowe, strzelanie, działalność rozpoznawczą, kolportaż prasy i ulotek. Szybko dojrzał jako partyzant pełen inicjatywy i entuzjazmu do działań zbrojnych, czym zapalał do działania swoich rówieśników. Już w 1941 roku dowodził akcją rozbrajania policjantów i Niemców na szosie Ciepeliów – Lipsko, kiedy to bechowcy zdobyli pokaźną ilość broni i amunicji oraz wojskowe mundury. W zgrupowaniu „Ośki” przeprowadził chyba najwięcej udanych akcji bojowych, w tym także na warownię karnej ekspedycji w Ciepeliowie Górkach, rozbił sztab dywizyjny w Chwałowicach koło Iłży, rozgromił oddział Wehrmachtu pod Tychowem, zyskując sobie miano nieustraszonego. „Boryna” książkę o „Bacy” zatytułował: *„Nie wiedział co to lęk”*. „Ośka” wysoko cenił jego umiejętności żołnierskie – mianował go dowódcą I kompanii – (...) *jej partyzanci – bez względu na wiek – kochali swego dwudziestoletniego dowódcę i gotowi byli iść za nim nawet do przysłowiowego piekła. Imponował im jego romantyzm i brawura w akcjach bojowych, osobiste męstwo i umiejętności dowódcze. Jednakże „Baca” był tylko z pozoru „partyzanckim romantykiem”, gdyż decyzje podejmował na chłodno i rozważnie, a każdą akcję poprzedzał rozpoznaniem sytuacji przez swych wywiadowców i informatorów*⁸⁰.

27 sierpnia 1944 roku zgrupowanie „Ośki” zostało zaatakowane przez siły niemieckie w pobliżu leśniczówki Kutery – „Baca” został wówczas ciężko ranny w ramię – pocisk przebił tętnicę. Brak skutecznej pomocy medycznej spowodował, że wdała się gangrena. Przed północą 28 sierpnia zmarł w Pakosławiu w obecności towarzyszy broni i przyjaciół. Został pochowany następnej nocy obok pomnika powstańców z 1863 roku. Żegnało go dowództwo zgrupowania, przyjaciele i mieszkańcy wsi. Po wojnie 7 i 8 czerwca 1946 roku z całym ceremoniałem prochy słynnego partyzanta zostały ekshumowane i przewiezione do wspólnego grobu partyzantów na cmentarzu w Kazanowie, gdzie w każdą pierwszą niedzielę lipca, co roku, odbywają się uroczystości.

⁸⁰ *Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, tom III, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu, Radom 1990.

Z Sycyny do Kazanowa

Podejmując się organizacji Stowarzyszenia Oświatowego Sycyna chcieliśmy wywołać lokalny ruch społeczny w powiecie zwoleńskim i południowym Mazowszu. Dzisiaj takich stowarzyszeń oświatowych powstało już kilka, m.in. w Czarnolesie i Kazanowie. Przedstawiając problemy i doświadczenia pięcioletniej działalności chcemy inspirować i zachęcać do współpracy. Celem naszego stowarzyszenia utworzonego przez nauczycieli, rolników i urzędników związanych z wsią (razem 32 osoby) jest przetwarzanie lokalnego środowiska poprzez jego samoorganizację i aktywizację społeczną.

Sycyna – gniazdo ojczyste Jana Kochanowskiego. Sycyna dzisiaj to 240 zagród, około 700 mieszkańców, publiczna szkoła podstawowa, filia biblioteki, re-miza straży pożarnej, trzy sklepy, sieć telefoniczna i wodociągi.

Miejsce urodzenia Jana Kochanowskiego ciągle czeka na godne upamiętnienie, aby miejsca, ziemia, po której stapał wielki poeta, mogły być celem pielgrzymowania i przypominania ciągle aktualnej twórczości. Dotychczasowe wysiłki, szczególnie ostatniego półwiecza – otwarcie Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie (1961/1981), budowa pomnika w Zwoleniu (1961), remont kaplicy w kościele w Zwoleniu (1983), postawienie pomnika-popiersia poety w Sycynie (1981) – winny w kolejnych bliskich rocznicach: 475 rocznicy śmierci (2004 r.) i 520 rocznicy urodzin (2005 r.) być uzupełnione **nowym odkryciem Sycyny.**

Animacja kulturowa, środowiskowa i edukacja. Naszą działalność aktywizowania środowiska rozpoczęliśmy z pomocą nauczycieli próbą włączenia mieszkańców wsi do opracowania monografii *Sycyna – wiek XX* pod red. Henryka Bednarczyka. Oprócz części historycznej przedstawiliśmy wszystkie instytucje, organizacje działające na wsi i szczególnie ludzi. Szanse rozwoju pokazaliśmy zamieszczając 69 biogramów mieszkańców, którzy uzyskali wyższe wykształcenie. W opracowaniu monografii w różnym zakresie uczestniczyły 33 osoby, głównie mieszkańcy wsi.

Ten model opracowania monografii małych ojczyzn jest ciągle aktualny. Tak powstają kolejne monografie, między innymi Kazanów.

Wydaliśmy do tej pory 25 numerów (16 000 egz.) *Wieści Sycyny*, lokalnej gazety, przedstawiającej wydarzenia i przedsięwzięcia popularnonaukowe podejmowane przez Stowarzyszenie.

5 lipca 2000 roku Sycynę odwiedził **Aleksander Kwaśniewski** – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Była to pierwsza wizyta głowy państwa polskiego w miejscu urodzenia, na fundamentach domu rodzinnego Jana Kochanowskiego.

Prezydium Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP: **Ryszard Sławiński** (przewodniczący), **Dorota Kempka** (wiceprzewodnicząca), prof. **Maria Szyszkowska** i **Wiesława Sadowska** przebywali w Sycynie w marcu 2002 r. Tak rozpoczęły się przygotowania programu ogłoszenia Roku Jana Kochanowskiego w 2005 r. Wicemarszałek Sejmu RP prof. **Tomasz Nałęcz** prowadził 3 czerwca 2002 r. seminarium doktoranckie dla nauczycieli. Z inicjatywy posła **Marka Wikińskiego** – 17 kwietnia 2003 r. w Sycynie i w Czarnolesie przebywała delegacja władz województwa mazowieckiego i Ministerstwa Kultury. Odwiedzali Sycynę również dziekani ASP w Warszawie: prof. Przemysław Krajewski (2003, 2004) i prof. Antoni Janusz Pastwa (2004) oraz prof. Janusz Janecki z KUL (2004).



W trakcie dyskusji na seminarium – poseł D. Grabowska, starosta J. Kosiński, prof. T. Aleksander, dr H. Skórnicki (2000)

w edukacji ekologicznej, 2003 (materiały pod red. H. Bednarczyka), *Sycyna Jana Kochanowskiego* (kwiecień 2004) gromadziły w Sycynie wielu znanych uczonych z większości uniwersytetów w Polsce.

Stowarzyszenie było jednym z pomysłodawców i głównym organizatorem ogólnopolskiej konferencji naukowej w 2002 roku *Idee humanistyczne Renesansu w integracji europejskiej*, pod patronatem Senatu RP.



Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski w Sycynie – 5 lipca 2000 roku

Organizowane z pomocą profesorów z Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN konferencje naukowe: *Problemy małych szkół wiejskich* (1999 – Pedagogika Pracy nr 35), *Problemy edukacji ustawicznej dorosłych na wsi* (2000 – Edukacja Ustawiczna Dorosłych nr 2), *Ochrona i prezentacja zabytków Sycyny – miejsca urodzenia Jana Kochanowskiego* (2001, „Sycyna gniazdo ojczyzny Jana Kochanowskiego”, pod red. H. Bednarczyka), *Innowacje*



Senator Zbigniew Gołąbek – festyn Dni Sycyny



*Prezydium Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP.
Senatorowie: Dorota Kempka, Maria Szyszkowska,
Ryszard Sławiński i Wiesława Sadowska*

eSycyna – rozproszona społeczna sieć komputerowa powiatu zwoleńskiego, „Komputer i Internet w każdej wsi”. Rozwój technologii informatycznych, edukacji na szeroką skalę umożliwiło przekazanie przez Niemiecki Związek Uniwersytetów Ludowych DVV – Przedstawicielstwo w Polsce sprzętu komputerowego, jak również uzyskanie dwóch grantów MGIPS na Gminne Centrum Informacji w Zwoleniu i Kazanowie. Był to początek realizacji powszechnej, rozproszonej, wiejskiej, gminnej i powiatowej sieci informatycznej „eSycyna”.

Był to początek realizacji powszechnej, rozproszonej, wiejskiej, gminnej i powiatowej sieci informatycznej „eSycyna”. Rada Programowa eSycy-



*eSYCYNA – Społeczna Sieć Komputerowa w Powiecie
Zwoleńskim. 80 zestawów komputerowych – 51 ePunktów
w 44 miejscowościach*

ny: Poseł na Sejm RP **Marek Wikiński**, Starosta Zwoleński **Jerzy Koziniński**, prof. **Ewa Przybylska** (DVV), prof. **Henryk Bednarczyk** (SO „Sycyna”).

Celem projektu jest budowa lokalnej sieci komputerowej, ogólnodostępnej dla dzieci, młodzieży i dorosłych w powiecie zwoleńskim. Projekt koordynuje Tomasz Kupidura współpracując z Anną Ratuszyńską (Starostwo Powiatowe w Zwoleniu), Sylwestrem Derdą (Gmina Kazanów), Janem Madejem (gmina Tczów), Tomaszem Adamcem (Gmina Policzna), Jerzym Kamionką (Gmina Przyłęk).

W I etapie – 2000–2003 – pozyskano i zainstalowano 80 zestawów komputerowych w 51 epunktach 44 miejscowości i tylko 11 ePunktów z dostępem do Internetu. W etapie II – 2003–2004 – instalowane będą kolejne komputery w bibliotekach, a w pracownie internetowe winno być wyposażonych ostatnich pięć szkół z powiatu zwoleńskiego w Babinie, Czarnolesie, Zakrzówku, Baryczy i Tczowie. W etapie III – 2004–2005 planowana jest budowa lokalnej sieci informatycznej, informatyzacja urzędów, przedsiębiorstw, powszechny dostęp do Internetu – wrota powiatu zwoleńskiego. Naszą stroną internetową www.sycyna.ppp.pl w ciągu dwóch lat odwiedziło ponad 5500 internautów z Polski, USA, Niemiec, Austrii, Anglii i Kanady.



ePunkt w Jasieńcu Soleckim



Posel na sejm RP Marek Wikiński wręcza stypendia oświatowe, których jest głównym darczyńcą



Chór Kola Gospodyń Wiejskich z Sycyny kierowany przez Urszulę Bronisz z Kazanowa



Seminarium doktoranckie z prof. dr. hab. Rochem Sulimą z Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego

Wszecznicna Oświatowa. Stowarzyszenie otrzymało granty Mazowieckiego Kuratora Oświaty, Marszałka województwa mazowieckiego: Kurs technologie informatyczne, kurs kształcenia zintegrowanego, kursy komputerowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych, szkolenie liderów aktywizacji zawodowej na wsi. Kursy, studia podyplomowe ukończyło łącznie ponad 1000 osób. Zrealizowany został Mazowiecki projekt edukacji ekologicznej *Co się dzieje w gniazdach*, finansowany przez Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Poprzez dokształcanie nauczycieli, poprawę bazy technicznej szkół, szczególnie komputerowej, budowę ogólnodostępnej sieci eSycyna i stypendia oświatowe chcemy zapewnić wyrównanie szans edukacyjnych. W ciągu pięciu lat **stypendia oświatowe otrzymało 45 uczniów**, studentów, uczniów i dorosłych słuchaczy kursów.

Seminaria doktoranckie. W formie wykładów otwartych i warsztatów dla nauczycieli organizowane były pod patronatem Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu oraz Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie ze wsparciem Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP. Wykładowcy: dr hab. Henryk Bednarczyk – prof. ITEE, **prof. dr hab. Stefan M. Kwiatkowski** – Dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych MEN, **Richard Solak** – Academič de Reims, Francja, **prof. dr hab. Stanisław Kaczor** – ITEE, **prof. dr hab. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz** – UMCS, **prof. dr hab. Tomasz Nałęcz** – Wicemarszałek Sejmu RP, **dr hab. Grzegorz Kiedrowicz** – prof. Politechniki Radomskiej, **prof. dr hab. Franciszek Szlosek** – Akademia Podlaska, **prof. dr hab. Roch Sulima** – Uniwersytet Warszawski.

Małe ojczyzny w drodze do Europy. Janusz Pulnar we wspianiałej książce *Proteus – Świat Jana z Czarnolasu* przedstawił oryginalne zaproszenie do epoki mistrza poezji, humanisty, człowieka Renesansu.

Potrzebne jest więc nowe otwarcie na świat z przekonaniem o wartości naszego narodowego dorobku i możliwościach, sprostanie współczesnej konkurencji, odcisnięcie własnego śladu, szczególnej dbałości, wsparcie misji społeczności lokalnych.

Międzynarodowe otwarcie. Każdemu działaniu „Sycyny” towarzyszyło otwarcie na współpracę międzynarodową, uczestnictwo w konferencjach zagranicznych, wizyty w szkołach przedstawicieli europejskich instytucji oświatowych oraz próby – często nieudane – pozyskiwania grantów z programów Phare, Acces, Leonardo da Vinci. Odbyły się wizyty studyjne nauczycieli Zespołu Szkół Rolniczych w Niemczech i Hiszpanii. Zorganizowany przez SO Sycyna staż dla 14 osób w Niemczech z programu Leonardo da Vinci Nr PL/01/A/Exd/140 380 pt.

Kształcenie przedsiębiorczości i zdolności adaptacyjnych do rynku pracy w społecznościach lokalnych wsi i małych miast – odbył się w dniach 26.04.–05.05.2002 r.

Wielkie nadzieje pokładamy w rozwinięciu sieci eSycyna i budowie wspólnie z podobnymi stowarzyszeniami sieci krajowych, instytucji i szkół im. Jana Kochanowskiego, a następnie międzynarodowej sieci „Małe ojczyzny wielkich ludzi”. To nasza droga do Europejskiego Wirtualnego Uniwersytetu Ludowego.

Działania Stowarzyszenia są obserwowane i podglądane w bliższej i dalszej odległości od Sycyny. Rozwija się współpraca z Kaszubskim Uniwersytetem Ludowym, Wszechnicą Roztoczańską, Wszechnicą Konecką, Niemieckim Związkiem Uniwersytetów Ludowych, ukraińskimi i rosyjskimi towarzystwami oświatowymi. Powstają nowe Stowarzyszenia w Czarnolesie i Kazanowie.

Biblioteka Sycyńska. Naszą serię wydawniczą nazwaliśmy *Biblioteka Sycyńska* jako nawiązanie do korzeni Renesansu oraz miejsca urodzenia Jana Kochanowskiego.

W ramach *Biblioteki Sycyńskiej* ukazały się m.in.: *Sycyna – wiek XX* oraz *Sycyna – gniazdo ojczyste Jana Kochanowskiego* pod redakcją Henryka Bed-



Projekt „Wymian” Programu Leonardo da Vinci: „Kształtowanie przedsiębiorczości i zdolności adaptacji do rynku pracy w społecznościach lokalnych wsi i małych miast” – Hanower, Niemcy

Festyn – Dni Sycyny



Przewodniczący Rady Powiatu Jerzy Sowula z deputowanym do Parlamentu Europejskiego Zbigniewem Kuźmiukiem



Radny Sejmiku Mazowieckiego, aktualnie poseł na Sejm RP Tadeusz Balcerowski

narczyka, *Ciepielów – dawniej i dziś* pod redakcją Henryka Bednarczyka i Heleny Kowalskiej-Kutery, *Wybór poezji Jana Kochanowskiego* oraz *Wybór poezji Marii Konopnickiej, W Wielgiem* Wacława Karczewskiego, *Co się dzieje w gniazdach* Adolfa Dygasińskiego, *Proteus – świat Jana z Czarnolasu* Janusza Pulnara, a także tom *Idee humanistyczne Renesansu w integracji europejskiej, Ślady i pomniki Jana Kochanowskiego* Józefa i Marii Pólturzyckich, *Ilża zapamiętana* Jerzego Madejskiego, *Wierzbica* Anety Czyżewskiej, *Policzna* pod red. Eugenii Januszewicz, *Kazanów nad Ilżanką* pod red. Marcina Sołtysiaka, w przygotowaniu Przysucha, Tczów, Przylęk i monografia Powiat Zwoleński.

Renesans Integracja 2002–2005. Stowarzyszenie Oświatowe SYCYNA jest jednym z głównych inicjatorów wielkiego programu Renesans – Integracja i obchodów Roku Jana Kochanowskiego w 2005 r. Celem programu jest przypomnienie idei humanizmu, twórczości wielkiego poety, już wtedy trwałej obecności Polski i Polaków w Europie oraz szeroko pojęta edukacja europejska w naszej batalii o integrację europejską.

Sądzimy, że realizacja programu Renesans–Integracja, autorytet Senatu, wielkich uczonych, wspieranych przez II Program Telewizji audycjami *Odrodźmy się w Europie*, będzie szczególnym impulsem odkrycia Sycyny.

Cieszy aktywna praca powołanego przez Ministra Kultury i Wojewodę Mazowieckiego Komitetu Wykonawczego przygotowującego *Rok Jana Kochanowskiego w 2005 roku*, pracującego pod przewodnictwem dyrektora departamentu w Ministerstwie Kultury **Adrianny Ponieckiej-Piekutowskiej**. Komitet odwiedził Czarnolas, Zwoleń i Sycynę 3 marca 2004 r.

Uruchomiono wiele projektów w Czarnolesie, Zwoleniu i Sycynie.

Renesans Sycyny – gniazda ojczystego Jana Kochanowskiego to już cały zestaw przedsięwzięć. Na podstawie przeprowadzonych studiów, opracowanych już wstępnych projektów stwierdzamy konieczność budowy z wykorzystaniem pozostałości zabytków, współczesnego kompleksu **Muzealno-Rekreacyjnego SYCYNA**. Dokonano już pierwszych prac: przebudowano przejście drogowe (79) przez Sycynę, powstały parkingi i chodniki (przekazanie zmodernizowanej drogi nastąpiło 20 czerwca 2004 roku w trakcie V Dni Sycyny). Opracowano wstępną dokumentację rewitalizacji zabytkowego młyna na centrum edukacyjno-muzealne. Powstaje zespół przyrodniczo-krajobrazowy i dokumentacja rewitalizacji parku, ścieżki edukacji ekologicznej.



Siedziba Stowarzyszenia Oświatowego „Sycyna”



Przebudowana droga krajowa nr 79

Powiat zwoleński

W przeszłości Zwoleń był wielokrotnie siedzibą starostw i powiatu. Po raz pierwszy w 1571 r. i pierwszym starostą był podkomorzy lubelski Jan Bogusz. Po drugiej wojnie światowej powiat zwoleński funkcjonował od 1954 do 1975 roku. Liczba Gromadzkich Rad Narodowych ulegała w tym okresie ciągłym zmianą.

W ostatnim roku funkcjonowania powiatu GRN istniały w następujących miejscowościach: Kazanów, Pcin, Tczów, Policzna, Czarnolas, Gródek, Chechły, Sarnów, Przyłek, Rudki, Grabów, Łągów, Łaguszów, Zwoleń, Jasieniec, Sycyna, Sucha.

Przewodniczącymi Rady Powiatu byli kolejno: Bolesław Borowiec, Marian Cholewa, Zenon Stępniewski, Marian Berus, Bogdan Michalski, Henryk Maciąg.

Powiat Zwoleński, jako jeden z 42 powiatów woj. mazowieckiego, położony jest w jego południowo-wschodniej części na pograniczu Przedgórze Radomskiego i Kotliny Kozienickiej. Obejmuje powierzchnię 57 124 ha, mieszka tu około 40 000 osób.

W skład powiatu zwoleńskiego wchodzi gminy: Policzna, Kazanów, Tczów, Przyłek oraz miasto i gmina Zwoleń. Stolicą powiatu jest miasto Zwoleń.

Region ma charakter przede wszystkim rolniczy, ale kojarzy się również z największym polskim poetą epoki renesansu – Janem Kochanowskim. Z jego życiem i twórczością związane są: wieś Sycyna, Muzeum w Czarnolesie, kościół i Muzeum Regionalne w Zwoleniu.

To, a także w znacznym stopniu nie naruszone środowisko naturalne powoduje napływ turystów i jest szansą dla rozwoju agroturystyki. Czeka na nich rezerwat przyrody: „Miodne” (o pow. 20 h) z zachowanymi fragmentami lasu mieszanego z udziałem buka, „Ługi Helenowskie” (o pow. 94 h), chroniący torfowiska i bagienne

zbiorowiska leśne, „Borowiec” – chroniący siedliska unikalnych gatunków roślin wodno-błotnych, ptaków, przyczyniający się do wzrostu populacji bobra.

Walory turystyczne i ekologiczne są szansą rozwoju ziemi zwoleńskiej. Korzystny układ komunikacyjny stwarza nadzieje na ożywienie gospodarcze dzięki inwestorom i firmom prywatnym. Czeka na nich wolne powierzchnie do zagospodarowania i korzystne warunki finansowe. W powiecie zwoleńskim istnieje



Starostwo Powiatowe w Zwoleniu

możliwość rozwoju zarówno przemysłu, jak i przetwórstwa owocowo-warzywnego. Właściwie prowadzona polityka regionalna, połączenie tradycji i nowoczesności, wykorzystanie walorów turystycznych i ekologicznych stwarza szanse na rozwój ziemi zwoleńskiej.



*Jerzy Koziński
Starosta Zwoleński*

Zarząd Powiatu: przewodniczący – Jerzy Koziński, członkowie – Waldemar Urbański, Jan Chołuj, Jan Madej, Jan Nowakowski.

Rada Powiatu Zwoleńskiego: przewodniczący – Jerzy Sowula, zastępcy przewodniczącego – Stefan Bernaciak i Jan Mazurkiewicz, członkowie: Maria Adamiec, Stanisław Bartosiewicz, Jan Chołuj, Tadeusz Głowacki, Jerzy Koziński, Jan Madej, Jan Nowakowski, Marzena Paduch, Jacek Piechota, Wiesław Pietrzyk, Jolanta Ronduda, Waldemar Urbański.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący – Stanisław Bartosiewicz, członkowie – Marzena Paduch, Jacek Piechota, Wiesław Pietrzyk.

Gmina Policzna zajmuje powierzchnię 11 250 ha, z czego 9 030 ha stanowią użytki rolne. Znajduje się tu 27 sołectw, zamieszkałych przez 6 497 osób. Najstarsza wzmianka o Policznie pojawiła się w dokumencie z 1191 r. wystawionym przez Kazimierza Sprawiedliwego. Gmina ma charakter typowo rolniczy. Przedstawia wspaniałą ofertę inwestycyjną w zakresie przemysłu rolno-spożywczego, zwłaszcza przetwórstwa zbóż i ziemniaków. Potencjalnym inwestorom władze gminne proponują ulgi w podatkach lokalnych. Gmina wyposażona jest w oczyszczalnię ścieków, posiada sprawny system telekomunikacyjny. Sieć wodociągowa doprowadzona jest do 14 sołectw, gazowa do 3, kanalizacyjna znajduje się tylko w Policznie. Urząd Gminy czyni starania o utworzenie rezerwatu przyrody na terenie torfowisk we wsi Antoniówka.

Gmina Kazanów – położona w dolinie rzeki Iłżanki, z bogactwem terenów leśnych, może być atrakcyjna dla celów turystycznych. Gmina jest zrzeszona w Związku Gmin „Nad Iłżanką”, którego uwaga jest zwrócona na zagospodarowanie i ochronę wód tej rzeki.

Gmina Tczów liczy około 5.100 mieszkańców, zajmuje powierzchnię 72,12 km². Wieś Tczów jest bardzo stara. Jej nazwa wywodzi się prawdopodobnie od słowa „trzcina”, oznaczającego zarośla. Początkowo Tczów był wsią królewską, później Władysław Jagiełło wcielił go do starostwa zwoleńskiego. Miejscowość odgrywała ważną rolę na trakcie z Radomia do Lublina. Już w XII w. Znajdowała się tutaj parafia. Gmina ma charakter typowo rolniczy – użytki rolne stanowią 63,44 km², dominują gospodarstwa indywidualne. W Rawicy Kolonii znajduje się zakład odlewnictwa, a w Borkach – masarnia. Na terenie gminy działa Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Tczowie (w stanie likwidacji). Gmina jest telefonizowana. Woda z hydroforni w Tczowie jest doprowadzona do 4 miejscowości, a długość sieci wodociągowej wynosi 22 km.

Gmina Przylęk to gmina typowo rolnicza, licząca 30 wsi sołeckich. Użytki rolne stanowią ponad 76% obszaru gminy, resztę lasy, łąki i pastwiska. Głównymi uprawami są zboża, warzywa i owoce (szczególnie truskawki). Kluczowe znaczenie dla

gminy ma również hodowla bydła i trzody chlewnej. Na terenie gminy funkcjonuje Zakład Doświadczalny Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Grabowie, gospodarzący na gruntach o powierzchni 106 ha (w tym łąk 21 ha). Prowadzi się tam doświadczenia naukowe, jak również hodowlę bydła.

Gmina posiada własną stację wodociągową w Załazach i wspólną stację z gminą Janowiec nad Wisłą (woj. lubelskim) w miejscowości Brzeście. Zwodociągowanych jest 5 dużych wsi, a 6 następnych będzie zwodociągowanych do końca tego roku. Natomiast w pozostałych wsiach wodociągi będą zakładane w latach następnych. Już 9 wsi jest stelefonizowanych, a w tym roku pozostałe 16 wsi.

Na uwagę zasługują walory turystyczne gminy, co wynika z jej położenia w malowniczej dolinie Plewki, Zwolenianki oraz bezpośredniego sąsiedztwa Wisły. Ponadto przy Plewce usytuowany jest zbiornik retencyjny.

Gmina i Miasto Zwoleń zajmuje obszar 160,12 km², z 16,079 tys. mieszkańców, w tym w mieście 8746, a w gminie 7333. Gmina ma charakter rolniczy, co stwarza dogodne warunki dla przemysłu rolno-spożywczego.

W mieście i gminie rozbudowana jest infrastruktura techniczna, tj. sieć gazowa, wodociągowa, kanalizacyjna. Bogata jest struktura ekologiczna, znajduje się tu wiele obiektów chroniących środowisko, działa także Miejsko-Gminne Centrum Edukacji Ekologicznej. Znaczną część gminy stanowią krajobrazy chronione. Należą do nich: „Dolina Rzeki Zwolenki” – miejsce występowania żółwia błotnego, zespół parkowy w Strykowicach Górnych z zabytkowym drzewostanem, zespół pałacowo-parkowy w Jasińcu Soleckim, wydzielone miejsce w Sycynie.



Zarząd i Rada Powiatu: pierwszy rząd (od dołu): Jerzy Koziański, Bogusława Jaworska, Waldemar Urbański, Marzena Paduch, Jerzy Sowula, Jolanta Ronduda, Maria Adamiec, drugi rząd: Elżbieta Lange, Marian Karolik, Tadeusz Głowacki, Jan Madej, Jan Chohuj, trzeci rząd: Stanisław Bartosiewicz, Stefan Bernaciak, Jan Mazurkiewicz, Jacek Piechota, Jan Nowakowski

Literatura

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Radomiu

- RGR I: *sygn. 2132, sygn. 2308, sygn. 4348, sygn. 6838, sygn. 10834.*
- Urząd Naczelnika Wojennego oddziału Radomskiego: *sygn. 32.*
- RGU ds. Włociańskich: *sygn. 369, sygn. 370.*

Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie Delegatura w Radomiu

- *Badania w systemie Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP), obszary: 76–70, 77–70, 77–71, 78–70.*
- Szałygin J.: *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa: Cmentarz parafialny rzymsko-katolicki w Kazanowie, 2000.*
- Penkalla A., Kuncewicz G.: *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa: Cmentarz żydowski w Kazanowie, 1983.*
- Szałygin J.: *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa: Kościół parafialny pw. Przemienienia Pańskiego w Kazanowie, 2000.*
- Trzewik M., Krok A.: *Kazanów: Skrócone studium historyczno-urbanistyczne, Lublin 1982.*
- Penkalla A.: *Teczka ewidencyjna: Cmentarz żydowski w Kazanowie, 1983.*

Muzeum Okręgowe im. Jacka Malczewskiego w Radomiu

- Twardowski W.: *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy pracach ziemnych związanych z budową sieci wodociągowej w miejscowościach Kolonia Miechów, Miechów i Kazanów gm. Kazanów, woj. mazowieckie, Radom 2003.*

Artykuły prasowe

- Artykuły oraz korespondencje opublikowane na łamach „Gazety Radomskiej” w latach 1888–1917.
- Bednarczyk P.: *Wspomnienie o Janie Sońcie ps. Ośka, Informator Sejmikowy, nr 3, 1998.*
- Kupisz D.: *Kazanowscy z Kazanowa, Kontakt, nr 12, 1992.*
- Łodygowski E.: *Moje spółdzielcze lata, Głos Ziemi Zwoleńskiej, nr 29, 2003.*
- Łodygowski E.: *Niecodzienna uroczystość w OSP Kazanów, Głos Ziemi Zwoleńskiej, nr 17, 2001.*
- Łodygowski E.: *Strażackie święto w Kazanowie, Głos Ziemi Zwoleńskiej, nr 30, 2003.*
- Łodygowski E.: *Wystąpienie prezesa OSP, Głos Ziemi Zwoleńskiej, nr 30, 2003.*
- Madejewski J.: *6 dla przedszkola, Słowo Ludu, nr 256, 1993.*

- Marszałek R.: *Rzeka pod skrzydłami*, Gazeta w Radomiu, nr 46, 1994.
- Oleksiewicz J.: *Zarys historyczny Szkoły Podstawowej w Kazanowie*, Głos Ziemi Zwoleńskiej, nr 28, 2003.
- Piątkowski S.: *Testament właściciela Sienna Piotra Nowosielskiego z 1821 roku*, Radostowa, nr 10, 1998.
- St. Z.: *Starosta radomski Dominik Kazanowski*, Kontakt, nr 5, 1990.
- (bow): *Alfabet gmin radomskich: Kazanów*, Dziennik Radomski, nr 101, 1996.
- (kam): *W rocznicę oddziału*, Echo Dnia, nr 154, 2000.
- (pok): *Wszystkie klasy mają swoje sale*, Echo Dnia, nr 252, 2001.
- (woj): *SGR broni się przed plajtą*, Słowo Ludu, nr 99, 1992.
- (woj): *Ziemie niczyje*, Słowo Ludu, nr 99, 1992.

Opracowania rękopiśmienne

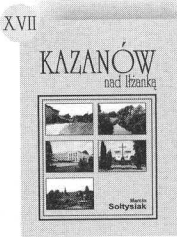
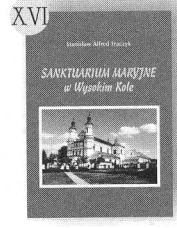
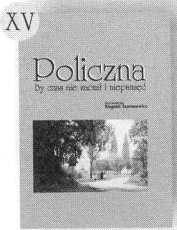
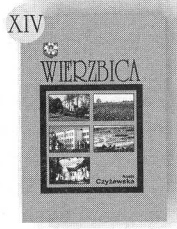
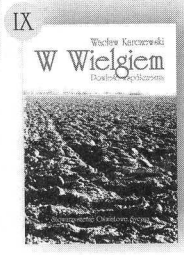
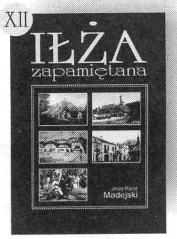
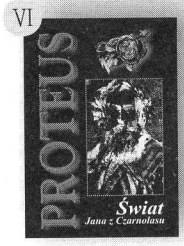
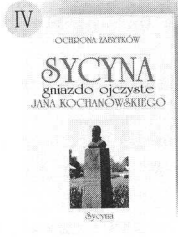
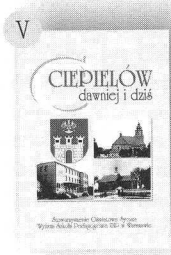
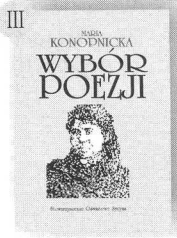
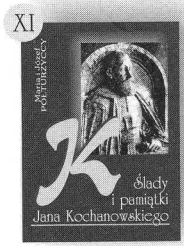
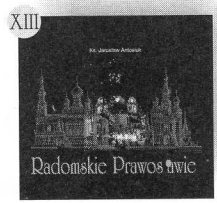
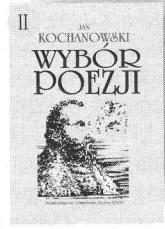
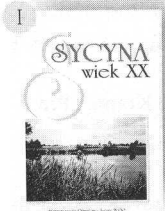
- Dudziński St.: *Kronika Parafii Kazanów od roku 1566*, Kazanów 1937.
- Łodygowski E.: *Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Kazanowie*, Kazanów 2000.
- *Kronika szkoły w Kazanowie*, Kazanów 1955.

Opracowania drukowane

- *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- *Lustracja województwa sandomierskiego 1789*, wyd. A. Modurowicz-Urbańska Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- *Statystyczna charakterystyka miejscowości*, Wojewódzki Urząd Statystyczny w Radomiu, Radom 1994.
- *Strategia rozwoju Gminy Kazanów*, Urząd Gminy Kazanów, Kazanów 2002.
- *Znani i nieznanzi Ziemi Radomskiej*, tom III, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu, Radom 1990.
- Boniecki A.: *Herbarz polski*, Warszawa 1900.
- Chlebowski B., Sulimierski F., Walewski W.: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880.
- Chorążki W.: *Heraldyka Gminy Kazanów – opracowanie historyczno-heraldyczne*, Kraków 2002.
- Dąbkowski W.: *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienskiej*, Warszawa 1974.
- Dąbrowski A.: *Kazanów w latach wojny i okupacji hitlerowskiej*, Zwoleń 1979.
- Długosz J.: *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1961.
- Drygas A.: *Apteka „Pod Lwem” w Inowrocławiu*, Łódź 2001.
- Figarski L.: *Kazanów Ilżecki – opis historyczny parafii w 400-lecie założenia (1566–1966)*, Kazanów 1966.
- Franecki J.: *Ośko S., Wrzesień '39*, Radom 1990.
- Gacki J.: *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa*, Radom 1874.
- Gołąbek W.: *Bez rozkazu*, Warszawa 1966.
- Gołąbek W.: *Partyzanckie twierdze*, Warszawa 1974.
- Gołąbek W.: *W oddziałach Batalionów Chłopskich na Kielecczyźnie 1940–1944*, Warszawa 1958.
- Gorczyca J.: *Dzieje wsi Osuchów*, Starachowice 1999.
- Guldon Z., Zieliński S.: *Radom i region radomski w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Radom 1996.

- Kielbasa K.: *Bataliony Chłopskie w obwodzie ilżeckim*, Radom 2002.
- Kiryk F.: *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994.
- Kowalska-Kutera H., Kaca M.: *Stu za jednego*, Radom 1997.
- Moll J.: *Tajemnice serca*, Łódź 1997.
- Niesiecki K.: *Herbarz polski*, Lipsk 1845.
- Owczarek W.: *Ludzka droga*, Radom 1997.
- Paprocki B.: *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858.
- Penkalla A.: *Żydowskie ślady w woj. kieleckim i radomskim*, Radom 1992.
- Rosiński S.: *Kulturotwórcza rola rzek w regionie radomskim*, Radom 1994.
- Wiśniewski J.: *Dekanat ilżecki*, Radom 1909.
- Wiśniewski J.: *Dekanat kozienicki*, Radom 1913.
- Wiśniewski J.: *Dekanat radomski*, Radom 1911.
- *Zaspiski sądowe województwa sandomierskiego*, wyd. F. Piekosiński, Archiwum Komisji Prawniczej, t. VIII, Kraków 1914.

Monograficzna seria wydawnicza Biblioteka Sycyńska



ITE Zamówienia
 Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji
 ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom
 tel. (048) 364-47-69, fax (048) 3644765
 e-mail: sprzed.wydaw@itee.radom.pl



Stowarzyszenie Oświatowe SYCYNA
 Sycyna 126A, 26-700 Zwolen
 e-mail: sycyna@ppp.pl

Kazanów nad Hżanką

Errata

strona	wiersz	od	jest	powinno być
67	21, 25, 38	góry	Bolesław Drożdż	Bolesław Dróżdż
90	3	dołu	Zenonod Michalik	Zenon Michalik
94	21	dołu	3 " łana	3 ½ łana
98	5	dołu	5 " łana	5 ½ łana
100	9	dołu	1L' łana	1 ¼ łana
105	15	góry	" morgi	½ morgi
137	12	góry	Aneta Kwiatek	Anetta Kwiatek
139	8	dołu	Szamańska Inez	Szymańska Inez
140	4	góry	Szamańska Joanna	Szymańska Joanna
170	16	dołu	w Kielcach	w Krakowie
195	20	dołu	Wiesław Szerlig	Wiesław Szerling
196	12	góry	Sdrużynę	Drużynę



Marcin Sołtysiak, absolwent Technikum Elektronicznego w Radomiu. Z zainteresowania historyk-regionalista. Gromadzone przez niego od lat informacje i materiały dotyczące historii Kazanowa stały się podstawą publikacji. Od ponad roku promuje ziemię kazanowską stroną internetową www.kazanow.prv.pl.

- Rys historyczny
- BCh „Ośka”
- Gmina
- Miejscowości
- Parafia
- Oświata
- Ochotnicza Straż Pożarna
- Spółdzielczość
- Organizacje
- Sport
- Kazanowianie



ISBN 83-920482-6-1